

INSTYTUT
BRONISŁAWA
KOMOROWSKIEGO





R A P O R T

**MEDIA PUBLICZNE 2015-2019:
STUDIUM UPADKU. I CO DALEJ?**

Zespół autorski:

Jan Dworak [przewodniczący], Magda Jethon, Stanisław Jędrzejewski,
Andrzej Krajewski, Krzysztof Luft, Ludwik Tazowski

Warszawa, wrzesień 2019 r.

Spis treści

WSTĘP	4
Jan Dworak – Media narodowe czyli partyjne	4
1. OPRACOWANIA	5
Stanisław Jędrzejewski – Media służby publicznej w Polsce: teoria i praktyka	5
Krzysztof Luft – Zmiana paradygmatu	15
Andrzej Krajewski – TVP: wymiana kadr, polityka i pieniądze	18
Magda Jethon, Anna Krakowska, Krzysztof Łuszczewski – Polskie Radio: powolny upadek	26
2. ŚWIADECTWA	39
Małgorzata Karolina Piekarska – Tego się nie da „odzobaczyć”	39
RDC: infantylicyzacja anteny	41
Radio Gdańsk: oczekiwania PiS uwzględnione	43
Radio Kraków: tuba propagandowa „dobrej zmiany”	45
Radio Katowice: dyrektor z Kancelarii Premiera	46
Radio PiK: dba o interesy Prawa i Sprawiedliwości	48
Radio Olsztyn: z serwisów zniknęło wiele informacji regionalnych	49
Radio Kielce: bastion posłów partii rządzącej	50
Czystka w TVP i PR – lista nazwisk	52
3. ANALIZY	57
Ludwik Tazowski – Zmiany prawa medialnego 2015 - 2018	57
Ludwik Tazowski – Kreowanie władz mediów publicznych w projektach legislacyjnych 2005 - 2018	82
Ludwik Tazowski – Jak odwołać członków zarządów publicznej radiofonii i telewizji?	95
4. CO DALEJ?	102
Obywatelski Pakt na rzecz Mediów Publicznych	102
Dylematy do konsultacji	104
Jan Dworak – Media publiczne: znak wspólnoty	108

WSTĘP

Media narodowe czyli partyjne

Wiadomo, że jedną z podstawowych wartości w życiu społecznym jest swoboda wypowiedzi. Na niej zbudowane są najważniejsze instytucje – spory i debaty, oparta na nich opinia publiczna i wolne wybory. Niniejszy raport powstał w obronie tej wartości.

Bezpośrednim powodem były zmiany w Telewizji Polskiej, Polskim Radiu i 17 spółkach regionalnych Polskiego Radia od czasu objęcia władzy przez Prawo i Sprawiedliwość. W ich wyniku media publiczne jawnie i bezpośrednio służą dziś interesom partii rządzącej. Deklarują to wprost ludzie kierujący tymi mediami, świadczą o tym skład ciała kontrolnych i zarządzających, a przede wszystkim jednostronny i służalczy program tych mediów. Czystka personalna, podczas której zostało wyrzuconych bądź zmuszonych do odejścia ponad dwieście osób, nie ma precedensu w ostatnich dziesięcioleciach wolnej Polski. Piszą o tym autorzy w pierwszej części raportu, którą kończymy listą osób poszkodowanych, zebraną i opracowaną przez Towarzystwo Dziennikarskie.

Warto przypomnieć, że PiS podobnego przejęcia publicznych mediów dokonało już w roku 2005. To wówczas po raz pierwszy bodaj w krótkiej historii polskiej demokracji, posłużono się prawnym łomem – wymuszeniem zmian personalnych za pomocą ustawy uchwalonej z nieprawdziwym uzasadnieniem, służącym jako pretekst. Nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji zmieniła organizację Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i wymiotła wszystkich dotychczasowych jej członków w trakcie trwania kadencji. W wyniku nieznamośności prawa przez rządzących samo przejęcie spółek medialnych odbyło się jednak dopiero po kilku miesiącach, po wygaśnięciu kadencji ich władz.

Przy kolejnej okazji PiS postanowił uniknąć tego błędu. Operacja politycznego przejęcia mediów w roku 2015 była o wiele bardziej brutalna i cyniczna.

Już jako posłanka Joanna Lichocka wymieniła z sejmowej trybuny 23 nazwiska, w tym własne, osób wyrzuconych przez władze mediów publicznych powołane przez Platformę Obywatelską. Problem w tym, że to nieprawda, bo przytłaczająca większość wymienionych osób straciła pracę, kiedy PO rządziła krajem, ale mediami publicznymi kierowały osoby wybrane jeszcze za czasów Prawa i Sprawiedliwości.

Z głośnych deklaracji „oddania mediów narodowi” pozostał jedynie przymiotnik „narodowy”, przyczepiany gdzie tylko to możliwe i potiomkinowska instytucja – Rada Mediów Narodowych, zapewniająca synekury.

Raport opisuje też działania legislacyjne: pomysły dotyczące wyboru władz mediów publicznych zebrane z ostatnich dziesięciu lat oraz analizę prawną zmian możliwych w mediach po październikowych wyborach. Wreszcie przedstawiamy społeczną inicjatywę w tym obszarze – Obywatelski Pakt na Rzecz Mediów Publicznych. Propozycje zmian odzwierciedlają poglądy środowisk i osób, które je przedstawiają. Liczymy, że w ten sposób powstało kompendium wiedzy, które nie pozwalając zapomnieć o przeszłości będzie rzeczową podstawą do naprawdę dobrej zmiany w publicznych mediach w niedalekiej przyszłości.

Wszystkie teksty zostały napisane przez kompetentnych autorów związanych z mediami: dziennikarzy, menedżerów, naukowców i prawników. Część z nich podpisała teksty nazwiskami, inni wolą zostać anonimowi. Szanujemy to i dziękujemy wszystkim za poświęcony czas i wysiłek związany ze zbieraniem informacji i pisaniem tekstów.

Jan Dworak

Warszawa, 15 września 2019 r.

1. OPRACOWANIA



Stanisław Jędrzejewski

Media służby publicznej w Polsce: teoria i praktyka

Zgodnie z Protokołem Amsterdamskim do Traktatu Europejskiego i Komunikatami Komisji Europejskiej z 2001 i 2009 r. zdefiniowanie zadań nadawcy publicznego należy do państwa członkowskiego; zadania służby publicznej mediów mogą być ilościowe i jakościowe; określenie misji publicznej może obejmować usługi internetowe a nadawca publiczny może tworzyć programy, które dają mu szeroką widownię i audytorium.

Utrata niezależności mediów (nie tylko publicznych) wiąże się z „kolonizacją administracji publicznej” przez partie rządzące, czyli przechwyceniem kontroli nad organami władzy politycznej, samorządami, instytucjami publicznymi, w tym także nad mediami poprzez obsadzanie kluczowych stanowisk „swoimi” ludźmi. Tymczasem wiele dokumentów unijnych, w tym rekomendacja Komitetu Ministrów Rady Europy R(96)10 stwierdza, że członkowie organów kierowniczych w mediach publicznych „nie powinni otrzymywać ani wykonywać mandatu czy instrukcji” od ciał zewnętrznych, którym zasada niezależności nadawców publicznych nie daje kompetencji do wydawania takich instrukcji.¹

Niezależność kadry kierowniczej, wydawców i dziennikarzy wyrażająca się niezangażowaniem i bezstronnością w relacjach z osobami i instytucjami życia publicznego, oparciem działalności na kryteriach merytorycznych i podporządkowaniem się interesom publicznym jest warunkiem zdolności danego nadawcy do funkcjonowania zgodnie z etosem służby publicznej.

Wprowadzenie

Powstały w wyniku deregulacji i liberalizacji lat 80' dualny system mediów sprawił, że w Europie nadawcy publiczni musieli dostosować się do reguł rynkowych, co często oznaczało komercjalizację ich oferty i sposobu działania, a więc, nawet jeżeli stosowano odmienne mechanizmy adaptacyjne, upodobnienie się obu typów mediów: publicznych i komercyjnych.

Wejście na rynek w latach 90' telewizji cyfrowej [satelitarnej, a potem naziemnej] oraz gwałtowne zwiększenie liczby oferowanych kanałów radiowych i telewizyjnych zmniejszyło atrakcyjność programów nadawców publicznych, spowodowało skurczenie się ich audytoriów, a co najważniejsze - powolną utratę tożsamości. Media publiczne nie potrafiły stworzyć nowego paradygmatu działania, a stary, związany z duchem paternalizmu założyciela BBC, lorda Johna Reitha, odchodził w przeszłość.

Obecnie na nowo padają pytania o prawomocność istnienia mediów publicznych, o tożsamość ich oferty programowej, o kierunki rozwoju, o sposób finansowania, sposoby wyłaniania kierownictw, o ich publiczną reprezentatywność. Te pytania stawia się również w Polsce, zwłaszcza obecnie, gdy Polskie Radio i Telewizja Polska zamieniły się w tubę propagandową partii i rządu.

Prawo do informacji jest niezbywalnym warunkiem uczestnictwa w debacie publicznej, gwarancją wolnych wyborów i swobodnego funkcjonowania opinii publicznej. Społeczeństwo obywatelskie wymaga od swoich członków dobrej orientacji w rzeczywistości politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Rola mediów, zwłaszcza publicznych, jest tu nie do przecenienia. To one powinny tworzyć podstawy tzw. pluralizmu zewnętrznego i wewnętrznego, dopuszczając różnicowanie postaw i opinii, wręcz eksponować różnice, przełamywać bierność „milczącej większości”, wywołując ją niejako do publicznych wypowiedzi. Media publiczne mają

¹ Rekomendacja Komitetu Ministrów Rady Europy R(96)10 w sprawie gwarancji niezależności mediów publicznych (przyjęte 11 września 1996 r.), Strasburg 1996.

zobowiązanie i odpowiadają za zmniejszanie nierówności w komunikacji społecznej i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu w tej dziedzinie. Niestety, obecnie same postrzegane są jako ociążałe, biurokratyczne moloche zmagające się z rosnącą konkurencją, permanentnym niedofinansowaniem, presją rynkową i polityczną.

Charakterystyka i sytuacja nadawców publicznych

Media publiczne w dokumentach unijnych to instytucje służące dobru wspólnemu, których programy ogólnokrajowe, regionalne i lokalne dostępne są na terytorium całego państwa narodowego. Zapewniają one ofertę pluralistyczną, różnorodną ze względu na formę i treść, o najwyższej jakości; stwarzają warunki dla rozwoju mniejszości społecznych, są niezależne od rządu, finansowane ze środków publicznych, odpowiedzialne wobec odbiorców, czyli społeczeństwa, przedkładają interes publiczny ponad cele finansowe.

Ostatnio do tego katalogu dodaje się inne właściwości. W związku z potrzebą odnowienia Karty Królewskiej BBC, w dokumencie strategicznym przygotowanym w maju 2016r. przez brytyjskie Ministerstwo Kultury, Mediów i Sportu [A BBC for the future: a broadcaster of distinction] uznano, że media publiczne wyróżniać ma zawartość oferty programowej². Jednocześnie coraz częściej mówi się o mediach publicznych jako "public service media" zamiast "public service broadcasting"³ – wynika to z rozwoju technologicznego, bowiem broadcasting w tradycyjnym rozumieniu, czyli media rozsiewcze, odchodzą w przeszłość.

Dla określenia zadań nadawcy publicznego istotny był Protokół Amsterdamski do Traktatu Europejskiego i Komunikaty Komisji Europejskiej z 2001 i 2009 r. o stosowaniu

² https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/524863/DCMS_A_BBC_for_the_future_linked_rev1.pdf dostęp 2019.07.14

³ zob. Zalecenie CM/Rec Komitetu Ministrów Rady Europy z 15 lutego 2012 w sprawie ładu mediów publicznych

⁴ Protokół Amsterdamski nr 32 do Traktatu Europejskiego w sprawie systemów publicznego nadawania w państwach członkowskich Bruksela 1997, Parlament Europejski 2010, <https://www.prawo.pl/akty/dz-u-2004-90-864-31.17099502.html> dostęp 2019.07.14.

⁵ McQuail D. Teorie masowego komunikowania, Warszawa 2007, Wydawnictwo PWN.

⁶ Bajomi-Lazar P., Stetka V, Sukosd M. Public Service Television in the European Union countries: old issues, new challenges in the "East" and the "West" in Just Natascha and Puppis Manuel (eds) Trends in Communication Policy Research: New Theories, Methods, and Subjects Bristol 2012, Intellect Books, pp.355-380.

przepisów w sprawie pomocy państwa dla radiofonii i telewizji publicznej⁴. Przesądziły one, że:

- zdefiniowanie zadań nadawcy publicznego należy do państwa członkowskiego,
- zadania te mogą być ilościowe i jakościowe,
- określenie misji publicznej może obejmować usługi internetowe, o ile służą one realizacji potrzeb społecznych i kulturalnych,
- nadawca publiczny w ramach jasno określonej misji może tworzyć również programy, których popularność daje mu szeroką widownię i audytorium.

Ujmowane w regulacjach wielu krajów definicje mediów publicznych wyrastają z przekonania, że różnią się one od innych zobowiązaniami wobec społeczeństwa, a realizacja tych zobowiązań możliwa jest dzięki publicznej własności. Z takim podejściem związane jest jednak, jak wskazuje Denis McQuail⁵, dwojakie źródło napięć:

- między niezależnością a odpowiedzialnością za zasilanie ze środków publicznych i osiaganie lub nieosiaganie założonych celów;
- między osiaganie celów wyznaczanych przez społeczeństwo w interesie publicznym a zaspokojeniem różnorodnych potrzeb odbiorców (nie należy działać bez celu związanego z interesem publicznym, ale bez odpowiedniego audytorium cel służby publicznej nie może być osiągnięty).

Istnieją przynajmniej trzy instytucjonalne ramy, w których nadawcy publiczni powinni redefiniować swoje działania w kontekście radykalnych zmian krajobrazu mediów⁶:

1. podejście liberalne polegające na korygowaniu niedoskonałości rynku. Media publiczne powinny zapełniać luki w zawartości i usługach ignorowanych przez

sektor komercyjny. Chodzi o takie pozycje programowe, które nie przynoszą zysku, a związane są np. z edukacją obywatelską lub kulturalną, debatą w istotnych kwestiach społecznych, itd.

2. podejście radykalnie demokratyczne polegające na wyróżniającej się ofercie nadawców publicznych i służbie interesowi publicznemu. Nadawcy publiczni powinni oferować informacje, dobre jakościowe dziennikarstwo, muzykę, literaturę, programy dziecięce i zajmować się istotnymi wydarzeniami o znaczeniu ogólnokrajowym.

3. podejście alternatywne polegające na realizacji misji związanej z ochroną środowiska naturalnego, zdrowym stylem życia, ochroną praw człowieka i obywatela, itd. W ten sposób media publiczne stałyby się strażnikiem tych wartości. W najbardziej radykalnej wersji tego modelu media publiczne, działając w środowisku sieciowym, kreowałyby i pielęgnowały wartościowe publicznie treści. Pełniłyby też rolę publicznej pamięci, wykorzystując zasoby BigData jako bazę do podejmowania decyzji w imię lepszej obsługi audytorium.

Idąc dalej, media publiczne 2.0 nie byłyby związane z instytucjami i np. telewizja komercyjna i jakaś grupa mediów społecznościowych mogłaby pełnić funkcję nadawców publicznych. W tym ujęciu media publiczne powinny być skupione na potrzebach odbiorcy, różnicując się ze względu na specyficzne problemy, skalę społeczną (ogólnokrajowe, lokalne) i kontekst międzynarodowy.

Państwo a media służby publicznej

W Polsce instytucje państwa zostały poddane partiom politycznym, które wymogły, by przy wyborze kierownictw nadawców publicznych stosować kryteria polityczne obok albo nawet zamiast kwalifikacji i kompetencji merytorycznych. W ten sposób media publiczne zostały skolonizowane przez partie polityczne.

Ponieważ w Europie instytucja państwa spowodowała powstanie mediów, siłą rzeczy polityka odgrywała w ich rozwoju rolę kluczową, niemniej kraje demokratyczne są wrażliwe na ingerencje w media publiczne.

W Polsce potrzebna jest obrona idei mediów publicznych (co nie oznacza obrony istniejącego kształtu medialnych organizacji - TVP SA i PR SA) i osiągnięcie konsensusu politycznego dotyczącego zadań nadawców publicznych, ich roli w systemie mediów, a także finansowania, tak by nie dopuścić do ich marginalizacji. Dlatego obecnie mówi się o „upublicznieniu mediów publicznych, co brzmi jak tautologia, ale wiadomo, co oznacza: po pierwsze odpolitycznienie, po drugie - uwypuklenie roli nadawcy publicznego w procesie demokracji partycypacyjnej, a więc nawiązanie lepszego kontaktu z odbiorcami, zwłaszcza młodymi.

Nie ulega wątpliwości, że to media publiczne powinny stanowić fundament społeczeństwa demokratycznego.

Niezależność jako wartość

Obserwujemy obecnie, nie tylko w Europie, wyraźny wzrost poparcia społecznego dla partii populistycznych. Partie te podważają dotychczasowy porządek społeczny i polityczny. Atakują, a po zdobyciu władzy, przejmują media publiczne, stosując populistyczną retorykę. Twierdzą, że media publiczne należą do „establishmentu”, od którego należy je „odzyskać” i zwrócić „zwykłym” ludziom.

Doświadczenie blisko czterech lat rządów „Prawa i Sprawiedliwości” pokazuje, że po opanowaniu mediów publicznych (czyli obsadzeniu „swoimi” ludźmi wszystkich stanowisk istotnych w strukturze organizacyjnej nadawcy publicznego), nowe kierownictwa Polskiego Radia i Telewizji Polskiej „przywróciły” pluralizm poglądów, czyli dowartościowały prawicowy punkt widzenia, według nich dotychczas ignorowany.

Jest to oczywista hipokryzja, która miała tylko uzasadnić przejście mediów publicznych przez partię rządzącą, w rezultacie bowiem ten rzekomo lekceważony dawniej punkt widzenia eliminuje lub co najmniej spycha na dalszy plan inne poglądy i ludzi je wyrażających. Szkody społeczne z tym związane polegają na tym, że **media publiczne stają się stroną w walce politycznej, przyczyniając się do rosnącej polaryzacji opinii publicznej, współtworząc środowisko, w którym nie ma miejsca**

na bezstronność. Udział telewizji publicznej i radia publicznego w Polsce w agresywnych działaniach propagandowych i manipulacyjnych podczas kampanii wyborczej do samorządów na jesieni 2018 r. oraz do Parlamentu Europejskiego w maju 2019 r. potwierdził tę tezę.

Nieodłączną cechą organizacji mediów służby publicznej jest możliwość wywierania bezpośredniego wpływu władzy politycznej na decyzje programowe, sposób finansowania i dystrybucji środków budżetowych, skład organów kierowniczych, politykę kadrową itd. Istnieje więc stałe napięcie między władzą polityczną a kierownictwami mediów publicznych, zarządzającymi i dziennikarzami, a powodem tego napięcia są raz silniejsze, innym razem słabsze, dążenia do uniezależnienia się tych mediów od wpływów politycznych. W rekomendacji z 2012 r. w sprawie zarządzania mediami publicznymi Komitet Ministrów Rady Europy zwraca uwagę na respektowanie przez kraje członkowskie ich niezależności i wolności redakcyjnej⁷. Na kwestie zagrożeń niezależności mediów publicznych i pluralizmu zwracał też uwagę Parlament Europejski.

Zagrożeniom tym sprzyjają takie zjawiska jak niestabilność zawodowa dziennikarzy na rynku pracy i rosnąca koncentracja własności w mediach, zarówno krajowa, jak i transgraniczna⁸.

Przejawem dążenia do zachowania niezależności, a jednocześnie gwarancją pluralizmu jest umieszczenie w wytycznych programowych nadawców publicznych zapisów dotyczących ich odpowiedzialności programowej. Oprócz formalnych wymogów zrównoważonego pluralizmu, zapisy dotyczą respektowania prawa, a nawet obowiązku bezstronnego relacjonowania faktów i zagwarantowania czasu antenowego partiom politycznym, organizacjom pozarządowym, mniejszościom, kościołom itd. Takie wytyczne istnieją np. w BBC, ZDF czy też w regulacjach dotyczących mediów publicznych w Polsce⁹.

W praktyce działania mediów publicznych w Europie istnieją w zasadzie dwa modele mediów publicznych:

- **protekcjonistyczny**, zakłada ingerencję państwa w działalność mediów publicznych i większą ich kontrolę. Równocześnie niedostateczne i niestabilne finansowanie zmusza te media do konkurencji z nadawcami komercyjnymi. Tak jest np. we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii.
- **autonomiczny** (Wlk. Brytania, Niemcy), w którym państwo powstrzymuje się od kontroli politycznej, dając mediom publicznym większe możliwości samodzielnego działania poprzez np. przez praktyki samoregulacyjne, przy czym o niezależności nadawców publicznych decyduje tradycja (Wlk. Brytania) lub ustawa zasadnicza, jak w Niemczech.

Typologia ta pokrywa się, w pewnym stopniu z typologią systemów medialnych D. Hallina i P. Manciniego, którzy wyróżnili w swojej fundamentalnej pracy „Comparing Media Systems” trzy modele mediów:¹⁰

- **liberalny** (Wlk. Brytania),
- **demokratyczno-korporacyjny** (Benelux, Niemcy, kraje nordyckie),
- **śródziemnomorski – spolaryzowany pluralizm** (kraje Europy Południowej).

Polską praktykę do 2006 r. sytuować można było między drugim a trzecim modelem. Organy ustawodawcze, rząd czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie miały formalnie wpływu na działalność programową spółek medialnych. Krajowa Rada włączała się w proces wyłaniania organów kierowniczych tylko na poziomie rad nadzorczych. Wobec tego całą odpowiedzialność za działalność spółek ponosiły zarządy.

⁷ https://www.coe.int/en/web/freedom-expression/committee-of-ministers-adopted-texts/-/asset_publisher/aDXmrol0vvsU/content/recommendation-cm-rec-2012-1-of-the-committee-of-ministers-to-member-states-on-public-service-media-governance-adopted-by-the-committee-of-ministers-o?inheritRedirect=false dostęp 2019.07.14

⁸ Jaskiernia A., Głowacki M., Zagrożenia dla pluralizmu mediów i niezależności dziennikarzy oraz kwestie koncentracji sektora w europejskiej debacie w 2013 roku, *Studia Medioznawcze* nr 1[56] 2014.

⁹ BBC Editorial Guidelines. ZDF Styleguide, Ustawa o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r.

¹⁰ Hallin D., Mancini P. *Comparing Media Systems. Three Models of Media and Politics* NY 2004 Cambridge University Press

Ustawa z 29 grudnia 2005r. zmieniła tę sytuację.¹¹ Ograniczyła liczbę członków Krajowej Rady z dziesięciu do pięciu, co oznaczało odwołanie składu w trakcie kadencji. Zlikwidowała też zasadę rotacji członków. Nowa Rada wybrała nowe rady nadzorcze, a te - zarządy.

Dla Prawa i Sprawiedliwości oznaczało to przejście mediów publicznych, choć dość krótkotrwałe, ponieważ z powodu konfliktów wewnętrznych i walk frakcyjnych w łonie PiS i koalicjantów, sterowność polityczną układu sił stworzonego przez Ustawę z 29 grudnia 2005 r. udało się utrzymać praktycznie tylko do 2008 r.

Najistotniejsze jest to, o czym wspominał kiedyś Karol Jakubowicz.¹² W grudniu 2005 r. został wprowadzony otwarcie system łupów, który polega na tym, że siła, która wygrywa wybory, „bierze wszystko”, w tym media publiczne. Platforma Obywatelska wprawdzie powstrzymywała się z tym przez kilka lat po wyborach 2007 r., lecz już PiS, wygrywając wybory w październiku 2015 r., nie miał żadnych skrupułów. „Wziął wszystko”, choć przesłonił się trzema listkami figowymi: osobą z partii Kukiz '15 i osobą z Platformy Obywatelskiej w Radzie Mediów Narodowych oraz wiceprezesem zarządu TVP rekomendowanym przez Kukiz '15.

Dlaczego autonomia mediów publicznych jest taka ważna ?

Po pierwsze, to jeden z trzech czynników, obok norm zawodowych i służby w interesie publicznym, określających poziom profesjonalizmu w kulturze dziennikarskiej¹³.

Po drugie, to warunek utrzymania bezstronności, ale również traktowania mediów publicznych jako platformy publicznego dyskursu, demokracji deliberatywnej i artykulacji poglądów różnych grup społecznych, a zatem również pluralizmu treści. Przy

tym chodzi o dwa podstawowe aspekty: niezależność polityczną oraz kontrolowane i redukowane wpływy interesów komercyjnych.

Des Freedman z University of London w niedawnej dyskusji nad Kartą Królewską pisał na swoim blogu:¹⁴

„W Białej Księdze, która poprzedzała odnowioną Kartę Królewską, podkreśla się, że BBC musi wykazać większe zaangażowanie w „bezstronność” [...] Jednak jest mało prawdopodobne, aby motywacją Ministra Kultury Johna Whittingdale było skoncentrowanie się na „bezstronności”. Przecież to właśnie „Sun” Murdocha ogłosił, że w wyniku przeglądu misji BBC zakończą się wreszcie „lewicowe uwikłania korporacji”. Zatem „bezstronność” może stać się jeszcze jednym narzędziem, którym będzie można przyłożyć nadawcom, wydawcom, producentom, gdy wychylą się poza linię redakcyjną (step out of line).

„Pamiętajmy - pisał dalej Freedman - że jednym z powodów, dla których polski prezydent podpisał Ustawę z 7 stycznia 2016 r., na skutek której media publiczne znalazły się pod kontrolą rządu, było to, że chciał, aby media, w istocie państwowe, stały się 'bezstronne, obiektywne i wiarygodne'. W Wlk. Brytanii istnieją przepisy dotyczące bezstronności w odniesieniu do nadawców publicznych. Zatem kluczem nie jest ich dalsze upolitycznienie, lecz upewnienie się, że działają w taki sposób, by rzeczywiście pluralizowały, różnicowały i poddawały krytycznemu osądowi wydarzenia i procesy polityczne”.

Relacje mediów publicznych z władzą polityczną są w poszczególnych krajach zróżnicowane i zależą w dużej mierze od poziomu kultury politycznej.

¹¹ Ustawa z 29 grudnia 2005 r. o przekształceniach i zmianach w podziale zadań i kompetencji organów państwowych właściwych w sprawach łączności, radiofonii i telewizji (Dz.U. z 2005 r. Nr 267, poz. 2258, z 2006 r. Nr 51, poz. 377, Nr 220, poz. 1600). Niechlubną rolę w forsowaniu nadzwyczajnego procedowania projektu ustawy odegrał ówczesny Przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu, poseł PiS Paweł Kowal.

¹² Jakubowicz K. Media publiczne. Początek końca czy nowy początek Warszawa 2007 Wyd. Akademickie i Profesjonalne.

¹³ Hallin D.C., Mancini P. tamże.

¹⁴ Freedman D. Decoding the BBC White Paper 2016 <http://blogs.lse.ac.uk/mediapolicyproject/2016/05/13/decoding-the-bbc-white-paper/> dostęp 2019.07.15

W obszernym raporcie o sytuacji mediów publicznych w 56 krajach świata w 2015r. Damien Tambini ocenia, że najlepsza sytuacja nadawców publicznych jest w Europie, ale, co oczywiste, w tych krajach, gdzie nadawcy ci zajmują silną pozycję rynkową.¹⁵ Najgorsza zaś jest w krajach Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki. W krajach Europy Środkowo-Wschodniej z reguły nadawcy publiczni są silniej uzależnieni od państwa. D.Tambini określa nawet te systemy mediów publicznych jako „**inkorporowane przez administrację państwową**”.

Na ogół uważa się, że chociaż model mediów zachodnich pojawił się w Europie Środkowo-Wschodniej i przeważał już w latach 90. na zasadzie mimetycznej, to długo jeszcze będzie tam oddziaływać silnie zakorzeniona tradycja zachowań związanych z kulturą postautorytarną. Ułatwiła ona rozprzestrzenianie się w Europie Środkowo-Wschodniej zjawiska „italianizacji” mediów.¹⁶

Według niektórych badaczy sytuację mediów publicznych w naszym regionie lepiej jednak oddaje model francuski z lat 60., kiedy to radio i telewizja były całkowicie podporządkowane interesom politycznym prezydenta i jego obozu.¹⁷

Rząd ingerował we wszystkie aspekty działania radia i telewizji państwowej. Celem tych działań było tworzenie takiego programu mediów państwowych, zwłaszcza w dziedzinie informacji i publicystyki, który służyć miał prezydentowi i zwalczaniu jego oponentów, jak to tylko było możliwe.

Z pewnością model taki dotyczył Słowacji prezydenta Roberta Fico, choć w mniejszym stopniu; zaś w dużo większym odnosi się dzisiaj do Węgier Wiktora Orbana i Polski Jarosława Kaczyńskiego. We wszystkich przypadkach owocuje to nieznośną propagandą sukcesów rządu. Jeden z polskich publicystów w Wlk. Brytanii trafnie zauważył, że jeżeli za Wiesława Walendziaka telewizja publiczna była konserwatywnym kiczem, za Roberta Kwiatkowskiego - medium komercyjnym, za Bronisława Wildsteina - horrorem, za Andrzeja Urbańskiego - folwarkiem, za Piotra Farfała

- operetką, za Juliusza Brauna - telenowelą, to teraz, za Jacka Kurskiego, TVP przekształciła się w siermiężną, niestrawną, propagandową papkę.¹⁸ Dodajmy - całkowicie podległą partii rządzącej.

W obszarze działań praktycznych organizacji mediów publicznych pojawiają się trzy problemy.

- **Skutki dynamiki konkurencji** podporządkowującej sobie również publiczne media. Logika rynkowa zerwała pewien rodzaj układu, który przez długie lata fundował relacje między mediami a polityką. Dobrym przykładem są tutaj Włochy z systemem lottizzazione (układ organizacyjny i programowy radia i telewizji odwzorowujący strukturę systemu politycznego Włoch) i aferą tangentopoli (łapówkograd - układ powiązań, panujący we Włoszech do czasu śledztwa „czyste ręce”, które rozpoczął w lutym 1992 r. prokurator Antonio Di Pietro). Gdy premierem został biznesmen Silvio Berlusconi i zaczęła się epoka, która nazwano później berlusconizacją, dla mediów oznaczała ona już nie tylko obecność polityki i polityków, ale również biznesu, a w konsekwencji wykorzystywanie tych organizacji i ich programu w celach politycznych i biznesowych.
- **Przejrzystość przekonań politycznych** (czyli braku bezstronności i obiektywizmu). Badacze mediów, analitycy, obserwatorzy, a i sami dziennikarze mówią o tym, że niezależność mediów, również publicznych, jest zagrożona przez coraz częściej artykułowane przekonanie i praktykę, że dziennikarz nie powinien ukrywać swoich przekonań politycznych. Przeciwnie, może, jak w Polsce tzw. dziennikarze niepokorni, ujawniać swoje poglądy, wdając się z innymi w polemikę czy nawet je agresywnie zwalczając.
- **Zarządzanie i nadzór.** Publiczne media są nadzorowane przez organy, które bezpośrednio lub pośrednio są zależne od rządu lub parlamentu albo łącznie od rządu i od parlamentu. Chodzi zarówno o organy regulacyjne, jak i ciała nadzorcze, wykorzystywane przez rządy jako miękkie pasy transmisyjne do wywierania

¹⁵ Tambini D. Five Theses on Public Media and Digitization: From a 56-Country Study, International Journal of Communication 9/2015: 1400-1424, <http://eprints.lse.ac.uk/62187/>, dostęp 2019.07.15

¹⁶ Zob. Fabris H. Westification? w: D.L. Paletz, K.Jakubowicz, P. Novosel (red.), Glasnost and After. Media and Change in Central and Eastern Europe, Cresskill, New Jersey 1999, Hampton Press, s.229.

¹⁷ Sparks C. Market Mechanisms and Media Operations in a Comparative European Perspective, University of Westminster, referat na konferencji w Jadwisinie 1995.

¹⁸ Zapalowski R. Powrót do Dziennika Telewizyjnego czyli TVP znów na dnie, Cooltura.Polish Weekly Magazine 3 grudnia 2016 s. 26

widocznego lub ukrytego, permanentnego lub okazjonalnego wpływu na media publiczne zgodnie z celami rządu i partii rządzącej, co siłą rzeczy musi ograniczać pluralizm wyrażanych w tych mediach poglądów.

Polski problem z niezależnością

W Polsce w latach 2015-2018 niezależność mediów publicznych od ośrodków władzy praktycznie zanikła. Stało się tak zarówno na skutek regulacji prawnych wprowadzanych od 2016r., jak i ciągle nieuregulowanej kwestii ich finansowania.

Już w grudniu 2015 r., a więc dwa miesiące po wygranych wyborach parlamentarnych, nowa większość uchwaliła zmiany w Ustawie o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r., które dawały Ministrowi Skarbu kompetencje dokonywania zmian w składzie organów kierowniczych Polskiego Radia, Rozgłośni Regionalnych PR oraz Telewizji Polskiej, a dodatkowo również PAP. Prezydent podpisał znowelizowaną ustawę 7 stycznia 2016r.¹⁹. Spowodowało to natychmiastową dymisję zarządów i rad nadzorczych PR i TVP oraz powołanie tych organów w nowych składzie personalnym: dwuosobowych zarządów i trzysobowych rad nadzorczych. Ustawę nazwano „małą” (bo zapowiadano kolejną - „dużą”) lub „abordażową” (bo umożliwiła wprowadzenie natychmiastowych zmian personalnych).

Bardziej rozbudowaną Ustawę o Radzie Mediów Narodowych, uchwaloną w czerwcu 2016r.²⁰ procedowano w Sejmie też bardzo szybko, bo tylko przez miesiąc. 7 czerwca 2016r. projekt ustawy trafił do Sejmu, pierwsze czytanie odbyło się już 10 czerwca, trzecie - 22 czerwca. 24 czerwca ustawę potwierdził Senat, 27 czerwca - podpisał Prezydenta. 29 czerwca została ogłoszona w Dzienniku Ustaw, zaś 7 lipca, z tygodnowym zaledwie *vacatio legis*, zaczęła obowiązywać.

Nowo utworzona Rada Mediów Narodowych składa się z pięciu członków: dwóch

wyłonionych przez Sejm, jednego - przez Senat oraz dwóch - mianowanych przez Prezydenta spośród najsilniejszych grup opozycji parlamentarnej. Nie ma w ustawie żadnych ograniczeń, by członkostwo w Radzie łączyć z przynależnością partyjną czy też pełnieniem mandatu poselskiego lub senatorskiego. Jej członkowie są praktycznie nieodwoływalni.

Rada jest całkowicie uzależniona pod względem finansowym i organizacyjnym od Kancelarii Sejmu; jest zatem w istocie bardziej organem Sejmu aniżeli niezależnym ciałem regulacyjnym odpowiedzialnym za nadzór, kontrolę, a - co więcej - dobór personalny organów kierowniczych nadawców publicznych.

Największe wątpliwości wywołuje przejęcie przez Radę Mediów Narodowych kompetencji organu umocowanego konstytucyjnie, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W ten sposób został naruszony art. 213 Konstytucji RP, który stanowi, że KRRiT jest organem stojącym na straży wolności słowa, prawa do informacji i interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Rada Mediów Narodowych stała się swoistą repliką Radiokomitetu, organu rządu, który istniał w latach 1963-1993 r., podlegając bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów.

Wyłanianie organów kierowniczych do tej pory odbywało się w drodze otwartych i transparentnych konkursów organizowanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Członkowie zarządów i rad nadzorczych mediów publicznych wybierani byli na określoną ustawą kadencję (4 lata - zarządy, 3 lata - rady nadzorcze) i mogli być odwołani z powodów precyzyjnie określonych w ustawie. Obecnie, proces wyłaniania organów kierowniczych organizuje Rada Mediów Narodowych bez jasno określonych kryteriów oceny kandydatów.

Jaki to ma wpływ na funkcjonowanie mediów w Polsce? **Rząd przejął bezpośrednią kontrolę nad nadawcami publicznymi i „oczyścił” ich redakcje. Prawie 230 dziennikarzy, wydawców i producentów zostało zwolnionych lub odeszło.** Nastąpiły

¹⁹ Ustawa z dnia 30 grudnia 2015 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r. (Dz. U. z 2016 r. poz. 25) <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20160000025> dostęp 2019.07.14

²⁰ Ustawa o Radzie Mediów Narodowych z 22 czerwca 2016 r. (Dz.U. 2016 poz. 929) <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20160000929> dostęp 2019.07.14.

radikalne zmiany w programach. "Wiadomości" i TVP Info stały się swoistymi ikonami stylu informacji i publicystyki, który niemal wprost nawiązuje do poetyki „Dziennika Telewizyjnego” z lat 70. i 80.

Według Nielsen Audience Measurement, w latach 2015-2017 kanały państwowe łącznie straciły 2,2 pkt. procentowych.²¹ Prywatni nadawcy skorzystali, przynajmniej na razie, gdy Polsat przejął od TVP1 tytuł najlepiej odbieranej stacji o charakterze uniwersalnym, a TVN24 od TVP Info - pozycję najlepszego kanału informacyjnego.

Podobnie dzieje się w Polskim Radiu. W latach 2016-2018 w porównaniu z 2015 r. główne stacje radia publicznego straciły znaczną część audytorium. Jedynka opuściła nawet miejsce na „podium”, lokując się za RMF, Radiem ZET i, ostatnio, Eską. Udział w rynku tej stacji wynosi 6,3%. Traci słuchaczy również Trójka (w 2018r. – 5,6%), której dyrektor, Wiktor Świetlik, w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej” jako powód utraty słuchaczy podał "zwiększony w programie zakres pluralizmu"[sic!].²²

Od pewnego czasu Telewizja Polska SA kwestionuje prawomocność badań telemetrycznych prowadzonych w Polsce przez globalną firmę badawczą Nielsen Audience Measurement Ltd. Nad koncepcją nowego pomiaru tele- i audiometrycznego rynku mediów pracuje KRRiT. Początkowo mowa była o objęciu zasięgiem tego badania nawet do 5 milionów gospodarstw domowych (choć potencjał rynku w Polsce w ogólnym ujęciu oceniany jest na 11 mln). Obecnie projekt pomiaru mediów, realizowany pod nadzorem KRRiT, zakłada panel badawczy oparty na 26 tys. respondentów.

Nielsen ma panel telemetryczny w oparciu o 2 tys. gospodarstw. Projekt prowadzony przez Telemetria Polska zakłada jednoźródłowe badania [single source], które będą oparte o dane z telewizji, internetu i radia oraz mierzenie konsumpcji mediów poza domem i na urządzeniach przenośnych. Jego założenia oraz technologie mają być wypracowane w porozumieniu z głównymi aktorami rynkowymi - poprzez przeprowadzone już dialogi techniczne i konsultacje społeczne, aż do stworzenia

²¹ Nielsen Audience Measurement 2016

²² rozmowa M. Rigamonti z dyrektorami Trójki W. Świetlikiem i W. Surmaczem, Dziennik Gazeta Prawna 17-19 listopada 2017 nr. 223 [4622] s. A2-5

Joint Industry Committee - podmiotu, który będzie zrzeszać nadawców, reklamodawców i domy mediowe. Projekt notuje jednak coraz większe opóźnienia w kolejnych zmienianych harmonogramach, a znaczna część analityków wątpi w ogóle w jego powodzenie.

KRRiT planował, aby badania pilotażowe nowych rozwiązań pomiarowych ruszyły do końca 2018 roku. Docelowo badania miały objąć cały rynek w perspektywie dwóch lat. W 2018r. KRRiT dysponowała na nowy projekt budżetem ok. 15 mln złotych. Budżet ten nie został zrealizowany. W roku 2019 na ten cel zapewniono 40 mln zł. Wiele wskazuje na to, że i te pieniądze zostaną niewykorzystane.

Nierozwiązany pozostał też system finansowania. Przez pierwsze lata rządów PiS pojawiały się i znikwały zapowiedzi najróżniejszych rozwiązań legislacyjnych mających na celu zwiększenie wpływów z abonamentu, czy tzw. opłaty audiowizualnej. Sprawa przestała być pilna i aktualna, od kiedy państwowe media otrzymały wysokie doraźne wsparcie z różnych źródeł budżetowych.

- W 2017 r. TVP roku otrzymała 800 mln zł pożyczki z Funduszu Reprywatyzacyjnego przy Kancelarii Premiera.
- Na przełomie 2017/2018 TVP otrzymała 860 mln zł tzw. rekompensaty z tytułu ulg abonamentowych;
- na przełomie 2018/2019 z tego samego tytułu TVP dostała 1 mld 112 mln zł.

Odpowiednie, ale wielokrotnie niższe kwoty otrzymały Polskie Radio i rozgłośnie regionalne.

Wiele wskazuje na to, że taki sposób finansowanie mediów publicznych stanie się obowiązującym prawem. W jesiennej kampanii wyborczej do parlamentu w 2019r. PiS prawdopodobnie zapowie, że całkowicie zniesie abonament radiowo-telewizyjny, zaś publiczne radio i telewizja będą finansowane z budżetu państwa.

Nie ma wątpliwości, że taki pomysł spotkałby się z dobrym przyjęciem społecznym. Według sondażu CBOS z lipca 2017r. aż 72 proc. ankieterów opowiada się za finansowaniem mediów publicznych z budżetu.²³ Taki sposób finansowania nadawców publicznych ma jednak jedną podstawową wadę - uzależnia niemal całkowicie nadawcę od rządu. Ponadto, jak to stało w Albanii czy w Bułgarii, finansowanie mediów z budżetu powstrzymuje te organizacje od dokonywania reform, zaś władze publiczne od szukania innych, bardziej przejrzystych form finansowania²⁴.

Nierozwiązanych pozostaje nadal wiele innych kwestii, przede wszystkim możliwość współpracy, między Polskim Radiem a TVP, która mogłaby spowodować efekt synergii. Chodziłoby, przede wszystkim, o utworzenie wspólnej struktury informacyjnej online, podobnej do udanego przedsięwzięcia BBC News Online.

W rezultacie zawłaszczenia mediów publicznych przez obóz rządzący i prowadzenia przez nie agresywnej polityki propagandowej, wielu odbiorców szuka „schronienia” w internecie. Niebywałą popularnością jakiś czas temu cieszył się program satyryczny „Ucho Prezesa”, którego cotygodniowe odcinki na „YouTube” osiągały 8,5 miliona wyświetleń. Dla porównania, najpopularniejsza transmisja telewizyjna z 2016 roku, relacja na żywo z meczu piłki nożnej Polska vs. Portugalia, przyciągnęła 8 milionów widzów.²⁵

Pojawiły się nowe, niezależne od władz inicjatywy: „Oko.Press”, „BiqData.pl” („Gazeta Wyborcza”) i „TruDat” (prowadzony przez portal informacyjny NaTemat.pl), które sprawdzają wypowiedzi polityków i obalają fałszywe wiadomości w mediach. Główne portale, „Onet” i „Wirtualna Polska” docierają do połowy użytkowników Internetu i w ostatnich latach zainwestowały sporo w oryginalną produkcję wideo, zatrudniając wiele utalentowanych osób, które odeszły z telewizji publicznej i eksperymentują z nowymi formatami interaktywnymi, takimi jak program „Onet Rano”. „Wirtualna Polska” i „Agora” uruchomiły nowe kanały naziemnej telewizji

cyfrowej [„WP”, „Metro” – sprzedany następnie koncernowi Discovery]. Gazety rozwijają serwisy cyfrowe, np. „Gazeta Wyborcza” ogłosiła w połowie 2019 roku, że ma ok. 170 000 aktywnych cyfrowych subskrybentów.

Zakończenie

Przyszłość radiofonii i telewizji publicznej w Polsce nie wydaje się klarowna. Nie jest przecież wcale pewne, że działające dzisiaj kanały telewizyjne i programy radiowe nadawców publicznych – Polskiego Radia i Telewizji Polskiej - będą nadawane w przyszłości w środowisku wielokanałowym na coraz bardziej konkurencyjnym rynku. Z pewnością część z nich utraci swoje znaczenie, niektóre po prostu znikną z krajobrazu mediów.

Adaptacja nadawców publicznych do nowej sytuacji rynkowej i technologicznej wyznaczonej przez środowisko cyfrowe i możliwości przekazu wielokanałowego będzie uzależniona od wielu czynników: prawodawstwa krajowego i europejskiego, długofalowych zmian technologicznych, sytuacji rynkowej i determinacji w przeprowadzaniu działań dostosowawczych.

Los TVP i PR jest uzależniony od gotowości każdej większości parlamentarnej do zapewnienia im niezależnych i kompetentnych władz, a także od wprowadzenia uregulowań, które zapewnią im wystarczające finansowanie.

Prof. dr hab. Stanisław Jędrzejewski - Akademia Leona Koźmińskiego. Socjolog, medioznawca, były członek KRRiT (2005), członek Zarządu Polskiego Radia (1994-1998), dyrektor Programu I PR, Przewodniczący Rady Nadzorczej PR, członek International Radio Research Network (IREN).

²³ Finansowanie mediów publicznych sondaż CBOS lipiec 2017, Komunikat z badań 94/2017.

²⁴ Jaskiernia A. Publiczne media elektroniczne w Europie, Warszawa 2006, Oficyna Wydawnicza ASPRA s. 243

²⁵ Nielsen Audience Measurement 2016.

Kluczowe zalecenia raportu Article 19 i Fundacji Helsińskiej Polska ²⁶

1. Ustawa z dnia 22 czerwca 2016 w sprawie Rady Mediów Narodowych powinna zostać zniesiona; Rząd polski powinien zrealizować orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 13 grudnia 2016 dotyczące niezwłocznego przyjęcia odpowiednich zmian legislacyjnych w celu przywrócenia pełnych kompetencji KRRiT - związanego konstytucyjnie organu regulacyjnego;²⁷
2. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinna mieć możliwość wyboru nowych Zarządów i Rad Nadzorczych Polskiego Radia SA i Telewizji Polskiej SA zgodnie ze standardami międzynarodowymi;
3. Sejm powinien przeciwstawić się wszelkim próbom utrudniania pracy mediów, w szczególności poprzez ograniczenie dostępu dziennikarzy do przedstawicieli instytucji rządowych i parlamentu;
4. Rząd polski powinien zapewnić, że praktyka politycznie motywowanego zwalniania dziennikarzy i innych pracowników w publicznych mediach zostanie natychmiast wstrzymana;
5. Rząd polski powinien wykorzystać okazję przeglądu przepisów prawnych dotyczących mediów publicznych, dążąc do pełnego wdrożenia międzynarodowych standardów dotyczących wolności mediów i niezależności.

Powinno w związku z tym nastąpić:

- - wzmocnienie niezależności redakcyjnej i stabilności finansowej Polskiego Radia SA i Telewizji Polskiej SA;
 - - wzmocnienie niezależności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zgodnie z międzynarodowymi standardami dotyczącymi swobody wypowiedzi;
 - - zapewnienie pełnej zgodności prawa krajowego z międzynarodowymi standardami dotyczącymi wolności wypowiedzi, w tym ochrony i promowania pluralizmu i różnorodności.
6. Rząd polski musi również zagwarantować, że ogólny przegląd przepisów dotyczących mediów publicznych będzie dokonany w sposób przejrzysty i z wykorzystaniem konsultacji społecznych, które umożliwią przedstawienie poglądów wszystkim zainteresowanym.

²⁶ <http://www.hfhr.pl/article-19-i-hfhr-publikuja-wspolny-raport-o-mediach-publicznych-w-polsce/> dostęp 2019.07.15.

²⁷ Wyrok TK z 13 grudnia 2016 r. w sprawie ustawy z dnia 30 grudnia 2015 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r. (Dz. U. z 2016 r. poz. 25)



Krzysztof Luft

Zmiana paradygmatu

Nie zawsze na czele mediów publicznych stały osoby bliskie obozowi władzy. TVP SA przez co najmniej 10 lat zarządzali prezesi, którym bliżej było do (lewicowej lub prawicowej) opozycji, niż do aktualnej władzy. Po utracie władzy w 2007 r. PiS jeszcze przez 3 lata, będąc w opozycji, zachowywał istotne wpływy w publicznym radiu i telewizji. Od 2015 r. PiS uważa, że media publiczne są po to, aby wspierać rządzących w realizowaniu ich programu wyborczego oraz „równoważyć” przekaz mediów komercyjnych. Te zadania są realizowane na żenującym poziomie profesjonalnym, z naginaniem faktów i propagandowym brakiem umiaru prowadzącym do śmieszności. Skala zawłaszczenia i upartyjnienia Telewizji Polskiej i Polskiego Radia nie da się porównać z niczym, co zdarzało się do tej pory w wolnej Polsce.

Publiczne nie zawsze dla rządzących

Media publiczne w Polsce, pomimo stosunkowo dobrych rozwiązań prawnych regulujących ich działanie, były w okresie minionego ćwierćwiecza wielokrotnie krytykowane za brak niezależności i bezstronności politycznej. Takie zarzuty pojawiają się zresztą w stosunku do mediów publicznych w wielu krajach, więc tym bardziej w kraju budującym standardy demokratyczne, takim jak Polska.

Tak właśnie w roku 2015 Prawo i Sprawiedliwość uzasadniało swoje radykalne działania wobec mediów publicznych, twierdząc - niezgodnie z prawdą - że media te zawsze realizowały interesy środowisk lewicowych i że były narzędziem propagandy rządzących.

Odrzucając te zarzuty warto przypomnieć, że **czas, kiedy największą spółką mediów publicznych, TVP SA, zarządzały osoby kojarzone z prawicą jest w minionych latach mniej więcej równy okresowi, w którym zarządy związane były ze środowiskami lewicowymi. Podobnie było w spółkach radiowych.**

Po drugie, wcale nie zawsze na czele mediów publicznych stały osoby bliskie obozowi władzy i desygnowane tam przez rządzących. **TVP SA przez co najmniej 10 lat zarządzali prezesi, którym bliżej było do (lewicowej lub prawicowej) opozycji, niż do aktualnej władzy.** Warto pamiętać, że po utracie władzy w 2007 roku PiS jeszcze przez 3 lata, zachowywał kontrolę nad sytuacją w PR i TVP poprzez osoby ulokowane tam przez i ówczesną KRRiT.

Ale nawet przyznając, że faktycznie w różnych okresach i z różnym nasileniem politycy starali się wpływać w minionym ćwierćwieczu na działanie mediów publicznych, trzeba równocześnie wskazać na zasadniczą różnicę jakościową postępowania wprowadzoną przez Prawo i Sprawiedliwość po wyborach 2015. Wcześniej, nawet kiedy dochodziło do wpływania na media, świat polityki nie kwestionował ich odrębności i podstawowych zasad funkcjonowania, opisanych w art. 21 Ustawy o Radiofonii i Telewizji – takich jak niezależność, pluralizm, bezstronność i wyważenie. Ewentualne odstępstwa traktowano jako nadużycia usankcjonowanej normy. Środowiska polityczne starały się mniej lub bardziej samoograniczać, albo choćby tuszować zachowania uznawane za niewłaściwe. **Starano się nie odrzucać podstawowych zasad funkcjonowania mediów publicznych, na czele z tą wynikającą z nazwy – że media te mają służyć wszystkim i wszyscy mają mieć do nich dostęp.**

Nawet w poprzednim okresie rządów PiS w TVP pod zarządem prezesa Andrzeja Urbańskiego znalazło się w 2008 roku miejsce dla programu „Tomasz Lis na żywo”, mimo ogromnej niechęci środowisk prawicowych do tego dziennikarza. Dziś byłoby to niemożliwe. A od 2004 roku, mimo kilku zmian politycznych w Polsce i zmian zarządów w TV, funkcjonował nieprzerwanie program „Warto rozmawiać” Jana Pospieszalskiego, uważany przez dużą część opinii za skrajnie stronnicy i zaangażowany ideowo-politycznie po stronie konserwatywno-prawicowej.

Mają wspierać i równoważyć

W 2015 roku to podejście do mediów publicznych zmieniło się diametralnie. Natychmiast po wygraniu wyborów – jeszcze w grudniu roku wyborczego - PiS uchwalił zmianę ustawy o radiofonii i telewizji, przewidującą odwołanie władz wszystkich spółek publicznej radiofonii i telewizji i powoływanie nowych przez Ministra Skarbu, w sposób całkowicie arbitralny i bez żadnych, choćby formalnych ograniczeń.

W trakcie posiedzenia Senatu, wieczorem ostatniego dnia 2015 roku, przedstawiając stanowisko KRRiT w tej sprawie, starałem się przekonać senatorów PiS, że takie bezpośrednie, sformalizowane podporządkowanie mediów publicznych rządowi łamie wszelkie zasady niezależności tych mediów, odbiera im sens istnienia określony zarówno polską ustawą, jak i zasadami obowiązującymi w UE i czyni z nich narzędzie działania rządzących.

Wtedy po raz pierwszy, ku mojemu zdumieniu, usłyszałem, że właśnie o to chodzi, że **media publiczne są po to, aby wspierać rządzących w realizowaniu ich programu wyborczego**. I nie były to przypadkowe deklaracje mało zorientowanych w problematyce senatorów PiS. Takie szokujące formułowanie zadań publicznej radiofonii i telewizji, całkowicie wypaczające sens ich funkcjonowania, było powtarzane później wielokrotnie przez prominentnych działaczy partii rządzącej, a kolejna „ustawa kadrowa” uchwalona w czerwcu 2016 r. ponownie potwierdziła formalne podporządkowanie spółek medialnych rządzącej partii, tym razem za pośrednictwem Rady Mediów Narodowych.

Krzysztof Czabański, przewodniczący tego organu, posiadającego kompetencje wyłącznie w zakresie powoływania i odwoływania władz spółek TVP, PR i rozgłośni regionalnych, w swoich publicznych wypowiedziach również nieraz deklarował, że **media te „muszą przedstawiać stanowisko rządu i parlamentu, bo mają obowiązek przedstawiania polskiej racji stanu”** [Radio Zet 15.06. 2018]

Drugą radykalną zmianą w definiowaniu zadań mediów publicznych było nałożenie

na nie obowiązku „równoważenia” przekazu mediów komercyjnych. Ta oryginalna konstrukcja myślowa, również kilkakrotnie przywoływana przez Przewodniczącego RMN, wyprowadzona jest z mocno kontrowersyjnego poglądu, zgodnie z którym wszystkie główne media prywatne są wrogie lub co najmniej niechętne aktualnie rządzącym i prawicowo konserwatywnym wartościom, będącym podstawą politycznego programu PiS.

Taki opis medialnego krajobrazu jest, moim zdaniem, z gruntu fałszywy. Jednak nawet gdyby tak było, to oczekiwanie od mediów publicznych „równoważenia” innych mediów jest bezprawne i stanowi kolejne łamanie zasad ustawowych. Zgodnie z art. 21 Ustawy o Radiofonii i Telewizji media publiczne mają być zrównoważone wewnątrz – pluralizm, wyważenie, bezstronność i niezależność obowiązuje je w sposób bezwzględny, a nie w odniesieniu do innych mediów. **Zgodnie z nazwą publiczne media mają służyć wszystkim, a nie jednym przeciwko drugim, a w tym wypadku rządzącym przeciw całej reszcie**. Oficjalne przekreślenie tej zasady oznacza nie tylko jawne gwałcenie prawa, ale i odebranie mediom publicznym podstawowego sensu ich istnienia.

Obie opisane powyżej zmiany paradygmatu w odniesieniu do mediów publicznych oznaczają ni mniej, ni więcej tylko oficjalne ich uznanie, wbrew zapisom ustawowym i powszechnie obowiązującym w Europie zasadom, za własność rządzących, którą mogą oni w sposób całkowicie dowolny używać jako narzędzie własnej polityki.

Ma to bardzo daleko idące konsekwencje w praktyce działania tych mediów i w realizowanym przez nie na co dzień programie.

Propaganda budząca zażenowanie

Pierwszym sygnałem traktowania mediów publicznych jako własności zwycięskiej partii były publiczne zapowiedzi zwolnień dziennikarzy, którzy mieli - zdaniem polityków PiS - być wrogo nastawieni do tej partii. Wymieniano ich czasem z nazwiska, nawet nie udając, że ewentualne decyzje o zwolnieniach miałyby podejmować

nowe zarządy i dyrekcje, które zamierzano dopiero powołać. I faktycznie, natychmiast po wprowadzeniu nowych zarządów rozpoczęła się akcja zwolnień, wymuszania odejść lub zrywania współpracy z dziennikarzami na niespotykaną dotychczas skalę.

Nowy paradygmat nakłada **na PR i TVP zadania propagandowe na rzecz rządzących, zgodnie z ich oczekiwaniami**. Zadanie to jest realizowane w sposób, który może przyprawić o zażenowanie poziomem profesjonalnym, naginaniem faktów i brakiem umiaru prowadzącym do śmieszności.

Nie są to tylko wrażenia publiczności, ale także opinie formułowane przez ekspertów i naukowców, niezależnie od ich politycznych sympatii. Nawet zrealizowana w 2017 r. przez zespół medioznawców z Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie, na zamówienie KRRiT, pogłębiona analiza programu TVP, nie pozostawiła suchej nitki na informacji i publicystyce.

W raporcie opisującym wyniki tego badania wielokrotnie powtarzają się zarzuty „braku pluralizmu i bezstronności”. Mowa w nim o „miażdżącej przewadze jednej opcji politycznej – partii rządzącej (PiS)”, o realizowaniu audycji pod z góry założoną tezę, o braku obiektywizmu ze strony dziennikarzy i nieoddzielaniu informacji od opinii i komentarzy. Opisując „Teleexpress” raport stwierdza, że audycja ta tworzy „wrażenie, że Polska to kraj monopartyjny”, a „Wiadomościom” zarzuca „obecność materiałów o charakterze propagandowym – wychwalających sukcesy rządu”. Zapewne z powodu miażdżącej krytyki TVP zawartej w tym raporcie, KRRiT nie opublikowała go i konsekwentnie odmawiała jego udostępnienia przez dwa lata, aż do czerwca 2019 r.

Poziom głównych audycji informacyjnych w TVP kompromituje dziennikarzy, redaktorów i kierownictwo tej instytucji, ale nie można zapominać, że stoją za tym politycy, którzy takie zadania na media publiczne nałożyli. Ta sytuacja rujnuje wizerunek mediów publicznych i osłabia znacząco ich pozycję na rynku. Odbudowa będzie trudna, ale konieczna, jeśli demokracja w Polsce ma się rozwijać.

Polskie media publiczne bywały w różnych okresach krytykowane za brak równowagi i obiektywizmu. Ale jak wszystko w życiu, tak i to jest stopniowalne i może podlegać porównaniu. Władze PiS ostentacyjnie wklejają media publiczne w zależność od rządu i partii rządzącej, **a łamanie zasad zapisanych w polskim prawie i powszechnie przyjętych w Unii Europejskiej bezwstydnie przedstawiają jako wartość**.

Ta zmiana paradygmatu spowodowała, że **skala zawłaszczenia i upartyjnienia Telewizji Polskiej i Polskiego Radia nie da się porównać z niczym, co w różnych okresach zdarzało się do tej pory w wolnej Polsce**.

Krzysztof Luft - aktor, dziennikarz i menedżer, prezenter TVP (1990-1998), rzecznik prasowy rządu Jerzego Buzka (1999–2001), członek KRRiT (2010–2016).



TELEWIZJA POLSKA

Andrzej Krajewski

TVP: wymiana kadr, polityka i pieniądze

W 2016 r. po zmianie ustawy medialnej przez PiS, z mediów publicznych zwolniono 230 dziennikarzy. Monitoringi programów TVP, głównie „Wiadomości”, wykazały brak pluralizmu, bezstronności, wyważenia i niezależności, mimo że są one ustawowo wymagane od mediów publicznych. W początku 2019 r. po zabójstwie prezydenta Gdańska, zwalczanego przez TVP, w Warszawie i w innych miastach trwały uliczne protesty przeciw propagandowym audycjom i dziennikarzom TVP.

Spada oglądalność „Wiadomości”: w 2015 r. miały 3,5 mln widzów, w maju 2019 r. - 2,3 mln. Brak efektywnego systemu kontroli opłacania abonamentu rtv powoduje, że TVP czerpie z reklam ok. 60 proc. przychodów. Rząd PiS wprowadził trzecie źródło finansowania mediów publicznych: budżet. Pojawiły się obywatelskie protesty przeciw zawłaszczeniu radia i telewizji przez PiS, w tym sprawa sądowa.

Wymiana dziennikarzy

„Mała” ustawa medialna umożliwiła szybką i powszechną wymianę dziennikarzy w mediach publicznych. Jej potrzebę na początku 2016 r. tak uzasadniał szef klubu PiS, Ryszard Terlecki: „Jeżeli media publiczne wyobrażają sobie, że będą przez najbliższe tygodnie zajmować Polaków krytykowaniem naszych zmian czy naszych projektów zmian, to trzeba to przerwać. Media publiczne nie są od tego, żeby być

stroną w sporze politycznym, są od tego, aby rzetelnie informować obywateli”. Rzeczniczka klubu PiS, Beata Mazurek powiedziała: „Mamy nadzieję, że wreszcie ta narracja medialna, z którą my się nie zgadzamy, przestanie istnieć”²⁸.

Na czele TVP S.A. 7 stycznia 2016r. stanął Jacek Kurski, wcześniej przez półtora miesiąca podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, poseł (2005-2009) i europoseł (2009-2014) PiS, autor słów o „dziadku z Wehrmachtu” Donalda Tuska przed wyborami prezydenckimi 2005.

Ruszyła fala zwolnień. W ciągu pierwszych miesięcy 2016 r. z TVP i PR zwolniono lub przesunięto na stanowiska bez wpływu na program około 230 osób.

Ich listę prowadzi Towarzystwo Dziennikarskie²⁹. Z Wiadomości zniknęli prowadzący: Piotr Kraśko (szef), Diana Rudnik, Beata Tadla, reporterzy i wydawcy. Kierownictwo Wiadomości objęła Marzena Paczuska, a od września 2017 – szef Telewizyjnej Agencji Informacyjnej Jarosław Olechowski. Z Panoramy usunięto Hannę Lis, z TVP Info - Jarosława Kulczyckiego. Stopniowo doszło do wymiany niemal wszystkich dziennikarzy i wydawców dzienników TVP1 i TVP2; ich miejsce zajęli dziennikarze z TVP Info, oddziałów terenowych, TV Republika, Telewizji Trwam. Wiadomości prowadzą: Danuta Holecka, Michał Adamczyk i Krzysztof Ziemięć, który w 2019 r. przeszedł do „Teleexpressu”. Zastąpiła go Edyta Lewandowska.

Wielu dziennikarzy odeszło z mediów publicznych nie mogąc znieść nakazów i zakazów nowych przełożonych.

W Radiu Szczecin Rafał Molenda nie zgodził się na publikację materiału, w którym sugerowano, że Andrzej Milczanowski spotkał się z byłymi działaczami SB, by obalić rząd PiS, i gloryfikował służby bezpieczeństwa z czasów PRL, ponieważ nie było konfrontacji tych rewelacji z Milczanowskim³⁰.

W obronie zwalnianych dziennikarzy wypowiadała się, między innymi, poprzednia KRRiT. W stanowisku z 31 maja 2016r. dotyczącym zwolnienia z Polskiego Radia red.

²⁸ <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1647226.1.masowe-zwolnienia-w-wiadomosciach-tvp-czy-taki-program-mozna-ogladac.read> dostęp 2019.07.30

²⁹ <http://towarzystwodziennikarskie.pl/dobra-zmiana-w-mediach/> dostęp 2019.07.30

³⁰ <https://natemat.pl/210053.podzielilbym-nas-na-dwie-grupy-zwolnionych-i-tych-ktorzy-nie-godzac-sie-odeszli-dziennikarze-lokalni-maja-honor> dostęp 2019.07.30

Tomasza Zimocha stwierdziła: „Odsuwanie uznanego komentatora od mikrofonu na czas ważnych wydarzeń sportowych pogłębi „efekt mrożący” w publicznych mediach. Jest to działanie wywołujące autocenzurę dziennikarzy, obniżające poziom debaty publicznej w Polsce i godzące w wolność słowa”³¹. W lutym 2019r. Tomasz Zimoch prawomocnie wygrał z Polskim Radiem proces, który wytoczył mu pracodawca za odejście z pracy³².

W styczniu 2019r. Komisja Petycji Parlamentu Europejskiego rozpatrzyła petycję Piotra Owczarskiego, dziennikarza zwolnionego w 2017 r. z TVP Info. Każdego dnia jest brutalny atak na opozycję i język nienawiści. TVP pastwi się nad każdym, kto myśli inaczej niż telewizja rządząca. Inwigiluje się Facebooka dziennikarzy – mówił w Strasburgu jej autor. Petycja trafiła do Komisji ds. Kultury, a **Komisja Europejska ma informować Europarlament o sytuacji w polskich mediach publicznych.**

W stanowisku Komisji Kultury PE, które dziennikarz otrzymał w maju 2019r.³³ odwołano się do raportu Media Pluralism Monitor 2018, który stwierdza, że „największym ryzykiem jest niezależność w zarządzaniu i finansowaniu ze względu na fundamentalne zmiany prawne, które nastąpiły w 2015 i 2016 roku, w procedurach mianowania dyrektorów generalnych mediów publicznych i zarządów.

Dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych wymaga, aby państwa członkowskie zapewniły, że krajowe organy regulacyjne „wykonują swoje uprawnienia w sposób bezstronny i przejrzysty oraz zgodnie z celami niniejszej dyrektywy, w szczególności pluralizmu mediów”; „procedury mianowania i odwoływania szefów krajowych organów regulacyjnych lub ich członków muszą być przejrzyste, niedyskryminujące i gwarantować wymagany stopień niezależności”. To szczególnie istotne w obecnej sytuacji mediów polskich. **Państwa członkowskie muszą implementować przepisy do prawa krajowego do 19 września 2020r.**

³¹ http://www.krrit.gov.pl/dla-mediow-i-analitikow/publikacje/stanowiska/dostep_2019.07.30

³² <https://www.rp.pl/Kadry/302219963-Tomasz-Zimoch-prawomocnie-wygral-z-Polskim-Radiem.html> dostęp 2019.07.30

³³ <https://www.wirtualnemedia.pl/artikul/komisja-kultury-parlamentu-europejskiego-odpowiada-bylemu-pracownikowi-tvp> dostęp 2019.07.30

³⁴ <http://www.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,2252,wyniki-monitoringu-audycji-informacyjnych.html> dostęp 2019.07.30

W tym kontekście sytuacja w Polsce będzie uważnie śledzona”.

Ocena programów

Rada Programowa TVP 27 stycznia 2016r. podjęła uchwałę o potrzebie poddania Wiadomości profesjonalnemu monitoringowi. Zdaniem prezesa TVP Jacka Kurskiego monitoring nie był potrzebny, ponieważ Wiadomości „są spluralizowane i zrównoważone”.

W marcu 2016r. monitoring porównawczy Wiadomości TVP, Faktów TVN i Wydarzeń Polsatu na zlecenie KRRiT przeprowadził prof. Maciej Mrozowski z Uniwersytetu SWPS³⁴. Wnioski były następujące:

- Wyniki analizy zawartości programu Wiadomości dają podstawę do jego **niezwykłej krytycznej oceny.**
- **Wymóg pluralizmu** przekazywanych informacji i punktów widzenia w analizowanych wydaniach programu Wiadomości **realizowany był w ograniczonym zakresie.** W newsach dotyczących wydarzeń politycznych z reguły uwzględniano głosy opozycji parlamentarnej, jednak zwykle były to wypowiedzi krótsze i bardziej ogólne, funkcjonujące w przekazie na zasadzie: opozycja jak zwykle atakuje rząd i nie ma nic konkretnego do zaproponowania, a jak już coś zaproponuje (np. projekt PO w sprawie Rodzina 500+), to tylko dla propagandowego efektu.
- **Wymóg bezstronności relacji praktycznie w żadnej istotnej kwestii politycznej nie został dotrzymany.** Dobitym tego przykładem była relacja z powołania przez min. A. Macierewicza tzw. podkomisji smoleńskiej, zrealizowana całkowicie z perspektywy tegoż ministra, pomijająca i ukrywająca wszelkie okoliczności, które mogłyby podważyć wiarygodność i szczerść jego deklaracji, co media konkurencyjne wyeksponowały dobitnie.

- **Wymóg wyważenia generalnie nie jest przestrzegany.** Świadczą o tym wyniki analizy struktury tematycznej newsów, konstrukcji świata w nich przedstawionego, a także wyniki analizy warsztatowej. Wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu dowodzą tendencyjności relacji dotyczących polityki, a one dominowały w analizowanych wydaniach Wiadomości.
- Wymóg innowacyjności i wysokiej jakości przekazu. O tym, że Wiadomości nie troszczą się należycie o jakość przekazywanych newsów świadczą dobitnie wyniki analizy warsztatu dziennikarskiego.

Ile wiadomości w „Wiadomościach”?

Rok po analizie prof. Mrozowskiego, w marcu 2017 r., przeprowadziłem tygodniową obserwację Wiadomości TVP, Faktów TVN i Wydarzeń Polsatu.

To badanie wykazało, że choć dobór tematów z Polski i świata przez media publiczne i komercyjne nie różnił się zasadniczo, to **informując o tym samym, co Fakty i Wydarzenia, Wiadomości pomijały lub chowały zdarzenia omawiane przez dzienniki komercyjne.** W nich z kolei nie było „oficjałek” i „pozytywek” zajmujących dużo miejsca w Wiadomościach. Nie było także „dni walki”, takich jak na przykład w Wiadomościach z 31 marca 2017 r., kiedy na 11 tematów sześć miało tytuły militarne: Wojska NATO w Polsce drażnią Kreml, Walka o bezpieczeństwo energetyczne Polski, Represje wobec telewizji Bielsat, Brutalny atak na Polaka, ABW zatrzymała dżihadystę, Bitwa Turków na ulicach Brukseli³⁵.

W publikowanym co dwa lata [następny w 2020] raporcie na temat pluralizmu mediów [Media Pluralism Monitor³⁶], stworzonym przez naukowców europejskich uniwersytetów, w 2017 r. **Polska znalazła się wśród trzech krajów Unii Europejskiej o najwyższym zagrożeniu dla politycznej niezależności mediów (także Węgry i Słowenia oraz Turcja spoza UE).**

³⁵ <https://www.rp.pl/Publicystyka/305089904-TVP-czyli-zla-zmiana.html> dostęp 2019.07.30

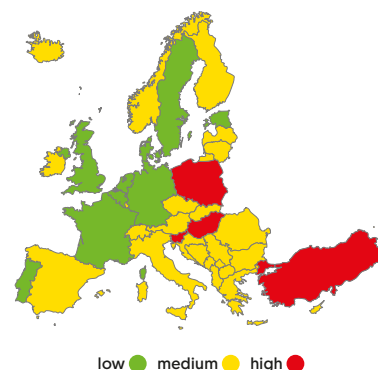
³⁶ <http://cmpf.eu.eu/media-pluralism-monitor/> dostęp 2019.07.30

Kolejny monitoring Wiadomości oraz Faktów i Wydarzeń przed wyborami samorządowymi we wrześniu i październiku 2018r. przeprowadziło Towarzystwo Dziennikarskie. Pomiary wykazały, że **nawet trzy czwarte czasu bezpośredniej wypowiedzi kandydatów w wyborach miał obóz rządzący.** Wypowiedzi kandydatów PO były kontrowane tekstem redakcyjnym, opinią polityków PIS i komentatorów popierających rządzących.

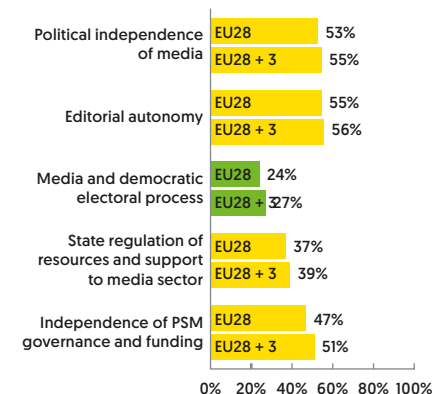
Rys. 1. Ryzyko politycznej zależności mediów – mapa z Media Pluralism Monitor 2017

Political Independence

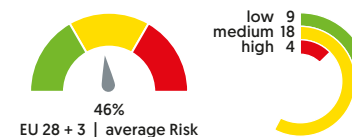
Political independence indicators are designed to assess risk of political interference or influence in the national media system and its media outlets.



Indicators



Risk Levels



Wybory samorządowe sprowadzone zostały do pojedynku władza-opozycja. W świecie wykreowanym przez Wiadomości opłacało się stanąć po stronie władzy. Temu służyły liczne, powtarzane informacje o inwestycjach państwa, ale tylko tam, gdzie samorząd będzie z rządem. **Informacje pozytywne, utrwalające, pobudzające dumę narodową, zohydzające opozycję i zawijające jedne informacje w inne, stanowiły od 60 do 80 proc. tematów Wiadomości.**

Wiadomości w Wiadomościach były starannie dobierane. O drugim wypadku samochodowym wicepremier Szydło, epidemii L4 wśród policjantów, kłopotach kandydatki PiS na Rzecznika Praw Dziecka ich widzowie nie dowiedzieli się wcale. Ponad dwa miliony Polaków, którzy oglądają Wiadomości, nie wiedziało, że premier Morawiecki musiał po raz drugi przeprosić za kłamstwo wyborcze, bo informacja o tym została zawinięta w Sukces rządowego program walki ze smogiem. Nie wiedzieli także o tym, że prezydent o brak starych żarówek oskarżył Unię Europejską, bo zostało to utknięte w temacie: Włosi na celowniku Komisji Europejskiej.

Raport Towarzystwa Dziennikarskiego dowodził, że wymogi art. 21.1 ustawy o radiofonii i telewizji były przez nadawcę publicznego wielokrotnie i konsekwentnie łamane. Ogłaszając wyniki tego monitoringu Towarzystwo Dziennikarskie stwierdziło:

„Propaganda wyborcza w telewizji publicznej jest sprzeczna z wszelkimi kodeksami etycznymi mediów, w tym samej TVP, a także z zaleceniami Biura OBWE na rzecz Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR), monitorującego wybory w Europie. Za sposób relacjonowania wyborów w Wiadomościach odpowiada kierownictwo TVP. Dlatego domagamy się zdymisjonowania prezesa TVP, jako odpowiedzialnego za nagminne łamanie ustawy o radiofonii i telewizji w okresie przed wyborami samorządowymi 2018 r.”³⁷.

Osobno zbadane zostały wypowiedzi komentatorów Wiadomości. Od 6 do 12 stycznia 2019 r. jeden z nich [prof. Norbert Maliszewski z UKSW] wystąpił sześć razy,

³⁷ <http://towarzystwodziennikarskie.pl/wybory-samorzadowe-2018-kampania-w-mediach-miedzy-turami/> dostęp 2019.07.30

³⁸ <http://towarzystwodziennikarskie.pl/w-wiadomosciach-komentuja/> dostęp 2019.07.30

w tym dwukrotnie jednego dnia. Rekord komentowania w jednym materiale - osiem razy - miał prezes NBP Adam Glapiński. **Przedstawiciele władzy mówili do widzów trzy razy częściej od opozycji; także „głos ludu”, osób nieznanymi szerokiej opinii publicznej, był słyszany częściej. Komentatorzy-dziennikarze reprezentowali wyłącznie media prawicowe, przyjazne rządowi.** Najczęściej wymienianą w Wiadomościach uczelnią był Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dalej: Łazarski, KUL, SGH, Collegium Civitas, Vistula, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet w Białymstoku ³⁸.

Protesty przeciw propagandzie TVP

Wyjątkowe protesty wzbudził materiał Wiadomości z 14 stycznia 2019 r., nazajutrz po zabójstwie prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza. Dziennikarze Wiadomości przedstawili w nim wypowiedzi polityków PO o: *dobijaniu watahy, łaniu dechą, wyginięciu jak dinozaury*, a pominęli te o: *zdradzieckich mordach, komunistach i złodziejach, trochę rozumem - polityków PiS.*

„Proszę o wyjaśnienie, dlaczego materiał Wiadomości został przedstawiony w sposób całkowicie jednostronny, bez uwzględnienia niezbędnej w pracy dziennikarskiej zasady pluralizmu” – napisał w liście do prezesa TVP Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar. Apel „Dość nienawiści w TVP” podpisany przez 48 członków Towarzystwa Dziennikarskiego stwierdzał, że Wiadomości TVP **„łamały ustawę o radiofonii i telewizji, walcząc z nienawiścią wybranych tylko polityków i nie widząc win innych, a najbardziej – swoich własnych”.** - Te materiały Wiadomości nie służyły wyciszaniu emocji – powiedział nawet Przewodniczący KRRiT Witold Kołodziejcki i zapewnił, że Rada będzie domagać się od TVP wyjaśnień w tej sprawie.

Monitoring zamówiony przez władze Gdańska wykazał, że w ciągu 1,5 roku telewizja publiczna wyemitowała 1,6 tys. materiałów dotyczących prezydenta Adamowicza. Starano się go powiązać z aferami i nadużyciami. Jerzy Jachowicz z tygodnika „Sieci”, stwierdził na antenie TVP, że Adamowicz był „rakiem na polskiej demokracji”.

TVP zapowiedziała pozywanie do sądu osób wskazujących na możliwy związek między kampanią oszczerstw TVP wobec Adamowicza a jego zabójstwem, między innymi **Adama Bodnara, Wojciecha Czuchnowskiego, Krzysztofa Skiby i Wojciecha Sadurskiego**, a także sygnatariuszy apelu TD.

Przed siedzibami oddziałów regionalnych TVP i w Warszawie odbywały się pikety protestacyjne. 3 lutego 2019 r. demonstranci utrudniali wyjazd samochodem dziennikarce TVP Magdalenie Ogórek. Następnego dnia Wiadomości ujawniły wizerunki i personalia demonstrantów. List protestujący przeciw wdzieraniu się ekipy TVP do Instytutu Psychiatrii i Neurologii, gdzie pracuje jedna z pokazanych przez Wiadomości osób, podpisało 50 znanych naukowców.

Krytyka na zamówienie TVP

Krytyczną ocenę mediów publicznych na przykładzie TVP Info przyniósł nawet monitoring przeprowadzony ostatecznie na zamówienie TVP dla jej Rady Programowej. Raport wykonał Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Kluczowy wniosek z badania, obejmującego 168 godzin programu TVP Info z 4-10 czerwca 2018 r., był następujący:

„Na poziomie informacji o wydarzeniach przekaz TVP Info spełnia standardy przekazu prawdziwego, natomiast w ich doborze, jak i narracji nacechowany jest pozytywnym nastawieniem wobec działań koalicji rządzącej, co należy uznać za przejaw opinii równoważącej subiektywne preferencje w całościowym przekazie telewizyjnym w Polsce. Ta sytuacja powinna być przejściowa do czasu, kiedy tę

funkcję gwarantującą realny pluralizm przejmą inne kanały telewizji komercyjnych i prywatnych”.

Rada Języka Polskiego PAN w dorocznym (za 2018 r.) sprawozdaniu dla Marszałka Sejmu o stanie ochrony języka polskiego, na podstawie analizy 306 „pasków” „Wiadomości” dotyczących najgorętszych wydarzeń politycznych w Polsce w latach 2016-2017, stwierdziła że tylko 30 proc. z nich nie zawierało „elementów zależnych od autora”. Oznacza to, że **70 proc. przekazu na „paskach” zostało skonstruowane „z myślą o wpływniu na odbiorcę komunikatu, a nie z myślą o dostarczeniu mu obiektywnego powiadomienia o danym zdarzeniu”³⁹, czyli jest manipulacją.**

Monitoring „Wiadomości” TVP przed wyborami do Parlamentu Europejskiego (10-24 maja) przeprowadzony przez Towarzystwo Dziennikarskie wykazał **dwukrotną przewagę wyborczych materiałów o PiS nad materiałami o opozycji (70 do 35)**, przy czym 69 materiałów o PiS było pozytywnych, jeden – neutralny, podczas gdy wszystkie 33 materiały o PO były negatywne, podobnie jak dwa o Konfederacji.

Z polityków najdłużej i najczęściej był pokazywany był prezes PiS, Jarosław Kaczyński: jego udział we wszystkich „setkach” w materiałach wyborczych wyniósł 11 %. Przez dwa tygodnie jedynym dniem bez „setki” prezesa PiS w „Wiadomościach” był 14 maja. **W ostatnim dniu kampanii wyborczej (24 maja) J. Kaczyński wystąpił jako „Gość Wiadomości”, co dało mu, po odliczeniu czasu pytań, 8 minut i 32 sekundy wypowiedzi; w sumie miał ich w tym programie prawie 21 minut przez dwa ostatnie przedwyborcze tygodnie.**

Monitoring wykazał propagandowy charakter „Wiadomości”: powtarzanie informacji na ten sam temat w kolejnych dniach, tworzenie informacji niewyborczych na użytek wyborczy, przedstawianie materiałów wyborczych PiS jako redakcyjnych, kreowanie fałszywych informacji (fake news), manipulacje obrazem i dźwiękiem na korzyść PiS, przemilczanie informacji niekorzystnych dla PiS.

³⁹ <http://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/C4B224C28DB9367BC12583CB0032CA99/%24File/3324.pdf> dostęp 2019.07.30

Konkluzja monitoringu: „... dysproporcje czasowe w relacjonowaniu kampanii, stroniczny sposób prezentacji kandydatów z partii rządzącej i partii opozycyjnych daje podstawę do stwierdzenia, że **w okresie kampanii wyborczej „Wiadomości” prowadziły agitację na rzecz partii rządzącej, co jest sprzeczne z kodeksem wyborczym, zastrzegającym prowadzenie agitacji na rzecz konkretnego ugrupowania lub kandydatów dla zarejestrowanych komitetów wyborczych**”⁴⁰.

W rankingu wolności prasy „Reporterów bez Granic” obejmującym 180 państw świata, w 2018 r. Polska spadła o 4 miejsca, z 54 na 58. Uzasadnienie: „Media publiczne zostały w zasadzie przekształcone w media państwowe”⁴¹. **Amerykański Freedom House w corocznej publikacji „Nations in Transit” w 2018 r. obniżył ocenę niezależności mediów w Polsce uzasadniając to „podniesieniem propagandy rządowej w mediach publicznych na niewyobrażalny poprzednio poziom**”⁴².

W 2017 r. Annabelle Chapman opublikowała we Freedom House raport „Atak na pluralizm: cios w wolność prasy w Polsce”, w dużym stopniu poświęcony sytuacji w mediach publicznych. Ilustracją były kadry z programu TVP „Pucz”⁴³.

Spadek oglądalności

W 2019 r. Wiadomości mają najniższą oglądalność w swojej historii. W końcu XX wieku miały ponad 6 mln widzów; dziesięć lat później około 5 mln; w 2015 r. - 3,5 mln, łącznie z widownią w TVP Info. Zmiana ekipy w styczniu 2016 r. kosztowała utratę 200 tys. widzów⁴⁴; w połowie 2018 r. Wiadomościom w porównaniu do początku 2016 r. ubyło 860 tys. widzów. Obecnie [maj 2019] ogląda je 2,3 mln osób⁴⁵.

⁴⁰ <http://towarzystwodziennikarskie.pl/> dostęp 2019.07.16

⁴¹ <https://rsf.org/en/ranking#> dostęp 2019.07.30

⁴² <https://freedomhouse.org/report/nations-transit/2018/poland> dostęp 2019.07.30

⁴³ https://freedomhouse.org/sites/default/files/FH_Poland_Report_Final_2017.pdf dostęp 2019.07.30

⁴⁴ <https://www.press.pl/tresc/42547,wyniki-ogladalnosci-wiadomosci-przed-i-po-wymianie-zespołu-dzien-po-dniu> dostęp 2019.07.30.

⁴⁵ www.wirtualnemedia.pl/artykul/ogladalnosc-dziennikow-maj-2019-fakty-liderem dostęp 2019.07.30.

⁴⁶ <https://wiadomosci.wp.pl/telewizja-polska-fatalne-wyniki-ogladalnosci-wiadomosci-6301883355522689a> dostęp 2019.07.30.

- Z widowni Wiadomości odchodzą ludzie o w miarę umiarkowanych poglądach i stopniowo ogranicza się ona do osób, którym wyrazisty przekaz audycji odpowiada - mówi prof. Jacek Dąbała, medioznawca z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego⁴⁶.

Dzienniki nadawców komercyjnych nie notują aż takich ubytków oglądalności. Widownia Faktów TVN pozostaje na poziomie 2,7 mln, jak 20 lat temu. TVP jest zdania, że badania oglądalności nie oddają rzeczywistości i na podstawie własnego badania 180 tys. abonentów Netii twierdzi, że Wiadomości pozostają najpopularniejszym dziennikiem telewizyjnym w Polsce.

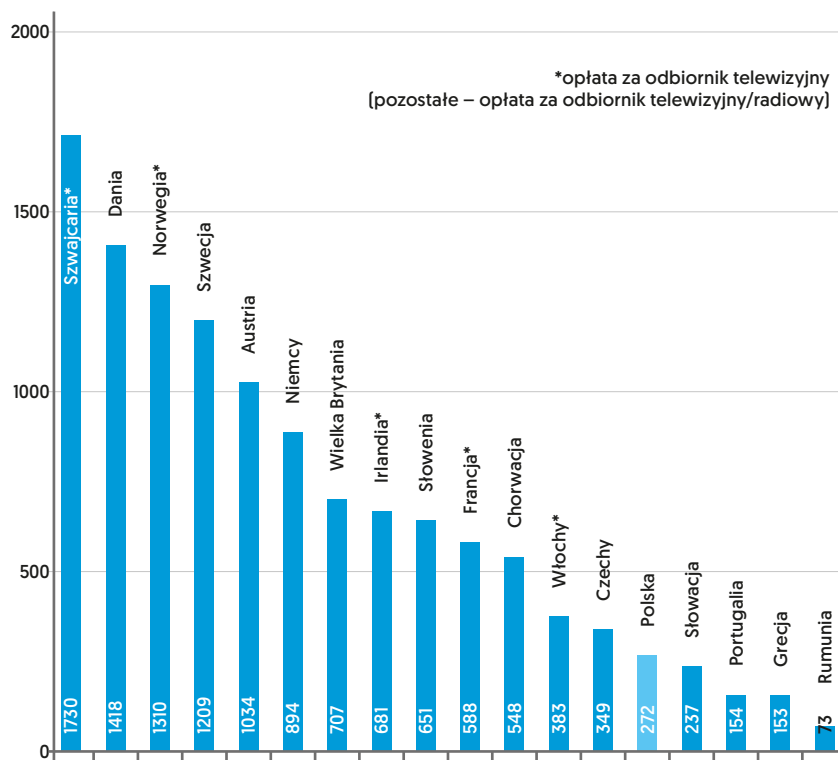
Od kilku lat rośnie udział bezpłatnego odbioru naziemnego w stosunku do odbioru przez kabel i satelitę (w 2017 r. 36,3 proc. odbioru naziemnego). Oznacza to, że dostęp do Wiadomości, Faktów i Wydarzeń mają wszyscy abonenci, natomiast **ponad jedna trzecia Polaków nie ma dostępu do kanałów informacyjnych TVN24 i Polsat News, ale ma do TVP Info i TV Trwam.**

Media publiczne powinny utrzymywać się z abonamentu, ale brak efektywnego systemu kontroli opłacania tej daniny publicznej powoduje, że TVP większość przychodów (ok. 60 proc.) czerpie z reklam. W 2015 r. było to 920 mln zł, w 2016 r. - 870 mln zł, w 2017 - 799, w 2018 r. - 912 mln. W tej sytuacji rząd PiS wprowadził trzecie źródło finansowania mediów publicznych: budżet.

W sprawozdaniu za 2018 r. KRRiT podaje, że na koniec 2017 r. było 6,9 mln podmiotów (gospodarstw domowych i 230 tys. instytucji), które zarejestrowały się w systemie opłacania abonamentu prowadzonym przez Poczta Polska. Jest to tylko połowa

z 13,6 mln gospodarstw domowych. Jednak ponad połowa zarejestrowanych gospodarstw (3,6 mln - 54 proc.) zwolniona jest z opłat z racji wieku, inwalidztwa i niskiej emerytury. Druga połowa zarejestrowanych powinna płacić abonament, ale robi to zaledwie jedna trzecia (1 mln). **Oznacza to, że abonament płaci zaledwie**

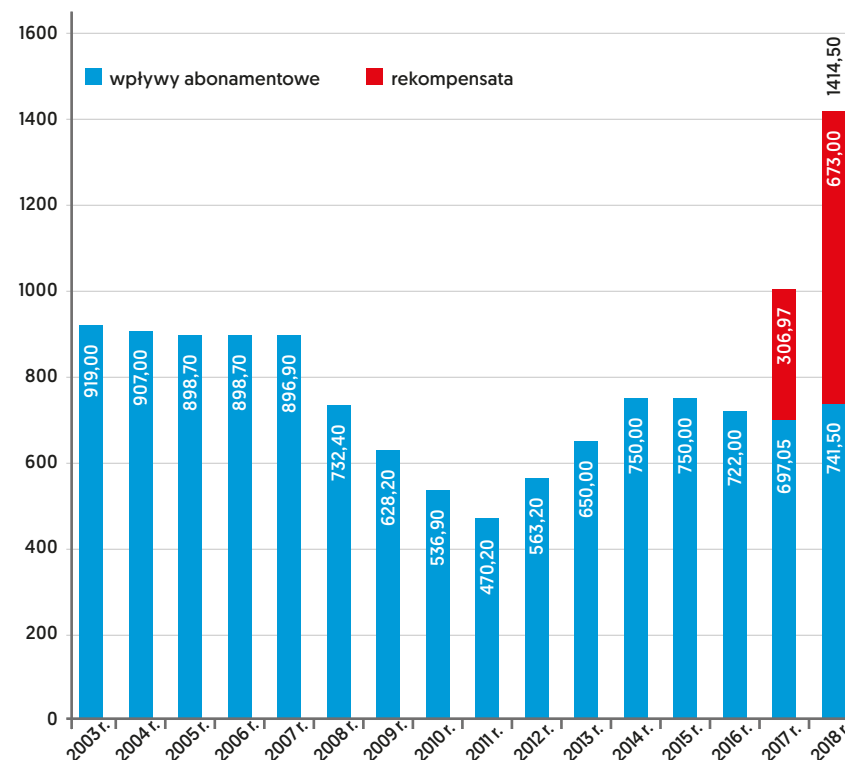
Rys.2. Opłaty abonamentowe w krajach UE w przeliczeniu na PLN.



Źródło: EBU Media Intelligence Survey 2017

10 proc. z 10 mln gospodarstw domowych, które są do tego zobowiązane po odjęciu zwolnionych. Roczny abonament radiowo-telewizyjny w 2019 r. wynosi 272 zł, a przy jednorazowej opłacie za rok nawet 245 zł i jest jednym z najniższych w Unii Europejskiej (rys. 2).

Rys. 3. Wpływy abonamentowe mediów publicznych w mln zł 2003-2018.



Źródło: Sprawozdanie KRRiT z działalności w 2018 r.

Jak widać na rys. 3 [ze Sprawozdania KRRiT z 2018 r.], w ciągu dwóch lat rządów PiS wpływy abonamentowe zmniejszyły się o 52,5 mln zł, czyli o 7 proc. W 2017 r. zostały one uzupełnione częścią z 980 mln zł przekazanych mediom publicznym jako rekompensata za ubytek wpływów abonamentowych w latach 2010-2017. W tym roku TVP zaciągnęła także pożyczkę 800 mln zł z Funduszu Reprywatyzacji przy premierze. W 2018 r. media publiczne skorzystały z pozostałej części rekompensaty (593,5 mln zł); na początku 2019 r. kolejna ustawa przyznała im 1,3 mld zł za utratę abonamentu w latach 2018-2019. Co zrobią w roku 2020?

Wszystko wskazuje na to, że PiS dąży do finansowania mediów publicznych z budżetu. Wobec niskiego poziomu płatności abonamentu propozycje zmiany tego systemu pojawiały się od lat. Rozważano zastąpienie go:

- opłatą audiowizualną wnoszoną przez wszystkie gospodarstwa domowe;
- opłatą dołączaną do rachunków za prąd;
- systemem w oparciu o rejestr danych klientów przekazywanych Poczcie Polskiej przez dostawców telewizji kablowych i satelitarnych;
- systemem poboru abonamentu wraz z podatkiem od osób fizycznych, osób prawnych i składką KRUS.

Żaden z tych projektów nie został wcielony w życie.

Propagandowy charakter, jaki rząd PiS nadał mediom publicznym skłania do kwestionowania opłaty abonamentowej. Trybunał Konstytucyjny w 2004 r. uznał opłatę abonamentową za „przymusowe, bezzwrotne świadczenie publiczno-prawne, służące realizacji konstytucyjnych zadań państwa”⁴⁷. **Czy danina celowa wpłacana na cel, który nie jest realizowany jest nadal obowiązkowa? Czy danina celowa wykorzystywana niezgodnie z jej przeznaczeniem i służąca do masowego naruszania godności człowieka, jest mimo to obowiązkiem obywatela?**

⁴⁷ https://static.money.pl/d/akty_prawne/pdf/DU/2004/204/DU20042042092.pdf dostęp 2019.07.30

⁴⁸ <https://studioopinii.pl/archiwa/163432> dostęp 2019.07.30

⁴⁹ http://wyborcza.pl/7,75398,24621647,sad-tvp-nierzetelna-ale-to-nie-narusza-godnosci-obywateli.html#S_srodkowaNajwieksza-K.C-P.-B.7-L.1.maly dostęp 2019.07.30

Pytania te zadał prawnik, Waldemar Sadowski⁴⁸, który w 2018 r. przegrał w pierwszej instancji proces wytoczony TVP o naruszenie jego godności przez treści propagandowe w TVP. **Sąd potwierdził, że TVP jest nierzetelna (Sadowski przedstawił na to kilkadziesiąt dowodów), ale uznał, że godność osobista prawnika nie została naruszona, bo nigdy nie został pokazany ani wymieniony przez TVP**, a ci, którzy byli, nie upoważnili go do występowania w ich imieniu.⁴⁹ Sadowski zapowiada apelację aż do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Andrzej Krajewski - dziennikarz, korespondent TVP w Waszyngtonie (1990-1994), redaktor naczelny „Przegląd Readers Digest” (1995-2001), wiceprezes SDP i dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy (2003-2005), prezes zarządu Fundacji FOR (2010-2011), ekspert ds. wolności słowa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (2012-2016).



Magda Jethon, Anna Krakowska, Krzysztof Łuszczewski

Polskie Radio: powolny upadek

Z Polskiego Radia musiało odejść wielu dziennikarzy; na ich miejsce zatrudniono „miernych, biernych, ale wiernych” PiS, bez względu na ich braki warsztatowe i merytoryczne. W PR wylądował desant ludzi, którzy wcześniej pracowali w „Gazecie Polskiej”, „Gazecie Polskiej Codziennie” i telewizji Republika, czyli w mediach Tomasza Sakiewicza. Najbardziej zawłaszczonym przez PiS programem jest „Trójka”, gdzie wymieniono prawie jedną trzecią zespołu dziennikarskiego. Polskie Radio, kiedyś publiczne, stało się tubą propagandową PiS. Na wszystkich antenach dominuje przekaz zgodny z PiS-owską polityką historyczną, społeczną, gospodarczą i międzynarodową. Na przedstawianie odmiennego punktu widzenia miejsca nie ma.

1. Zmiany kadrowe

Pierwsza fala zwolnień

Po uchwaleniu ustawy medialnej „stare” władze kierowały spółką Polskie Radio osiem dni, czyli do 8 stycznia 2016 roku, kiedy to Minister Skarbu powołał Barbarę Stanisławczyk-Żyłę na prezes Polskiego Radia. Tego samego dnia nowa prezes odwołała dyrektorów najważniejszych anten: Programu 1 i Programu 3.

Dotychczasowy szef „Jedynki” Kamil Dąbrowa został zwolniony dyscyplinarnie, m.in. za granie na antenie od 1 stycznia 2016 r. hymnów Polski i UE. Nowym dyrektorem został Rafał Porzeziński. Wcześniej prowadził on w TV Republika program „Dwunasty krok”, w którym zwracał się do osób uzależnionych jako „złamanych grzechem”.

Prowadził także warsztaty rekolekcyjne „Bóg uzdrawia”. Po dwóch latach, na początku stycznia 2018 r. Porzeziński zrezygnował (lub został do tego zmuszony) z kierowania „Jedynką”. Jego następcą został Jacek Raginis-Królikiewicz, także już zwolniony.

Miesiąc szukano kandydata na miejsce Magdy Jethon, szefowej „Trójki”. Na początku lutego 2016 r. powołano na to stanowisko Paulinę Stolarek-Marat. Jej zastępcą został Szymon Sławiński, który zajął miejsce Anny Krakowskiej przeniesionej do Programu Czwartego z zadaniem obsługi radiowej Światowych Dni Młodzieży, które miały się odbyć pod koniec lipca 2016! To zajęcie znacznie poniżej kompetencji miało wymusić jej odejście z radia. Była to jedna z metod często stosowanych wobec niewygodnych dla PiS pracowników radia.

W następnych dniach zwalniano kolejnych dyrektorów oraz kierowników redakcji. W Programie I do odejścia zostali zmuszeni dziennikarze prezentujący na antenie serwisy informacyjne: Ewa Rogala i Andrzej Klewiado. Wcześniej odwołano kierownika redakcji „Aktualności Jedynki” Michała Niewiadomskiego. Z pracy na antenie musiał zrezygnować prowadzący rozmowy w porannym paśmie „Sygnały Dnia” Przemysław Szubartowicz. Zastosowano wobec niego mechanizm „wzięcia głodem”. **W Polskim Radiu pensja zasadnicza jest minimalnej wysokości. Najistotniejszą częścią miesięcznego wynagrodzenia są honoraria, a te z kolei zależą od liczby dyżurów lub audycji.** Aby pozbyć się Szubartowicza, przestano go obsadzać w audycjach. W podobny sposób potraktowano reporterkę „Jedynki” Kamilę Terpiał. Pozbawiono również audycji długoletniego współpracownika Polskiego Radia Jana Ordyńskiego.

W tym samym czasie zwolniony został dyrektor-redaktor naczelny Portalu Polskiego Radia Andrzej Mietkowski. Stanisławczyk odwołała go – jak napisano w uzasadnieniu – „w związku ze stwierdzeniem naruszenia legalności oraz gospodarności w zakresie dysponowania budżetem naczelnej redakcji portalu Polskieradio.pl.” Rada Nadzorcza PR miała wykryć nieprawidłowości w zawieraniu umów z zewnętrznymi kontrahentami i współpracownikami w 2015 r. przez kierownictwo portalu. W obronę Mietkowskiego zaangażowało się Stowarzyszenie Wolnego Słowa i były

prezes TVP Bronisław Wildstein. Decyzji jednak nie cofnięto. Mietkowskiego zastąpił Krzysztof Kossowski z TV Republika. Prowadził tam – wspólnie z Michałem Rachoniem, obecnie pracownikiem TVP Info - program satyryczny „Błogosfera”.

Istotne zmiany kadrowe zaszły w redakcjach Aktualności i Publicystyki Programu Trzeciego. Paulina Stolarek-Marat odsunęła Marcina Zaborskiego od prowadzenia porannych wywiadów w „Salonie politycznym Trójki” (prowadził je na zmianę z Beatą Michniewicz). Oficjalny powód brzmiał: **Zaborski ma za małe doświadczenie (choć program prowadził od siedmiu lat)**. Jego wywiady miały też być – zdaniem nowej dyrektorki Trójki – nudne! „Salon Polityczny Trójki” zaczął prowadzić redaktor naczelny tygodnika „Do Rzeczy” Paweł Lisicki. Zaborski w krótkim czasie otrzymał od RMF FM ofertę prowadzenia codziennych popołudniowych rozmów w paśmie, które stworzono specjalnie dla niego.

Kolejne zmiany w Programie Trzecim szły lawinowo. Nowa dyrekcja pozbyła się dotychczasowych kierowników redakcji Aktualności: Grażyny Mędrzyckiej-Gęsickiej i Tomasza Ławnickiego. Wręczono im wypowiedzenia, w których jako powód podano likwidację ich stanowisk. Z kolei **szef redakcji Publicystyki Jerzy Sosnowski został zwolniony przez prezes Barbarę Stanisławczyk, bo „utracił zaufanie, krytykował pracodawcę i podważał kompetencje przełożonych”**. Konkretów nie podano. Sosnowski był przewodniczącym Związku Zawodowego Dziennikarzy i Pracowników Programów Trzeciego i Drugiego Polskiego Radia. Po raz pierwszy w historii władze radia zwolniły szefa jednego ze związków pracowniczych!

Po miesiącu Paulina Stolarek-Marat zrezygnowała ze stanowiska dyrektora „Trójki”. Na początku kwietnia pojawiła się nowa dyrekcja, czyli Adam Hlebowicz z katolickiego gdańskiego Radia Plus i Sylwia Krasnodębska z „Gazety Polskiej Codziennie”. Wicedyrektorem dalej był Szymon Sławiński. Hlebowicz angażował się społecznie – jest pomysłodawcą i organizatorem Parady Niepodległości, Misterium Męki Pańskiej i Krajowej Defilady Żołnierzy Wyklętych w Gdańsku.

W maju 2016 r. podjęto istotną decyzję organizacyjną: do struktury Informacyjnej Agencji Radiowej przeniesiono wszystkie osoby tworzące serwisy informacyjne

we wszystkich programach. Stworzono jeden newsroom, który „produkuje” jednolity przekaz, płynący do wszystkich anten.

Z kolei na początku czerwca 2016 r. dziennikarz sportowy „Jedynki” Tomasz Zimoch rozwiązał umowę o pracę w Polskim Radiu z winy pracodawcy. Nastąpiło to po publikacji w „Dzienniku Gazecie Prawnej” wywiadu, w którym skrytykował weryfikację dziennikarzy w mediach narodowych.

W czerwcu 2016 r. ze słuchaczami „Trójki” pożegnał się Jerzy Owsiak. Na zakończenie swojego programu „Się kręci” powiedział: – „To, co się dzieje w rozgłośni, kompletnie nie styka się z moim pojmowaniem klimatu radiowej „Trójki”.

Bezpośrednią przyczyną odejścia Owsiaaka było powierzenie prowadzenia „Klubów Trójki” m.in. Grzegorzowi Górnemu z „Frondy” (po zwolnieniu dotychczasowego współautora, Jerzego Sosnowskiego). Według Owsiaaka, program prowadzony przez Górnego, a emitowany przed audycją Owsiaaka, „jest tak dalece odległy od mojej filozofii, upolityczniony, bardzo ciężki”. Kolejnym powodem było pozbycie się przez władze radia kierowniczkę redakcji Aktualności w Programie Trzecim Grażynę Mędrzyckiej-Gęsickiej.

W sierpniu 2016 r. decyzję o odejściu z Trójki podjął Michał Nogaś, autor wielu audycji o książkach. Szczególnie lubiana i ceniona przez słuchaczy była jego cotygodniowa recenzja w porannym paśmie, prowadzonym przez Wojciecha Manna. Nogaś – jak sam powiedział – odszedł, „bo teraz radiem zarządzają ludzie, którzy nie szanują zespołu”.

Druga fala zwolnień

Kolejna fala zwolnień rozpoczęła się jesienią 2016 r. Pod koniec października dyrekcja IAR przesunęła do działu dokumentacji dwie dziennikarki „Trójki”: Annę Zaleśną-Sewerę i Małgorzatę Spór. **Po śmierci Andrzeja Wajdy powiedziały na antenie, że zmarł wybitny reżyser. Zdaniem dyrekcji IAR, było to naruszenie zasad etyki dziennikarskiej, bo słowo „wybitny” jest „ocenne”**. Zawieszenie zostało także

spowodowane przedstawianiem w serwisie „Trójki” relacji z Czarnego Protestu przed domem Jarosława Kaczyńskiego. Materiał IAR uwzględniał tylko punkt widzenia PiS, a Anna Zaleśna przygotowała pełniejszą relację.

Po trzech miesiącach Annie Zaleśnej pozwolono wrócić do „Trójki”; Małgorzata Spór natomiast nie mogła przygotowywać serwisów, złożyła więc rezygnację po prawie 15 latach pracy. W geście solidarności z nią odszedł Beniamin Filip, przez 11 lat przygotowujący i prezentujący serwisy informacyjne „Trójki”. Dziennikarze podjęli akcję „Kogo nie słyszać”, zamieszczając w mediach społecznościowych swoje zdjęcia z zasłoniętymi ustami. Władze radia zażądały wyjaśnień. W konsekwencji w listopadzie został zwolniony Damian Kwiek.

W obronie serwisantek stanął też Związek Zawodowy Dziennikarzy Trójki i Dwójki. Zarząd związku wysłał do Zarządu PR list otwarty na temat stosowania cenzury prewencyjnej. Wszystkie osoby, które podpisały się pod tym listem, otrzymały e-maile z pytaniem, czy podpisały go z pełną świadomością. Prezes zarządu PR Barbara Stanisławczyk zwołała spotkanie z pracownikami radia, podczas którego w zawołany sposób groziła im sankcjami.

Pierwszym „efektem” spotkania było dyscyplinarne zwolnienie przewodniczącego Związku Zawodowego Dziennikarzy Trójki i Dwójki, Pawła Sołtysa. Zarząd twierdził, że Sołtys wywierał na nich presję psychiczną, „stosował czarny PR” oraz „destabilizował pracę Zarządu PR SA oraz samej Spółki poprzez publiczne nękanie Zarządu”. Był to kolejny, drugi szef związku zwolniony przez PiS-owskie władze radia. W uzasadnieniu „dyscyplinarki” podano także, że Sołtys „samowolnie opuścił miejsce pracy”. Było to kłamstwo – dziennikarz wyjechał na dwa dni do Wielkiej Brytanii za wiedzą i zgodą dyrekcji, a przygotowane tam wywiady zostały wyemitowane na antenie Programu Trzeciego.

W opinii związku, decyzja władz spółki o dyscyplinarnym zwolnieniu Pawła Sołtysa była bezprawna: „Art. 100 § 2 pkt 4 Kodeksu Pracy nakłada na pracownika obowiązek sygnalizowania dostrzeganych nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładu pracy. W dalszym ciągu namawiamy Zarząd do wejścia na drogę mediacji i

konstruktywnych rozmów dla dobra publicznego nadawcy” – napisali w oświadczeniu. Odpowiedzią były dyscyplinarne zwolnienia kolejnego przewodniczącego - Wojciecha Dorosza z „Trójki” oraz wiceprzewodniczącego Marcina Majchrowskiego z „Dwójki”.

Powody, które podano, były takie same, jak w przypadku Sołtysa: „wywieranie presji psychicznej i próba wymuszania na zarządzie Polskiego Radia SA decyzji dotyczących prowadzenia polityki zatrudnienia w spółce”, destabilizacja jego pracy i spółki poprzez „publiczne nękanie” m.in. żądaniem przystąpienia do mediacji w sytuacji konfliktu „sztucznie wygenerowanego i podsycanego przez zarząd związku”.

Prezes Stanisławczyk szybko zmieniała decyzje: o 9.00 rano potrafiła powołać dyrektora Agencji Muzycznej Polskiego Radia, a o 15.00 już go odwoływała, aby mianować kolejnego. **W Polskim Radiu dla Zagranicy zdarzyła się sytuacja, w której dwóch dyrektorów, których Stanisławczyk nie zdążyła zwolnić pierwszego dnia urzędowania, poszło na zwolnienia lekarskie, a dwóch, których powołała sama, też poszło na zwolnienia lekarskie spodziewając się odwołania po miesiącu pracy. Prezes powołała więc kolejnych dwóch. W ten sposób przez jakiś czas PR dla Zagranicy miało 6 dyrektorów.**

Żaden z odwołanych dyrektorów nie stracił jednak pracy, lecz został przeniesiony na inne „równie odpowiedzialne” stanowisko. W większości przypadków pracownicy byli tak zastraszeni, że zgadzali się na odejścia za porozumieniem stron. Protesty słuchaczy ani dziennikarzy nie przyniosły żadnych rezultatów, wręcz przeciwnie - nasiliły represje.

Barbara Stanisławczyk podczas swojej krótkiej kadencji (niewiele ponad rok) zwolniła trzech przewodniczących związków zawodowych. Zaniepokojenie tym wyrazili m. in. Rzecznik Praw Obywatelskich i przewodnicząca Forum Związków Zawodowych, Dorota Gardias, która w obronie Pawła Sołtysa napisała do Prezes Polskiego Radia: „Zwolnić kogoś z pracy, a w szczególności związkowca, za to, że żądał przystąpienia do mediacji, jest czymś karygodnym”.

Tymczasem wewnątrz radia rosło napięcie. Groźba zwolnienia czy odsunięcia od anteny ciągle wisiała w powietrzu, a najczęstszym powodem zwolnienia z pracy była "utrata zaufania" lub "likwidacja stanowiska".

Druga zmiana zarządu

W marcu 2017 r. Barbarę Stanisławczyk zastąpił Jacek Sobala, który wprawdzie przegrał konkurs na stanowisko prezesa Polskiego Radia, ale dotychczasowa prezes nieoczekiwanie złożyła rezygnację.

Podczas poprzednich rządów PiS Sobala został dyrektorem Radia BIS – programu przeznaczanego dla młodego odbiorcy. Sobala zdjął wówczas niezależne, kontrkulturowe, prowokujące do myślenia audycje, czym doprowadził do odejścia ze stacji grupy dziennikarzy i prezenterów (m.in. zakończył współpracę z Maksym Cegielskim). W grudniu 2009r. powołano go na dyrektora Trójki, jego zmiany programowe polegały m.in. na otwarciu anteny dla prawicowych i skrajnie prawicowych dziennikarzy. W maju 2010 r. został odwołany ze stanowiska; bezpośrednim powodem było jego wystąpienie na wiecu popierającym kandydaturę Jarosława Kaczyńskiego na prezydenta Polski. Manifestacja zorganizowana została przez „Gazetę Polską” i tam zaczął pracować Sobala. Bezpośrednio po wygranych przez PiS wyborach został dyrektorem TVP Warszawa.

Trzecia fala zwolnień

Sobala pracę na stanowisku prezesa zaczął od wymiany dyrektora w Polskim Radiu 24, czyli tury propagandowej na wzór TVP Info. Pod koniec kwietnia 2017 r. nowym dyrektorem i redaktorem naczelnym Polskiego Radia 24 został Paweł Badzio, który wcześniej pracował m.in. w TV Republika, Radiu Wnet (stworzonym przez Krzysztofa Skowrońskiego) i TVP. To była trzecia już zmiana na tym stanowisku: Badzio zastąpił Tomasza Kuca, a przed nim dyrektorem Polskiego Radia 24 był Michał Chodurski. Sobala zwolnił też wicedyrektora Polskiego Radia 24 Krzysztofa Gottesmana. Nowym wicenaczelnym został Robert Tekieli, współpracownik Sobali z dawnych lat, publicysta „Gazety Polskiej”.

Zmiana nastąpiła także w Informacyjnej Agencji Radiowej. Na miejsce odwołanego Tomasza Kowalczewskiego dyrektorem został Paweł Piszczyk, bliski współpracownik Sobali. Był kierownikiem redakcji warszawsko-mazowieckiej w TVP Warszawa, a wcześniej szefem newsroomu Radia BIS; odpowiadał za redakcję Aktualności w „Jedynce”, kiedy stacjami kierował Sobala. Wicedyrektorem IAR została Celina Witas z TVP Warszawa.

W połowie maja 2017 r. Sobala wymienił całą dyrekcję „Trójki”. Odwołani zostali: Adam Hlebowicz, Sylwia Krasnodębska i Szymon Sławiński. Nowym dyrektorem został Wiktor Świetlik, a jego zastępcami Wojciech Surmacz i Tomasz Kowalczewski (w lutym 2018 r. na miejsce Surmacza powołano Mariusza Cieślika).

Wiktor Świetlik nie ma doświadczenia dziennikarza radiowego; był jedynie w audycjach jako gość na antenie „Trójki”. Był dziennikarzem „Faktu”, „Polska The Times”, „Super Expressu”, „Sieci” i „Nowego Państwa” i dyrektorem Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP. Rocznym doświadczeniem radiowym może się wykazać Wojciech Surmacz, były redaktor naczelny „Gazety Bankowej” i wGospodarce.pl. Należą one do spółki Fratria, której udziałowcami są Jacek i Michał Karnowscy oraz spółka senatora PiS Grzegorza Biereckiego, twórcy SKOK-ów. Surmacz pojawił się w radiu po wygranych przez PiS wyborach i został kierownikiem Naczelnej Redakcji Gospodarczej Polskiego Radia. W styczniu 2018 r. Rada Mediów Narodowych, a dokładnie rzecz ujmując – troje posłów PiS, powołała Surmacza na szefa Polskiej Agencji Prasowej.

Pod koniec 2017 r. do odejścia z „Trójki” zmuszono Artura Andrusa i Roberta Kantereita. Obaj pracę w PR łączyli ze współpracą z TVN 24: Andrus komentował wydarzenia w „Szkle kontaktowym”, Kantereit prowadził trzy razy w tygodniu poranne pasmo „Wstajesz i wiesz”. Wcześniej ani zarząd Polskiego Radia, ani dyrekcja Programu Trzeciego nie widzieli problemu w łączeniu tych działalności. Obaj dziennikarze mieli zgodę na współpracę z TVN 24.

Prezes Jacek Sobala postawił im ultimatum: albo „Trójka”, albo TVN 24. Zasłonił się m.in. opinią Rady Programowej Polskiego Radia sprzed kilku miesięcy, w której

napisano, że dziennikarz w pierwszej kolejności powinien współpracować z innymi mediami publicznymi. Zdaniem Jana Ordyńskiego, wiceprzewodniczącego Rady Programowej, zarząd dopuścił się nadużycia. – Takie wykorzystanie stanowiska Rady Programowej uważam za skandal. W stanowisku chodziło nam o kwestie instytucjonalne, o to żeby Polskie Radio współpracowało z innymi mediami publicznymi przy projektach, w które angażuje się finansowo, a nie o ograniczanie możliwości zawodowych dziennikarzy Polskiego Radia – wyjaśniał w rozmowie z portalem wirtualnemedias.pl.

I Andrus, i Kantereit złożyli rezygnacje. Sobala stwierdził, że odeszli z Polskiego Radia na własną prośbę, wybierając współpracę z TVN24. W geście solidarności z Andrusiem i Kantereitem, z dalszej współpracy z „Trójką” zrezygnował Wojciech Zimiński. – Moja wytrzymałość na świństwo się skończyła – tak uzasadniał swoją decyzję. Zimiński zaczął współpracę z „Trójką” w 2008 r. Prowadził audycje „Na lato”, „Trzecie ucho” i „Urywki z rozrywki”. Na początku 2017 r. „Urywki z rozrywki” zostały przesunięte z godz. 8.40 na 6:50.

Kilka dni później wypowiedzenie złożył Michał Gąsiorowski, kolejny dziennikarz związany od wielu lat z Trójką, który przygotowywał i prowadził sportowe serwisy informacyjne oraz audycje „Trzecia strona medalu” i „Na trzecim biegu”.

W paśmie południowym „Jedynki” pojawił się Samuel Pereira z „Gazety Polskiej Codziennie”, choć nie posiadał karty mikrofonowej [później ją zdobył, ale tymczasowo i o ograniczonym zakresie]. Stopniowo pojawiali się kolejni związani z PiS pracownicy - zarówno jeśli chodzi o stanowiska kierownicze, jak i dziennikarskie.

W październiku 2017 r. na antenie „Jedynki” w najważniejszym paśmie, czyli w „Sygnałach Dnia” jako prowadząca pojawiła się Katarzyna Gójska-Hejke. Był to jej powrót do radia, bo podczas krótkiego dyrektorowania w „Trójce” przez Sobalę dostała audycję –wieczorny „Klub Trójki”. Gójska-Hejke z Wiesławem Molakiem prowadziła „Sygnały Dnia” w poniedziałki i piątki. Nadal jest wicenaczelną tygodnika „Gazeta Polska” i dziennika „Gazeta Polska Codziennie”. Prowadziła także autorski program w TV Republika.

Po przejęciu Polskiego Radia przez PiS dokonano też częściowej wymiany korespondentów zagranicznych. W lutym 2017 r. zrezygnował z pracy Wojciech Szymański – korespondent w Berlinie. Pracował w Niemczech od 2011 r., wcześniej przedstawiał w „Trójce” serwisy informacyjne. Zastąpił go Waldemar Maszewski - z wykształcenia weterynarz – który wcześniej współpracował z portalami Niezależna.pl i Smoleńsk-2010.pl, a także z „Gazetą Polską”, „Gazetą Polską Codziennie”, Radiem Maryja i TV Republika. **W Nowym Jorku korespondentem Polskiego Radia został Witold Rosowski, szef tamtejszego klubu „Gazety Polskiej”** i przewodniczący oddziału Stowarzyszenia Solidarni 2010. Nie przedłużono także umów z wieloletnimi korespondentami Polskiego Radia w Londynie – Grzegorzem Drymerem, w Rzymie – Markiem Lehnertem oraz w Strasburgu – z Andrzejem Geberem.

Trzecia zmiana zarządu

W nocy z 8 na 9 sierpnia 2018 r. Rada Nadzorcza zawiesiła prezesa Jacka Sobalę, powołując Andrzeja Rogoyskiego, członka Rady Nadzorczej PR na stanowisko pełniącego obowiązki prezesa Polskiego Radia. Jednocześnie pozostawiono na stanowisku wiceprezesa Mariusza Staniszewskiego. Ostatecznie Sobalę odwołano 28 sierpnia 2018, a 14 marca 2019 r. decyzją Rady Mediów Narodowych odwołany został również wiceprezes Mariusz Staniszewski. Od tego czasu Polskim Radiem zarządza jednoosobowo Andrzej Rogoyski.

Zmiany personalne w mediach publicznych, w tym również w Polskim Radiu zdecydowanie wpłynęły na wszystkie jego anteny. Wiele wprowadzonych programów nie spełnia wymogów pluralizmu i bezstronności. W „Jedynce” i „Trójce” zwolniono lub odsunięto od anteny rzetelnych i profesjonalnych dziennikarzy, zastępując ich radiowymi amatorami. Są to osoby w większości kojarzone z partią rządzącą.

2. Zmiany programowe



Program I Polskiego Radia

„Sygnały Dnia”

W „Sygnałach Dnia” prawie codziennie pojawiają się przedstawiciele rządu bądź partii, którzy częstokroć wygłaszają tzw. PiS-owskie przekazy dnia. Rozmowy poranne „Sygnałów Dnia” po zwolnieniu poprzedników prowadził m.in. Wojciech Dąbrowski, dotychczasowy pracownik mediów katolickich. W porannej audycji ograniczono przeglądy prasy krajowej do jednej zapowiedzi wczesnym rankiem ok. godz. 6.10. Zlikwidowano także „Europejski przegląd prasy”.

W lipcu 2017 r. doszło do sytuacji „pożerania przez rewolucję własnych dzieci”. Wojciech Dąbrowski zapytał premier Beatę Szydło, dlaczego nie przemawiała na kongresie PiS ani nie brała udziału w spotkaniach z prezydentem USA Donaldem Trumpem; jaka jest sytuacja ministrów, których pracę krytycznie ocenił na kongresie PiS Jarosław Kaczyński oraz o decyzję UNESCO zakazującą dalszej wycinki w Puszczy Białowieskiej.

Tego samego dnia Dąbrowski został wezwany przez kierownictwo radiowej Jedyńki. Dziennikarz usłyszał, że ma natychmiast wziąć przysługujący mu urlop. Zasugerowano mu, że po powrocie z urlopu nie ma czego szukać w Polskim Radiu. Dąbrowski potwierdził to w wypowiedziach dla 300polityka.pl i wPolityce.pl., ale Polskie Radio zapewniło, że dziennikarz wziął standardowy urlop. Kilka dni później sprawę zatuzował prezes Jacek Sobala, twierdząc, że nikt nie miał zamiaru wyrzucić Dąbrowskiego z pracy. Dziennikarz wrócił do prowadzenia porannych rozmów, ale nie na długo. Kiedy sprawa przycichła, w październiku 2017 r. zastąpiła go Katarzyna Gójska-Hejke, wicenaczelną „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”.

Popołudniowe pasmo w Jedyńce

Audycja została skrócona o godzinę i zmieniono jej tytuł z „Popołudnia z radiową Jedyńką” na „Ekspress Jedyńki”. Zmienili się prowadzący. Odeszli Mariusz Syta i Justyna Dźbik-Kluge; audycję prowadzi Karolina Rożej, która przed „dobrą zmianą” prowadziła „Cztery pory roku”. Wprowadzono nowy cykl „Alfabet syberyjski”, w którym przedstawiane są losy zesłańców. Wymieniono prowadzących „Debatę Jedyńki”. Prowadzą ją: Marek Mądrzejewski – wicenaczelną Jedyńki (w lipcu 2019 odwołany z tego stanowiska), Witold Gadowski (odszedł wiosną 2019) i Michał Rachoń.

„Sterniczki”

Przed przejęciem radia publicznego przez PiS formuła była audycji była prosta. Prowadzący Robert Kowalski w każdą sobotę (o 10.15) zapraszał do studia dwie przedstawicielki Sejmu, zazwyczaj z PO i PiS oraz dwie kobiety ze świata kultury i nauki. Czasem pojawiały się ekspertki z organizacji pozarządowych. Przez cztery lata w audycji wystąpiło ponad 70 kobiet; najczęściej pojawiała się Małgorzata Sadurska z PiS. Zdarzało się, że gościły razem Magdalena Środa, Krystyna Pawłowicz i Joanna Kos-Krauze. Uczestniczki programu komentowały polityczno-społeczne wydarzenia tygodnia. Audycja została zdjęta przez prezesa Stanisławczyka już w styczniu 2016 r.

Nowe programy

Od 12.05 do 13.00 wprowadzono audycję „W samo południe”, w której umieszczono trzecią „Rozmowę dnia” (o 12.15), którą w tym paśmie prowadzi m.in. Jerzy Jachowicz.

Duże zmiany zaszły w paśmie wieczornym. Przed 2016 r. emitowano w nim audycję „Muzyczne rozmaitości”, w której poruszano tematykę naukową i kulturalną. Po przejęciu radia przez PiS wprowadzono pasmo „Twarzą w twarz” - od poniedziałku do piątku prowadzi ją różni autorzy, ale o bardzo zbliżonej proweniencji.

W poniedziałki do audycji „Życia rysy” Agaty Puścikowskiej zapraszane były osoby „które w życiu doświadczyły czegoś wyjątkowego. Audycja „Życia rysy” to z założenia spotkanie z ludźmi zwyczajnymi i niezwykłymi jednocześnie”. Agata Puścikowska od 2006 r. pracowała w warszawskiej edycji „Gościa Niedzielnego”. Zajmuje się działalnością pro-life, pracuje z kobietami przed decyzją o aborcji oraz żałującymi aborcji. Jest matką czwórki dzieci. Bohaterkami jej audycji były np. zakonnica Magdalena Krawczyk, dyrektorka największego w Polsce Domu Samotnej Matki w Łodzi. Do audycji zapraszani byli także redaktorzy naczelni portali religijnych, np. Piotr Żyłka [Deon.pl] czy Anna Liberacka [Stacja7.pl. – z którym współpracuje Puścikowska. W tej audycji nie było miejsca na przedstawianie innych postaw i odwołujących się do innych wartości.

We wtorki audycję „Ocaleni” prowadzi Rafał Porzeziński, propagator „dwunastu kroków wyjścia z nałogów”. W programie prawie wyłącznie występują osoby, który odzyskały poczucie wiary religijnej. Na przykład młody raper o Tau: „Piotr Kowalczyk przez wiele lat uwikłany był w okultyzm i nałogi. Potem przeżył nawrócenie, a dziś przez swoją twórczość promuje najważniejsze jego zdaniem wartości: miłość, prawdę, piękno i wolność. Założył własną wytwórnię i skupił się na tworzeniu utworów, w których opowiadał również o swoim nawróceniu”. W jednej z audycji gościł Jarosław Wróblewski, twórca powstającego na Rakowieckiej w Warszawie Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL.

W środy na audycję „Bez pośpiechu” zapraszał Jan Pospieszalski, znany z „Warto rozmawiać” w TVP. Jak radykalne są jego poglądy świadczy wydanie pt. „Konsekwencje kulturowe Reformacji”. Podczas godzinnej rozmowy z historykiem prof. Grzegorzem Kucharczykiem można było usłyszeć, że Marcin Luter był fałszywym odnowicielem Kościoła, nie można bowiem mówić o odnowie, która polega na „plądrowaniu świątyń, bezczeszczeniu Najświętszego Sakramentu, niszczeniu obrazów, witraży i posągów”. Prawdziwi katolicy nie powinni, a wręcz nie mogą, świętować 500-rocznicy Reformacji. Innych punktów widzenia nie było, jak i tego, co na ten temat mówi papież Franciszek.

W czwartki wieczorem pojawiła się audycja „Nieznani znani”, prowadzona przez Małgorzatę Raczyńską [później przeniesiona na niedzielę]. Podczas poprzednich rządów PiS była dyrektorką TVP 1. W 2011 r. bez powodzenia startowała do Sejmu z listy PiS. Od wiosny 2016r. jest doradcą Zarządu TVP ds. programowych. W swojej audycji gości głównie polityków PiS, m.in. Beatę Mazurek, Michała Dworczyka, Bartosza Kownackiego, Stanisława Piętę, Pawła Szefernakera; byli w niej także Paweł Rabej z Nowoczesnej i Andrzej Halicki z PO.

W piątki „Polaków Portret Własny” prowadził Maciej Zdziarski. Podczas poprzednich rządów PiS prowadził w TVP1 „Kwadrans po ósmej”, „Rozmowę Jedyńki” i „Politykę przy kawie”, a w TVP Info był gospodarzem „Rozmowy dnia”. Jest prezesem Instytutu Łukasiewicza, fundacji „działającej aktywnie na rzecz dobrej zmiany”. Do studia zapraszał na rozmowy osoby o „naszej tożsamości”, na przykład Magdalene Ogórek i Krzysztofa Ziemca.

W soboty o 14.05 wprowadzono audycję „Historia żywa” współprowadzoną przez prof. Andrzeja Nowaka. To historyk, profesor UJ, kierownik pracowni Dziejów Rosji i ZSRR w Instytucie Historii PAN, i publicysta prawicowego portalu wPolityce.pl. Członek Narodowej Rady Rozwoju u prezydenta Andrzeja Dudy. W audycji przybliżane są takie postacie historyczne jak Kazimierz Wielki, Władysław Łokietek czy Roman Dmowski.

O 16.05 w soboty pojawiła się audycja „Damska torebka”. Miała zastąpić zdjęty przez prezes Stanisławczyk program „Sterniczki”. „Damską torebkę” prowadziły Marta Januszewska, towarzyszą jej na zmianę Mira Jankowska [katolicka teolog i psycholog], Małgorzata Ostrowska-Królikowska, deklarująca przywiązanie do konserwatywnych wartości oraz Agata Puścikowska, publicystka „Gościa Niedzielnego”. Nie było politycznych tematów, były za to wątki dotyczące tradycyjnie pojmowanej roli kobiety w społeczeństwie.

Zamiast tematyki europejskiej na antenę Jedyńki wprowadzono audycję „Wyszehradio”. W każdą niedzielę od 16.00 do 16.30 słuchaczy informowano o tym, co dzieje się w państwach skupionych w Grupie Wyszehradzkiej. Najczęściej

poruszane były tematy dotyczące Węgier i Victora Orbana. Grupa Wyszehradzka urastała do giganta w polityce międzynarodowej, ale o bliskich związkach Orbana z Putinem nie było mowy. Próżno też było szukać komentarzy ze Słowacji czy Czech, dystansujących się od prowadzonej przez PiS polityki wobec UE.

Dzień na antenie Jedynki codziennie o 23.55 kończył się czytaniem Biblii. W lutym 2018 roku, po odwołaniu Porzezińskiego, zaprzestano jej czytania.

Od lutego 2018 do lutego 2019 dyrektorem Jedynki był Michał Mońko, po którym nastąpiła, przeniesiona z PR24, Agnieszka Kamińska.



Program II Polskiego Radia

Ten program został najmniej dotknięty skutkami przejęcia mediów publicznych przez PiS. Może to być tłumaczone sprofilowaniem Dwójki, której słuchaczami są osoby szukające kultury wysokiej, czyli tak zwana „elita”. Powodem może być też niewielka słuchalność Programu II (poniżej 1 proc.). „Dwójką” nadal kieruje Małgorzata Małaszko-Stasiewicz; jest jedynym dyrektorem anteny, który zachował stanowisko po „dobrej zmianie”. Zainteresowanie programem przez Barbary Stanisławczyk ograniczyło się do nakazania zdjęcia w styczniu 2016 r. serwisów informacyjnych z porannej audycji. Ukazywały się one, bo uważano, że słuchacze także tego programu powinni dostawać codzienną porcję informacji. Nowa prezes była odmiennego zdania.



Program III Polskiego Radia

Brzmienie Programu Trzeciego zmieniło się nie do poznania. Począwszy od programów politycznych, poprzez publicystykę, literaturę i rozrywkę.

Prowadzenie „Salonu politycznego Trójki”, najważniejszej politycznej rozmowy dnia, po Marcinie Zaborskim przejął Paweł Lisicki, redaktor naczelny tygodnika „Do Rzeczy”. Nie spełnia on standardów dziennikarza radiowego (głos, dykcja, artykulacja); sprzyja politykom partii rządzącej.

„Kluby Trójki” Jerzego Sosnowskiego i Dariusza Bugalskiego oddano Piotrowi Semce i Grzegorzowi Górnemu. Pierwszy to dziennikarz „Do Rzeczy”, komentator „Wiadomości” i TVP Info, drugi to felietonista „wSieci”, związany ze środowiskiem „Frondy”. Obaj brzmią całkowicie „nie antenowo”.

Literaturę zastąpiono dziełami o „słusznej” wymowie, np. Bronisława Wildsteina. W audycji „Trójkowy chuligan” książki poleca Mateusz Matyszkowicz, szef TVP Kultura, który w latach 2013-2016 był redaktorem naczelnym kwartalnika „Frona Lux” oraz prowadził program „Literatura na trzeźwo” w Telewizji Republika. Jego felietony są nagrywane, zmienił się także dobór przedstawianych książek – przeważają lektury historyczne.

„Trójka” znana była z wysokiej jakości programów kabaretowych. Dziś słyszymy w niej niewybredne żarty Jana Pietrzaka; z okazji Dnia Radia urządzono mu godzinny koncert „na żywo”.

„Zapraszamy do Trójki” 6.00-9.00

Zlikwidowany został przegląd prasy zagranicznej. Przed 2016 r. od poniedziałku do czwartku korespondent zagraniczny Polskiego Radia przedstawiał najważniejsze doniesienia prasy kraju, w którym pracował. Zlikwidowanie tej pozycji programowej może wynikać z nieliczenia się z międzynarodowym otoczeniem Polski a także z braku wiedzy i umiejętności części korespondentów zagranicznych Polskiego Radia, zatrudnionych po 2016 r.

Przeglądy prasy krajowej zostały zmarginalizowane. Przed 2016 r. w porannej audycji trzykrotnie sięgano do gazet i tygodników, od „Gazety Wyborczej” i „Polityki” po „Gościa Niedzielnego” i „Gazetę Polską”. Teraz pojawia się jeden przegląd we wczesnych godzinach porannych. Do porannej audycji przestali być zapraszani dziennikarze innych mediów, którzy o 8.30 komentowali wydarzenia polityczne.

„Dobrej zmianie” nie oparła się nawet krótka audycja satyryczna „Urywki z Rozrywki”. Przed 2016 r. była emitowana od poniedziałku do piątku o godz. 8.40. Przesunięto ją na gorszą porę – 6.50 i zmieniono tytuł na „Urywki z kalendarza” (co nie kojarzy się z satyrą).

„Za a nawet przeciw” – 12.00

Zmiany programowe można usłyszeć także w cieszącej się największą słuchalnością audycji „Za a nawet przeciw”, Kuby Strzyczkowskiego. Audycja od poniedziałku do czwartku toczy się „na żywo” z telefonicznym udziałem słuchaczy, którzy za pomocą maili wypowiadają się za lub przeciw jej tezie. Po 2016 r. formuła nie została zmieniona, ale dobór tematów i gości - już tak. Sposób zadania słuchaczom pytania może sugerować odpowiedź. Na przykład: „Czy PiS ma z kim przegrać wybory?”, „Czy Platforma ma pomysł na Polskę?”.

„Akademia Rozrywki”

Po odejściu jej twórcy, Artura Andrusa, trwająca wcześniej 55 minut audycja zajmuje tylko 25 minut.

„Zapraszamy do Trójki” 16.00 – 19.00

Przygotowaniem „Zapraszamy do Trójki” zajmuje się osoba bez doświadczenia radiowego, z tygodnika „Wprost”, często goszcząca w Telewizji Republika.

„Klub Trójki” – 21.00

Wśród prowadzących pojawili się pravicowi publicyści: Piotr Legutko, Piotr Semka, Grzegorz Górny – współtwórca kwartalnika „Frona”. Prowadzącym bywa też Maciej Pawlicki. W jednym z wydań razem z Dorotą Kanią i Jerzym Targalskim rozmawiał o ich książce „Resortowe dzieci. Politycy”. Autorzy „zlustrowali” m.in. byłych prezydentów Bronisława Komorowskiego, Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Wałęsę, a także kilku innych ważnych polityków. Przez godzinę zabrakło czasu dla kogokolwiek, kto miałby odmienne zdanie.

„Biuro Myśli Znalezionych”

W miejscu BMZ we wrześniu 2016 r. pojawiła się audycja Macieja Pawlickiego „Cogito ergo...”. Formuła przypomina tę sprzed „dobrej zmiany” – do studia im. Agnieszki Osieckiej zapraszany jest gość, z którym przeprowadzana jest rozmowa. Diametralnie zmienił się dobór gości. Przeważają ci, którzy sprzyjają PiS albo ci, na których przychylnym okiem patrzą rządzący. W audycji gościli m.in. poeta Jan Polkowski (rzecznik prasowy rządu Jana Olszewskiego), europoseł PiS prof. Ryszard Legutko, Jan Pietrzak, Marcin Wolski.

„Matka Polka Feministka” i „Seks nasz powszedni”

Obydwie audycje, prowadzone przez Joannę Mielewczyk, zniknęły z Programu III latem 2016r. Pierwsza ukazywała się na antenie co tydzień w popołudniowym paśmie „Zapraszamy do Trójki” przez cztery lata. Druga emitowana była przez dwa lata, w nocy z poniedziałku na wtorek. W programach pojawiały się tematy dotyczące aborcji, zapłodnienia metodą in vitro, par homoseksualnych itp.

Nowe programy w „Trójce”

Program „Historie jak z książki”. Od lipca 2016r. emitowany w niedziele o 12.05, w 2019r. w poniedziałki o 23.05. Prowadzi Marek Stremiecki. Wybierane przez niego książki wpisują się w „politykę historyczną” PiS. Jednym z polecających lektury jest Piotr Zychowicz z „Do Rzeczy”.

Nową audycją jest program **„Białe plamy”**, nadawany w czwartki o 23.05. Prowadzi go Mirosław Biełaszk, związany z „Gościem Niedzielnym”, „wSieci Historii”, publikujący w „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej”. Autor interesuje się odkrywaniem „białych plam” w historii PRL-u. Tytuły kilku audycji: „Kim byli pierwsi sekretarze PZPR?”, „Sport w PRL. Słynne ucieczki piłkarzy za granicę”, „Związek służb PRL z międzynarodowym terroryzmem”. W audycji Biełaszk są też tematy i bohaterowie głównego nurtu polityki historycznej PiS. Byłego prezesa IPN Janusza Kurtykę, który zginął w katastrofie smoleńskiej, przez godzinę wspominała jego żona. O Kornelu Morawieckim mówiono w audycji „Historia i fenomen Solidarności Walczącej”. Brak natomiast audycji o historii „Solidarności”.

Redakcja Katolicka Polskiego Radia dostała w „Trójce” dwie godziny na tydzień.



Program informacyjny Polskie Radio 24

Polskie Radio 24 przed 2016 r.

Początki Polskiego Radia 24 sięgają 2010 roku. Program funkcjonował w strukturach Informacyjnej Agencji Radiowej. Opierał się głównie na materiałach powtórkowych z „Jedynki” i „Trójki”. Emitowano także serwisy informacyjne, opracowywane i przygotowywane przez IAR oraz materiały reporterskie.

Pierwsze zmiany nastąpiły w 2013 r., kiedy Polskie Radio S.A. zwróciło się do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o udzielenie koncesji na nadawanie programu drogą satelitarną oraz jego reemisję w systemie radiofonii cyfrowej DAB+. Koncesja została przyznana 30 września 2013r. Według jej zapisów, Polskie Radio 24 to program o charakterze muzyczno-informacyjno-publicystycznym, nadawany codziennie przez 24 godziny na dobę i adresowany do słuchaczy w wieku 25-50 lat z wykształceniem średnim i wyższym, aktywnych zawodowo. Audycje o takim charakterze miały stanowić nie mniej niż 70% miesięcznego i tygodniowego czasu nadawania w godz. 6.00-23.00.

W tym okresie do zespołu PR24 trafili dziennikarze o różnym rodowodzie, np. Małgorzata Łopińska i Michał Chodurski z Radia Solidarność; oboje byli dyrektorami w TVP za czasów Bronisława Wildsteina i Andrzeja Urbańskiego; Ryszard Hińcza - przywrócony do pracy były dyrektor „Jedynki” i rzecznik Zbigniewa Siemiątkowskiego, Jerzy Tomaszewski – szef „Sygnałów Dnia” w latach 90. czy były ambasador w Egipcie i Grecji - Grzegorz Dziemidowicz.

W kwietniu 2014r. Polskie Radio 24 przestało funkcjonować w ramach struktur Informacyjnej Agencji Radiowej i zostało wcielone do nowo utworzonej komórki „Centrum Rozwoju Radiofonii Cyfrowej”, tak jak pozostałe anteny „cyfrowe” - Radio

Rytm i Radio Dzieciom. Rozpoczęto 24-godzinną emisję oryginalnego programu. Wtedy pojawiły się takie audycje, jak „W poniedziałek u Rigamonti”, „Cafe Armia”, „Rozmowa dyplomatyczna”, podsumowanie dnia „Świat w powiększeniu”, „Rozmowa parlamentarna” na żywo ze studia sejmowego oraz własne, autorskie serwisy informacyjne.

Zmiany programowe i kadrowe po 2016 r.

Redaktorem naczelnym PR24 został Michał Chodurski, wydawca, wcześniej w portalu polskieradio.pl. Jego zastępcą został Tomasz Kuc, pracujący poprzednio w TVP, Polskim Radiu Olsztyn i Polskim Radiu Kielce, a także współpracujący z „licznymi pismami i wydawnictwami podziemnymi w latach 80-ych”. Szefem publicystyki został Krzysztof Gottesman, który w latach 2007-2009 kierował redakcją publicystyki „Jedynki”. Głównym zadaniem tego zespołu była likwidacja analogowego nadawania „Czwórki” i rozpoczęcie emisji Polskiego Radia 24 na tych samych falach.

W czerwcu 2016r. doszło do zmiany programowo-kadrowej. Magdalena Rigamonti została powiadomiona telefonicznie, że jej program, nadawany od dwóch lat, został zdjęty z anteny. „Decyzję podjął ktoś z zarządu. Chciałam zapytać o powody. Usłyszałam, że mogę napisać e-mail do zarządu” - wyjaśniała portalowi Wirtualnemedi.pl.

Nadawanie na falach ultrakrótkich Polskie Radio 24 rozpoczęło 1 września 2016 roku. Jedną z najważniejszych audycji to 10-minutowe „24 pytania: rozmowa poranka PR24” [od poniedziałku do piątku o 7.35 i 8.35] - rozmowy z przedstawicielami ugrupowań politycznych oraz ekspertami o najważniejszych wydarzeniach politycznych, społecznych i gospodarczych. Pierwotnie rozmowy prowadzili dziennikarze Polskiego Radia 24 - Aleksandra Kozera i Wiesław Molak.

Pojawiły się nowe audycje emitowane w weekendy, np. sobotnia audycja Zdzisława Krasnodębskiego „Konfrontacje idei”, czy niedzielny program „Wrócenie z faktów” Łukasza Warzechy.

1 listopada 2016 roku, zaledwie po dwóch miesiącach od rozpoczęcia nadawania analogowego, którego był gorącym orędownikiem, Michał Chodurski został odwołany. Przeniesiono go do Biura Programowego. Jego miejsce zajął zastępca, Tomasz Kuc, a na jego stanowisko przesunął się szef publicystyki – Krzysztof Gottesman. W styczniu 2017 r. podjęto współpracę z Adrianem Klarenbachem, gospodarzem części wydań „Minęła 20”, „Forum” i „Minęła 8” w TVP. W popołudniowym paśmie „Gość Polskiego Radia 24”, które zastąpiło nadawaną wcześniej „Rozmowę Parlamentarną”, Klarenbach rozmawia z politykami i ekspertami. Pod koniec kwietnia 2017 r. Tomasz Kuca zastąpił Paweł Badzio z Polskiej Agencji Prasowej. Wcześniej pracował w TV Republika, Radiu Wnet i TVP.

W połowie maja 2017 r. w miejsce Krzysztofa Gottesmana pojawił się Robert Tekieli. „Odwołałem Krzysztofa Gottesmana po tym, jak dowiedziałem się, że do Polskiego Radia 24 został zaproszony Jan Hartman, człowiek, który opowiada się między innymi za kazirodrostwem” - powiedział prezes PR Jacek Sobala serwisowi niezalezna.pl. O kazirodrostwie Hartman napisał na swoim blogu w serwisie internetowym „Polityki”. Redakcja usunęła wpis, wyjaśniając, dlaczego Hartman nadal pisze felietony do „Polityki” i prowadzi tam blog. Część dziennikarzy krytykowała decyzję Sobali, twierdząc, że wiceszef rozgłośni nie może odpowiadać za dobór gości do programów, a media publiczne powinny być otwarte dla przedstawicieli różnych środowisk i poglądów.

Robert Tekieli w połowie lat 90 zaczął prowadzić audycje w Radiu Józef Archidiecezji Warszawskiej. W latach 2001- 2003 r. był dyrektorem programowym tej rozgłośni. Jest publicystą „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”. Przez kilka miesięcy prowadził w TVP Warszawa program „Tekieli. Krótki przewodnik po duszy”.

Do grona prowadzących audycje w PR24 dołączyły: Dorota Kania [dziennikarka TV Republika oraz „Gazety Polskiej”], Wiktor Świetlik [były dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP, współpracujący z „Super Expressem” i „Sieci”, późniejszy dyrektor „Trójki”] oraz Grzegorz Jankowski [były redaktor naczelny „Faktu”]. **W kwietniu 2017 r. „gwiazda” TVP Info, Magdalena Ogórek o 13:15 zaczęła dociekać, co stało się z dziełami sztuki skradzionymi z polskich zbiorów w czasie II wojny światowej.**

W połowie maja 2017 r. dyrekcja Polskiego Radia 24, po trzech dniach od zatrudnienia, rozwiązała umowę o pracę z reporterem Maciejem Kluczka, który wcześniej pracował w poznańskim Radiu Merkury. Rozstano się z nim po tym, jak zapytał europoła PiS Ryszarda Czarneckiego o częste nieobecności na dyżurach poselskich i o wykształcenie jego syna.

Po Pawle Badzio PR24 zarządzało jeszcze trzech kolejnych dyrektorów: Paweł Piszczek, Agnieszka Kamińska, która obecnie jest dyrektorem Jedynki oraz obecna szefowa - Joanna Turek, powiązana rodzinie z posłanką PiS, zasiadającą także w Radzie Mediów Narodowych, Joanną Lichocką.

Zmiana przekazu serwisów informacyjnych

W serwisach informacyjnych nadawanych w programach Polskiego Radia w maju 2016 roku nastąpiła istotna zmiana organizacyjna. Dziennikarze, którzy je przygotowują zostali przeniesieni do struktury Informacyjnej Agencji Radiowej (odpowiednik Telewizyjnej Agencji Informacyjnej). Nie podlegają – tak jak dotychczas - dyrekcji programu. Oznacza to, że w jednym miejscu skupiono kontrolę nad przekazem informacji i osobami, które przedstawiają go na antenie. Dało to władzom radia możliwość skuteczniejszej kontroli tego, co pojawia się na antenach Polskiego Radia. Zaczęto recenzować serwisy informacyjne, wytykano serwisantom błędy. – **Pilnowano, by o rządzie mówić takim językiem, jakiego chce rząd – tłumaczy dziennikarz IAR.**

W IAR powszechnie wiadomo, których osób, z powodu ich krytycznego do PiS stosunku nie należy nagrywać. Władze radia zaprzeczają istnieniu listy takich osób. Od początku maja 2016 r. obowiązuje – także niepisana – zasada, że **w depeszach dźwiękowych nie wolno umieszczać osobnych tzw. setek z wypowiedziami polityków opozycji. Każda z nich musi być „podana” razem z „setką” kogoś z PiS.** To zaprzeczenie funkcji, którą powinna pełnić agencja informacyjna. Przed „dobrą zmianą” jej zadaniem było jak najszybsze zapewnienie odbiorcom dźwięków, np. z konferencji prasowych przedstawicieli poszczególnych partii. Obecnie „setka”

z nagrany politykiem opozycji nie trafi do systemu informatycznego, dopóki reporter albo wydawca nie nagra na dany temat polityka PiS.

W „Trójce” serwisant informując o sprawie Caracali, użył określenia „zerwanie negocjacji”. Dostał polecenie: użyć słowa „zakończenie”. Innym razem władze radia były niezadowolone, że w serwisie ukazała się informacja o obchodach 30-lecia Trybunału Konstytucyjnego. – „To kompletnie nieistotne dla słuchaczy” – usłyszała osoba przygotowująca serwis informacyjny.

Przy okazji marszu narodowców z ONR w Hajnówce ku czci „żołnierzy wyklętych” w serwisach „Trójki” podawana była informacja, że „chodzi o przywracanie pamięci”. O skandowanych przez nacjonalistów hasłach „Nie czerwona, nie tęczowa, lecz Hajnówka narodowa!”, „Wielka Polska chrześcijańska!” nie było mowy.

Ponad 90 proc. materiałów dźwiękowych emitowanych w serwisach Polskiego Radia jest produkowanych przez IAR. Jeden z byłych serwisantów „Trójki”, Beniamin Filip powiedział jak trudno jest przygotowywać obiektywne serwisy informacyjne w Trójce: „IAR często albo omija pewne tematy albo traktuje je niezwykle lakonicznie. Coraz częściej ostateczny produkt, jaki trafia na antenę, nie jest taki, jaki być powinien, jaki byłby kiedyś”.

Przed „dobrą zmianą” serwisy „Trójki” były autorskie. Osoby, które je przygotowywały brały pod uwagę to, czy nie będą powieły informacji podawanych w porannym albo popołudniowym audycjach „Zapraszamy do Trójki”. Podobnie wygląda sytuacja w „Jedynce”. „Obecne władze radia chcą, by informacje były podawane ze zdecydowaną korzyścią dla prawej strony sceny politycznej i robią wszystko, żeby tak było. Pracujemy głównie na depeszach z Informacyjnej Agencji Radiowej, a tam już mają jasne wytyczne, co i jak należy przedstawiać” – mówi jedna z osób przygotowujących serwisy informacyjne w Programie Pierwszym.

Scentralizowanie newsroomów Polskiego Radia przynosi więc zamierzony skutek. Gdyby jednym zdaniem określić dominujący w serwisach informacyjnych przekaz, brzmiałoby ono: „Partia rządząca jest świetna, a opozycja beznadziejna i totalna”.

3. Zaufanie społeczne

Polskie Radio od lat cieszyło się wysokim poziomem zaufania społecznego. Spółka postrzegana była jako źródło rzetelnych i pogłębionych informacji, przedstawianych w sposób bezstronny, wyczerpujący i profesjonalny, a jej audycje cenione były ze względu na treść i dbałość o poprawność językową. Słuchacz był traktowany jak inteligentny i ważny partner.

Z badań przeprowadzonych przez pracownię Homo Homini w styczniu 2011 r. wynikało, że media publiczne w Polsce cieszyły się zbliżoną popularnością do najlepiej ocenianych instytucji publicznych – straży pożarnej, policji i wojska. Aż 74 proc. respondentów wyraziło wówczas zaufanie do Polskiego Radia. **Największym dwóm antenom: Programowi I - ufało 81 procent badanych, a Programowi Trzeciemu - 80 procent badanych.**

W sondażu firmy IBRIS z września 2016 r. media publiczne znajdują się na końcu rankingu zaufania. Największe zaufanie Polacy mają do policji – 70 proc., do wojska – 69 proc., do NATO – 61 proc. i do Kościoła katolickiego – 58 proc. Mediom publicznym ufa 31 proc. Polaków. Spadek ponad dwukrotny, o 50 punktów procentowych!

Pod koniec marca 2017 r. CBOS spytał Polaków o ocenę największych polskich stacji telewizyjnych i radiowych. TVP i Polskie Radio zostały ocenione najgorzej. **CBOS zauważa, że w ostatnich dziesięciu latach najmocniej spadły notowania publicznego radia [z 77 proc. dobrych ocen w 2008 roku do 45 proc. w 2017.].**

4. Spadek słuchalności 2016-2019

Po trzech latach „dobrej zmiany” programy Polskiego Radia zanotowały niespotykane dotychczas spadki słuchalności. W badaniu Radio Track za styczeń–marzec 2019 Program I Polskiego Radia osiągnął najniższą słuchalność od 1997 r. Przed „dobrą zmianą” udział Jedyńki wynosił blisko 10 proc.; obecnie spadł do 5,2 proc., prawie o połowę.

Według badania Radio Track za styczeń–marzec 2019 udział Programu III w słuchalności radia wynosi 5,2 proc. Najgorszy wynik od ośmiu lat. Pod koniec 2015 roku udział „Trójki” w rynku wynosił blisko 8 proc.

Magda Jethon - dziennikarka radiowa. W stanie wojennym przez 8 lat pozbawiona prawa wykonywania zawodu. W latach 2009 i po 10-miesięcznym proteście dziennikarki w jej obronie 2010 - 2016 dyrektor Programu Trzeciego Polskiego Radia. Od 2016 prowadzi Warsztaty Radiowe na Wydziale Wiedzy o Teatrze w Akademii Teatralnej w Warszawie.

Anna Krakowska – dziennikarka radiowa. W latach 1994 – 98 sekretarz redakcji, a potem szefowa warszawskiego oddziału RMF FM. W Polskim Radiu od 2002 r., najpierw jako zastępca kierownika Redakcji Aktualności Programu III, a w latach 2009 oraz 2010 -2016 wicedyrektor Programu Trzeciego Polskiego Radia.

Krzysztof Łuszczewski – dziennikarz radiowy. W latach 2014 – 2016 Członek Radio Committee w EBU oraz Dyrektor Centrum Rozwoju Radiofonii Cyfrowej Polskiego Radia. W latach 2009 – 2014 Dyrektor - Redaktor Naczelny „Czwórka” Polskie Radio. Wcześniej Redaktor Naczelny i Dyrektor Muzyczny m. innymi Radia Jazz i Radia Kolor.

2. ŚWIADECTWA



Małgorzata Karolina Piekarska

Tego się nie da „odzobaczyć”

Dziennikarka „Telewizyjnego Kuriera Warszawskiego” w liście do prezesa Jacka Kurskiego wyjaśnia, że kończy współpracę z TVP, ponieważ nie jest w stanie zaakceptować „telewizji dla odbiorcy o jedynie słusznych poglądach” i propagandowego charakteru programów informacyjnych. Gdy zaczynała pracę w TKW miał on około 2 mln widzów, obecnie - po 60 latach istnienia - ma ich 35 tysięcy.

Pan Jacek Kurski

Szanowny Panie Prezesie,

chciałam na Pańskie ręce przekazać oficjalną rezygnację ze współpracy z Telewizją Polską. Jest to dla mnie niezwykle trudna decyzja, ale muszę ją podjąć, by być w zgodzie z samą sobą. By móc rano w lustrze patrzeć sobie w twarz. Tylko ja wiem, ile nieprzespanych nocy kosztowało mnie jej podjęcie.

Myślę, że inaczej rozumiemy termin „telewizja publiczna”. Dla mnie oznacza on telewizję dla wszystkich. Misją zaś telewizji publicznej powinna być edukacja, rozrywka i przedstawianie poglądów różnych ludzi, a także wszystkich opcji politycznych. Dla Pana – a sądzę tak, śledząc anteny – telewizja publiczna jest telewizją dla odbiorcy o jedynych słusznych poglądach.

Prawie pół roku siedzenia w domu sprawiło, że starannie obejrzałam ofertę programową TVP i nie jestem w stanie zaakceptować tego, co dzieje się na większości anten Telewizji Polskiej. Programy informacyjne stały się tubą propagandową obecnej władzy, która słusznie żądając, by społeczeństwo uznało wynik

demokratycznych wyborów parlamentarnych czy prezydenckich, sama nie uznaje wyniku wyborów samorządowych czy na prezydenta m.st. Warszawy!

„Telewizyjny Kurier Warszawski”, ze współpracy z którym byłam zawsze dumna, bo to najstarszy program informacyjny w TVP, za Pana prezesury stał się programem z tezą i na dodatek wmieszany w tzw. wielką politykę. Przez lata jego dziennikarze nigdy nie klękali przed władzami miasta. Wszyscy prezydenci Warszawy w rozmowach na temat programu zgodnie podkreślali, że punktowaliśmy ich potknięcia. Często byliśmy bezlitośni. Zawsze jednak też chwaliliśmy, kiedy robili coś dobrego dla stolicy, bo to Warszawa jako miasto była dla nas [jego reporterów] najważniejsza. Tymczasem przez ostatnie miesiące także z tego programu sączy się jad. Może nie aż taki jak z ogólnopolskich programów informacyjnych, ale jednak jad.

Dziennikarstwa uczył mnie m.in. mój Ojciec Maciej Piekarski, który jak mantrę powtarzał, że dziennikarz jako przedstawiciel czwartej władzy powinien zawsze patrzeć rządzącym na ręce, a podczas realizowania materiałów dziennikarskich powinien pamiętać starą łacińską sentencję prawniczą: „audiatur et altera pars”, co oznacza: „należy wysłuchać drugiej strony”. Myślę, że przewraca się w grobie, bo niemal wszystkie programy publicystyczne i informacyjne ją łamią, a kiedy nawet wysłuchiwana jest ta druga strona, to często jej wypowiedziom towarzyszy zjadliwy komentarz. Co do patrzenia obecnej władzy na ręce to nawet nie wiem, co napisać, bo słów mi brak.

„Dobra zmiana” w Pana wykonaniu to w wielu przypadkach zastąpienie zawodowców amatorami! Ja już pomijam treść programów, bo nie chcę wchodzić w politykę, ale zarówno warsztat jak i forma pozostawiają wiele do życzenia. Proszę nie wierzyć w to, że cel uświęca środki! Te końcówki „om” w narzędniku! Te akcenty! Ta fatalna dykcja przypominająca bełkot, ta straszna składnia, gramatyka etc. Kiedyś nie wpuszczano na antenę ludzi, którzy nie mieli karty ekranowej. Jej zdobycie nie było prostą sprawą.

Przyznam, że chciałam odejść już w lipcu ubiegłego roku, gdy na antenie mojej macierzystej stacji wyemitowano pierwszy odcinek programu „Studio Yayo”. Już po

emisji pierwszego odcinka tego „yaycowania” chciałam do Pana napisać, bo czegoś tak skandalicznie i żenująco złego nigdy w życiu na antenie TVP nie oglądałam.

Moi przyjaciele, nawet ci, którzy w ostatnich wyborach głosowali na partię, z której szeregów się Pan wywodzi, byli równie jak ja załamani poziomem i wykonaniem tej osobliwej „satyry”. Ów „program” stał się w tej chwili już kultowym symbolem „dobrej zmiany w TVP.” Dla mnie o tyle bolesnym, że emitowanym ze studia imienia mojego Ojca.

W moim odczuciu, ludzie, których Pan promuje byli nieobecni w poprzednich latach na antenie TVP nie z powodów politycznych, ale z powodu ich zawodowej marności. Przed Pańską prezesurą w większości przypadków TVP dbała o poziom swoich programów i nawet jeśli zdarzały się propozycje słabsze, to nie było ich aż tyle. Poza tym nawet najslabszy program nie był tak żenujący jak niektóre z obecnych. Kiedyś, gdy moi domownicy przełączali pilotem kanały w telewizorze, bez patrzenia na ekran bezbłędnie poznawałam niszowe stacje po amatorskim lektorze czy prezenterze. Teraz ta amatorszczyzna jest w TVP i to jest prawdziwa przyczyna, dla której nie jestem w stanie dłużej utożsamiać się z Telewizją Polską. Jak to trafnie napisał jeden z internautów, komentując przywoływany tu program „Studio Yayo”: „co się raz zobaczyło, tego się już nie da odzobaczyć”. I tyczy to wielu programów, które obecnie produkuje TVP.

Powyższy list wysłałam również do wiadomości koleżanek i kolegów w TVP, wśród których nie brak osób pragnących, a niemogących odejść z pracy, gdyż mają małe dzieci i kredyty, a także do wiadomości przyjaciół, bliższych i dalszych znajomych, rzeczników prasowych instytucji i firm, z którymi przez lata miałam dziennikarski kontakt oraz mediów. Publikuję go także na swoim blogu i stronie. Wszystko dlatego, że nie chcę dłużej być utożsamiana z kierowaną przez Pana instytucją i niemal bez przerwy wysłuchiwać zewsząd pytań, co ja w niej jeszcze robię. Naprawdę już nic.

Małgorzata Karolina Piekarska

TVP zawsze było tubą rządzących?

11 kwietnia 2017

Po liście do Prezesa TVP Jacka Kurskiego dostałam mnóstwo listów ze słowami wsparcia. Otrzymałam też mnóstwo telefonów i SMS-ów. Dostałam również głos potępiający, ale tylko jeden. Był to SMS, który brzmiał [pisownia i interpunkcja oryginalne]: „Witam, po przeczytaniu Pani listu byłem w szoku, a co z rozwaleniem finansowym i technologicznym TVP przez tamtą ekipę? To Pani pasowało? TVP zawsze było tubą rządzących dopiero teraz się Pani dowiedziała? Pracuje w TVP o wiele dłużej niż Pani i widzę poprawę niż to, co było do tej pory, lecz z wieloma błędami”.

Dlaczego dopiero teraz pękłam? Poprzednie ekipy, z których żadna mi się nie podobała, pozwalały robić swoje. Ta mi nie pozwoliła. Na 11 listopada na ogólnopolską antenę TVP przygotowałam dwa materiały na temat odzyskania niepodległości [TVP Warszawa już ode mnie takich materiałów nie chciała]. Antena ogólnopolska zleciła mi je z przykazem, bym nie nagrywała dyrektora Muzeum Niepodległości, bo to muzeum, na które pieniądze daje marszałek województwa, a jest nim Adam Struzik z PSL. Przyznaję, że mnie zatkało. Do dziś nie wiem, jak to skomentować.

Podczas rozmowy z jednym z kierowników, który zrzucił mnie z grafika, ale łaskawie pozwolił przychodzić poza tym grafikiem i słać propozycje programów, usłyszałam, że stacja nie ma pieniędzy na realizację moich pomysłów, bo przestała je brać z miasta i z urzędu marszałkowskiego.

Na antenie TVP od wielu lat były programy, które powstawały w publicznej telewizji za pieniądze publiczne miasta i samorządu. Były to programy kulturalne, m.in. „Kronika Warszawska”. Nagle usłyszałam, że to niemoralne, by publiczna telewizja brała pieniądze od miasta i samorządu. Naprawdę?! Nie były to programy polityczne! Pokazywały, co dobrego jest w mieście, co otwarto, co ukończono, co się odbyło.

60 lat i ... wystarczy

9 listopada 2018

W tym roku sztandarowy program TVP Warszawa obchodzi swoje 60-lecie, pozostając najstarszym programem informacyjnym TVP. Na 60 lecie TKW nie zaproszono całej rzeszy osób, które były etatowcami. Nie było więc dawnych prezenterek, operatorów, reporterów, kierowników produkcji, montażystów, etc., którzy przez lata tworzyli ten codzienny miejski program. Z byłych dyrektorów zaproszono tylko jedną osobę, która była szefem za poprzednich rządów obecnej partii trzymającej władzę.

Podobno kiedyś w jakiejś szkole na ścianie wisiała gazetka poświęcona okrągłej rocznicy rewolucji październikowej. Pod spodem, pod cyframi mówiącymi o tym, która to rocznica, ktoś dopisał: „I wystarczy”. Nigdy nie myślałam, że akurat ja zechcę dopisać to Kurierowi. Ale cóż... to był kiedyś program miejski. Bez wielkiej polityki. Dlatego w nim tkwiłam. Teraz ta polityka zjadła wszystko wokół. Ten program też. Wystarczy obejrzeć trzy dowolne wydania. Ale uprzedzam, cytując klasyka: „Tego się nie da odzobaczyć”.

Przyszłam do programu, który miał podobno prawie 2 miliony widzów. Gdy odchodziłam wynosiła zaledwie 35 tysięcy widzów. I podobno nie przybywa ich. Dlatego naprawdę wystarczy.

Małgorzata Karolina Piekarska - pisarka, dziennikarka prasowa i telewizyjna. 1996-2017 współpracowała z TVP, gdzie emitowane były jej reportaże. Od 2018r. współscenarzystka najstarszej powieści radiowej Matysiakowie. Autorka książek dla dzieci i młodzieży, których akcja rozgrywa się na Saskiej Kępie, gdzie mieszka. Prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich 2014-2017 i 2017-2020.



Jolanta Kaczmarek

RDC: infantyilizacja anteny

Zmiany w RDC nastąpiły jako pierwsze w serii zmian w regionalnych rozgłośniach radiowych. Na stanowiskach pozostały kluczowe osoby z punktu widzenia treści programowych, choć odeszło 26 osób, w tym 22 dziennikarzy a przyjęto 44 osoby, w tym 36 nowych dziennikarzy.

Pisma z podpisem Ministra Skarbu Państwa Dawida Jackiewicza, powołujące jak i odwołujące władze Spółki, przesłano do RDC faksem 11 lutego 2016r.

Odwołano: Zarząd: Prezes Jolanta Kaczmarek oraz Rada Nadzorcza - Wojciech Borowik, Dominika Cieślak, Piotr Dmochowski-Lipski; Barbara Kwiatkowska-Przybyła, Bolesław Samoliński.

Powołano: Zarząd: Prezes Tadeusz Deszkiewicz i Rada Nadzorcza: Juliana Kapalska, Marek Pietrzak, Jakub Roszkowski.

Jako uzasadnienie tego działania Minister wskazał zmiany w ustawie o radiofonii i telewizji z dnia 30 grudnia 2015r.: „Działając na podstawie art.27 ust.3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji [Dz. U. z 2015r.,poz.1531] nadanego art.1 pkt 2b) ustawy z dnia 30 grudnia 2015r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji [DZ. U z 2016r., poz.25]...”

W momencie przejęcia Spółka była dobrze zorganizowana i w dobrej kondycji ekonomicznej [na koniec 2015r. - zysk na poziomie ok. 800 tys. PLN, powiększony kapitał zapasowy ok. 200 tys. PLN]. Dodatkowo w wyniku przeprowadzonych w latach 2011 – 2015 zmian programowych (w tym rozszycia programu), technicznych

i oprawy dźwiękowej [brzmienie, jingle i głos radia], zmian CI – w tym rebrandingu, inwestycyjnej i technologicznej [nowy system emisyjny, wprowadzenie RDC na platformę cyfrową DAB+, flota samochodowa i rowery dla reporterów, archiwum, wymiana sprzętów reporterskich, biurowych itp.], RDC osiągnęło najlepsze wyniki słuchalności od 2001: w Warszawie 1,5%; Mazowsze - 1,3%; [fala roczna – styczeń – grudzień 2015r. Radio Track - KBR Millard Brown SMG/KRC].

W 2015r. została opracowana „Strategia rozwoju radia RDC na lata 2016- 2020”, która zakładała kontynuację przyjętego profilu zgodnie z opracowanym przez Zarząd dokumentu „Strategia rozwoju radia RDC na lata 2012- 2015” . Dokument został przekazany Tadeuszowi Deszkiewiczowi. Nowy zarząd wprowadził nową strukturę organizacyjną, jednak na stanowiskach pozostały kluczowe osoby z punktu widzenia treści programowych: Redaktor Naczelny, Dyrektor Programowy – Grzegorz Chlasta oraz kierowniczka redakcji publicystyki – Aleksandra Głogowska. Te osoby nadal pozostają na swoich stanowiskach.

Ze stanowiska kierownika redakcji informacji w lutym 2016r. odszedł Piotr Pilewski. W kwietniu 2016r. została odwołana szefowa muzyczna radia – Urszula Prussak. W marcu 2016r. Łukasz Nowicki, który od 2012r. był głosem radia, rozwiązał umowę ze spółką. Głosem radia został prezes Tadeusz Deszkiewicz, który nadal nagrywa dźwięki radiowe, w tym zapraszające do reklamy oraz autopromocyjne.

Już w pierwszych dwóch tygodniach urzędowania nowy prezes skłonił Tomasza Stawiszyńskiego do odejścia z rozgłośni. W listopadzie 2016r., w wyniku konfliktu z prezesem, ze stacji odchodzi Tomasz Kwaśniewski, prowadzący "Popołudnie RDC". Powodem tej decyzji była ingerencja prezesa w przygotowywaną audycję dot. nie wyrażenia zgody na udział w programie przedstawiciela Komitetu Obrony Demokracji.

Od lutego 2016r. do czerwca 2019r. z RDC odeszło ok. 26 osób (pracownicy i współpracownicy). W większości odejścia dotyczą dziennikarzy (ok. 22 osoby). W tym czasie do RDC dołączyły ok.44 osoby, w tym ok. 36 nowych dziennikarzy.

W czasie mojej kadencji wypracowany został nowy wizerunek RDC; stacja stała się medium opiniotwórczym i zauważalnym na niezwykle trudnym rynku mediów elektronicznych Warszawy i Mazowsza. Deszkiewicz zatrudnił nowych dziennikarzy oraz wypełnił ramówkę audycjami prowadzonymi przez swoich znajomych. W prenumeracie prasy zwiększono ilość tytułów prawicowych. Zmieniły się standardy dziennikarskie.

Z rozmów z dziennikarzami wynika, że prezes „ręcznie” zarządza treściami programowymi. Skupia się głównie na tym, aby w serwisach informacyjnych i audycjach publicystycznych narracja sprzyjała nowej władzy. Dziennikarze wskazują również, że funkcja Deszkiewicza jako doradcy Prezydenta Andrzeja Dudy wywołuje konflikt interesów z funkcją prezesa radia. Często „łamano” ramówkę aby przeprowadzić transmisję z wystąpienia prezydenta.

Dziennikarze oraz pracownicy i współpracownicy, którzy pozostali w RDC po zmianie, dość szybko przyjęli obowiązującą narrację jako własną i wydaje się, że obecnie w radiu nie ma punktów zapalnych.

Obecnie program RDC nie odbiega od standardów obowiązujących od ponad 3 lat w mediach publicznych. Antena realizuje tematy wygodne dla PIS oraz wypełniona jest mieszanką dość banalnych treści i muzyki skierowanej do każdego, czyli do nikogo. Nastąpiła infantylizacja anteny.

Taka sytuacja ma bezpośrednie przełożenie na wyniki badań słuchalności: RDC w Warszawie za pierwsze I półrocze 2019r. (półroczna dynamika udziału w czasie słuchania [%] – grupa all, wszystkie dni, za okres styczeń – czerwiec) zanotowało 0,7%; zajmuje 26 pozycję na 27 stacji w tabeli [źródło: wirtualnemedi.pl – na podstawie badania: Radio Track - KBR Millard Brown SMG/KRC].

Kim są kierujący RDC

Tadeusz Deszkiewicz - w latach 1977-1996 był dziennikarzem Polskiego Radia i Telewizji, a następnie Programu 2 Polskiego Radia. W 1996 roku odszedł z Polskiego Radia w związku z naruszeniem zakazu konkurencji poprzez wykonywanie bez zgody pracodawcy prac na rzecz utworzenia Rozgłośni Twórców „Radio ART”. Powiązany z PiS. Prezydent Warszawy Lech Kaczyński powołał Tadeusza Deszkiewicza na stanowisko dyrektora Biura Promocji Miasta (2001 – 2006). W latach 2007 - 2009 był zastępcą dyrektora Departamentu Komunikacji Społecznej Narodowego Banku Polskiego. Od 2010 roku pracował w Urzędzie Miejskim w Wołominie jako Naczelnik Wydziału Kultury i Promocji, a następnie Pełnomocnik Burmistrza. Od 2015 roku był członkiem Rad Programowych Polskiego Radia SA oraz RDC SA. 10 grudnia 2015 roku powołany na Doradcę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

Juliana Kapalska – radca prawny.

Marek Pietrzak - radca prawny, prowadzi kancelarię. W roku 2014- Członek Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość powiatu wołomińskiego. Od 2018 - prezes Orlen Asphalt. 2015-2016 - Bialskie Wodociągi i Kanalizacja „Wod-Kan” Sp. z o.o. – Członek Rady Nadzorczej; 2011-2014 - Wodociąg Marecki Sp. z o.o. - Doradca zespołu projektowego ds. prawnych; 2010 - Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - Specjalista w Biurze Prawa i Ustroju 2007 – 2008 - Mazowiecki Urząd Wojewódzki - Referent prawny w Wydziale Prawnym.

Jakub Roszkowski - adwokat; radny klubu Prawa i Sprawiedliwości. Radny Dzielnicy Bielany - po raz pierwszy. Członek Komisji: Kultury, Sportu i Promocji oraz Rewizyjnej.

Jolanta Kaczmarek – pedagog, wokalistka, wydawca, menedżer. W latach 90. prowadząca cykliczną audycję autorską w Polskim Radiu Kielce, dyrektor Biura Promocji Polskiego Radia (2002 – 2007), Prezes Zarządu Radia RDC [2011 - 2016], w latach 2011 – 2013 także Redaktor Naczelną.



Lech Parell

Radio Gdańsk: oczekiwania PiS uwzględnione

Od 2016 r., po odwołaniu prezesa Lecha Parella, Radiem Gdańsk kierowali: Andrzej Liberadzki, Grzegorz Sielatycki i Dariusz Wasielewski. Zwolniono troje dziennikarzy, zaprzestano współpracy Piotr Jacoń z TVN. Dyrektorem programowym został były szef gabinetu wojewody pomorskiego.

Zmiany w Radiu Gdańsk S.A. zaczęły się od czterech faksów wysłanych 24 marca 2016 r. przez ministra skarbu Dawida Jackiewicza. Pierwszy zawierał decyzję o odwołaniu prezesa zarządu Lecha Parella, drugi – informację o odwołaniu Rady Nadzorczej, trzeci powoływał na Prezesa Zarządu Andrzeja Liberadzkiego, a czwarty informował o powołaniu nowej Rady Nadzorczej.

Zmiana nastąpiła, pomimo że programy Radia Gdańsk były dobrze oceniane. Rada Programowa Radia Gdańsk dwukrotnie, przed wyborami 2015 i po nich, wyraziła uznanie dla pracy Zarządu i Zespołu Radia Gdańsk. Doceniono wyważenie programu i debaty wyborcze w miastach regionu z udziałem polityków znanych lokalnej społeczności. Podobnie wysoką ocenę oraz rekomendację dla kontynuacji misji prezesa radia zaprezentował Oddział Gdański Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Szef PiS na Pomorzu, Janusz Śniadek stwierdzał, że do obiektywizmu Radia Gdańsk nie ma większych uwag, ale „propozycja pozostawienia status quo w Radiu Gdańsk byłaby rozczarowaniem dla środowisk, które takiej zmiany oczekują”.

Andrzej Liberadzki to doświadczony dziennikarz i redaktor, powiązany z PiS poprzez osobę Macieja Łopińskiego, w tamtym czasie ministra w Kancelarii Prezydenta Andrzeja Dudy. Łopiński był wcześniej jednym z najbliższych współpracowników prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Wśród członków Rady Nadzorczej znalazł się radny Rady Miasta Gdańska z ramienia PiS, Piotr Gierszewski.

Na tle wydarzeń w innych rozgłośniach oraz w oddziale TVP w Gdańsku działania Liberadzkiego były w miarę łagodne. Polegały one na:

- zwolnieniu kierownika redakcji informacji Wojciecha Jankowskiego i zatrudnieniu na jego miejsce Artura Kiełbasińskiego;
- wymuszaniu realizacji tematów wygodnych dla PiS;
- wprowadzeniu faktycznego zakazu zapraszania niektórych osób, szczególnie Lecha Wałęsy, który wcześniej był gościem programu przeciętnie raz w miesiącu;
- stopniowym banalizowaniu programów publicystycznych poprzez ograniczenie zapraszania do nich dziennikarzy prezentujących krytyczne poglądy wobec PiS;
- zmianie tonu i treści informacji zamieszczanych na stronie internetowej rozgłośni oraz na profilach mediach społecznościowych.

W roku 2017 postępowala krytyka Radia Gdańsk ze strony środowisk PiS, które zmiany uznawały za niewystarczające, szczególnie na tle Telewizji Gdańsk, w pełni zaangażowanej w walkę polityczną na rzecz PiS. 1 marca 2017 r. **Andrzej Liberadzki zrezygnował ze stanowiska**. W swoim oświadczeniu potwierdził, że zarówno jego misja, jak i odwołanie miały charakter ściśle polityczny.

Następcę wybrała Rada Mediów Narodowych. Został nim **Grzegorz Sielatycki, pracownik działu marketingu gdańskiego oddziału TVP**, wcześniej radny Gdańska z ramienia Ligi Polskich Rodzin i działacz Młodzieży Wszechpolskiej. Sielatycki nie miał wcześniej żadnych doświadczeń dziennikarskich ani nie kierował strukturą podobną do Radia Gdańsk. **W dwie godziny od wyboru został zmuszony do złożenia rezygnacji**.

Po kilkumiesięcznym okresie sprawowania funkcji pełniącego obowiązki, **prezesem Rozgłośni został Dariusz Wasielewski, członek PiS, zastępca Liberadzkiego**, a wcześniej prezes w latach 2005-2011, kandydat na senatora PiS w roku 2011.

W okresie prezesury Dariusza Wasielewskiego:

- Dyrektorem Programowym został Michał Rzepiak, szef gabinetu wojewody pomorskiego;
- skrócono i umniejszono rangę porannych programów publicystycznych, jeszcze bardziej ograniczono listę zapraszanych gości;
- red. Piotr Jacoń z TVN zrezygnował z prowadzenia programu publicystycznego, „Gdynia Główna Osobista” po tym, gdy usiłowano nie dopuścić do emisji programu poświęconego Grzegorzowi Miecugowowi w rocznicę jego śmierci;
- odwołano przyznanie tradycyjnej nagrody Radia Gdańsk „Złoty Klakier” dla filmu „Kler” [nagroda za najdłużej oklaskiwany film na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni].
- przed wyborami samorządowymi 2018 odsunięto od prowadzenia porannych wywiadów red. Agnieszkę Michajłow; jej miejsce zajął Piotr Kubiak o poglądach bliskich PiS.
- zwolniono dziennikarzy Agnieszkę Michajłow i Jacka Naliwajka [sekretarza programu]; na ich miejsce zatrudniono Jarosława Popka i Waldemara Ulanowskiego, dziennikarzy prasowych bez doświadczenia radiowego.



Radio Kraków: tuba propagandowa „dobrej zmiany”

Odwołanie Prezesa Zarządu Marcina Pulita nastąpiło faksem w godzinach południowych 4 marca 2016 r. Nowy prezes, Przemysław Bolechowski czekał już na korytarzu. Nie podano żadnych powodów zmiany. Kilka dni później zmieniono Radę Nadzorczą.

Poprzedni rok Radio Kraków zakończyło ponad półmilionowym zyskiem, a słuchalność w momencie odwołania była najwyższa w historii badań. Program Radia Kraków był wysoko oceniany przez Radę Programową, lokalne media i ekspertów. Już po odwołaniu Prezesa Rada Programowa jednogłośnie przyznała mu nagrodę „Radiowej Osobowości Roku”.

Nowym prezesem Radia Kraków S.A. został korespondent Radia Kraków w Zakopanem, bez doświadczenia i przygotowania do zarządzania spółką prawa handlowego. W pierwszym roku pracy prezesa Bolechowskiego radio zanotowało stratę 2,4 miliona złotych, a spółce groziła utrata płynności finansowej. Sytuację uratowało dokapitalizowanie 2 milionami złotych przez Skarb Państwa.

W roku 2017 strata znów wyniosła 2,1 mln zł. Za rok 2018 strata Radia wyniesie ok. 500 – 800 tys. złotych. Prezes Bolechowski w 2018 roku pozostając na tym samym stanowisku zmienił formę swojego zatrudnienia z etatu na kontrakt. Mimo to i fatalnej sytuacji finansowej radia wziętą odprawę z tytułu odejścia z etatu.

Po odwołaniu prezesa Pulita w 2016 r., z pracy w radiu na znak protestu zrezygnowały: szefowa publicystyki Marta Szostkiewicz oraz szefowa informacji Daniela Motak.

Zwolniona z pracy Sylwia Paszkowska, prowadząca główne pasmo przedpołudniowe, po ponad dwóch latach wygrała proces o przywrócenie do pracy. Została jednak skierowana do pracy w archiwum.

W 2018 roku kilku reporterów na znak protestu przeciwko upolitycznieniu radia odeszło ze stacji. Jeden z nich został zmuszony do odejścia po tym, jak opublikował materiał krytyczny wobec wojewody. Dziennikarze musieli obsługiwać wydarzenia, w których brali udział posłowie PiS. Odchodząc podkreślali, że nie chcieli się już podpisywać pod swoimi materiałami, bo Radio Kraków stało się radiem urzędników.

Głośne było odejście Dominiki Kozłowskiej, prowadzącej audycję „Koło kultury”. Redaktorka naczelna miesięcznika „Znak” zaprosiła na antenę Henryka Woźniakowskiego, by porozmawiać o jego tekście krytycznym wobec PiS i polskich duchownych. Straciła miejsce w radiu w trybie natychmiastowym, a ze strony radia zniknęły archiwalne nagrania z jej udziałem.

Zdaniem lokalnych mediów prezes Bolechowski uczynił z Radia Kraków tubę propagandową „dobrej zmiany”. Oddał godzinny program w dobrym czasie antenowym „Gazecie Polskiej”. Audycję, prowadzoną przez Ryszarda Kapuścińskiego, do niedawna radnego miejskiego PiS i szefa klubów „GP” zazwyczaj rozpoczyna telefoniczna pogadanka Tomasza Sakiewicza. Goście skupiają się na krytyce III RP, Okrągłego Stołu. Podczas jednej z audycji słuchacze usłyszeli, że ustalenia historyków w sprawie Jedwabnego są fałszywe. Po zabójstwie prezydenta Adamowicza winą za tę zbrodnię obarczono... Platformę Obywatelską. Za prawie godzinną audycję, promującą „Gazetę Polską”, Kapuściński pobiera wysokie, jak na warunki rozgłośni wynagrodzenie 1000 zł.

Stałym gościem Radia Kraków jest Ryszard Majdzik, jeden z najbardziej radykalnych i agresywnych uczestników „miesięcznic smoleńskich” pod Wawelem. **Prezes Bolechowski prowadził cykliczne audycje „Rozmowa z wojewodą małopolskim” z udziałem wojewody Piotra Ćwika. Prowadzący i gość prześcigali się w wychwalaniu działań rządu Prawa i Sprawiedliwości i dyskredytowaniu poprzedników.**

O doborze tematów audycji decydował wojewoda. Trudnych pytań, sporów czy wątpliwości nie było. Prezes tłumaczył Radzie Programowej, że takie „są wytyczne KRRiIT, a jeden z ministrów zwracał mi uwagę, że brakuje programu, w którym organy władzy państwowej mogą przedstawiać swoje stanowisko na temat bieżących

spraw”. Na antenie pojawiały się też fragmenty wychwalających władzę PiS wywiadów Bolechowskiego, które realizował dla mediów należących do spółki FratRIA braci Karnowskich. Całość trafiała na stronę internetową Radia Kraków.

W okresie prezesury Bolechowskiego w Radiu Kraków został zatrudniony syn wojewody. Etat w rozgłośni otrzymała córka małopolskiej kurator oświaty, Barbary Nowak, zaufanej posta PiS Ryszarda Terleckiego. W Gorlicach został zatrudniony protegowany posłanki PiS Barbary Bartuś, który pobierał wynagrodzenie i ryczałt samochodowy, choć nie wykonywał praktycznie żadnej pracy.

W marcu 2019 r. prezes Bolechowski został zawieszony w atmosferze skandalu i podejrzeń o niejasne interesy. Natychmiast został mu odebrany komputer, telefon, zamki w drzwiach gabinetu prezesa zostały wymienione, a on sam poproszony, by nie pojawiał się w rozgłośni i wg doniesień medialnych ukarany kwotą 35 tys. zł. Wcześniej anonimowi pracownicy skierowali przeciwko niemu doniesienie do CBA i prokuratury. 25 kwietnia 2019r. prezes Bolechowski został odwołany przez Radę Mediów Narodowych.

Nowym prezesem Radia Kraków został Mariusz Bartkowicz, wieloletni dziennikarz tej rozgłośni, były szef redakcji informacji i publicystyki, redaktor naczelny i prezes zarządu w okresie poprzednich rządów PiS, uważany za lojalnego wobec partii rządzącej. Był jedynym kandydatem na to stanowisko. Nie zmienił krytykownych za tendencyjność i upolitycznienie punktów programu, między innymi utrzymał na antenie program „Gazety Polskiej”.



Henryk Grzonka

Radio Katowice: dyrektor z Kancelarii Premiera

Mimo listu śląskich posłów do prezesa PiS, nowy prezes Radia Katowice pozostał. Odeszli: dyrektor programowy, kierownicy redakcji informacji i nowych mediów; część zatrudnionych dziennikarzy nie pracuje. Zamiast „Ligoniowego Radia” są „Rozmowy kontrolowane”.

Henryk Grzonka, prezes i redaktor naczelny Radia Katowice został odwołany przez Ministra Skarbu Państwa 31 marca 2016 w trybie nagłym, przed upływem pierwszego roku czteroletniej kadencji, bez podania jakichkolwiek powodów. Wcześniej część śląskich polityków PiS w publicznych wypowiedziach pozytywnie oceniała program Radia Katowice, jego profesjonalizm i obiektywizm, jednak kilka dni przed odwołaniem Zarządu znany poseł PiS Stanisław Pięta ogłosił: „Czas na zmiany w Radiu Katowice. Już niebawem”.

Na Prezesa Zarządu powołany został Piotr Ornowski, współpracownik polityka PiS, Wojciecha Poczachowskiego, byłego prezesa Radia Katowice i doradcy w KPRM. Ornowski pracę w Radiu Katowice rozpoczął w stanie wojennym, w dziale kadr. Potem był redaktorem muzycznym, prezydentem, a w 2006 roku został dyrektorem programowym. W roku 2008 został odwołany i jak całe kierownictwo radia przez ponad 6 miesięcy był na zwolnieniach lekarskich.

Walne Zgromadzenie 14 czerwca 2016r. zatwierdziło sprawozdanie Zarządu i sprawozdanie finansowe Spółki za rok 2015 oraz udzieliło absolutorium Prezesowi Zarządu. A zatem formalnych powodów do zwolnienia nie było. Część posłów PiS z województwa śląskiego napisała list do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, w którym przeciwstawiali się powołaniu Piotra Ornowskiego na stanowisko prezesa.

28 kwietnia 2016r. powołana została nowa, trzyosobowa Rada Nadzorcza Radia Katowice. W jej skład weszli dwaj politycy PiS oraz kojarzony z tą partią przedsiębiorca:

Piotr Pietrasz (przewodniczący) – przewodniczący struktur PiS w Katowicach i radny PiS w tym mieście, sekretarz Zarządu Okręgowego PiS w Katowicach i jego rzecznik prasowy. Członek Rady Politycznej PiS, inspektor w Katowickich Wodociągach.

Alfred Pyrk – radny PiS z Bytomia, w 2018 r. wybrany na kolejną kadencję. Z zawodu nauczyciel.

Henryk Górka – przedsiębiorca z Sosnowca kojarzony z PiS. Właściciel kawiarni i producent lodów.

Zastąpili oni dotychczasowych członków Rady Nadzorczej, która przez niespełna dwa lata pracowała w składzie:

Mirosław Czerwiński (przewodniczący) - dr nauk ekonomicznych, pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Radia Katowice w latach 2011-2014.

Jerzy Gołuchowski - prof. dr hab. nauk ekonomicznych, pracownik naukowy Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Dziekan Wydziału Informatyki i Komunikacji, specjalista od zarządzania w kulturze, sztuce i turystyce kulturowej.

Robert Tomanek – prof. UE, dr. hab. nauk ekonomicznych, pracownik naukowy Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach (obecnie Rektor tej Uczelni).

Wiesław Rola – absolwent Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Prezes Zarządu Radia Katowice w latach 2002-2006, przewodniczący Rady Nadzorczej Radia Katowice w kadencji 2011 – 2014.

Zmiany wprowadzone przez nowy zarząd:

- Odwołany został Dyrektor Programowy red. Jacek Filus (dziennikarz z ponad 30-letnim stażem i znaczącym dorobkiem, który pierwszy raz stracił pracę w Radiu Katowice w stanie wojennym).
- Funkcje przestali pełnić także: kierowniczka Redakcji Informacji (news roomu) oraz kierownik Redakcji Nowych Mediów. Ich miejsce zajęli znajomi prezesa, osoby pełniące funkcje w pionie programowym w okresie, kiedy nowy prezes zajmował stanowisko dyrektora programowego [2006-2008], a które po jego odejściu rozstały się z radiem.
- Stworzono kilka nowych stanowisk (w tym Dyrektora Kreatywnego). Zajął je osoba blisko związana z nowym prezesem, bądź protegowane przez jego mocodawcę – Wojciecha Poczachowskiego.
- Zmiany w układzie programu. Zlikwidowano kilka audycji, w tym emitowaną od 10 lat audycję poruszającą problemy Śląska, śląskiej tożsamości i jego wielokulturowości – „Ligoniowe Radio”. W tym miejscu są „Rozmowy kontrolowane” Wojciecha Poczachowskiego. Audycja przedstawia historię Polski w sposób zgodny z linią propagandową PiS.
- Wprowadzono zakaz zapraszania niektórych osób, zwłaszcza do programów emitowanych „na żywo”.
- Radio jest otwarte dla wszystkich polityków PiS. Kilkakrotnie przerywano program bądź skracano audycję, by wyemitować rozmowę z politykiem partii rządzącej, który złożył niezapowiedzianą wizytę w rozgłośni.
- Wymuszana jest realizacja tematów wpisujących się w działania propagandowe PiS.
- Dziennikarzy, którzy kontestowali takie działania stopniowo odsuwano od redagowania i prowadzenia programów, likwidowano ich audycje autorskie. Kilka osób pozbawiono jakiegokolwiek możliwości występowania na antenie; formalnie są zatrudnieni, ale nie świadczą pracy. Nie sposób ich zwolnić, bo są w okresie ochronnym. W tej sytuacji jest publicysta Jerzy Zawartka, znany także z anteny Programu Pierwszego Polskiego Radia.
- Niechcianym pracownikom zarząd zaproponował dobrowolne odejścia na dobrych warunkach finansowych. Kilku dziennikarzy skorzystało z tej możliwości.



POLSKIE RADIO

Cezary Wojtczak

Radio PiK: dba o interesy Prawa i Sprawiedliwości

Zmiany w Radiu PiK to odwołanie kierownika redakcji informacji, zmiana prowadzących „Rozmowę Dnia” oraz zakończenie współpracy z dziennikarzami zewnętrznymi. Obecnie w Radiu PiK panuje marazm, brak pomysłów i obawa osób zarządzających rozgłośnią przed wpływami politycznymi PiS.

Odwołanie Rady Nadzorczej rozgłośni nastąpiło w połowie lutego 2016 roku. Na miejsce pięcioosobowego składu powołano dwóch nowych członków oraz osobę, która od kilku kadencji zasiadała w Radzie. W skład RN weszli:

- **Jolanta Kuligowska-Roszak**, [przewodnicząca – była członkiem RN poprzednich kadencji],
- **Jarosław Wenderlich**, radny PiS w bydgoskiej Radzie Miasta,
- **Wojciech Jaranowski**, radny PiS w Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

14 kwietnia 2016 roku do rozgłośni dotarły faxy informujące o odwołaniu Cezarego Wojtczaka z Prezesa Zarządu Polskiego Radia Pomorza i Kujaw oraz powołaniu Jolanty Kuligowskiej-Roszak na to stanowisko. W Radzie Nadzorczej Kuligowską-Roszak zastąpił Andrzej Walkowiak, radny PiS Sejmiku Województwa.

Programy i kondycja finansowa Radia PiK były oceniane pozytywnie przez władze spółki, lokalne środowisko dziennikarskie, a także polityków PiS, o czym świadczyły ich wypowiedzi [na przykład Tomasza Latosa, szefa regionalnych struktur tej partii dla „Gazety Wyborczej”]. Badanie słuchalności Radia także wykazało tendencję wzrostową.

Jolanta Kuligowska-Roszak to doświadczona reportażystka, w latach 90-ych wiceprezes rozgłośni. Andrzej Walkowiak, który zastąpił ją w RN, rozpoczął pracę w PiK w latach 90-ych, później był redaktorem naczelnym. Po odejściu z radia został posłem PiS [V i VI kadencja]. Dyrektorem Programowym PR PiK od lat jest Ewa Kurzawa-Walkowiak, a jej zastępcą od lipca 2018 r. został Michał Jędryka, były szef biura poselskiego Andrzeja Walkowiaka.

Najważniejsze zmiany w radiu PiK to:

- odwołanie kierownika Redakcji Informacji, Michała Słobodziana;
- utworzenie nowego stanowiska dla Michała Jędryki [z-cy dyr. Programu ds. Informacji i Nowych Mediów]
- zmiana dziennikarzy prowadzących Rozmowę Dnia, czyli kluczowego porannego wywiadu na żywo z gościem w studio;
- zakończenie współpracy z dziennikarzami z innych redakcji, którzy prowadzili gościnne programy publicystyczne [np. Jarosław Lewandowski z TVP Bydgoszcz];
- wymuszanie realizacji tematów wygodnych dla PiS.

Radio PiK dba o interesy Prawa i Sprawiedliwości - politycy związani z tym ugrupowaniem są częstymi gośćmi programów. Mimo to radio jest w miarę obiektywne i wyważone, choć zdarzają się kuriozalne wpadki, jak np. wyemitowana 14 stycznia 2019r. nagrana wcześniej poranna rozmowa z posłem Kosmą Złotowskim, podczas gdy kraj żył wtedy zabójstwem prezydenta Gdańska.

Radio Olsztyn: z serwisów zniknęło wiele informacji regionalnych

Po zmianie zarządu charakter programu bardzo się zmienił. Do audycji publicystycznych przestano zapraszać polityków partii opozycyjnych. Do "Porannych pytań" przestał być zapraszany nawet prezydent Olsztyna. Działacze i politycy PiS zaczęli pojawiać się także w audycjach muzycznych i kulturalnych. Z serwisów informacyjnych zniknęło wiele informacji regionalnych, które stanowiły o popularności programu.

Do zmiany zarządu Radia Olsztyn doszło w kwietniu 2016r. po długiej walce personalnej w olsztyńskich strukturach PiS. O stanowisko prezesa ubiegali się Wioletta Machniewska i Leszek Sobański (oboje kierowali stacją w czasach tzw. „pierwszego PiS” i odeszli skonfliktowani).

25 kwietnia do rozgłośni przysłano faksy: odwołujący prezesa Mariusza Bojarowicza oraz informujący o powołaniu Leszka Sobańskiego. Nowy prezes poinformował, że nie widzi możliwości współpracy z Bojarowiczem i nie proponuje mu zajęcia.

Leszek Sobański to były reporter Radia Olsztyn, który był członkiem zarządu od roku 2006 oraz prezesem rozgłośni w latach 2010-2011. Związany z lokalnymi strukturami PiS, był kandydatem na radnego tej partii oraz desygnowanym przez PiS członkiem Rady Programowej Radia Olsztyn. **Miał polityczne poparcie szefa lokalnych struktur PiS, Jerzego Szmita i posła PiS z Elbląga, Leonarda Krasulskiego, bliskiego Jarosława Kaczyńskiego.**

Do nowego składu Rady Nadzorczej Minister Skarbu Państwa powołał 9 czerwca 2016r. tylko osoby związane z PiS:

- **Dr Jacek Mrozek**, Przewodniczący, były wicewojewoda warmińsko-mazurski w roku 2007 z ramienia PiS, były radny miejski i powiatowy, kandydat PiS na radnego w wyborach samorządowych 2018. Kierownik Katedry Nauk Społecznych i Administracyjnych Wydziału Zamiejscowego Gdańskiej Szkoły Wyższej w Olsztynie.
- **Mariusz Oszmian** – radca prawny, kandydat PiS na radnego powiatu etckiego w wyborach samorządowych 2018.
- **Jacek Drelich** – przedsiębiorca, kandydat PiS na radnego powiatu szczycieńskiego w wyborach samorządowych 2018.

Nowy prezes odwołał Henryka Łańko, dyrektora operacyjnego i byłego wiceprezesa zarządu. Doświadczeni, wielokrotnie nagradzani dziennikarze Radia Olsztyn, sekretarze programu: Wojciech Ogrodziński i Sławomir Ostrowski oraz wydawcy: Wojciech Jermakow, Robert Lesiński i Beata Gajlewska zostali zastąpieni osobami wskazanymi przez nowego prezesa. Wojciech Ogrodziński odszedł na emeryturę; Sławomira Ostrowskiego wysłano do redakcji terenowej w Elku a następnie został zwolniony z pracy.

Wypowiedzenia otrzymali współpracownicy radia, np. red. Barbara Fedoniuk, autorka popularnej audycji „I kto to mówi”, realizująca liczne projekty, na które sama pozyskiwała fundusze. Andrzej Pawlik, Wojciech Jermakow, Michał Porycki, Katarzyna Staszko sami odeszli z pracy.

Całkowitą kontrolę nad audycjami przejął dyrektor programu Michał d’Obyrn, dziennikarz Radia Olsztyn związany dawniej z Porozumieniem Centrum. W radiu pojawili się dziennikarze i pracownicy: prawicowy publicysta Łukasz Adamski oraz Grzegorz Kasjanik, współpracownik byłej prezesa radia Wioletty Machniewskiej.

Z audycji publicystycznych zniknęli przedstawiciele urzędu marszałkowskiego, większości samorządów. W serwisach informacyjnych przyjęto zasadę prezentowania przede wszystkim strony rządowej oraz PiS. Do audycji „Poranne pytania” przestał być zapraszany nawet prezydent Olsztyna. Gdy wreszcie, w maju 2018 r., został dopuszczony audycji to nie umieszczono jej na stronie internetowej radia.

W przeszłości to nigdy się nie zdarzyło. W radiu wiadomo, jakie osoby są niemiłe widziane w programie.

Możliwość prowadzenia audycji uzyskali głównie dziennikarze pravicowi. Inni zostali zmarginalizowani, jak Alicja Kulik – laureatka Grand Press 2016 za reportaż radiowy. Nawet w muzycznych i kulturalnych audycjach zaczęli pojawiać się działacze i politycy PiS.

Z serwisów informacyjnych zniknęło wiele informacji regionalnych, które stanowiły o popularności programu wśród słuchaczy. Wiadomości zdominowały przekazy krajowe oraz prezentujące działalność wojewody, urzędu wojewódzkiego oraz instytucji rządowych w regionie. Także te podmioty zyskały pierwszeństwo w uzyskiwaniu patronatów medialnych Radia Olsztyn.



Joanna Gergont

Radio Kielce: bastion postów partii rządzącej

Zniknęło wiele wartościowych programów. Nowy zarząd zdjął z anteny program poświęcony organizacjom pożytku publicznego, zlikwidował magazyn dla osób niepełnosprawnych. Zrezygnowano z Teatru „Przy Radiowej 4”, zniknął wieczór z reportażem, ograniczono informacje lokalne i regionalne na rzecz relacjonowania działań partii rządzącej, jej polityków i wydarzeń partyjnych dziejących się poza województwem świętokrzyskim. Przykład: „Konwencja PiS. To była petarda”.

W Radiu Kielce przerwana została kadencja zarządu prawomocnie wybranego przez radę nadzorczą. 11 marca 2016 roku po godzinie 16 przyszedł z Ministerstwa Skarbu fax o odwołaniu prezesa Jarosława Kusto. W kolejnym faxie na to stanowisko Minister Skarbu powołał **Janusza Knapa**, szefa Polskiego Radia Kielce podczas pierwszych rządów Prawa i Sprawiedliwości. W 2016 r. był dyrektorem Wzgórza Zamkowego – miejskiej instytucji kultury, wspierał kampanie wyborcze Prawa i Sprawiedliwości do Sejmu i Senatu. Prezes Knap objął też funkcję redaktora naczelnego.

Do Rady Nadzorczej Radia Kielce Minister Skarbu powołał polityków Prawa i Sprawiedliwości:

- **Zbigniewa Dudę** (Wiceprzewodniczący), szefa powiatowych struktur PiS w Ostrowcu Świętokrzyskim, starostę ostrowieckiego i kandydat PiS na prezydenta Ostrowca w 2014r.
- **Dariusza Nowaka**, przewodniczącego Rady Miejskiej w Starachowicach i radnego PiS 2006-2010, kandydat na wójta gminy Pawłów w 2014r.

- **Tadeusza Żmudę** (Przewodniczący), kandydata partii PiS w wielu wyborach, obecnie prezesa firmy Enea Bioenergia, spółki zależnej od państwowej spółki Enea Elektrownia Połaniec

Pod rządami Janusza Knapa Radio Kielce radykalnie zmieniło charakter programu. Zniknęło wiele audycji realizujących misję publiczną. Nowy zarząd zdjął z anteny program poświęcony organizacjom pożytku publicznego, zlikwidował magazyn dla osób niepełnosprawnych. Zrezygnowano z Teatru „Przy Radiowej 4”, w którym prezentowane były słuchowiska. Zniknął codzienny magazyn poświęcony bezpieczeństwu na drogach.

Po odebraniu programów religijnych redaktor Dorocie Juchnowskiej i jej odejściu na emeryturę z anteny zniknął wieczór z reportażem. Jego miejsce zajęły audycje archiwalne i audycje o patriotyzmie na wysokim „C”, pompatyczne, realizowane przy współpracy z IPN. Zdjęto audycje poświęcone uniwersalnym wartościom [o sensie życia, sile ludzkich uczuć, ukazujące zwykłych bohaterów]. Nie ma już audycji poświęconych psychologii z udziałem ekspertów psychologii dziecięcej, dorosłych, rodzin.

Z radia odszedł samodzielnie myślący i warsztatowo przygotowany dziennikarz Bartłomiej Zapała, który nie chciał prowadzić audycji pod tezy narzucane przez prezesa Knapa. Ryszard Koziej, autor wielu reportaży, słuchowisk, niezależnych audycji, po długiej chorobie nie wrócił na antenę, a przeszedł do pracy w archiwum stacji.

Część wartościowych programów została zastąpiona muzyką. Wyraźnie obecna jest polityka historyczna promowana przez PiS. To audycje o „żołnierzach wyklętych”, np. „Brygada Świętokrzyska. Stop czarnej legendzie,” o Polakach ratujących Żydów, wszystko w czarno-białym ujęciu, nie uwzględniającym złożoności czasów i różnorodności postaw. Polityka, religia w wydaniu bogoojczyźnianym, historia [zgodna z tezami polityków PiS] historia, zdominowały czas antenowy, którego brakuje dla organizacji pozarządowych, obywatelskich i problemów społecznych.

Całkowitej zmianie uległa informacja i publicystyka. Większość informacji każdego dnia dotyczy aktywności posłów partii rządzącej, ich wypowiedzi i komentarzy. Brakuje bezstronności, informacje miesza się z komentarzami. Radio regionalne odchodzi od tematyki regionalnej na rzecz promowania, transmitowania czy relacjonowania wydarzeń ogólnopolskich, o ile dotyczy to partii rządzącej [np. konwencja PiS w Warszawie].

Gośćmi najważniejszej porannej audycji „Rozmowa dnia” są przede wszystkim parlamentarzyści PiS i przedstawiciele administracji rządowej. Przynajmniej raz w tygodniu gościem jest przewodniczący świętokrzyskiego PiS Krzysztof Lipiec, który bez wnikliwych pytań dziennikarza opowiada o sukcesach partii i rządu. Większość wypowiedzi polityków PiS odnotowywanych jest bez komentarza opozycji, ekspertów. Brak jest pluralizmu, różnorodności ocen i opinii.

Każde wydarzenie, spotkanie, konferencja PiS otrzymuje propagandowe wsparcie „publicznego radia”, na co nie mogą liczyć inne ugrupowania. Radio Kielce publikuje na stronach i w serwisach informacyjnych komunikaty i oświadczenia Prawa i Sprawiedliwości, i tylko tej jednej partii. Jako główne informacje na stronie internetowej zamieszczane są pozbawione wartości informacyjnej twitterowe, autopromocyjne wpisy posła PiS Dominika Tarczyńskiego. Na przykład o tym, że poseł Tarczyński rusza na pomoc dziennikarzowi stacji TVN zatrzymanemu w Tajlandii, gdy ten wyjaśnił już nieporozumienie z tajlandzką policją. Informacja o emisji w Internecie spotu kandydata PiS do Parlamentu Europejskiego, Ryszarda Legutki była głównym newsem na stronie internetowej Radia Kielce.

Z serwisów informacyjnych Radia Kielce słuchacz nie dowie się o aferach przedstawicieli rządzącej partii, członków rządu. Jeżeli się pojawiają, to są marginalizowane i podawane lakonicznie. Teoretycznie publiczne radio jednoznacznie angażowało się w kampanię wyborczą do samorządu na rzecz prezydenta Wojciecha Lubawskiego, popieranego przez PiS.

Pod nadzorem prezesa Janusza Knapa programy publicystyczne, rozmowy z politykami prowadzą młodzi, niedoświadczeni i nowo przyjęci dziennikarze. „Studio Polityczne”, gdzie prezentowano stanowiska partii, omawiano bieżącą politykę i decyzje parlamentu oraz rządu, zmieniło formułę. **Wprowadzono udział „publiczności”, którą stanowią sympatycy i działacze Prawa i Sprawiedliwości. Prowadzący audycję nie pozwala na swobodne wypowiedzi przedstawiciela opozycji, przyjmując rolę przedstawiciela partii rządzącej.** Słuchacza, który rozmowę ze Zbigniewem Ziobrą na stronie internetowej skomentował słowami „Konstytucja! Konstytucja!” zablokowano. Kiedy zapytał dlaczego, dostał odpowiedź, że „w końcu się doczekał”.

Radio Kielce stało się bastionem posłów partii rządzącej w niewygodnych dla nich sytuacjach. Miejscem, gdzie przedstawiciele PiS mogą np. komentować i dementować niewygodne dla nich doniesienia innych mediów.

Prezes Janusz Knap uczestniczy w spotkaniach, na które przyjeżdża prezes Jarosław Kaczyński, bierze udział w konwencjach wyborczych i programowych PiS. **Radio Kielce minuta po minucie relacjonuje przebieg prywatnej mszy św. odprawianej w Starachowicach w intencji zmarłej kilka lat temu matki prezesa PiS.** Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego Radio Kielce objeżdżało razem z działaczami PiS gminy, w których promują oni „piątkę PiS”.

Chwilami propaganda PiS staje się groteskowa. Taki charakter mają tytuły nadawane informacjom na stronie internetowej radia, na przykład: „Trzynasta emerytura co roku, pod warunkiem, że wybory wygra PiS”, „Konwencja PiS. To była petarda”, „PiS pokazało potężną moc. I wielką nadzieję na lepszą przyszłość”.



Czystka w TVP i PR – lista nazwisk

W pierwszym roku „dobrej zmiany”, kiedy władzę w mediach publicznych przejmowali funkcjonariusze PiS i osoby przez nich wskazane, Towarzystwo Dziennikarskie publikowało listę dziennikarzy radia i telewizji, ofiar czystek.

Nie wszystkie wymienione niżej osoby zostały po prostu zwolnione z pracy. Wiele z nich złożyło wypowiedzenia, nie chcąc uczestniczyć w politycznej pacyfikacji mediów, wielu skłoniono do rozwiązania umowy o pracę za zgodą stron, oferując lepsze warunki rozstania niż w przypadku wypowiedzenia. Na liście są też dziennikarze, którym uniemożliwiono pracę zabierając dyżury i tacy, z którymi rozwiązano umowy zlecenia. Są też przypadki przeniesienia niektórych osób na mniej „wrażliwe” politycznie stanowiska. Wszystkich uznaliśmy za ofiary politycznej czystki w mediach publicznych.

1. **Marzena Adamczyk** TVP Kultura, sekretarz programowy – zwolniona
2. **Maciej Adamiak** TVP Info, reporter – rezygnacja
3. **Artur Andrus** PR III, dziennikarz – rezygnacja
4. **Hanna Andrzejczyk** TVP, z-ca dyrektora biura koordynacji programowej - odwołana ze stanowiska
5. **Monika Antkiewicz** TVP Info, reporterka – rezygnacja
6. **Marcin Antosiewicz** TVP, korespondent w Berlinie – zwolniony
7. **Sławomir Assendi** PR I, wicedyrektor – rezygnacja
8. **Olena Babakowa** PR dla Zagranicy, dziennikarka – zwolniona
9. **Wojciech Biedak** Radio Merkury Poznań, dziennikarz – zwolniony
10. **Kamila Biedrzycka-Osica** TVP Info, prowadząca – odsunięta od programu, rezygnacja
11. **Aleksandra Biernacka** TVP 2, z-ca szefa red.i dokumentu i reportażu – zwolniona
12. **Marta Bobowska** TVP Opole, dziennikarka, wydawca – zwolniona

13. **Mariusz Bojarowicz** Radio Olsztyn – zwolniony
14. **Romuald Bokun** TVP 3, sekretarz programowy – zwolniony
15. **Maja Borkowska** PR III, prowadząca „Zapraszamy do Trójki” – rezygnacja
16. **Mariusz Borkowski** IAR, dyrektor – rezygnacja
17. **Lena Bretes** TVP Poznań, dyrektorka – zwolniona
18. **Katarzyna Buszkowska** PAP Media, dyrektor – zwolniona
19. **Anna Burzyńska** PR III, sekretarz - przeniesiona poniżej kompetencji
20. **Elżbieta Byszewska** TVP 1 Wiadomości, reporterka – przeniesiona do Panoramy
21. **Agata Całkowska** TVP Info, dziennikarka – rezygnacja
22. **Marcin Celiński** TVP Info, prowadzący program – zerwanie współpracy
23. **Dorota Ceran** TVP Łódź, dziennikarka – zwolniona
24. **Tomasz Chaciński** PR Szczecin, red. naczelny, szef redakcji informacji – zwolniony
25. **Marcin Chłopaś** TVP 1 Teleexpress, dziennikarz – zwolniony
26. **Ewa Chrabąszcz** TVP 3, sekretarz programu – zwolniona
27. **Waldemar Chudziak** TVP 2 Panorama, wydawca – zwolniony
28. **Mirosław Cichy** TVP 2 Panorama, reporter – zwolniony
29. **Jan Ciszecki** TVP 2 Panorama, dziennikarz, wydawca – zwolniony
30. **Andrzej Ciszewski** TVP Białystok, szef i wydawca progr. informacyjnych – zwolniony
31. **Barbara Czajkowska** TVP Info, autorka i prowadząca programy – zerwanie współpracy
32. **Maciej Czajkowski** TVP 1 Wiadomości, sekretarz redakcji – zwolniony
33. **Daniel Czarnecki** TVP 1, zastępca dyrektora – zwolniony
34. **Marek Czunkiewicz** TVP Info, producent – zwolniony
35. **Marek Czyż** TVP Info, prowadzący -odsunięty od prowadzenia, rezygnacja
36. **Ryszard Ćwirlej** Radio Merkury – rezygnacja
37. **Janusz Daszczyński** TVP, prezes – odwołany
38. **Zuzanna Dąbrowska** PR I, dziennikarka – rezygnacja
39. **Anna Dębowska** RDC, dziennikarka – odebrano prowadzenie programu
40. **Justyna Dobrosz-Oracz** TVP 1 Wiadomości, reporterka – zwolniona
41. **Mikołaj Dobrowolski** TVP 1, szef Eurowizji – zwolniony
42. **Wojciech Dorosz** PR II, dziennikarz, wiceprzewodniczący ZZ Pracowników Programu II i III – zwolniony dyscyplinarnie
43. **Tadeusz Doroszuk** TVP Historia, dyrektor – odwołany ze stanowiska
44. **Anna Drączkowska** TVP Lublin, dziennikarka – rezygnacja
45. **Grzegorz Drymer** IAR, korespondent w Londynie – zwolniony
46. **Kamil Dziubka** TVP 1 Wiadomości, reporter – zwolniony
47. **Leszek Dziura** TVP Kraków, dyrektor – zwolniony
48. **Justyna Dźbik-Kluge** PR I, dziennikarka – rezygnacja
49. **Adam Feder** TVP Info, reporter – zwolniony
50. **Andrzej Fidyk** TVP 1, szef redakcji dokumentu – odszedł za porozumieniem stron
51. **Beniamin Filip** PR III, redaktor, serwisant - rezygnacja
52. **Tomasz Frankowski** TVP 1 Teleexpress, dziennikarz – zwolniony
53. **Jolanta Gadek** PR Białystok, dyrektor – odwołana ze stanowiska
54. **Jacek Gasiński** TVP, korespondent w Moskwie – zwolniony
55. **Michał Gąsiorowski** PR III, dziennikarz – rezygnacja
56. **Andrzej Geber** TVP, korespondent w Strasburgu - rezygnacja
57. **Ewa Godlewska-Jeneralska** TVP 2 Panorama, wydawca – rezygnacja
58. **Andrzej Godlewski** TVP 1, wicedyr. ds. audycji publicystycznych i społecznych – zwolniony
59. **Anna Godzwon** Polskie Radio24, red. naczelna – rezygnacja
60. **Jacek Grudzień** TVP Łódź, dyrektor, red. naczelny – zwolniony
61. **Henryk Grzonka** Radio Katowice, dyr. i red. naczelny – zwolniony
62. **Agnieszka Gulczyńska** Radio Merkury, dziennikarka – zwolniona
63. **Artur Gurec** TVP Gorzów Wlkp, dyr. oddziału – zwolniony
64. **Marcin Gutowski** PR III, dziennikarz – rezygnacja
65. **Anna Hałas-Michalska** TVP 1, dziennikarka, prowadząca Wiadomości – rezygnacja
66. **Beata Harasimowicz** TVP 2, reżyser programów kabaretowych – rezygnacja
67. **Nicholas Hodge** PR dla Zagranicy, dziennikarz, – rezygnacja
68. **Grzegorz Hoffman** PR III, kierownik redakcji muzycznej – odsunięty od stanowiska
69. **Igor Isajew** PR dla Zagranicy, dziennikarz – zwolniony
70. **Katarzyna Janowska** TVP Kultura, dyrektor – rezygnacja
71. **Wojciech Jankowski** Radio Gdańsk, kier. redakcji informacji – zwolniony
72. **Piotr Jaźwinski** TVP 1 Wiadomości, reporter – zwolniony
73. **Magda Jethon** PR III, dyrektor – odwołana, rezygnacja
74. **Jolanta Kaczmarek** RDC, prezes – odwołana
75. **Robert Kantereit** PR III, dziennikarz – rezygnacja

76. **Jerzy Kapuściński** TVP 2, dyrektor – rezygnacja
77. **Łukasz Kardas** TVP Polonia, dyrektor – odwołany
78. **Magdalena Karpińska** TVP 1 Wiadomości, reporterka, przeniesiona do Panoramy – rezygnacja
79. **Łukasz Karusta** PR III, dziennikarz – rezygnacja
80. **Elżbieta Kiernicka** PR III, dyr. Agencji Muzycznej PR – zwolniona
81. **Jerzy Kisielewski** TVP Info – odebranie programu, zakończenie współpracy
82. **Andrzej Klewiado** PR I, serwisant – zwolniony za porozumieniem stron
83. **Żenia Klimakin** PR dla Zagranicy, z-ca kier. redakcji rosyjskiej – zwolniony
84. **Krzysztof Komorski** PR Lublin, red. naczelny – zwolniony
85. **Małgorzata Kościelniak** PR I, dziennikarka – rezygnacja
86. **Jarosław Kowalski** TVP Olsztyn, dyrektor – zwolniony
87. **Robert Kowalski** PR I, publicysta – zwolniony
88. **Łukasz Kowalski** TVP Info, reporter- rezygnacja
89. **Marcin Kowalski** TVP Info, prowadzący programy – zwolniony
90. **Dominika Kozłowska** PR Kraków – zerwanie współpracy
91. **Anna Krakowska** PR III, z-ca dyrektora – przeniesiona, rezygnacja
92. **Piotr Kraśko** TVP 1 Wiadomości, szef redakcji – zwolniony
93. **Leszek Krawczyk** TVP, korespondent w USA – odwołany
94. **Jarosław Kret** TVP 1, dziennikarz, prezenter pogody – zwolniony
95. **Milena Kruszniewska** TVP 1 Wiadomości, reporterka – zwolniona
96. **Marian Kubalica** TVP Sport, dyrektor – rezygnacja
97. **Jakub Kubica** TVP 1, red. katolicka – zwolniony
98. **Maciej Kucharski** Radio Merkury, dziennikarz – rezygnacja
99. **Piotr Kuciński** TVP 2, producent – zwolniony
100. **Jarosław Kulczycki** TVP Info, prezenter – zwolniony
101. **Roman Kurkiewicz** RDC, dziennikarz - likwidacja programu, zakończenie współpracy
102. **Jarosław Kusto** PR Kielce, dyrektor – zwolniony
103. **Katarzyna Kuszyńska** TVP Kultura, redaktorka i wydawca – zwolniona
104. **Iwona Kutyna** TVP 2 Panorama, TVP Info – zwolniona
105. **Mariusz Kwaśniewski** Radio Merkury, dziennikarz, autor programów muzycznych – zwolniony
106. **Tomasz Kwaśniewski** RDC, dziennikarz prowadzący Popołudnie RDC – rezygnacja
107. **Anna Kwiatkowska** TVP Historia, dziennikarka – odsunięta od prowadzenia programów
108. **Damian Kwiek** PR III, dziennikarz – zwolniony
109. **Marek Lehnert** IAR, korespondent, Rzym – zwolniony
110. **Izabela Leśkiewicz** TVP Info, wydawca – zwolniona
111. **Karolina Lewicka** TVP 1 Wiadomości i TVP 2 Panorama, reporterka, prezenterka – rezygnacja
112. **Hanna Lis** TVP 2 Panorama, prezenterka – zwolniona
113. **Anna Lisowska** TVP 2 Panorama, wydawca – zwolniona
114. **Zuzanna Łapicka** TVP 1, kier. redakcji kulturalnej – rezygnacja
115. **Paweł Ławiński** Polskieradio.pl, wicedyrektor – zwolniony
116. **Tomasz Ławnicki** PR III, z-ca kierownika redakcji Aktualności – zwolniony
117. **Cezary Łazarewicz** TVP Info, komentator – rezygnacja ze współpracy
118. **Dariusz Łukawski** TVP 2, wicedyrektor publicystyki, wydawca – rozwiązanie umowy za porozumieniem stron
119. **Krzysztof Łuszczewski** PR IV, red. naczelny – zwolniony
120. **Sławomir Majcher** TVP Warszawa, dyrektor – odwołany, zostaje na innym stanowisku
121. **Marcin Majchrowski** PR II, dziennikarz, sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Programu II i III – zwolniony dyscyplinarnie
122. **Artur Makara** PR I, kierownik redakcji publicystyki – zwolniony
123. **Masza Makarowa** Polskie Radio dla Zagranicy, red. rosyjska – rezygnacja
124. **Katarzyna Malinowska** TVP Kultura, kierownik redakcji filmu – zwolniona
125. **Juliusz Maliszewski** Polskie Radio dla Zagranicy, dyrektor – zwolniony
126. **Radosław Masłowski** TVP 2 Panorama, reporter – zwolniony
127. **Piotr Maślak** TVP Info, prezenter – zwolniony
128. **Dominika Matuszak** TVP i TVP Info, dziennikarka – zwolniona
129. **Anna Mentlewicz** TVP 1, wicedyrektor Redakcji Audycji Społeczno-Publicystycznych – przeniesiona do Redakcji Rolnej
130. **Beata Mes** TVP Poznań, kier. redakcji informacji – zwolniona
131. **Grażyna Mędrzycka-Gęsicka** PR III, kier. redakcji Aktualności – przeniesiona
132. **Tomasz Michniewicz** PR I, dziennikarz – rezygnacja

133. **Joanna Mielewczyk** PR III, dziennikarka – odebranie programów, rezygnacja
134. **Małgorzata Mierzejewska** TVP ABC, szefowa redakcji – zwolniona
135. **Andrzej Mietkowski** Portal Polskieradio.pl, dyrektor i red. naczelny – zwolniony
136. **Marek Mikos** TVP Kielce, dyrektor – rozwiązanie umowy za porozumieniem
137. **Dorota Milewska** TVP Białystok, sekretarz programu – przesunięta na inne stanowisko
138. **Jerzy Modlinger** TVP 1, kier. Teleexpressu – przeniesiony do Akademii Telewizyjnej
139. **Paweł Moskalewicz** TVP Info, wydawca – rezygnacja
140. **Jerzy Nachel** TVP Katowice, dyrektor i red. naczelny- zwolniony
141. **Krzysztof Nakonieczny** TVP 1 Teleexpress, dziennikarz – zwolniony
142. **Grzegorz Nawrock** TVP Polonia, prowadzący programy – rezygnacja
143. **Katarzyna Nazarewicz** TVP 1 z-ca kier. Redakcji Rozrywki, Kultury i Widowisk – przeniesiona do Akademii Telewizyjnej
144. **Michał Niepytalski** TVP 2 Teleexpress, dziennikarz – rezygnacja
145. **Michał Niewiadomski** PR I, Szef redakcji Aktualności – odwołany
146. **Jan Ordyński** PR I i TVP Info, prowadzący programy – w PR rozwiązanie umowy, w TVP Info likwidacja programu
147. **Michał Nogaś** PR III, dziennikarz – rezygnacja
148. **Nina Nowakowska** Radio Merkury, dziennikarka – rezygnacja
149. **Maciej Orłoś** TVP 1, Teleexpress, gospodarz i prowadzący – rezygnacja
150. **Artur Orzech** PR III, dziennikarz – rezygnacja
151. **Joanna Osińska** TVP Info, prezenterka – zwolniona
152. **Bogumił Osiński** TVP, Ośrodek Programów Regionalnych, dyrektor – usunięty ze stanowiska
153. **Dorota Osman** TVP ABC, z-ca szefowej – zwolniona
154. **Michał Owerczuk** TVP 1 Wiadomości, reporter – zwolniony
155. **Jerzy Owskiak** PR III, prowadzący program – rezygnacja
156. **Barbara Paciorkowska** TVP 2, kier. redakcji filmu dokumentalnego i reportaży – rezygnacja
157. **Lech Parell** PR Gdańsk, dyrektor, red. naczelny – zwolniony
158. **Barbara Paciorkowska** TVP 2, kier. redakcji filmu dokumentalnego – rezygnacja
159. **Barbara Pawłowska** TVP 1, kier. redakcji dokumentu – rezygnacja
160. **Andrzej Petelski** TVP Białystok, red. naczelny, dyrektor – zwolniony
161. **Antoni Piekut** PR III, dziennikarz – rezygnacja
162. **Tomasz Pietraszak** TVP Bydgoszcz – zwolniony
163. **Katarzyna Pilarska** PR I, dziennikarka, wydawca – rezygnacja
164. **Tomasz Płuciennik** TVP Info, wydawca serwisów informacyjnych – rezygnacja
165. **Marzena Podgórska** TVP 2, kier. redakcji widowisk artystycznych – rezygnacja
166. **Danuta Postolska** TVP 2, Teleexpress, dziennikarka – zwolniona
167. **Marcin Pulit** PR Kraków, dyrektor i red. naczelny – zwolniony
168. **Iwona Radziszewska** TVP Info portal, dziennikarka – rezygnacja
169. **Paweł Radziszewski** TVP Info, wicedyrektor – zwolniony
170. **Piotr Radziszewski** TVP 1, dyrektor – rezygnacja
171. **Tomasz Rakowski** TVP Lublin, dyrektor – odwołany, odchodzi za porozumieniem stron
172. **Magdalena Rigamonti** PR24 – dziennikarka, prowadząca programy – zakończenie współpracy
173. **Ewa Rogala** PR I, dziennikarka Aktualności – zwolniona
174. **Piotr Rogoziński** TVP Kielce, wydawca – zwolniony
175. **Agnieszka Rokita** TVP Kielce, wydawca – zwolniona
176. **Diana Rudnik** TVP 1 Wiadomości – rezygnacja
177. **Małgorzata Rybczyńska** Radio Merkury, szefowa Neewsroomu, reporterka – zwolniona
178. **Krzysztof Rzyman** PR I, dziennikarz – rezygnacja
179. **Grzegorz Sajór** TVP 1 Wiadomości, wydawca – przeniesiony do TVP Info, zwolniony
180. **Agata Sakowicz** TVP Białystok, prezenterka – zwolniona
181. **Grzegorz Sawicki** TVP Białystok, dyrektor – zwolniony
182. **Magdalena Siemiątkowska** TVP Info, wydawca – zwolniona
183. **Małgorzata Serafin** TVP Info, wydawca – zwolniona
184. **Tomasz Sekielski** TVP 1, autor i prowadzący program – rezygnacja
185. **Monika Sieradzka** TVP 2, kier. redakcji – rezygnacja
186. **Andrzej Siezieniewski** PR, prezes zarządu, red. naczelny – zwolniony
187. **Jakub Sito** TVP Warszawa, dziennikarz – zwolniony
188. **Krzysztof Skiba** TVP Info, prowadzący audycję – zakończenie współpracy
189. **Marek Składowski** PR Łódź – rezygnacja

190. **Jacek Skorus** TVP, Panorama, szef redakcji – rozwiązanie umowy
191. **Ewa Slezak** TVP 1, szefowa publicystyki - usunięta ze stanowiska
192. **Jacek Snopkiewicz** TVP – rezygnacja
193. **Magdalena Sobkowiak** TVP, korespondentka w Brukseli – odwołana
194. **Anna Sochacka** Radio Merkury, dziennikarka – rezygnacja
195. **Igor Sokołowski** TVP Info, dziennikarz – zwolniony
196. **Paweł Sołtys** PR III, dziennikarz, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników II i III Programu PR – zwolniony dyscyplinarnie
197. **Jerzy Sosnowski** PR III, autor i prowadzący programy, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników II i III Programu PR - zwolniony
198. **Małgorzata Spór** PR III, redaktorka – przeniesiona, rezygnacja
199. **Tomasz Stawiszyński** RDC, komentator – rezygnacja
200. **Mira Suchowiejko** TAI, kierownik red. zagranicznej – usunięta ze stanowiska
201. **Monika Sułkowska** PR III, dziennikarka – rezygnacja
202. **Tomasz Sygut** TVP Info, dyrektor – rezygnacja
203. **Mariusz Syta** PR I, prowadzący programy – rezygnacja
204. **Jacek Szarek** TVP Rzeszów, dyrektor – odwołany
205. **Marta Szostkiewicz** Radio Kraków, kier. redakcji publicystyki – rezygnacja
206. **Andrzej Szozda** Polskieradio.pl, zastępca kier. Redakcji Informacji – zwolniony
207. **Przemysław Szubartowicz** PR I, publicysta – rezygnacja
208. **Andrzej Szwabe** PR Lublin, dyrektor – zwolniony
209. **Wojciech Szymański** PR, korespondent w Berlinie – rezygnacja
210. **Mariusz Szymyślak** Radio Merkury, dyrektor, wydawca – zwolniony
211. **Witold Tabaka** TVP 2 Panorama, dziennikarz – zwolniony
212. **Jacek Tacik** TVP 1 Wiadomości, reporter – zwolniony
213. **Beata Tadla** TVP 1 Wiadomości, prezenterka – zwolniona
214. **Zuzanna Dąbrowska** PR I, reporterka – usunięta z grafiku, pozbawiona możliwości pracy
215. **Grażyna Torbicka** TVP 2, dziennikarka, autorka programów – zwolniona
216. **Mateusz Trojan** TVP2, Teleexpres, dziennikarz – zwolniony
217. **Bogdan Ulka** TVP 1 Wiadomości, wydawca – zwolniony
218. **Janusz Weiss** PR I, dziennikarz - odebranie programu, zakończenie współpracy
219. **Marek Wałuszko** TVP Gdańsk, dyrektor – rezygnacja
220. **Joanna Warecha** TVP, zastępca dyrektora Ośrodka Programów Regionalnych – zwolniona
221. **Maciej Wąsowicz** TVP Info, prezenter – rezygnacja
222. **Dominika Wielowiejska** TVP Info, autorka i prowadząca program – rezygnacja
223. **Radomir Wit** TVP Info, dziennikarz – rezygnacja
224. **Cezary Wojtczak** – Polskie Radio Pomorza i Kujaw (PiK), prezes – zwolniony
225. **Piotr Wojtkowiak** TVP Info, wydawca – rezygnacja
226. **Ewa Wolniewicz** TVP Wrocław, dyrektorka – zwolniona
227. **Natalia Woroszyńska** PR dla Zagranicy, kierownik redakcji – oddelegowana do Biura Programowego
228. **Bożena Wójtowicz-Waszak** TVP3 Ośrodek Programów Regionalnych, kierowniczka oprawy programu – zwolniona
229. **Maciej Wróbel** TVP Olsztyn, prezenter, szef informacji – zwolniony
230. **Dorota Wysocka-Schnepf** TVP, korespondentka w USA – zwolniona
231. **Marcin Zaborski** PR III i TVP Historia, prowadzący programy – rezygnacja
232. **Patryk Zalaśński** TVP Info – rezygnacja
233. **Anna Zaleska** PAP, kier. redakcji krajowej – zwolniona
234. **Anna Zaleśna-Sewera** PR III, redaktorka i prowadząca serwisy informacyjne – przeniesiona na inne stanowisko
235. **Sławomir Zieliński** TVP, Dyrektor Biura Koordynacji Programowej – zwolniony
236. **Wojciech Zimiński** PR III, dziennikarz – rezygnacja
237. **Tomasz Zimoch** PR, dziennikarz sportowy – rezygnacja
238. **Anatol Zymnin** PR I dla Zagranicy, kier. red. ukraińskiej – zwolniony
239. **Jagoda Żołędziowska** TVP Ośrodek Programów Regionalnych, dziennikarka – zwolniona.

3. ANALIZY



Ludwik Tazowski

Zmiany prawa medialnego 2015 - 2018

Sejm VIII kadencji do lutego 2019 r. był świadkiem kilkudziesięciu inicjatyw legislacyjnych dotyczących w mniejszym lub większym stopniu funkcjonowania sfery polskich mediów. Najistotniejsze i wywołujące największe zainteresowanie społeczne, także ze względu na to, że wpisywały się bezpośrednio w bieżący konflikt polityczny, dotyczyły mediów publicznych, ale wiele z nich nie zakończyło się uchwaleniem nowych przepisów.

Mniej istotne zmiany legislacyjne dotknęły szczegółowych norm regulujących pewne aspekty rynku medialnego i niektórych przepisów prawa prasowego. W przypadku regulacji określających zasady pomocy publicznej dla branży produkcji audiowizualnej – ściśle związanej ze sferą mediów elektronicznych - wprowadzono nowy system jej wspierania, który ma szansę uzupełnić dotychczasowe mechanizmy pozostające w gestii Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Projekty procedowane w latach 2015 – 2018 r. w toku VIII kadencji Sejmu zostały podzielone na trzy kategorie:

- projekty dotyczące mediów publicznych i ich finansowania;
- pozostałe projekty zmieniające ustawę o radiofonii i telewizji;
- projekty dotyczące pośrednio sfery ładu medialnego w Polsce.

I. Projekty dotyczące mediów publicznych i ich finansowania

Działalność ustawodawcza Sejmu VIII kadencji dotycząca szeroko rozumianego prawa medialnego zaczęła się do trzęsienia ziemi, jakim była fundamentalna zmiana zasad powoływania członków zarządów i rad nadzorczych mediów publicznych. Kompetencje w tym zakresie, na podstawie ustawy uchwalonej między świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem⁵⁰, odebrano Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, przekazując je jednocześnie ministrowi skarbu. W ten sposób po raz pierwszy od 1993 r. na mocy ustawy z 30 grudnia 2015 roku organem w pełni odpowiedzialnym za powoływanie i odwoływanie władz spółek publicznej radiofonii i telewizji stał się organ administracji rządowej, podlegający bezpośrednio premierowi. Stan ten trwał do 30 czerwca 2016 r.

W przypadku zarządów kompetencji ministra skarbu nie krępowała przy tym, jak poprzednio KRRiT, konieczność powoływania do tego organu osób wyłonionych w konkursach, które przeprowadzała rada nadzorcza danej spółki. Zrezygnowano także z określenia na poziomie ustawowym kryteriów odwoływania członka zarządu oraz możliwości wnioskowania o takie odwołanie przez radę nadzorczą. Do grudnia 2015 r. minister skarbu – w ramach wykonywania uprawnień właścicielskich Skarbu Państwa za pomocą walnego zgromadzenia akcjonariuszy – miał prawo jedynie wnioskować do KRRiT o odwołanie członka zarządu, jeżeli w jego ocenie spełnione były określone kryteria ustawowe (np. działanie na szkodę spółki). Zgodnie z nowelizacją z 30 grudnia 2015 r. mógł zrobić to samodzielnie, z pełną swobodą, bez jakichkolwiek ograniczeń. Minister skarbu mógł również osobie, która przed 2016 r. spełniałaby kryteria do odwołania, pozwolić na dalsze pełnienie funkcji członka zarządu.

Podobną swobodę minister skarbu uzyskał w kształtowaniu składów rad nadzorczych. W tym celu zrezygnowano z procedury konkursowego powoływania ich członków przez KRRiT spośród kandydatów zgłoszonych przez organy kolegialne uczelni akademickich. Usunięto także z ustawy specyficzne kryteria, jakie musieli spełniać tacy

⁵⁰ ustawa z dnia 30 grudnia 2015 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji [Dz.U 2016 poz.25]

kandydaci [kompetencje w zakresie prawa, finansów, kultury oraz mediów], zastępując je ogólnym obowiązkiem posiadania uprawnień do zasiadania w radach nadzorczych spółek skarbu państwa. Ograniczono również liczbę członków rad nadzorczych spółek publicznej radiofonii i telewizji do trzech, rezygnując z powoływania do ich składu przedstawicieli ministra skarbu współdziałającego w tym wypadku z ministrem kultury. Podobnie jak w przypadku zarządów usunięto z ustawy kryteria odwoływania członków rad nadzorczych, jednocześnie uchylając przepisy określające czas ich kadencji. W ten sposób członek rady nadzorczej mógł być usunięty w każdej chwili, w drodze uznaniowej decyzji ministra skarbu albo nieusunięty nigdy.

Ostatnim elementem eliminowania wpływu KRRiT na funkcjonowanie mediów publicznych było uchylenie obowiązku wyrażenie zgody przez Radę na zmianę statutu spółki publicznej radiofonii i telewizji. W konsekwencji również w tym wypadku pełną swobodę w ich kształtowaniu, a więc wpływowaniu na bieżące funkcjonowanie spółki i jej strukturę wewnętrzną, uzyskał minister skarbu.

Dodatkowymi, jednorazowymi elementami uchwalonej 30 grudnia 2015 r nowelizacji, było skrócenie kadencji członków zarządów i rad nadzorczych Polskiego Radia i TVP. Zostali oni pozbawieni - do momentu wskazania nowych władz przez ministra skarbu - możliwości dokonywania czynności, które wykraczały poza bieżące administrowanie spółkami. Określono także nowe zasady wygaśnięcia ich stosunków pracy i określenia wysokości świadczeń z tym związanych.

W tym ostatnim wypadku, z wykorzystaniem mechanizmu powielanego w różnych wariantach w szeregu ustaw uchwalonych na przełomie 2015 i 2016 r., przy pomocy przepisów o randze ustawowej zmodyfikowano treść umownych stosunków pracowniczych kolejnej kategorii osób. Jednocześnie członkom analogicznych organów spółek radiofonii regionalnej pozwolono funkcjonować na dotychczasowych zasadach do czasu dokonania zmian w ich składach przez ministra skarbu, nie zmieniając relacji prawnych wiążących ich ze spółkami.

⁵¹ wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 grudnia 2016 r. (sprawa o sygn. K 13/16), Dz.U 2016 poz.2210.

⁵² ustawa z dnia 29 czerwca 2016 r. o Radzie Mediów Narodowych [Dz.U. 2016, poz. 929]

Przepisy uchwalone w grudniu 2015 r. przypominają akt wydany w sytuacji stanu nadzwyczajnego, który wymaga natychmiastowego zabezpieczenia interesów publicznych. Zmiana rządzącej partii wiązała się już w przeszłości z nowelizacjami przepisów, które służyły de facto do zmiany składu osobowego KRRiT (por. nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji z 2005 r.), by w ten sposób m.in. wpłynąć na proces powoływania władz mediów publicznych. Nigdy jednak nie polegały one na zlikwidowaniu całego dotychczasowego mechanizmu kreowania tych władz i przekazaniu kompetencji organu konstytucyjnie umocowanego do wykonywania władztwa państwa w tym zakresie organowi administracji rządowej, którego swobodę decyzyjną skrepowano w minimalnym, wręcz symbolicznym zakresie.

W grudniu 2015 r. system regulacyjny, na podstawie którego powoływano w Polsce władze mediów publicznych od 2010 r., został w praktyce w ciągu kilku dni zlikwidowany. Zakwestionowano także zasadę, która stanowiła podstawę filozofii regulacyjnej tego systemu i obowiązywała od początku lat 90. – a mianowicie, że władztwo państwa dotyczące mediów publicznych powinien wykonywać organ inny niż bezpośrednio podporządkowany rządowi lub stanowiący jego część.

Ocena przez Trybunał Konstytucyjny

Ustawa uchwalona 30 grudnia 2015 r była przedmiotem badania Trybunału Konstytucyjnego⁵¹, który z przyczyn formalnych związanych z jej zastąpieniem w międzyczasie w porządku prawnym przez przepisy ustawy o Radzie Mediów Narodowych⁵², nie odniósł się w swoim wyroku do kwestii konstytucyjności nadzwyczajnego trybu jej procedowania. Nie ocenił także zgodności z Konstytucją samego mechanizmu powoływania i odwoływania władz mediów publicznych przez ministra skarbu. **Trybunał skupił się na analizie zakresu swobody ustawodawcy w ograniczaniu kompetencji KRRiT, uznając, że przyznanie określonych**

– w tym także kreacyjnych – uprawnień w sferze mediów publicznych organom powołanym do życia przez ustawodawcę nie jest co do zasady konstytucyjnie wykluczone. Musi się jednak wiązać z pozostawieniem KRRiT decydującego głosu w ramach ustawowego modelu funkcjonowania radiofonii i telewizji ze względu na to, że organ państwa powołany w drodze ustawy nie może pozbawiać możliwości wykonywania zadań i kompetencji organu konstytucyjnego. KRRiT zaś jest przez Konstytucję wyznaczona m.in. do odgrywania roli strażnika interesu publicznego w radiofonii i telewizji.

Posługując się tym wzorcem, TK wskazał, że niekonstytucyjne są przepisy całkowicie wyłączające udział w KRRiT w procedurze obsadzania władz nadawców publicznych oraz uniemożliwiają Radzie kontrolę sposobu ich funkcjonowania, np. przez wpływ na treść ich statutów. TK przyznał, że w wyniku nowelizacji z 30 grudnia 2015 r. KRRiT została wypchnięta przez ustawodawcę poza sferę rozstrzygania o tym, kto i jak długo będzie członkiem zarządu spółek publicznej radiofonii i telewizji, co wyklucza możliwość efektywnego wykonywania jej zadań konstytucyjnych. Jednocześnie – zgodnie z uzasadnieniem analizowanego wyroku - ustawodawca – nie pozbawiając KRRiT jej uprawnień - ma swobodę ukształtowania konkretnej procedury wyłaniania członków zarządów i rad nadzorczych spółek składających się na media publiczne, w tym określenia ich liczby, długości kadencji czy kryteriów oceny kandydatów na te stanowiska.

Zanim Trybunał Konstytucyjny miał okazję wydać orzeczenie o ustawie z 30 grudnia 2015 r., przez parlament przetoczyła się procedura legislacyjna dotycząca pakietu ustaw o mediach narodowych [ustawa o mediach narodowych⁵³, ustawa o składce audiowizualnej⁵⁴ oraz ustawa: przepisy wprowadzające ustawę o mediach narodowych i ustawę o składce audiowizualnej⁵⁵], a następnie – jak już wspomniano – ustawy o Radzie Mediów Narodowych. Pakiet stanowił jedyną w VIII kadencji Sejmu kompleksową propozycję określenia od nowa kształtu mediów publicznych

i sposobu ich finansowania. Inną kwestią pozostaje natomiast ocena, czy po wdrożeniu tej propozycji media publiczne nadal by w Polsce istniały.

Pakiet ustaw o mediach narodowych

Pierwszym elementem rewolucji miało być przekształcenie z dniem 1 lipca 2016 r. istniejących od 1993 r. spółek publicznej radiofonii i telewizji w szczególne państwowe osoby prawne - instytucje mediów narodowych (w ich skład poza nadawcami miała wejść także PAP).

Zmiana ta nie została w żaden racjonalny sposób uzasadniona, mimo doświadczeń kilku państw europejskich, w których zrywanie ciągłości instytucjonalnej nadawców publicznych, kończyło się dla nich zazwyczaj strukturalnym kryzysem i istotnym obniżeniem pozycji na rynku medialnym. Nowe podmioty miały wejść w całość praw i obowiązków dotychczasowych spółek, w tym zobowiązań o charakterze majątkowym, administracyjnym (np. praw wynikających z udzielonych koncesji) i pracowniczym. Proponowano kolejne wygaszenie mandatów członków zarządów, rad nadzorczych i rad programowych. Do 1 grudnia 2016 r. miano ogłosić konkursy na nowe stanowiska kierownicze (dyrektorów naczelnych) w nowych instytucjach, a od 1 września 2016 r. powołać nowe społeczne rady programowe.

Struktura organizacyjna mediów narodowych zaproponowana w ustawie sprowadzała się do określenia, że będą nimi kierować dyrektorzy naczelni powoływani przez Przewodniczącego Rady Mediów Narodowych na dwuletnie kadencje oraz ich zastępcy, których liczbę miał określać statut danego nadawcy. Przed powołaniem dyrektora naczelnego miano przeprowadzić konkurs, ale nie sformułowano w ustawie żadnych konkretnych wymagań wobec kandydatów. Miał je określać w przypadku każdego konkursu indywidualnie Przewodniczący RMN po

⁵³ Projekt ustawy o mediach narodowych z dnia 20 kwietnia 2016 r., druk sejmowy nr 442.

⁵⁴ Projekt ustawy o składce audiowizualnej z dnia 20 kwietnia 2016 r., druk sejmowy nr 443.

⁵⁵ Projekt ustawy przepisy wprowadzające ustawę o mediach narodowych i ustawę o składce audiowizualnej z dnia 20 kwietnia 2016 r., druk sejmowy nr 444.

zasięgnięciu opinii społecznej programowej danego nadawcy. Dyrektora na jego kolejną kadencję miano powoływać już w ogóle bez przeprowadzenia konkursu.

Prawo do zgłaszania kandydatów uzyskała właśnie wspomniana społeczna rada programowa oraz podmioty, które mogły zgłaszać kandydatów do tej rady. Pełnej swobodzie Przewodniczącego RMN w powoływaniu dyrektorów naczelných mediów narodowych służyła możliwość podjęcia przez niego decyzji, że mimo przeprowadzenia konkursu pozostaje on nierozstrzygnięty. Dodatkowo Przewodniczący miał być upoważniony do wykonywania wobec dyrektorów naczelných uprawnień pracodawcy z tytułu świadczenia pracy, sama zaś Rada do określenia zasad ich wynagrodzenia.

W przypadku, gdyby nadal okazywali oznaki samodzielności, określono w ustawie przesłanki ich odwoływania. Sformułowano je tak, że były otwarte na swobodną interpretację [np. rażąco naruszenie obowiązków wynikających z ustawy] lub ich spełnienie zależało od swobodnej decyzji samej RMN [np. niezatwierdzenie przez RMN planu pełnienia misji lub planu programowego – finansowego danego nadawcy]. Nawet wówczas samo odwołanie nie było obligatoryjne, ale za ledwie dopuszczalne. **W ten sposób każda osoba kierująca instytucją mediów narodowych pozostawała całkowicie uzależniona od woli Przewodniczącego RMN.**

Do tego wszystkiego – jak szerzej wskazano poniżej – Przewodniczący w trakcie swojej kadencji pozostawał w zasadzie nieodwołalny. Zgodnie z projektem ustawy o mediach narodowych de facto jedna osoba w Polsce mogłaby swobodnie decydować o tym, kto kieruje wszystkimi nadawcami publicznymi. Pamięając o późniejszych próbach odwołania Prezesa TVP, trudno oprzeć się wrażeniu, że ta regulacja miała być po prostu kolejnym narzędziem w rozgrywce wewnątrz partii rządzącej o to, kto będzie kierował TVP.

W instytucjach mediów narodowych zrezygnowano z jakiegokolwiek formy kontroli podobnej do wykonywanej przez radę nadzorczą. Utworzono natomiast społeczne rady programowe. Ich członków również miała powoływać RMN, a kandydatów zgłaszać m.in. stowarzyszenia twórcze, organizacje pożytku

publicznego, uczelnie wyższe, PAN, Kościół Katolicki, inne kościoły i związki wyznaniowe. Rady miały liczyć od 9 do 15 osób powoływanych na 3-letnie kadencje.

Podobnie jak w przypadku dyrektorów naczelných nadawców narodowych, RMN miała całkowitą swobodę w decydowaniu o składzie danej społecznej rady programowej, w tym także o osobie jej przewodniczącego. Mogła przy tym powołać tę samą osobę na kolejną kadencję, jeśli jej kandydatura została ponownie zgłoszona. Kompetencje rad programowych zostały ograniczone do oceny pełnienia misji publicznej w danym roku wraz z ewentualnymi zaleceniami, formułowania opinii i postulatów oraz pomocniczego udziału w procedurach powołania i odwoływania dyrektorów naczelných [formułowanie opinii co do zakresu wymagań wobec kandydatów, ich zgłaszania, uczestniczenia w procedurze konkursowej z głosem doradczym oraz występowania z wnioskiem o odwołanie]. Być może właśnie ze względu na wąskie kompetencje rad, w ustawie nie określono przesłanek odwołania ich członków w toku kadencji, poza sytuacją nieusprawiedliwionego uchylania się od pełnienia funkcji albo rezygnacji.

Drugą częścią rewolucyjnej układanki miało być utworzenie Rady Mediów Narodowych, składającej się z sześciu członków powoływanych na sześć lat w równej liczbie przez Sejm, Senat i Prezydenta. Organ ten miał w zasadzie przejąć nadzór nad mediami publicznymi, w tym związany z rozdzielaniem środków publicznych na ich działalność, oceną ich wykorzystania, a nawet rozpoznawania skarg składanych na nadawców. W ten sposób kompetencje w tym zakresie całkowicie traciła KRRiT.

Sam sposób powoływania Rady nie pozostawiał złudzeń, że może być ona niezależna. Jedno miejsce w Radzie wprawdzie zagwarantowano kandydatowi zgłoszonemu przez największy klub opozycyjny. W przypadku przewidywanego przez projektodawcę braku zainteresowania tego klubu udziałem w procedurze, prawo do wskazania kandydata uzyskałby każdy klub opozycyjny. Rolę tego pojedynczego reprezentanta opozycji przyrównać można do listka figowego – decyzję miały zapadać bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej trzech członków Rady.

Bardzo wąsko – co powróci w ramach obowiązującej ustawy o RMN - ukształtowano możliwości odwołania członka Rady, nie zakazując łączenia funkcji w Radzie z bieżącą działalnością polityczną, w tym parlamentarną i nie wprowadzając żadnego mechanizmu odpowiedzialności Rady jako organu. Szczególnie silną pozycję – jak już wskazano - uzyskiwał i to wprost na podstawie przepisów ustawy Przewodniczący Rady, którego powoływał Marszałek Sejmu, a odwołanie go przed upływem kadencji mogło nastąpić wyłącznie w wyniku dobrowolnej rezygnacji.

Składka audiowizualna czyli Wielki Skok

Trzecim elementem rewolucji uczyniono likwidację opłaty abonamentowej i stworzenie w jej miejsce składki audiowizualnej, której wysokość określono sztywno na 15 złotych, a pobór od obywateli powiązano z uiszczaniem opłat za energię elektryczną.

Składka została ukształtowana jako rodzaj daniny publicznej, która w przypadku braku dobrowolnej zapłaty winna być ściągana w drodze egzekucji administracyjnej. Z niewiadomych przyczyn ze składki finansować miano także działalność PAP na tych samych zasadach jak działalność nadawców, mimo zupełnie odmiennych unijnych reżimów udzielania pomocy publicznej mediom i agencjom informacyjnym. **Tego rodzaju rozwiązanie narażało całą inicjatywę na uznanie ją przez Komisję Europejską za nową pomoc publiczną, co związane byłoby z obowiązkiem zwrotu środków publicznych i prawdopodobnym końcem mediów publicznych w Polsce w obecnym kształcie.**

Projektodawca samo powstanie obowiązku zapłaty składki audiowizualnej powiązał z posiadaniem punktu poboru energii elektrycznej. Posiadanie jednego takiego punktu skutkowało powstaniem po stronie odbiorcy końcowego energii, który podpisał umowę z przedsiębiorstwem energetycznym, obowiązku zapłaty jednej składki. Składka miała być przekazywana bez wezwania przez zobowiązaną osobą na rachunek inkasenta – przedsiębiorcy pobierającego opłaty z tytułu świadczenia usług dystrybucji energii. Inkasent został zobowiązany do poinformowania

swoich klientów o obowiązkach związanych z uiszczaniem składki, do prowadzenia ewidencji dokonanych wpłat i ich przekazywania - po potrąceniu wynagrodzenia za obsługę systemu (0,2 groszy od każdego punktu poboru energii) – do naczelnika urzędu skarbowego wraz z miesięczną informacją o wysokości pobranych składek i potrąconego wynagrodzenia oraz informacją o przypadkach niezapłacenia składki. Właściwość naczelników miał określić minister finansów w rozporządzeniu. Naczelnik każdego urzędu skarbowego został zobowiązany z kolei do przekazania otrzymanych kwot składek na rachunek bankowy Funduszu Mediów Narodowych w terminie 14 dni od ich otrzymania. Wynagrodzenie należne inkasentowi za obsługę systemu nie należało mu się za miesiące, w których nie pobrał składek w terminie i w pełnej wysokości. Za niewykonywanie obowiązków naczelnik organu skarbowego mógł nałożyć na niego karę pieniężną do 0,5 mln złotych.

W projekcie ustawy o składce audiowizualnej zmodyfikowano zasady udzielania zwolnień od obowiązku uiszczania opłat na media publiczne: usuwając niektóre grupy z kręgu zwolnionych (np. bezrobotnych). W przypadku części innych grup (np. osób z upośledzeniem wzroku lub słuchu, osób powyżej 60 lat z prawem do emerytury niższej niż 50 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia) projekt jasno tego nie określał, czy są nadal zwolnieni z zapłaty składki na media publiczne.

Zaprojektowany system był pełen luk i niejasności. Grzechem pierworodnym było pominięcie faktu, że w Polsce działa kilkaset podmiotów zajmujących się pobieraniem opłat za dystrybucję energii. Obywatele coraz częściej ich zmieniają, a czasem mają umowy podpisane z kilkoma przedsiębiorcami na punkty poboru energii w różnych miejscach. Komplikowało to całą procedurę. Do załatwienia względnie drobnej sprawy zaangażowano dużą grupę przedsiębiorców, nie stworzono żadnych mechanizmów ich współpracy czy wymiany informacji, np. w przypadku, gdy obywatel chciał zmienić przedsiębiorcę energetycznego. Nie zabezpieczono także wrażliwych danych obywatela, jakie prywatne przecież podmioty mogły pozyskać przy okazji poboru składki.

Stopień skomplikowania całego systemu wydatnie podniesiono, angażując w proces rozliczania i kontroli poboru składki bliżej nieokreśloną liczbę urzędów

skarbowych oraz każdą polską gminę, która miała dostarczać informacje o osobach zwolnionych z zapłaty składki na podstawie zgłoszeń przekazanych przez samych zobowiązanych lub własnych informacji (w przypadku osób zwolnionych z racji pobierania zryczałtowanego dodatku energetycznego). Zgłoszenia obywatele mieli dokonywać w gminie swego zameldowania, mimo że w wielu przypadkach mieszkali w zupełnie innym miejscu. Każda gmina miała prowadzić rejestr takich zgłoszeń. Projektodawcy nie stworzyli przy tym żadnych narzędzi bezpiecznej wymiany ogromnych zbiorów danych (mówimy o informacjach o milionach obywateli) między podmiotami zaangażowanymi w cały proces poza ustawowym przesądzeniem, że będą to środki komunikacji elektronicznej.

Perspektywę chaosu pomnażał problem obciążania obywatela obowiązkiem uiszczenia kilku składek w przypadku posiadania kilku punktów poboru energii.

Wystarczyło mieć, np. domek letniskowy lub altankę na działce pracowniczej, żeby płacić dwie opłaty. Zwolniono od obowiązku podwójnej czy potrójnej zapłaty tylko wtedy, gdy zobowiązany miał dodatkowe punkty poboru energii, które prowadziły prąd do lokalu innego niż mieszkalny lub służący do wykonywania drobnej działalności gospodarczej. Bardzo wiele codziennych sytuacji umykało logice tej regulacji. Już na wstępie w wielu przypadkach system mógł być postrzegany jako niesprawiedliwy. **Nie rozróżniono sytuacji osób fizycznych i przedsiębiorców. Ci ostatni, w przypadku gdy mieli wiele punktów poboru energii (w wielu zakładach produkcyjnych to norma), ponosiliby ogromne koszty związane z zapłatą składek, nawet jeśli ich działalność nie miałyby w ogóle nic wspólnego z korzystaniem z mediów audiowizualnych.**

Z kolei na przedsiębiorców zajmujących się dystrybucją energii nałożono szereg obowiązków, obciążając ich de facto odpowiedzialnością za pełne uiszczenia składki przez ich klientów, którzy często po prostu nie chcieli jej płacić. W takim wypadku nie tylko nie mogliby uzyskać zwrotu nakładów finansowych poniesionych na obsługę systemu, ale dodatkowo mogli płacić kary pieniężne. Pomijając to, czy kalkulacja, na podstawie której określono wysokość wynagrodzenia dla przedsiębiorstw energetycznych opierała się na jakichś faktycznych podstawach czy była po prostu wzięta z sufitu, nie zapewniono inkasentom – jak już wspomniano - żadnych

realnych narzędzi informatycznych do obsługi systemu poboru składki. Nic dziwnego, że przedsiębiorcy kontestowali prace nad projektem.

Urzędy skarbowe wreszcie obciążono szeregiem nowych obowiązków – do niektórych z nich, np. weryfikacji kręgu zwolnionych ze składki ze względu na otrzymywanie określonych świadczeń socjalnych, nie były one w ogóle przygotowane. Dodatkowo – jak już wskazano – gminy miały zbierać i przekazywać informacje o zwolnionych od opłat, nie uzyskując na to nowe zadanie publiczne żadnych środków. W ramach rekompensaty zwolniono jedynie gminne jednostki organizacyjne z obowiązku płacenia składki. Nie dowiemy się już chyba nigdy, czy koszty gmin pozostawałyby w jakiegokolwiek relacji do oszczędności wynikających ze zwolnienie ze składki.

Pełne, realne koszty stworzenia i funkcjonowania systemu, jaki wymyślił projektodawca, w ogóle nie zostały określone.

Sam system dotyczący przecież wykonywania zobowiązań publicznoprawnych milionów obywateli, którego obsługa opierała się na współpracy przynajmniej kilkuset podmiotów, miano zaś - zgodnie z przepisami przejściowymi - wdrożyć w tempie porównywalnym do słynnego Wielkiego Skoku. Biorąc pod uwagę, że narzędzi do jego wdrożenia nie przygotowano równoległe z zaprojektowaniem przepisów, efekt mógłby być porównywalny.

Gdyby jednak Wielki Skok się udał i na rachunek bankowy Funduszu Mediów Narodowych popłynęły pieniądze z składki audiowizualnej, sama procedura ich podziału – jak już wskazano – miała pozostawać w kompetencji RMN. Rada miała w tym wypadku działać jako organ zarządzający Funduszem. Procedura przyznawania środków nadawcom sprowadzała się do nałożenia na dyrektorów nadawców narodowych obowiązku opracowania dwuletnich planów pełnienia misji publicznej oraz rocznych planów programowo-finansowych według standardów określonych przez Radę Mediów Narodowych. Plany te - po konsultacji ze społecznymi radami programowymi - miały być rozpatrywane przez RMN, zatwierdzane, a następnie upubliczniane na stronie internetowej nadawcy i Rady. Na ich podstawie mediom

narodowym miano przekazywać pieniądze, ale ich coroczną działalność miały określać osobne plany finansowe, które także winny być zatwierdzone przez RMN. W projekcie założono skorelowanie obu rodzajów planów, ale nie wiadomo, jak miałyby to w praktyce wyglądać.

Gospodarka finansowa nadawców została skreślona – pozwolono im wprowadzić na samodzielne zarządzanie majątkiem, ale niektóre z dokonywanych czynności wymagały pod rygorem nieważności zgody RMN. Listę takich czynności miał określać statut, który de facto narzucała nadawcom sama Rada. W ten sposób niektóre czynności wymagałyby de facto zgody dwóch podmiotów jednocześnie: ministra skarbu i RMN. W treści ustawy ograniczono także swobodę instytucji mediów narodowych w zaciąganiu zobowiązań: emisja papierów wartościowych i zaciągania pożyczek lub kredytów o terminie spłaty ponad trzy miesiące miało wymagać zgody ministra finansów. Instytucje zostały także zobowiązane składać ministrowi finansów sprawozdania o swoich zobowiązaniach finansowych w terminie 30 dni od dnia zakończenia danego kwartału.

W trakcie prac nad pakietem ustaw o mediach narodowych, klub PO złożył własny projekt zmiany modelu funkcjonowania i finansowania mediów publicznych w Polsce.⁵⁶

W przypadku regulacji dotyczących samej organizacji działalności nadawców publicznych zaproponowano w zasadzie powrót do reguł powoływania członków zarządów i rad nadzorczych mediów publicznych obowiązujących przed nowelizacją z 30 grudnia 2015 r. Miały one pozostawać w kompetencjach KRRiT. Przepisy projektu PO przywracały kadencyjność władz mediów publicznych i jasno określały przesłanki ich odwołania przed upływem kadencji. Dodatkowym instrumentem kępującym swobodę działalności zarządów spółek publicznej radiofonii i telewizji miała być konieczność uzyskania przez nie zgody rady nadzorczej na niektóre czynności, np. prowadzące do zbycia lub obciążenia nieruchomości, nawiązania stosunku pracy z osobami zajmującymi stanowiska kierownicze w spółce oraz zawarcie

umowy zbiorowej z pracownikami. W ten sposób próbowano na przyszłość zastosować czystki personalne dokonywane w niektórych spółkach.

W kontrze do propozycji zawartej w pakiecie ustaw o mediach narodowych utrzymywano spółkę akcyjną – z jedynym akcjonariuszem w postaci Skarbu Państwa – jako formę organizacyjną nadawców publicznych. Jedyną istotną modyfikacją było przekształcenie oddziałów terenowych TVP w odrębne spółki akcyjne o podobnym charakterze i zadaniach jak istniejące od 1993 r. spółki regionalnej radiofonii. **Spółki regionalnej telewizji uzyskały prawo do łączenia się ze spółkami regionalnej radiofonii, działającymi na tym samym terenie, przy zachowaniu samodzielności programowej.**

Istotnym novum, wpływającym na cały kształt polskich mediów, była zawarta w projekcie propozycja ustawowego ograniczenia aktywności nadawców publicznych na rynku reklamowym. Tego rodzaju rozwiązania, w różnych wariantach, były od jakiegoś czasu rozważane z jednej strony jako swoista rekompensata dla nadawców komercyjnych za zapewnienie ich publicznym odpowiednikom efektywnego finansowania, z drugiej zaś strony jako narzędzie, które ma zahamować postępującą komercjalizację i zapewnić wysoką jakość realizacji misji publicznej. **Projekt zakładał wprowadzenie bezwzględnego zakazu emitowania reklam w programach wyspecjalizowanych (np. TVP Kultura czy TVP Historia) oraz programach przeznaczonych dla dzieci. TVP miała być także zrezygnować z nadawania reklam na jednej z anten ogólnopolskich w ciągu trzech godzin między 10:00 a 16:00 oraz trzech godzin między 16:00 a 22:00.** W ten sposób powiększyłaby się pula czasu reklamowego, na sprzedaż którego mogliby zarabiać nadawcy komercyjni m.in. w tzw. prime time (najcenniejsze dla reklamodawców godziny wieczorne) i cennym segmencie kanałów dedykowanych dzieciom.

W części bezpośrednio dotyczącej mediów publicznych, propozycja PO zakładała uchylenie obowiązku abonamentowego, **finansowanie mediów publicznych z budżetu (w stałej wysokości co najmniej 0,3 % wydatków budżetu państwa)**

⁵⁶ Projekt zmiany ustawy o radiofonii i telewizji oraz uchylenia ustawy o opłatach abonamentowych z dnia 22 kwietnia 2016 r., druk sejmowy nr 477.

przekazywanego za pośrednictwem nowej, państwowej osoby prawnej - Funduszu Mediów Publicznych. **Projekt zawierał sztywną zasadę podziału środków budżetowych na TVP (40%), Polskie Radio (20%), regionalnych nadawców telewizyjnych (23 %) i radiowych (12%). Tworzono także rezerwę (5% środków) przeznaczoną na realizację przedsięwzięć długofalowych, których realizacja miałaby wykraczać poza jeden rok kalendarzowy.** Trudno uznać wprowadzanie takiego rodzaju sztywnych podziałów do aktu o randze ustawowej za uzasadnione. W ten sposób proporcja, będąca odzwierciedleniem dotychczasowego podziału środków abonamentowych miałaby stać się prawną regułą pozostającą do ewentualnej kolejnej nowelizacji w całkowitym oderwaniu od bieżącej sytuacji i kosztów działalności poszczególnych typów nadawców.

Funduszem miał kierować 3-osobowy zarząd, którego członków miał powoływać Sejm spośród kandydatów desygnowanych przez ministra skarbu, kultury i finansów, przy czym ustawa precyzowała kompetencje tych osób oraz przesłanki ich odwołania. Zarząd miał kierować Funduszem i reprezentować go na zewnątrz, odpowiadając za prawidłowość prowadzonej gospodarki finansowej i efektywność wykorzystania pieniędzy otrzymywanych z budżetu państwa.

W Funduszu miała działać także rada w liczbie 15 osób powoływanych na 3-letnie kadencje przez KRRiT (1 miał reprezentować Radę, 2 winien wskazywać Sejm i Senat, a kandydatów na pozostałych 12 organy kolegialne uczelni akademickich prowadzących studia w dziedzinie mediów, organizacje zbiorowego zarządzania, ogólnopolskie reprezentacje organizacji pozarządowych i związki jednostek samorządu terytorialnego). Po upływie każdego roku kadencji wymieniana miała być 1/3 składu rady, a funkcję niej można było pełnić tylko dwukrotnie, nie łącząc jej przy tym z zatrudnieniem w mediach publicznych lub współpracą z tymi mediami.

Istniejący w momencie składania propozycji system przydzielania środków publicznych podlegałby istotnej modyfikacji. KRRiT nadal przyjmowałby wspólnie z nadawcami roczne plany finansowo-programowe, ale przydzielenie środków na konkretne audycje i programy stałoby się kompetencją rady Funduszu Mediów Publicznych. Miała ona działać w trybie czterech sesji w roku, w swoistej procedurze konkursowej,

oceniając wnioski nadawców o przyznanie finansowania danego programu lub audycji składanych wraz z kosztorysami do 31 sierpnia roku poprzedzającego jego emisję. Jedynym kryterium oceny miała być rzetelność konkretnego nadawcy w realizacji misji publicznej. Od decyzji rady Funduszu, odmawiającej przyznania dofinansowania, nadawca mógł odwołać się do jego zarządu. Po zakończeniu roku nadawca miał obowiązek do 31 stycznia złożyć sprawozdania z wykorzystania środków publicznych przeznaczonych na realizację misji w roku poprzednim.

Abstrahując od pozytywnej oceny zmian zmierzających do przywrócenia w Polsce odpowiedniej roli KRRiT w kształtowaniu ładu mediów publicznych czy też przywrócenia cywilizowanych zasad powoływania i odpowiedzialności ich władz, trudno nie skrytykować propozycji rozwiązania problemu finansowania działalności nadawców. **O ile jeszcze ograniczenie aktywności reklamowej TVP - przy faktycznym zapewnieniu jej stabilnego poziomu wsparcia z środków publicznych - jest pomysłem godnym uwagi, to trudno przyklasnąć wprowadzeniu finansowania z budżetu, które dodatkowo powiązано z ograniczeniem w praktyce samodzielności programowej nadawców, wyłączając przy tym wpływ KRRiT na to, jak wykonują oni w praktyce misję publiczną.**

Nie chcąc wchodzić zbyt głęboko w szczegóły warto np. wskazać, że nie wiadomo, po co KRRiT miałby przyjmować plany finansowo – programowe, jeśli ich realizacja miała w praktyce zależeć od przyznania środków przez Fundusz Mediów Publicznych. Zdziwienie budzi pomysł, by ostateczną instancją do podejmowania takich decyzji, wpływających przecież bezpośrednio na zawartość programu, miałby być zarząd Funduszu, składający się z osób desygnowanych przez trzy organy administracji rządowej.

Cała procedura oceniania poszczególnych inicjatyw programowych (aż do poziomu audycji) przez radę Funduszu, sprawia wrażenie niedokładnej kalki rozwiązań stosowanych czasem przy rozdzielaniu środków na produkcję filmową. Różnica polega na tym, że w takim przypadku decyduje się o wsparciu w przyszłości pojedynczego projektu, a nie finansowaniu bieżącej kompleksowej działalności, np. dużego nadawcy, który udostępnia przynajmniej kilka dużych kanałów o ogromnym zasięgu.

Trudno sobie wyobrazić, jak grupa 15 osób, zaangażowanych zawodowo w inną aktywność, miałyby w ogóle przeprowadzić tę procedurę co roku - w przypadku utworzenie spółek regionalnej telewizji - wobec trzydziestu kilku podmiotów. Dodatkowo propozycja ograniczenia przeważającej większości rozdysponowywanych środków na inicjatywy, mające się zakończyć w ciągu roku, całkowicie abstrahuje od tego, w jakiej perspektywie czasowej swój program nadawca planuje, przygotowuje i produkuje

Ustawa o Radzie Mediów Narodowych

Na szczęście dla przyszłości mediów publicznych w Polsce pakiet ustaw o mediach narodowych nigdy nie opuścił sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Ten sam los, choć zapewne z innych przyczyn, spotkał także propozycję PO. Po tym niepowodzeniu partia rządząca zdecydowała się – w związku z wygaśnięciem z dniem 30 czerwca 2016 r. epizodycznej ustawy z 30 grudnia 2015 r. - na ostateczne uregulowanie zasad powoływania władz mediów publicznych. W późniejszym czasie miała zaś powrócić do publicznej debaty i procesu legislacyjnego kwestia stworzenia sprawnego systemu ich finansowania.

Zasady powoływania władz mediów publicznych w sposób trwały zostały uregulowane w ustawie o Radzie Mediów Narodowych⁵⁷, która w pewnych fragmentach jest kopią części propozycji zawartej w ustawie o mediach narodowych. Istota tych przepisów - poza stworzeniem w Polsce nowego organu zajmującego się regulacją fragmentu działalności nadawców publicznych - sprowadza się do wprowadzenia RMN w kompetencje, które minister skarbu uzyskał wobec spółek publicznej radiofonii i telewizji na podstawie ustawy z 30 grudnia 2015 r. oraz dalszego ich rozszerzenia kosztem KRRiT lub poprzez dodanie zupełnie nowych uprawnień. **RMN nie została przy tym – odmiennie niż w projekcie ustawy o mediach narodowych – wyposażona w prawo do rozdzielania środków publicznych na media publiczne i nadzorowania ich wydatkowania, za co nadal miał odpowiadać KRRiT.**

RMN uzyskała kompetencje do powoływania i odwoływania członków zarządów rad nadzorczych mediów publicznych, a także wyrażania zgody na zmiany statutów nadawców publicznych. Zaczęła więc – w zasadzie swobodnie - decydować o osobach zarządzających spółkami oraz ich strukturze organizacyjnej. Dodatkowo RMN powołuje obecnie także członków rad programowych, które odpowiadają za formułowanie ocen poziomu i jakości nadawanego programu, a także zastąpiła KRRiT jako organ wyrażający zgodę na utworzenie przez nadawcę odrębnego przedsiębiorcy dla realizacji misji publicznej. Oznacza to przejście przez RMN kompetencji pośrednio związanych z działalnością programową nadawców publicznych. Najbardziej jaskrawo wejście RMN w tę sferę zostało zaakcentowane przez przyznanie jej prawa do określenia minimalnego udziału audycji tworzonych przez terenowe oddziały TVP w jej poszczególnych programach ogólnopolskich.

Dalszemu wzmocnieniu pozycji RMN – także w porównaniu z dotychczasowym zakresem władztwa KRRiT – polegało na umocowaniu jej do samodzielnego inicjowania zmian w statutach spółek oraz wyrażania zgody na powołanie dyrektora terenowego oddziału TVP. KRRiT nie tylko nigdy tego rodzaju kompetencji nie posiadała, ale wydają się one nadmiernie wkraczać w swobodę funkcjonowania formalnie niezależnych spółek prawa handlowego. Wykonywanie funkcji organu regulacyjnego nie powinno polegać na możliwości samodzielnego narzucania regulowanym podmiotom rozwiązań organizacyjnych, które mają służyć wykonywaniu ich zadań, ani decyzji personalnych dotyczących kierownictwa ich wewnętrznych jednostek.

Uzupełnieniem władczych kompetencji RMN stały się uprawnienia o charakterze informacyjnym: prawo wglądu do sprawozdań z wykorzystania środków publicznych przeznaczonych na realizację misji, które nadawcy nadal mają przekazywać KRRiT, prawo wglądu w sprawy spółki oraz prawo udziału w zgromadzeniach akcjonariuszy mediów publicznych, czyli związanych w wykonywaniem wobec spółek uprawnień właścicielskich przez Skarb Państwa.

⁵⁷ ustawa z dnia 22 czerwca 2016 r. o Radzie Mediów Narodowych [Dz.U 2016, poz. 929].

RMN stała się także organem powołującym członków zarządu, rady nadzorczej i rady programowej Polskiej Agencji Prasowej, dysponującym podobnymi uprawnieniami o charakterze informacyjnym jak w przypadku nadawców publicznych.

W ten sposób, niewątpliwie niezgodnie z esencją późniejszego niż ustawa i już przeanalizowanego wyroku TK z dnia z dnia 13 grudnia 2016 r., stworzono w Polsce dziwny, hybrydowy system nadzorowania działalności mediów publicznych.

Organ konstytucyjnie do tego uprawniony został zredukowany do roli podmiotu odpowiedzialnego za obsługę systemu finansowania nadawców publicznych, który ma na szczęście wpływ na określenie ram ich działalności programowej⁵⁸.

Jednocześnie wszystkie decyzje personalne, istotny wpływ na działalność operacyjną i pewne kompetencje w zakresie działalności programowej zostały przekazane zupełnie nowemu podmiotowi władzy publicznej. **Stworzony w ten sposób stan chaosu i tymczasowości nie ułatwia poważnego traktowania żadnego z nich:** tym bardziej, że jak pokazują okoliczności próby odwołania prezesa TVP, ostateczne decyzje są często wyłącznie pochodną aktualnej politycznej pozycji osób zaangażowanych w ich wydawanie. Umożliwia to sam sposób kreowania RMN, który nie stwarza nawet pozoru oddzielenia sfery regulacyjnej mediów publicznych od bieżących politycznych rozgrywek. W stworzonych przepisach konsekwentnie nie wprowadzono zakazu zasiadania w RMN osób bezpośrednio zaangażowanych w bieżącą działalność polityczną, np. aktywnych posłów czy senatorów. Aktualni członkowie RMN są w większości czynnymi politykami partii rządzącej.

Członkowie RMN są wybierani przez Sejm [3 osoby] i Prezydenta RP [2 osoby], który co do zasady bierze pod uwagę wyłącznie osoby zgłoszone przez opozycyjne kluby parlamentarne. **Oznacza to, że większość w RMN zawsze będą mieli kandydaci partii politycznej, która miała większość w Sejmie w momencie powoływania**

jej składu na kolejne 6-letnie kadencje. Bardzo wąsko ukształtowano przy tym przesłanki wygaśnięcia członkostwa w RMN przed upływem kadencji. Poza typowymi, które wynikają ze zdarzeń losowych (śmierć, zrzeczenie się funkcji, choroba trwale uniemożliwiająca sprawowanie funkcji) lub jaskrawego naruszenia prawa (skazanie na przestępstwo umyślne, złożenie nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego), członka RMN można odwołać wyłącznie w przypadku złamania zakazów łączenia członkostwa w Radzie z pełnieniem innych funkcji (np. w organie władzy wykonawczej i jednostki samorządu terytorialnego czy też zatrudnieniem w administracji rządowej lub samorządowej etc.) lub zaangażowaniem w działalność gospodarczą w sektorze mediów, produkcji radiowej i telewizyjnej.

Oznacza to, że w praktyce odwołania całego składu RMN danej kadencji jest w aktualnym stanie prawnym niewykonalne, brakuje bowiem - nadużywanego zresztą kilka razy w tym wypadku – na przykład mechanizmu odrzucenia sprawozdania KRRiT jako podstawy do wygaszenia kadencji wszystkich jej członków. Sama RMN nie składa zresztą Sejmowi, Senatowi i Prezydentowi sprawozdania, ale jedynie coroczną informację o swojej działalności tym organom, Prezesowi RM oraz KRRiT. Abstrahując od sygnalizowanej konieczności odseparowania nadzoru nad działalnością nadawców publicznych od bieżącej polityki, **oznacza to także, że organ odzwierciedlający wprost stan większości sejmowej w danej kadencji parlamentu - po ewentualnej jej zmianie w wyniku wyborów - nadal będzie składał się z osób wybranych przez siły, które utraciły już polityczną legitymację do rządzenia.**

Zanim w VIII kadencji Sejmu pojawiła się ostatnia względnie kompleksowa inicjatywa służąca poprawie działania systemu abonamentowego, doszło do zmiany przepisów, które pośrednio wpływają na działalność nadawców publicznych i PAP. W drodze ustaw dotyczących zarządzania mieniem państwowym i wydanych przepisów wykonawczych⁵⁹ minister kultury został – w miejsce zlikwidowanego ministra skarbu – upoważniony do wykonywania uprawnień właścicielskich m.in. wobec

⁵⁸ szerzej na ten temat przy okazji omówienia przepisów ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych.

⁵⁹ ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym [Dz.U 2016, poz.2259], ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. Przepisy wprowadzające ustawę o zasadach zarządzania mieniem państwowym [Dz.U 2016, poz.2259] oraz rozporządzenie Prezesa RM z dnia 3 stycznia 2017 r. w sprawie wykazu spółek, w których prawa z akcji Skarbu Państwa wykonują inni niż Prezes Rady Ministrów członkowie Rady Ministrów, pełnomocnicy Rządu lub państwowe osoby prawne [Dz.U 2017 poz. 10]

spółek publicznej radiofonii i telewizji oraz PAP. Dodatkowo w przypadku PAP minister kultury został podmiotem, który przekazuje PAP dotacje na działalność i rozlicza jej wykorzystanie.

Obie nowelizacje, których zakres w praktyce się w pewnym stopniu krzyżuje, pozbawione są wyraźnie wspólnego mianownika i nie składają się na spójną wizję nadzorowania publicznych nadawców w Polsce. Pozostawiając na uboczu ocenę, czy RMN powinna w ogóle mieć prawo do swobodnego kształtowania składu władz mediów publicznych, niewątpliwym jest, że w radzie nadzorczej każdej spółki – ze względu na jej funkcje i kompetencje - powinien zasiadać z mocy ustawy przedstawiciel organu wykonującego prawa właścicielskie. Bez tego rodzaju uprawnień wspólna działalność organów każdej spółki akcyjnej jest zaburzona, a wykonywanie nadzoru właścicielskiego utrudnione. **Tymczasem minister kultury pozbawiony jest ustawowej możliwości powoływania swoich przedstawicieli do rad, a jednocześnie odpowiada właśnie m.in. za wykonywanie takiego nadzoru. Trudno znaleźć racjonalne uzasadnienie dla takiego rozwiązania.**

Uszczelnienie poboru abonamentu

Powrót kwestii systemu finansowania mediów publicznych do debaty parlamentarnej nastąpił w maju 2017 r.⁶⁰, przy okazji prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych, którego celem było uszczelnienie istniejącego mechanizmu poboru. Jedną z jego podstawowych bolączek od wielu lat pozostaje konieczność zarejestrowania odbiornika przez telewizzka lub radiostuchacza, co sprawia, że dana osoba zostaje włączona do systemu opłat i możliwe staje się zweryfikowanie, czy w ogóle płaci. Ogromna rzesza zobowiązanych do płacenia może łatwo uniknąć realizacji tego obowiązku, po prostu nie rejestrując się w systemie lub wręcz wyrejestrowując używane radia i telewizory. Pozostają oni niewidocznymi dla Poczty Polskiej, która od początku była operatorem systemu abonamentowego.

Prawnym antidotum na tę sytuację miało stać się, stanowiące rdzeń analizowanego projektu, **włączenie dostawców usług telewizji płatnej (np. operatorów satelitarnych, operatorów kablowych) w proces rejestracji odbiorników oraz identyfikacji podmiotów obowiązanych do wnoszenia opłat abonamentowych**. Oparto się na logicznym założeniu, że osoby, które korzystają z takich usług, muszą posiadać odbiornik, tylko go po prostu nie rejestrują, żeby nie płacić abonamentu. Założenie to ubrano w formułę domniemania prawnego, które można było obalić, wykazując po prostu, że - mimo zawarcia umowy o świadczenie usług telewizji płatnej - odbiornika się nie posiada. Biorąc pod uwagę, że telewizor, radio lub komputer posiada grubo ponad 90 % gospodarstw domowych w Polsce, przeprowadzenie takiego przeciwdowodu było jednak skrajnie trudne.

Korzystając ze wspomnianego domniemania, **skonstruowano szereg przepisów służących nałożeniu na dostawców telewizji płatnej obowiązku przekazywania informacji o ich klientach**. Mechanizm opierał się na możliwości dokonania zgłoszenia odbiornika przy okazji zawierania umowy o dostawę telewizji płatnej. Było ono traktowane tak jak zgłoszenie dokonane na poczcie lub za pośrednictwem jej strony internetowej. Dostawcy usług powierzono więc – jako zlecone zadanie publiczne wykonywane za rekompensatą – odebranie od klienta zgłoszenia rejestracyjnego odbiornika i przekazanie co miesiąc wykazu zgłoszeń Poczcie Polskiej. Przy zawieraniu umowy winien on poinformować swego klienta o obowiązku zarejestrowania odbiornika oraz uiszczania opłat abonamentowych, a także o tym, że niektóre jego dane osobowe zostaną przekazane Poczcie. Dostawca usług telewizji płatnej miałby także obowiązek informowania Poczty o każdej nowej umowie o dostarczenie telewizji wraz z podstawowymi danymi klienta. Poczta mogłaby dodatkowo żądać informacji o indywidualnych abonentach w celu ustalenia podmiotu obowiązanego do uiszczania opłaty abonamentowej, jej poboru lub egzekucji. Całość informacji o zobowiązanych do uiszczania opłat Poczta winna zgromadzić w rejestrze, sama wymiana informacji między dostawcą usług telewizji i Poczta winna odbywać się za pośrednictwem specjalnej, bezpłatnej platformy internetowej.

⁶⁰ projekt ustawy z dnia 29 maja 2017 r. o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych oraz ustawy o radiofonii i telewizji, druk sejmowy nr 1587.

Zaprojektowane rozwiązanie służyło więc de facto pozyskaniu informacji o osobach, które i tak obciążał obowiązek zapłaty abonamentu. Jest to jedna z wielu w ostatnich latach protez wykorzystywanych przez państwo polskie, żeby – ze względu na brak wiarygodnych i sprawnych rejestrów publicznych – jakoś wykonywać zadania publiczne. W przepisie przejściowym obowiązki te uzupełniono, zobowiązując dostawców do przekazania, także za rekompensatą, w ciągu 60 dni od wejścia w życie ustawy, informacji od klientów, które były konieczne do ściągnięcia zaległego abonamentu i zostały pozyskane przed wejściem ustawy w życie. Informacje miały posłużyć do wyegzekwowania opłat abonamentowych nieuiszczonych i nieprzedawnionych za okres między zawarciem przez klienta umowy o dostawę usług telewizji płatnej a wejściem w życie ustawy. Pozwoliłoby także na szybkie powiększenie bazy osób zobowiązanych do płacenia abonamentu w przyszłości.

Koszty związane z wykonywaniem obowiązków przez dostawców – jak już wskazano – miało być rekompensowane, a ustalania wysokości zryczałtowanego wynagrodzenia miało należeć do KRRiT. Przewodniczący KRRiT mógł z kolei nałożyć na dostawcę administracyjną karę pieniężną, gdyby dostawca nie przekazał Poczcie zgłoszeń odbiorników i wykazów zawartych umów w ustawowych terminach. Każdy przypadek uchybienia takiemu obowiązkowi miał go kosztować 500 złotych. Dostawca mógł także ponieść zdecydowanie bardziej dotkliwą odpowiedzialność majątkową [kara pieniężna w wysokości do 5% przychodu tego dostawcy, osiągniętego z tytułu dostarczania usług telewizji płatnej w poprzednim roku podatkowym], gdyby nie przekazał KRRiT, na każde jej żądanie, informacji o liczbie osób, z którymi ma zawarte umowy o dostarczanie telewizji płatnej albo liczbie osób, które przekazały mu zgłoszenie odbiornika.

Tego rodzaju dane nie były niezbędne dla funkcjonowania całego systemu.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że obowiązek po prostu nałożono, żeby istniała realna sankcja dla dostawców telewizji płatnej mniej skłonnych do dobrowolnej współpracy. Prawo do nałożenia sankcji w identycznej wysokości przez KRRiT powiązano także z niewykonaniem przez dostawcę obowiązku przekazania w koniecznym zakresie baz klientów i zbiorczych informacji na ich temat w okresie przejściowym.

Wpływy z obu rodzajów sankcji miały zasilać budżet przeznaczony dla nadawców publicznych.

Obywateli do dobrowolnego rejestrowania się w systemie – poza groźbą odpowiedzialności za wcześniejsze używanie niezarejestrowanego odbiornika – miała skłonić marchewka w postaci abolicji abonamentowej. Wystarczyło dobrowolnie zarejestrować odbiornik w ciągu 3 miesięcy od wejścia w życie ustawy i zapłacić zaległe opłaty za 6 miesięcy. Wówczas z mocy samej ustawy umorzeniu miały podlegać postępowania egzekucyjne dotyczące niezapłaconych opłat, a nowe postępowania w tym zakresie, np. możliwe do wszczęcia dzięki przekazaniu informacji o klientach przez dostawców w okresie przejściowym, miały nie być wszczynane. To ostatnie powiązano z umorzeniem samych zaległości. **Rozwiązanie „czyściło” więc ostatecznie sytuację prawną obywatela zalegającego z zapłatą abonamentu – oczywiście, o ile zdecydował się on na rejestrację w systemie i zapłatę części należności.**

Projekt wprowadzał osobne przepisy służące zabezpieczeniu danych osobowych osób zobowiązanych do płacenia abonamentu. Określał m.in., że Poczta Polska jest ich administratorem z wszystkimi wynikającymi z tego tytułu obowiązkami, zakazując przekazywania danych innym podmiotom poza organami podatkowymi, które mogły użyć ich do egzekwowania nieopłaconego abonamentu. Wskazywał wąsko ujęty cel przetwarzania zebranych danych, który powiązano wyłącznie z wykonaniem zobowiązania do zapłaty abonamentu i dokonywaniem czynności, które miały do tego prowadzić. Wymuszał także wdrożenie zabezpieczeń technicznych dla ochrony narzędzi informatycznych, których Poczta Polska miała używać, chroniąc je przed dostępem osób nieuprawnionych. Dane osobowe obywateli objęto tajemnicą pocztową, uniemożliwiając w ten sposób ich ujawnianie przez pracowników zatrudnionych przy obsłudze systemu opłat abonamentowych.

Przy okazji dodania nowych obowiązków doprecyzowano procedurę zgłaszania odbiornika telewizyjnego bezpośrednio Poczcie Polskiej, określając m.in. terminy na dokonanie poszczególnych czynności, zawartość samego zgłoszenia, daty, od których dochodzi do zarejestrowania odbiornika i powstania zobowiązania do

zapłaty abonamentu. Projekt wprowadzał także procedurę wyrejestrowania odbiornika w przypadku jego utraty. **Zabezpieczeniem przed nadużywaniem tej instytucji przez osoby chcące uniknąć płacenia abonamentu, była wspomniana możliwość zweryfikowania przez Poczta Polską, czy osoby takie - mimo wyrejestrowania odbiornika - pozostają nadal stronami umów o dostawę telewizji płatnej.**

W toku procedowania projektu jeszcze na etapie rządowym był on poddany ostrej krytyce ze strony dostawców usług telewizji płatnej jako angażujący prywatne podmioty w proces poboru publicznoprawnej daniny dla ich konkurenta – mediów publicznych oraz zagrażający ochronie danych osobowych obywateli. Krytycy zapomnieli wspomnieć, że jeszcze dalej idące rozwiązania, np. polegające nie tylko na przekazywaniu informacji o klientach, ale wprost poborze odpowiednika opłat abonamentowych na rzecz mediów publicznych przez pośredników w dostępie do kanałów telewizyjnych funkcjonują w innych państwach UE, a standardy ochrony danych obywateli określone w projekcie zostały przygotowane przy współudziale GIODO.

Prawdziwa wada projektu polegała natomiast na jego wycinkowym charakterze. Poza systemem rejestracyjnym pozostawały osoby korzystające z naziemnej telewizji cyfrowej, czyli bez pośredników. Stanowią oni ponad 30 % Polaków zobowiązanych do płacenia abonamentu.

Zaprojektowane rozwiązanie prowadziło więc do nierównego traktowania obywateli. Jeden miał płacić abonament, dlatego że można było uzyskać informacje na jego temat, inny mógł się łatwo uchylić, bo informacji o nim pozostawały niedostępne.

Zagrożenie, jakiego obawiali się niektórzy dostawcy telewizji płatnej, było innego rodzaju. **Wyegzekwowanie opłat abonamentowych od niektórych z ich klientów – szczególnie tych, którzy kupili tańsze pakiety usług o cenie zbliżonej do miesięcznej wysokości abonamentu - mogło skłonić te osoby do rezygnacji**

z umowy z dostawcą i powiększenia grona odbiorców bezpłatnej naziemnej telewizji cyfrowej. Wtedy nadal pozostawaliby oni niewidocznymi dla Poczty Polskiej, a liczba kanałów telewizyjnych, do których mieliby dostęp, wydatnie by się nie zmniejszyła.

Podobnie - jak w toku prac nad pakietem ustaw o mediach narodowych – alternatywną propozycję zmian w systemie finansowania nadawców publicznych, zgłosiła partia opozycyjna – tym razem klub PSL.⁶¹ Sprowadzała się ona do zlikwidowania opłaty abonamentowej, umorzenia postępowań egzekucyjnych toczących się wobec osób, które jej nie uiszczają i wprowadzenia budżetowego finansowania mediów publicznych.

Projekt zakładał, że uzyskają one co roku 750 mln złotych w formie dotacji przydzielanej przez ministra kultury, a kwota ta miała być korygowana począwszy od 2019 r. o wskaźnik inflacyjny. **Zaproponowane przez PSL rozwiązanie opierało się na najgorszym z europejskich modeli finansowania mediów publicznych, który kilkakrotnie zdążył się już w praktyce nie sprawdzić m.in. dlatego, że całkowicie uzależniał budżety nadawców od finansowania przez organ administracji rządowej.** Kwota, którą uznano zaś za wystarczającą do utrzymania nadawców publicznych, skalkulowana została jako odpowiednik środków, które w dacie złożenia projektu ściągano z opłat abonamentowych. Kalkulacji dokonano mimo świadomości, że system nie jest efektywny, zbierane środki nie wystarczają od lat na realizację misji publicznej, a ustalenie finansowania na tym poziomie skazuje spółki państwowej radiofonii i telewizji na wegetację.

Projekt PSL został szybko zapomniany, podobnie jak przedłożenie rządowe. Tak jak w przypadku pakietu ustaw o mediach narodowych propozycja uszczelnienia systemu abonamentowego utknęła w Sejmie, tym razem już na etapie jej prezentacji podczas posiedzenia plenarnego, nie trafiając nawet do dalszych prac w Komisji Kultury i Środków Przekazu.

⁶¹ projekt ustawy z dnia 8 marca 2017 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz uchyleniu ustawy o opłatach abonamentowych, druk sejmowy nr 1497.

Ustawa dostosowawcza do prawa UE

Rok później w Sejmie pojawiła się ostatnia, istotna w długofalowej perspektywie, nowelizacja dotycząca systemu mediów publicznych - ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych.⁶² Po prawie dwunastu latach od złożenia skargi przeciwko Polsce w pełni dostosowała ona wreszcie krajowe regulacje ustawowe do Komunikatu Komisji Europejskiej, który określa podstawowe ramy prawne korzystania przez nadawców z środków publicznych.⁶³

Zainteresowanie partii rządzącej realizacją tego projektu wynikało z kłębiącej wreszcie w jej szeregach świadomości, że jakakolwiek systemowa zmiana systemu finansowania mediów publicznych, może wymagać nieformalnego uzgodnienia jej z Komisją Europejską lub wręcz formalnego notyfikowania takiej zmiany UE. **Każda poważna modyfikacja zasad poboru środków publicznych na realizację misji przez nadawców publicznych może być – pod pewnymi warunkami – traktowana jako zmiana programu pomocowego i wymaga oceny z punktu widzenia unijnych reguł udzielania pomocy publicznej.** Państwa członkowskie UE mają bowiem szeroką swobodę określania źródeł, z jakich finansują swoich nadawców publicznych, ale istnieją określone procedury wydatkowania pieniędzy pozyskanych na ich rzecz.

Chodzi o to, by korzystanie przez nadawców publicznych z publicznego wsparcia nie zagrażało uczciwej konkurencji na rynku mediów audiowizualnych. Pełne dostosowanie polskiego prawa do europejskich aktów prawnych w tym zakresie winno w przyszłości ułatwić akceptację każdej zmiany systemu finansowania nadawców publicznych w Polsce przez właściwe organy unijne. Sytuacja negocjacyjna władz polskich będzie w takim wypadku niewątpliwie korzystniejsza niż gdyby przeciwko Polsce nadal toczyło się postępowanie dotyczące niezgodności polskiego prawa z wspomnianym Komunikatem KE.⁶⁴

Postępowanie takie zostało zamknięte w związku z procedowaniem i uchwaleniem ustawy z dnia 20 lipca 2018 r., ale wcześniej otworzyło ono drogę do określenia w toku negocjacji z KE szeregu zmian ujętych w tej nowelizacji i ułatwiło jej wprowadzenie w życie.

Nowelizacja z 20 lipca 2018 r. dotyczyła czterech obszarów funkcjonowania nadawców publicznych w Polsce:

- **doprecyzowano katalog zadań misyjnych**, m.in. przez wprowadzenie kart powinności – strategicznego dokumentu, który – po uzgodnieniu jego treści w drodze porozumienia z KRRiT – winien szczegółowo określać zadania misyjne poszczególnych nadawców publicznych na okres 5 lat;
- wprowadzono tzw. **test nowych usług**, zgodnie z którym rozpoczęcie świadczenia każdej istotnej nowej usługi przez nadawcę publicznego – w przypadku jej finansowania ze środków publicznych - wymagałoby zgody KRRiT udzielanej po przeprowadzeniu konsultacji publicznych i ocenie m.in. wpływu takiej usługi na rynek medialny;
- **szczegółowo określono zasady postępowania, w przypadku gdy środki publiczne przeznaczone dla spółki publicznej radiofonii i telewizji przewyższają koszty realizacji przez nie misji publicznej;**
- bardziej przejrzyste, z uwzględnieniem doświadczeń z dotychczasowej praktyki, **ujęto obowiązki sprawozdawcze nadawców i poszerzono kompetencje nadzorcze KRRiT**, która uzyskała prawo do wydawania **wiążących zaleceń** dotyczących sposobu realizacji misji, a w przypadku gdyby nie były one realizowane, do nakładania **kar finansowych** na osoby zarządzające działalnością nadawców publicznych.

Wprowadzona nowelizacja unowocześnia cały mechanizm definiowania zadań nadawców publicznych. **Zdefiniowanie zakresu misji publicznej jest konieczne,**

⁶² ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych [Dz.U. 2018, poz. 1717]

⁶³ komunikat Komisji Europejskiej w sprawie stosowania zasad pomocy państwa wobec radiofonii i telewizji publicznej [2009/C257/01]

⁶⁴ postępowanie KE przeciwko Polsce, wszczęte na podstawie skarg z 2006 i 2008 r. m.in. ze strony TVN [sprawa nr SA.32691 [2011/E].

by określić, jaka część działalności nadawców winna być finansowana z środków publicznych.

Pierwszym elementem było w tym wypadku w szczególności precyzyjne ujęcie tych form działalności spółek publicznej radiofonii i telewizji, które wiążą się ze sferą nowych mediów i tworzeniem programów wyspecjalizowanych, dotyczą działalności produkcyjnej nadawców, ich aktywności w odniesieniu do archiwów radiowych i telewizyjnych oraz usług oferowanych dla odbiorców zagranicznych, w tym środowisk polonijnych.

Drugim elementem są wspomniane już **karty powinności**, które będą - w przypadku każdego nadawcy - określały sposób realizowania misji publicznej oraz szczegółowy zakres powinności wynikających z tej misji wraz ze wskazaniem sposobu ich finansowania. Tego rodzaju karta winna wskazywać m.in., jakie programy i kategorie audycji rozpowszechnia dany nadawca, jakie usługi innego rodzaju, np. wideo na żądanie lub serwisy internetowe oferuje, jak realizuje obowiązek zapewnienia minimalnych udziałów i promocji audycji lub utworów europejskich oraz minimalnych udogodnień dla niepełnosprawnych. Jak widać **karta powinności pozwala na wskazanie z większą szczegółowością niż sama ustawa, na czym polega działalność misyjna konkretnego nadawcy publicznego.**

Dodatковым elementem karty winno być ponadto określenie zasad prowadzenia działalności niewynikającej z misji publicznej (np. takiej jak sprzedaż czasu i przestrzeni na reklamy i inne przekazy handlowe, handel [np. licencjonowanie] prawami do audycji, handel do użytku osobistego nośnikami z audycjami i innymi materiałami programowymi [np. DVD], handel elektroniczny, wynajem sprzętu lub pomieszczeń). Winna ona być finansowana z innych źródeł niż środki publiczne. W ten sposób karta powinności może w miarę wiernie odzwierciedlać, co dany nadawca publiczny robi, stając się narzędziem do obiektywnej oceny jego działalności dla konsekwentnego organu regulacyjnego i opinii publicznej.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że karta winna także wskazywać, jakie są u danego nadawcy metody przypisywania przychodów oraz związanych z nimi kosztów

w odniesieniu do działalności misyjnej i pozostałej, możliwe staje się także zestawienie, jakie są koszty funkcjonowania spółki w dwóch podstawowych sferach ich aktywności i ocena, czy działalność pozostała nie jest finansowana z środków publicznych. W polskich realiach stałego niedofinansowania nadawców dzieje się zresztą dokładnie odwrotnie.

Kolejnym rozwiązaniem, mogącym dobrze służyć w przyszłości społecznej kontroli nad nadawcami publicznymi, jest **procedura przyjmowania karty, w ramach której przeprowadzane będą otwarte konsultacje publiczne (także z udziałem nadawców komercyjnych), a sama karta i raport z przeprowadzonych konsultacji także będą publicznie dostępne.**

Trzecią częścią całego systemu regulacyjnego są znane w polskim porządku prawnym od 2011 r. plany programowo-finansowe, które w wykonaniu karty powinności będą określały przedsięwzięcia w realizacji zadań wynikających z misji publicznej w danym roku kalendarzowym. Plan programowo-finansowy będzie podlegał przyjęciu przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji i ma być instrumentem wdrażania kart powinności w krótkiej perspektywie czasowej.

Łącznie wszystkie instrumenty regulacyjne [tj. ustawa o radiofonii i telewizji i inne akty prawne określające zadania mediów publicznych, karty powinności, plany programowo-finansowe] określające i doprecyzowujące misję publiczną, mają składać się na system, w którym dąży się do jej określenia w sposób tak jasny i precyzyjny, w tym do wskazania wszystkich programów i kategorii nowych usług medialnych danego nadawcy objętych misją publiczną.

Ten kompleksowy mechanizm regulacyjny został – jak już wspomniano – uzupełniony o standardowe europejskie rozwiązanie, które Komisja Europejska narzuca wszystkim państwom członkowskim UE, tzw. **test nowych usług medialnych. Jego przeprowadzenie jest konieczne, gdy nadawca publiczny chce zacząć realizować przedsięwzięcie, które zasadniczo różni się od usług dotąd oferowanych i jest względnie drogie** [jego koszt w pierwszym pełnym roku kalendarzowym jest wyższy niż 3% zaplanowanych rocznych kosztów realizowania misji publicznej przez

danego nadawcę]. Podobnemu testowi winna być poddana także istotna zmiana dotąd oferowanej usługi, oczywiście jeśli przekroczone są ustawowe progi kosztów, a w efekcie powstaje usługa zasadniczo odmienna od dotąd oferowanych. KRRiT winna otrzymywać od nadawcy informacje, gdy koszt realizacji danego przedsięwzięcia zbliża się do progu 3 % kosztów.

Świadczenie nowej istotnej usługi medialnej staje się możliwe dopiero po uzyskaniu zgody KRRiT – sam test nowych usług medialnych jest zaplanowany jako element procesu uzgadniania karty powinności. W razie gdy jego przeprowadzenie stanie się konieczne w okresie obowiązywania już przyjętej karty, wymagane będzie rozpoczęcie procedury jej zmiany w koniecznym zakresie. W przypadku testu nowych usług obowiązkiem nadawcy będzie przedstawienie opinii publicznej i konkurentom opisu planowanej usługi, umożliwiającego zrozumienie, na czym ona polega i jaki może mieć wpływ na rynek medialny. Chodzi o to, by możliwe stało się przedstawienie ewentualne uwag do tej propozycji w toku konsultacji publicznych.

Przy wydaniu decyzji KRRiT winna uwzględnić właśnie wynik konsultacji publicznych (prowadzonych także z udziałem nadawców komercyjnych), a samej zgody udzielić, gdy pozytywne znaczenie projektowanej usługi dla realizacji misji publicznej przewyższa jej możliwy negatywny wpływ na konkurencyjność na rynku medialnym. Brak zgody KRRiT skutkuje zakazem świadczenia takiej usługi przez nadawcę publicznego. Gdyby zaś nadawca publiczny zdecydował się na realizację przedsięwzięcia bez przeprowadzenia stosownej procedury uzgodnieniowej, **KRRiT może nakazać mu przedłożenie projektu zmiany karty powinności lub zaniechanie oferowania określonej usługi.**

Przy pomocy tego instrumentu regulacyjnego nowe formy działalności nadawców zostają poddane lepszej kontroli KRRiT, a opinia publiczna uzyska informacje na temat tego, jak nadawcy publiczni chcą się rozwijać w przyszłości i jak wydają środki publiczne przeznaczone na ten cel. Natomiast odpowiednie ustawienie progu kosztów, po przekroczeniu którego test nowych usług w ogóle ma być przeprowadzany, wyłącza taką konieczność w przypadku inicjatywy o mniejszym znaczeniu dla stanu konkurencji na rynku medialnym.

Uniknięciu nadmiernych obciążeń administracyjnych i kosztów, jakie tego rodzaju procedury powodują w wielu państwach europejskich, służy także wyliczenie – w ślad za praktyką decyzyjną KE - katalogu usług, które nie są traktowane jako nowe istotne usługi. Chodzi np. o oferowanie dotychczas dostępnych usług przy pomocy innych środków technicznych, usługi eksperymentalne świadczone w celu testowania innowacyjnych rozwiązań technicznych, usługi okresowe oferowane w związku z ważnym wydarzeniem społecznym, politycznym czy kulturalnym przez czas jego trwania czy programy rozpowszechniane dla odbiorców za granicą, jeżeli nie są one jednocześnie dostępne w Polsce. Tego typu usługi nie będą podlegały ocenie KRRiT przed rozpoczęciem ich oferowania, ale w przypadku usług eksperymentalnych i okresowych nadawca będzie musiał zawiadomić Radę o tym, że zaczyna je świadczyć.

Nowelizacja z 20 lipca 2018 r. wprowadza także czytelne zasady przeznaczenia środków publicznych, które przekraczają koszty netto realizacji misji publicznej (występuje tzw. nadmierna rekompensata) oraz określa podstawowe ramy wykonywania pozostałej działalności. Z jednej strony w Polsce – ze względu na trwającą od lat nieefektywność systemu finansowania mediów publicznych – taka sytuacja w najbliższej przyszłości nie będzie miała miejsca, co więcej środki publiczne w ogóle nie pokrywają w naszym kraju od dawna kosztów realizacji misji.

Z drugiej jednak strony w wielu innych państwach członkowskich UE poziom pomocy publicznej dla nadawców kształtuje się odmiennie, a pełne dostosowanie polskich przepisów do unijnych standardów, wymagało w tym wypadku przyjęcia regulacji rozwiązujących problem u nas aktualnie nieistniejący. **Zasadą jest przeznaczenie każdej tzw. nadmiernej rekompensaty na realizację misji w kolejnych rocznych okresach,** ale w przypadku nadwyżki nieprzekraczającej 10% całkowitego kosztu realizacji misji publicznej środki te pozostają u danego nadawcy publicznego, a po przekroczeniu tego progu winny być zwrócone do KRRiT. W tym ostatnim wypadku KRRiT może – po analizie przedkładanych przez niego sprawozdań - zwrócić te środki nadawcy z przeznaczeniem na wskazany cel niezbędny do świadczenia misji publicznej, który winien być zrealizowany we wskazanym przez Radę okresie. Powtarzająca się systematycznie sytuacja uzyskiwania tzw. nadmiernej

rekompensaty winna skłonić KRRiT do ewentualnego obniżenia opłat abonamentowych i przeglądu zakresu zadań wykonywanych przez nadawców publicznych.

W przypadku działalności niemisyjnej od dawna standardem polskiego prawa jest niedopuszczalność jej subsydiowania ze środków publicznych, a instrumentem pomocnym dla oddzielenia obu sfer działalności nadawców jest prowadzenia dla nich oddzielnej księgowości. Ogólne zasady prowadzenia takiej działalności, które – jak już wspomniano - winny być elementem karty powinności, opierają się na założeniu, że są to po prostu zasady rynkowe, w szczególności ceny oferowane przez nadawcę winny być kształtowane na rozsądnym poziomie rynkowym bez ich zaniżenia, a koszty takiej działalności winny być pokrywane z uzyskiwanych przychodów.

Nowelizacja z 20 lipca 2018 r. opierała się na założeniu, że KRRiT winna wykonywać nadzór nad nadawcami publicznymi z poszanowaniem sfery ich autonomii instytucjonalnej i niezależności redakcyjnej, koncentrując się przede wszystkim na praktyce wykorzystywania przez media publiczne przyznanym im środków publicznych na wykonywanie misji. Jednym z elementów, które winno to zagwarantować było m.in. ustalanie kart powinności w drodze porozumienia nadawcy i KRRiT, a nie nadawanie ich w drodze władczej decyzji tej ostatniej. W toku uzgodnień KRRiT może sugerować konieczność uzupełnienia lub zmiany karty i planów programowo-finansowych.

Samo uzależnienie zdecydowanej większości spółek publicznej radiofonii i telewizji od finansowania publicznego, którego przyznanie zależy powinno od KRRiT, wystarczająco wzmacnia w normalnych okolicznościach jej pozycję negocjacyjną w procesie uzgadniania kart powinności. Nieuzgodnienie nowej karty prowadzi bowiem do sytuacji, w której nadawca publiczny nie może rozpocząć nowej działalności, a poziom przekazywanych mu środków publicznych pozostaje zamrożony. **Rozpoczynający się wiosną 2019 r. proces uzgadniania pierwszych kart powinności pokaże, na ile założenie to sprawdzi się w praktyce. Ponawiane próby finansowania nadawców publicznych, przede wszystkim TVP, na zasadzie corocznego, jednorazowego rekompensowania im ubytku opłat abonamentowych, sprawiają, że może ono nie zadziałać, przynajmniej w przypadku karty powinności TVP.**

Abstrahując od rzeczywistości, która czasem potrafi wykoślawić funkcjonowanie każdego, nawet najlepszego mechanizmu, **w drodze nowelizacji z 20 lipca 2018 r., stworzono de facto pierwsze w Polsce prawne instrumenty nadzoru KRRiT nad jakością wykonywania misji przez nadawców.** Podejmując uchwałę w przedmiocie przyjęcia albo odrzucenia rocznego sprawozdania nadawcy publicznego, Krajowa Rada będzie mogła określić zalecenia dotyczące stosowania karty powinności oraz planu programowo-finansowego w kolejnym roku kalendarzowym oraz będzie mogła polecić podjęcie określonych działań naprawczych. W przypadku otrzymania takich zaleceń, jednostka publicznej radiofonii i telewizji będzie zobowiązana do przekazania informacji o sposobie ich wykonania w sprawozdaniu za kolejny rok kalendarzowy. W sytuacji, gdy nadawca publiczny nie zastosuje się do zaleceń, KRRiT będzie miała możliwość zastosowania sankcji (nałożenia kary pieniężnej) na osobę kierującą danym nadawcą.

Kontroli społecznej nad działalnością nadawców mogą także służyć ich poszerzone obowiązki informacyjne. W corocznych sprawozdaniach, które są przekazywane KRRiT i upubliczniane na ich stronach internetowych, nadawcy mają obowiązek zawrzeć m.in. bardziej szczegółowe niż dotychczas informacje o realizacji misji publicznej, wysokości i sposobie wykorzystania środków publicznych, a także pozyskanych z innych źródeł, a także koszty realizacji poszczególnych zadań misyjnych i dochodzie uzyskiwanym z pozostałej działalności. To potencjalna kopalnia informacji o finansowej stronie działalności nadawców publicznych.

Nowelizację z 20 lipca 2018 r. – jako zbiór regulacji prawnych - należy ocenić jednoznacznie pozytywnie. Tworzy spójne, elastyczne i zgodne z dobrymi, europejskimi standardami ramy regulacyjne dla działalności mediów publicznych. Oczywiście – jak wiele razy do tej pory – istotne będzie, jak w praktyce regulacje te będą wdrażane i jak ukształtuje się praktyka współdziałania KRRiT z nadawcami w nowym otoczeniu prawnym. Pierwsze karty powinności winny być uzgodnione w 2019 r. i zacząć obowiązywać od 2020 r. **Nie można również zapominać, że nowelizacja z 20 lipca 2018 r. stanowi tylko fragment większego obrazka, a kontemplacja całości nie napawa przesadnym optymizmem.**

Czarna plama: finansowania mediów publicznych

Jedną z czarnych plam jest nierozwiązany problem finansowania mediów publicznych. Niezrealizowane plany zapewnienia mediom publicznym stabilnych źródeł przychodów, skończyły się w VIII kadencji Sejmu – jak już wspomniano - procedowaniem projektów, które polegają na jednorazowym zasilaniu ich budżetów pod koniec roku kalendarzowego bez tworzenia jakiegokolwiek powtarzalnego mechanizmu prawnego. Inicjatywy te opierały się na założeniu, że ustawodawca w pewnym momencie poszerzył katalog podmiotów zwolnionych z uiszczania opłat abonamentowych, więc ma obecnie prawo do zrekompensowania wywołanego w ten sposób w latach 2010 – 2017 r. ubytku w środkach przeznaczonych na media publiczne. Górną granicę takiej rekompensaty miała wyznaczać wysokość kosztów poniesionych w związku z realizacją misji publicznej, a środki pochodzące z budżetu państwa miały podlegać podziałowi przez KRRiT na podobnych zasadach, jak pieniądze pozyskane z tytułu opłat abonamentowych. Chodziło o to, by tego rodzaju jednorazowe zasilanie budżetów nadawców publicznych można było potraktować – w świetle prawa unijnego - jako dozwoloną pomoc publiczną i ograniczyć ryzyko, że Komisja Europejska nakaże jego zwrot.

Pierwszym z tego rodzaju pomysłów był fragment przepisów ustawy z dnia 9 listopada 2017 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej za rok 2017 r.⁶⁵. Na jego podstawie **minister kultury przekazał na rachunek KRRiT kwotę 980 mln złotych**, które zostały rozdysponowane na rzecz nadawców publicznych, przede wszystkich **TVP z przeznaczeniem na realizację misji publicznej**. Całkowicie odrębną i budzącą gorącą debatę publiczną kwestią pozostaje natomiast, jak ta misja jest w praktyce wykonywana i czy nadal można ją nazwać publiczną.

Drugą inicjatywą o podobnym charakterze był projekt ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych z dnia 11 stycznia 2019 r.⁶⁶, który ostatecznie został uchwalony przez Sejm 21 lutego 2019 r.⁶⁷ Jego istota po raz kolejny sprowadziła się do jednorazowego zasilenia nadawców publicznymi pieniędzmi, ale tym razem przy pomocy innego mechanizmu niż bezpośrednia dotacja z budżetu państwa. **Rekompensata utraconych wpływów z abonamentu, tym razem za lata 2018-2019 r. miała polegać na przekazaniu przez ministra finansów nadawcom publicznym skarbowych papierów wartościowych o wartości maksymalnie 1,26 mld złotych.** Zamknięta emisja skarbowych papierów wartościowych winna być dokonana na wniosek ministra kultury, a ich zbywalność wymagała zgody ministra finansów. Z kolei wartość nominalna papierów wartościowych przekazanych poszczególnym spółkom publicznej radiofonii i telewizji miała być określona w uchwale KRRiT, podjętej w oparciu o wyliczenie liczby osób zwolnionych z opłat abonamentowych, rodzaju opłat, których zwolnienia dotyczą oraz ich wysokości.

Abstrahując od pojawiających się wątpliwości co do zgodności tego mechanizmu z unijnymi regulacjami dotyczącymi pomocy publicznej, niewątpliwie jest, że **po raz kolejny budżet państwa uruchamia kroplówkę dla nadawców publicznych**. Tym razem, żeby nie wydawać pieniędzy bezpośrednio z budżetu obciążonego innymi wydatkami, aktywem nadawców publicznych uczyniono skarbowe papiery wartościowe. Na ich podstawie skarb państwa de facto udzielił nadawcom publicznym kredytu w specyficznej formie. Zobowiązał się wystawić dokumenty stwierdzające, że jest dłużnikiem ich właściciela i ma obowiązek wykupu tych papierów w określonym terminie. Skarbowe papiery wartościowe są bardzo bezpiecznym instrumentem finansowym, gdyż skarb państwa odpowiada za zobowiązania z nich wynikające całym swoim majątkiem. Mogą więc stanowić, np. doskonałe zabezpieczenie zwykłego kredytu bankowego. Nigdy jednak nie były wykorzystywane do finansowania nadawców publicznych w Polsce, można mieć uzasadnione wątpliwości, czy w ogóle mieszczą się w katalogu dopuszczalnych form wspierania tego rodzaju

⁶⁵ ustawa z dnia 9 listopada 2017 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2017 [Dz.U. 2017, poz. 2312].

⁶⁶ projekt ustawy z dnia 11 stycznia 2019 r. o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych, druk sejmowy 3123.

⁶⁷ ustawa z dnia 22 lutego 2019 r. o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych [Dz.U. 2019, poz. 572]

podmiotów. Poza tym przynajmniej dla mniejszych nadawców, którzy nie mają doświadczenia w korzystaniu z takiego wsparcia, stanowią większe obciążenie niż realną pomoc w ich działalności. Istotne elementy wpływające w praktyce na sposób skorzystania z tych pieniędzy pozostają przy tym poza regulacją ustawową – uzależnione są od kształtu listów emisyjnych, w którym minister finansów określił warunki emisji i sposób realizacji świadczeń z niej wynikających.

II. Pozostałe projekty zmieniające ustawę o radiofonii i telewizji

Zmiany ustawy o radiofonii i telewizji, które dotyczyły innych kwestii niż funkcjonowanie nadawców publicznych, były w VIII kadencji Sejmu nieliczne i nie zmieniały istotnie ram prawnych działalności mediów w Polsce. Przede wszystkim **wyłącznie w sferze dyskusji czy medialnych zapowiedzi pozostały procesy zmierzające do tzw. dekoncentracji czy też repolonizacji mediów.**

Zrezygnowano także z procedowania kompleksowej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji⁶⁸, która jeszcze wiosną 2015 roku została wprowadzona pod obrady Komitetu Stałego RM. Zawierała ona szereg rozwiązań, które miały m.in służyć:

- usprawnieniu procedur administracyjnych związanych z wykonywaniem działalności nadawczej (np. uproszczeniu procedury koncesyjnej dla nadawców rozpowszechniających program drogą kablową lub satelitarną), uregulowaniu zasad rozpowszechniania tzw. programów okolicznościowych (np. jednorazowych transmisji z danego wydarzenia w ramach usługi pay-per-view) oraz
- uregulowaniu kwestii o istotnym znaczeniu społecznym (np. zwiększeniu kwoty procentowej udogodnień dla niepełnosprawnych, wprowadzeniu kategorii nadawcy lokalnego oraz środowiskowego wraz z ułatwieniami dla tego typu małych nadawców, ograniczeniu długości przerw w audycji na reklamę,

telesprzedaż lub autopromocję do 15 minut czy ustanowieniu całkowitego zakazu reklamowania niezdrowej żywności w audycjach skierowanych do dzieci do lat 12).

Dwa z tych rozwiązań (dotyczące kwot programowych dla nadawców programów rozpowszechnianych wyłącznie w internecie i kwot udogodnień dla niepełnosprawnych) zostało następnie przejęte i uchwalone w VIII kadencji Sejmu jako osobne nowelizacje ustawy o radiofonii i telewizji. Obie nowelizacje nie dotyczyły kwestii o zasadniczym znaczeniu dla ładu medialnego w Polsce.

Odnosi się to szczególnie do nowelizacji z 25 lutego 2016 r.⁶⁹, która stanowiła realizację zaleceń Komisji Europejskiej sformułowanych w toku przeglądu poziomu dostosowania regulacji państw członkowskich UE do unijnego prawa medialnego. Komisja Europejska zaleciła, by w przypadku nadawcy programu rozpowszechnianego wyłącznie w internecie niższy udział audycji wytworzonych w języku polskim oraz audycji europejskich w jego programie był określany w decyzji KRRiT o udzielenie lub zmianie koncesji. Według Komisji źródłem takiego uprawnienia nie powinny być generalne normy rozporządzenia KRRiT, dotyczące automatycznie wszystkich nadawców tego rodzaju.

Bardziej istotne znaczenie społeczne będzie miała natomiast w przyszłości ustawa z 28 marca 2018 r.⁷⁰, którą **nałożono na nadawców obowiązek stopniowego zwiększenia kwot udogodnień dla niepełnosprawnych (np. audiodeskrypcji, tłumaczenia na język migowy, napisów dla niesłyszących) w programach telewizyjnych do 50 % kwartalnego czasu nadawania w 2024 r. (w 2018 r. kwota ta wynosiła zaledwie 10 % i była jedną z najniższych w Europie)**. Przepisy pozwalają także KRRiT na elastyczne dostosowanie tej regulacji do realiów funkcjonowania rynku medialnego, w szczególności dopasowania poszczególnych typów udogodnień do pory emisji, charakteru i rodzaju programu, ograniczenia tego obowiązku wobec nadawców programów specjalistycznych lub mniej popularnych oraz całkowitego jego wyłączenia w

⁶⁸ projekt oznaczony jako UD 199, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12269051>, dostęp: 28.01.2019

⁶⁹ ustawa z dnia 25 lutego 2016 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji

⁷⁰ ustawa z dnia 28 marca 2018 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji

przypadku małych nadawców, dla których wyprodukowanie programu z udogodnieniami może być zbyt kosztowne.

Inna zmiana o charakterze kosmetycznym wprowadzała zakaz reklamowania usług solarium w radiu i telewizji.⁷¹

Kolejna modyfikacja przepisów o radiofonii i telewizji, wpływająca na tryb prowadzenia przez KRRiT postępowań koncesyjnych wynika z przyjęcia ustawy z dnia 6 marca 2018 r. przepisów wprowadzających ustawę – Prawo przedsiębiorców oraz inne ustawy dotyczące działalności gospodarczej.⁷² Służyła ona m.in. określeniu w możliwie jednolity sposób zasad prowadzenia postępowań koncesyjnych, które dotyczą różnych rodzajów działalności reglamentowanej (działalność nadawcza jest jedną z nich) w Polsce. W konsekwencji **w ustawie o radiofonii i telewizji wprowadzono tryb przetargowy**, który winien znaleźć zastosowanie w sytuacji, gdy - po merytorycznej ocenie wniosków podmiotów ubiegających się o udzielenie koncesji – ich liczba nadal przewyższa liczbę koncesji, które KRRiT może w danym postępowaniu udzielić. Wówczas decydującym kryterium wyboru staje się wysokość zadeklarowanej opłaty, którą wnioskodawca deklaruje ponieść za udzielenie koncesji. Wprowadzone zmiany uzupełniają dotychczas stosowaną procedurę, służąc zobiektywizowaniu kryteriów wyboru podmiotu ubiegającego się o koncesję, gdy nie można tego zrobić wyłącznie w drodze oceny ich działalności merytorycznej. Powiązanie tego kryterium z wysokością deklarowanej opłaty za koncesję jest o tyle uzasadnione, że w postępowaniu koncesyjnym państwo rozporządza dobrem rzadkim i winno je „sprzedać” za jak najlepszą cenę.

Poza standardowymi przepisami technicznymi, które umożliwiają w ogóle przeprowadzenie takiego przetargu [ogłoszenie o przetargu i jego konieczne elementy, minimalne elementy oferty, wyłączenie możliwości jej wycofania czy też przepisy dotyczące wadium] - w ślad z innymi ustawami określającymi zasady prowadzenia

działalności reglamentowanej - wprowadzono obowiązek poinformowania KRRiT przez podmiot ubiegający się o koncesję o jakiegokolwiek zmianie danych zawartych we wniosku o udzielenie koncesji. Stworzono także wnioskodawcy możliwość zastrzeżenia jako poufnych tych informacji zawartych we wniosku, które są tajemnicami przedsiębiorstwa, o ile uzasadni on takie zastrzeżenie i sporządzi streszczenie informacji poufnych nadające się do udostępnienia innym uczestnikom postępowania koncesyjnego.

Niektóre projekty dotyczące ustawy o radiofonii i telewizji o podobnym, fragmentarycznym charakterze złożone w toku VIII kadencji Sejmu pozostają w tzw. **sejmowej zamrażarce**.

Najistotniejszym dla praktycznego funkcjonowania nadawców radiowych jest **propozycja⁷³ zmiany zasad ustalania kwoty utworów słowno-muzycznych wykonywanych w języku polskim**. Zgodnie z obowiązującymi przepisami każdy nadawca ma obowiązek przeznaczenia na tego typu utwory 33% miesięcznego czasu nadawania, z tego co najmniej 60% tego czasu musi przypadać na godziny między 5 rano a północą. **Projektodawcy proponują przeznaczenie na utwory tego rodzaju 50% dobowego czasu nadawania, obejmując tą definicją nie tylko utwory wykonywane w języku polskim, ale także osobę wykonywane, skomponowane lub napisane przez osoby związane z kulturą polską**. Pozostawiają przy tym obowiązek wykonania tej kwoty przynajmniej w 60% w godzinach między 5 rano a północą.

Zwiększyłyby to wydatnie obecność polskiej muzyki w programach radiowych, wpłynęło na wysokość tantiem autorskich uzyskiwanych przez polskich twórców i artystów wykonawców, ale stanowiłoby także zdecydowanie mocniejszą niż dotychczas [czy nie nadmierną?] ingerencję w swobodę nadawcy w kształtowaniu swojego programu. Dodatkowo projekt zawiera propozycję wprowadzenia instrumentów promowania twórczości debiutantów oraz twórców niezależnych, które są

⁷¹ ustawa z dnia 15 września 2017 r. o ochronie zdrowia przed następstwami korzystania z solarium [Dz. U. 2017, poz. 2111]

⁷² ustawa z dnia 6 marca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę – Prawo przedsiębiorców oraz inne ustawy dotyczące działalności gospodarczej [Dz.U 2018 poz.650]

⁷³ projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji z dnia 13 kwietnia 2018 r., druk sejmowy nr 2590.

powiązane z zasadami rozliczania ogólnej kwoty programowej dla nadawców radiowych.

Ograniczona działalność legislacyjna VIII kadencji Sejmu, która dotyczyła przepisów ustawy o radiofonii i telewizji adresowanych do wszystkich uczestników rynku medialnego w Polsce nie oznacza, że w najbliższym czasie nie czekają ich istotne zmiany. **W latach 2016⁷⁴ – 2018 na forum UE trwały zakończone formalnie w listopadzie 2018 r. prace nad rewizją podstawowego aktu prawa unijnego dotyczącego sfery mediów - dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych (AVMS)⁷⁵. Jej wdrożenie, na które państwom członkowskim UE wyznaczono 21 miesięcy, z pewnością wymusi istotne zmiany w ustawie o radiofonii i telewizji, w szczególności wpływające na kształtu rynku reklamowego oraz poszerzy katalog źródeł finansowania rodzimej produkcji audiowizualnej. Prace te nastąpią w IX kadencji Sejmu i mogą być okazją, by powrócić do części rozwiązań zawartych w nowelizacji zaniechanej w 2015 r.**

III. Projekty dotyczące pośrednio sfery mediów

W trakcie VIII kadencji Sejmu przyjęto kilka projektów ustaw, które chociaż nie polegały wprost na zmianie prawa medialnego, wpływają na funkcjonowanie podmiotów działających na rynku mediów lub bezpośrednio z tym rynkiem związanych.

Pierwsza grupa tych zmian dotyczyła **Prawa prasowego**. Nowelizacje⁷⁶ w dużym stopniu miały charakter wyłącznie symboliczny. Polegały na usunięciu z ustawy definicji i instytucji prawnych związanych jeszcze z porządkiem prawnym PRL, dostosowaniu siatki pojęciowej ustawy do innych aktualnie obowiązujących aktów

prawnych lub **wyeliminowaniu z obrotu prawnego niefunkcjonujących od dawna organów państwa (np. Rada Prasowa przy premierze)**. Natomiast ewentualna publiczna dyskusja, czy i jak powinna wyglądać w Polsce nowoczesna regulacja profesjonalnej działalności prasowej czy informacyjnej, nadal pozostaje kwestią przyszłości.

Rządowy projekt nowelizacji Prawa prasowego⁷⁷ doprowadził natomiast do **zmiany zasad przeprowadzania w Polsce autoryzacji oraz uchylenia odpowiedzialności pracowniczej dziennikarza za odmowę wykonania polecenia służbowego, jeżeli wydawca oczekuje od niego publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej. Dziennikarz uzyskał także prawo do nieudzielenie zgody na publikację tekstu, jeżeli wprowadzono do niego zmiany wypaczające jego sens czy wymowę.**

Pozostawiając na uboczu ocenę, na ile wprowadzone zmiany wzmocniły faktycznie pozycję dziennikarza w relacji z wydawcą i wpłynęły na jakość informacji, warto wspomnieć, że przynajmniej **obowiązujące w Polsce przepisy o autoryzacji zostały dostosowane do europejskich standardów**, które wyznacza orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Jego wyrok wydany przeciwko Polsce⁷⁸ otworzył możliwość kompleksowego uregulowania autoryzacji i **rezygnację z odpowiedzialności karnej dziennikarza za opublikowanie wypowiedzi nieautoryzowanej**. Skazanie dziennikarza przez polski sąd na środek karny nawiązki za opublikowanie prawdziwej, ale formalnie nieautoryzowanej wypowiedzi posła, skłoniło ETPCz do uznania odpowiedzialności karnej za tego typu zachowanie za nadmiernie dotkliwą. ETPCz sformułował także szereg zarzutów dotyczących samego kształtu instytucji autoryzacji, która przed nowelizacją z 27 października 2017 r., była uregulowana lakonicznie i nieprecyzyjnie.

⁷⁴ wniosek legislacyjny KE dotyczący rewizji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych (AVMS), <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:52016PC0287&from=EN>, dostęp: 27.01.2019

⁷⁵ ostateczna wersja zrewidowanej dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32018L1808&qid=1548927431410&from=en>, dostęp: 27.01.2019

⁷⁶ projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe przedstawiony przez Sejmową Komisję ds. Petycji, druk sejmowy nr 1793 – w toku prac w Komisji Kultury i Środków Przekazu połączono jego procedowanie z projektem rządowego ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe, który stał się obowiązującym prawem jako ustawa z dnia 27 października 2017 r. oraz ustawa o zmianie ustawy Prawo prasowe z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz.U 2018, poz. 1570)

⁷⁷ ustawa o zmianie ustawy Prawo prasowe z dnia 27 października 2017 r. (Dz.U 2018 nr 2173).

⁷⁸ wyrok z 5 lipca 2011 r. Wizerkaniuk przeciwko Polsce [skarga nr 18990], <http://trybunal.gov.pl/polskie-akcenty-w-orzecznictwie-miedzynarodowym/rada-europy-europejski-trybunal-praw-czlowieka/w-sprawach-polskich/art/8296-sprawa-wizerkaniuk-przeciwko-polsce-skarga-nr-18990-05-wyrok-z-5-lipca-2011-r>, dostęp: 29.01.2019

Korzystając z wielowątkowego i kompleksowego uzasadnienia analizowanego wyroku, projektodawca określił reguły, jakie mają obowiązywać przy autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi. Przede wszystkim obowiązkiem dziennikarza będzie umożliwienie autoryzacji takiej wypowiedzi, o ile nie była ona wcześniej publikowana ani publicznie wygłoszona. **Wyłącza to spod obowiązku autoryzacji – co nie było dotychczas oczywiste - wypowiedzi udzielone, np. podczas konferencji prasowych lub wydarzeń transmitowanych na żywo.**

Nowelizacja określiła także termin na przeprowadzenie autoryzacji, która winna nastąpić niezwłocznie, nie później niż w ciągu 6 godzin – w przypadku dzienników lub 24 godzin – w przypadku czasopism. Terminy te są liczone od momentu skutecznego przekazania rozmówcy wypowiedzi, którą dziennikarz chce zacytować. Oczywiście dziennikarz i jego rozmówca mogą określić wspólnie inne terminy na przeprowadzenie autoryzacji. Niedokonanie lub odmowa dokonania autoryzacji w tych terminach są uznawane za dokonanie autoryzacji bez zastrzeżeń. Wprowadzone przepisy sprecyzowały także wiele sytuacji granicznych, określając, że nie jest dokonaniem autoryzacji zmiana kolejności wypowiedzi w tekście, zaproponowanie nowych pytań czy przekazanie nowych pytań lub odpowiedzi. **Przepisy określiły także samą procedurę autoryzacji: nałożyły na dziennikarza obowiązek poinformowania rozmówcy, że służy mu prawo do autoryzacji, a na rozmówcę niezwłocznego oświadczenia, czy chce z tego prawa skorzystać.**

Bezpośrednio wykonaniu wyroku ETPCz służyło zastąpienie odpowiedzialności karnej zdecydowanie mniej dotkliwą odpowiedzialnością wykroczeniową. Podobny cel miało także przesądzenie, że grzywnie z tytułu wykroczenia nie będzie podlegał dziennikarz, który - mimo nieprzeprowadzenia autoryzacji – opublikował wypowiedź identyczną z udzieloną mu przez rozmówcę. W ten sposób **umożliwiono dziennikarzowi, który wypowiedź zarchiwizował i rzetelnie zacytował, udowodnienie tego faktu i uwolnienie się w ten sposób od odpowiedzialności.** Tak ukształtowana kwestia autoryzacji jest próbą wyważenia interesów stron: prawo rozmówcy do zadbania o właściwe zacytowanie jego słów i prawa dziennikarza do swobodnego zbierania i prezentowania informacji.

Druga grupa tego rodzaju zmian wpływających na szeroko rozumianą sferę mediów dotyczyła kinematografii i produkcji audiowizualnej. Polegała ona na poszerzeniu katalogu mechanizmów prawnych, które mogą służyć współfinansowaniu projektów ze środków publicznych.

Najistotniejsze znaczenie dla polskiej produkcji filmowej może mieć w przyszłości, o ile pozwolą na to jej nieprecyzyjne w wielu miejscach przepisy, **ustawa z dnia 9 listopada 2018 o wspieraniu produkcji audiowizualnej.**⁷⁹ **Na jej podstawie stworzono drugą - poza finansowaniem w ramach programów operacyjnych Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej - ścieżkę finansowego wspierania produkcji audiowizualnej w Polsce.**

Podstawowym źródłem zasilającym nowy program pomocy publicznej będą **dotacje celowe z budżetu państwa w corocznej wysokości minimum 100 mln złotych.** Sam mechanizm – przynajmniej zgodnie z zamierzeniami projektodawcy – winien podnieść międzynarodową konkurencyjność polskich przedsiębiorców zajmujących się produkcją audiowizualną, przyciągnąć do naszego kraju partnerów zagranicznych zainteresowanych współpracą koprodukcyjną z polską branżą audiowizualną, a także korzystaniem z usług na rzecz produkcji audiowizualnej świadczonych przez polskich przedsiębiorców. **Faktem jest, że podobne rozwiązania funkcjonują od jakiegoś czasu w coraz większej liczbie państw europejskich.**

Środki pieniężne, które przyznawać i rozliczać ma także PISF, będą mogły pod pewnymi warunkami otrzymywać podmioty zajmujące się produkcją i koprodukcją audiowizualną lub świadczeniem usług na rzecz takiej produkcji, które mają siedzibę na terytorium Polski i udokumentowane doświadczenie związane z tego typu działalnością. Przepisy ustawy wiążą wysokość wsparcia z poniesieniem w związku z produkcją audiowizualną określonych rodzajów kosztów kwalifikowalnych, które muszą być uiszczane na rzecz przedsiębiorcy dostarczającego towary lub usługi w Polsce oraz mającego swoją siedzibę na terytorium naszego kraju. Chodzi o to, by udzielona pomoc publiczna wracała do budżetu państwa w formie podatków

⁷⁹ ustawa z dnia 9 listopada 2018 r. o wspieraniu produkcji audiowizualnej [Dz.U. 2019, poz. 50].

zapłaconych przez przedsiębiorców oraz zatrudnione przez nich osoby, które współpracują w różnej formie przy produkcji utworu audiowizualnego. **Wsparcie na produkcję jednego utworu audiowizualnego nie może przekraczać 15 mln złotych, a w przypadku jednego producenta rocznie 20 mln złotych – poza tym nie może być wyższe niż 30 % kosztów kwalifikowalnych.**

Ustawa nie mogła zamknąć możliwości uzyskania wsparcia dla producentów z innych państw UE, ale w ich wypadku warunkiem uzyskania wsparcia jest dodatkowo posiadanie w Polsce oddziału, który ma realizować dotowany projekt. Z kolei podmiot wyłącznie świadczący usługi na rzecz produkcji audiowizualnej (np. usługi post-produkcyjne, montażowe czy związane z wykonaniem efektów specjalnych) będzie mógł liczyć na wsparcie tylko na projekty realizowane na rzecz producentów spoza naszego kraju.

Ustawa wprost wyłączyła za to możliwość skorzystania z mechanizmu przez pewne kategorie producentów utworów audiowizualnych: nadawców telewizyjnych, platformy udostępniania treści na żądanie, operatorów kablowych i satelitarnych oraz podmioty świadczące usługi hostingu. Przepisy w tym zakresie są nieprecyzyjne, nie określając w szczególności, czy wsparcia nie mógłby uzyskać na ten sam projekt inny przedsiębiorca, który koprodukuje utwór razem z jednym z podmiotów wyłączonych z grona beneficjentów programu pomocowego. Przepisy uniemożliwiają także współfinansowanie określonych rodzajów utworów audiowizualnych, w szczególności mających charakter rejestracji zdarzeń szeroko rozumianego życia społecznego i prywatnego oraz treści pornograficznych. To ostatnie wyłączenie, oparte o dość subiektywne kryterium, może być trudne do oceny przez urzędnika PISF na podstawie scenariusza, zanim dany utwór audiowizualny w ogóle zacznie powstawać.

Ze względu na to, że wprowadzony mechanizm jest kolejnym programem pomocy publicznej dla tej branży, konieczne było – dla zapewnienia jego zgodności z prawem unijnym – wprowadzenie maksymalnych progów zaangażowania środków publicznych z różnych źródeł (dotacje PISF, środki z regionalnych funduszy filmowych, wsparcie na podstawie analizowanych przepisów) w daną produkcję audiowizualną. **Szczególnie korzystnie w tym wypadku potraktowano m.in. filmy**

promujące polskie dziedzictwo historyczne lub kulturowe, które mogą liczyć na publiczne wsparcie w kwocie do 70 % całości kosztów produkcji (w przypadku innych produkcji państw wynosi maksymalnie 50 %, w przypadku koprodukcji z partnerami z państw UE zaś do 60 % tych kosztów).

Ostatnim istotnym elementem przyjętej ustawy jest sama procedura przyznawania, rozliczania i kontrolowania przyznanego wsparcia finansowego. Pomijając szereg regulacji o charakterze technicznym, wskazać należy, że składa się ona co do zasady z kilku etapów:

1. złożenie wniosku o wsparcie wraz z szeregiem innych dokumentów dotyczących samego wnioskodawcy, jak i planowanego przedsięwzięcia (winien on być złożony nie wcześniej niż 6 miesięcy i nie później niż 2 miesiące przed rozpoczęciem prac, a wnioskodawca powinien w momencie złożenia wniosku mieć udokumentowane finansowanie na co najmniej 75% kosztów prac, które mają zostać objęte wsparciem finansowym);

W ramach dokumentacji konieczne jest m.in. przedłożenie tzw. testu kwalifikacyjnego i wykazanie m.in. że dany utwór audiowizualny wykorzystuje polski lub europejski dorobek kulturowy, jest produkowany lub lokalizuje akcję na terytorium Polski, będzie realizowany w udziale polskich współpracowników i z wykorzystaniem polskiej infrastruktury filmowej. Finansowane mogą być projekty, które uzyskają co najmniej 51% punktów związanych z oceną wspomnianego testu.

2. rozpatrzenie wniosku przez PISF [zgodnie z zasadą, że wnioski są rozpoznawane w kolejności ich złożenia do czasu wyczerpania środków przeznaczonych na wsparcie finansowe w danym roku];

3. zawarcie - w przypadku pozytywnej decyzji PISF – umowy z Instytutem o wsparcie finansowe, na podstawie której określone środki są „zamrażane” na rachunku powierniczym prowadzonym przez Bank Gospodarstwa Krajowego wyłącznie dla obsługi operacji finansowych w ramach analizowanego mechanizmu;

4. przekazanie przez beneficjanta po zakończeniu prac objętych wsparciem raportu końcowego, którego pozytywna weryfikacja przez PISF, wspierany w tym względzie przez firmę audytorską, stanowi podstawę do wypłaty środków pieniężnych z rachunku powierniczego;

5. ewentualna kontrola beneficjanta przez PISF lub działającą w jego imieniu firmę audytorską, która może być prowadzona w okresie między zawarciem umowy o wsparcie a ostateczną weryfikacją raportu końcowego (niezastosowanie się przez beneficjanta do sformułowanych w jej trakcie zaleceń może być podstawą do odstąpienia od umowy o wsparcie finansowe, a więc skutkować jego ostatecznym nieudzieleniem).

Wiele ważnych elementów, które będą rzutowały na funkcjonowanie nowych rozwiązań w praktyce, jest przedmiotem rozporządzenia ministra kultury.

Ostatnim zmianą, która jest luźno powiązana z analizowanym, nowym mechanizmem wsparcia polskiej branży audiowizualnej, ale została dodana do polskiego porządku prawnego przez ustawę o wspieraniu produkcji audiowizualnej, jest **nałożenie na operatorów kin obowiązku przekazywania dwa razy w tygodniu danych o liczbie widzów, sprzedanych biletów i przychodach z tytułu sprzedaży biletów w odniesieniu do każdego wyświetlanego filmu oraz raz w miesiącu zbiorczych danych o przychodach z tytułu wyświetlania filmów i reklam w danym kinie**. Sankcją za nieprzekazanie lub opóźnienie tych danych jest możliwość nałożenia przez dyrektora PISF kary pieniężnej w jednorazowej wysokości do 100.000 złotych.

Rozwiązania te są próbą ukrócenia praktyki zaniżania wysokości przychodów z kinowej eksploatacji filmów, praktykowanej przez niektórych operatorów kin, by obniżyć wysokość opłat na PISF i wynagrodzeń prawno-autorskich dla współtwórców filmów, których kwota w przypadku eksploatacji kinowej jest uzależniona od wysokości przychodów z tego tytułu.

Odrębną kwestią pozostaje natomiast, czy nałożony obowiązek – przede wszystkim ze względu na swoją częstotliwość - nie jest nadmiernie uciążliwy i nieproporcjonalny. Nie wiadomo, jakie będą realne koszty nowego obowiązku dla branży kinowej, ani dla PISF. Nie wiadomo także, jak informacje uzyskane przez podmiot publiczny i mogące zawierać tajemnice przedsiębiorstwa będą chronione, przechowywane i wykorzystywane. Po raz kolejny w naszym kraju doszło do obciążenia jakiejś grupy podmiotów istotnym obowiązkiem, za którego niedotrzymanie grożą poważne sankcje, ale nie pozostało dużo czasu na realne przygotowanie się do jego wypełnienia. Ostatecznie ustalono, że obowiązek wejdzie w życie 11 stycznia 2020 r. Do chwili obecnej nie zostały wydane przepisy wykonawcze określające podstawowe elementy raportów, które operatorzy kin mają składać, ani nie uruchomiono informatycznych narzędzi służących do ich składania.

Wsparciu systemu finansowania polskiej produkcji filmowej pośrednio w pewnym zakresie może służyć także ustawa z dnia 4 października 2018 r.⁸⁰, którą w formalny sposób udzielono zgody na ratyfikację przez Polskę zmienionej Konwencji Rady Europy o koprodukcji filmowej. Konwencja reguluje działanie funduszu Euroimages wspierającego kino europejskie (głównie produkcję pełnometrażowych filmów fabularnych i animowanych oraz dłuższych filmów dokumentalnych), który jest administrowany przez Radę Europy. Postanowienia zrewidowanej Konwencji ułatwiają uzyskanie wsparcia finansowego przez podmioty o mniejszym potencjale ekonomicznym (takie jak większość polskich producentów filmowych) czy mniejszym poziomie zaangażowania finansowego w realizację konkretnego przedsięwzięcia filmowego (co również jest częste w przypadku koprodukcji realizowanych z udziałem polskich podmiotów). Przyjęcie nowych zasad działania Euroimages powinno ułatwić realizację projektów z większą liczbą potencjalnych koproducentów pochodzących z różnych państw oraz zintensyfikować zawodowe kontakty i wymianę doświadczeń twórców z państw europejskich i pozaeuropejskich.

Wyłącznie techniczny z kolei charakter miała nowelizacja ustawy o kinematografii⁸¹, umożliwiająca **połączenie Filmoteki Narodowej i Narodowego Instytutu Audiowizualnego w jedną instytucję kultury tj. Filmotekę Narodową - Instytut**

⁸⁰ ustawa z dnia 4 października 2018 r. o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o koprodukcji filmowej [poprawionej], sporządzonej w Rotterdamie dnia 30 stycznia 2017 r. (Dz.U. 2018, poz. 2189)

⁸¹ ustawa z dnia 21 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy o kinematografii oraz niektórych innych ustaw (Dz.U 2017, poz. 961).

Audiowizualny. Zmiana przepisów pozwoliła na powierzenie funkcji instytucji zajmującej się ochroną narodowego dziedzictwa kulturowego w dziedzinie kinematografii, czyli, mówiąc po prostu, funkcji polskiego archiwum audiowizualnego innej instytucji niż FilMOTEKA Narodowa, która dotychczas była wymieniona wprost z nazwy w ustawie o kinematografii.

IV. Podsumowanie: ruch w miejscu

Niewątpliwym leitmotywem prac Sejmu VIII kadencji w obszarze prawa medialnego były projekty dotyczące mediów publicznych. **Obserwacja przebiegu prac nad nimi rodzi skojarzenia z ruchem po okręgu lub wręcz ruchem w miejscu**, który dodatkowo odbywa się kompulsywnie i raczej bez żadnego realnego, długofalowego planu. **Ilość energii i czasu zużytkowanego przez różne strony tego procesu na tworzenie, a następnie nieskuteczne próby uchwalania poszczególnych regulacji, jest obłędna.** Niektóre z projektów są wręcz podręcznikowymi przykładami, jak prawa stanowić nie należy.

Podobnie wysoka była – podgrzewana za każdym razem – temperatura publicznej debaty na ten temat. Jej uczestnicy koncentrowali się zresztą na tym, czy media publiczne wykonują, czy nie wykonują swojej misji oraz kwestiach personalnych. Rozwiązania, które mogą mediom publicznym naprawę pomóc, przechodziły raczej i – być może na szczęście – niespecjalnie zauważone.

Po czterech latach rządów partii, która deklarowała uzdrowienie polskich mediów publicznych, stan regulacji prawnych ich dotyczących jest w dużym stopniu gorszy niż w 2015 r. Przede wszystkim zniszczeniu uległ mechanizm kreowania ich władz, który być może nie był idealny, ale nie opierał się – jak obecnie - na całkowitym woluntaryzmie silnie upolitycznionego organu państwa. **Niekonstytucyjność obowiązujących rozwiązań nie może budzić wątpliwości, a brak przejrzystości działania Rady Mediów Narodowych sprawia, że pytanie o to, kto w Polsce rzeczywiście powołuje władze nadawców publicznych, nie jest wcale wyrazem niewiedzy lub złośliwości.**

Nie zrealizowano także żadnego z projektów zmiany czy podniesienia efektywności systemu finansowania mediów publicznych – skończyło się na kontrowersyjnych, jednorazowych inicjatywach dosypywania publicznych pieniędzy do budżetów nadawców. Niektóre z nich mogą być sprzeczne z unijnymi zasadami udzielania pomocy publicznej, stwarzając na przyszłość stan braku pewności prawnej dla spółek publicznej radiofonii i telewizji.

Jedyną zmianą, która należy ocenić pozytywnie jest w tym obszarze nowelizacja z 20 sierpnia 2018 r., która tworzy **nowoczesne, zgodne z prawem europejskim ramy regulacyjne dla wydatkowania środków publicznych przez nadawców i oceny jakości ich misji.** W przyszłości konieczne będzie uzupełnienie tej regulacji o racjonalną procedurę powoływania władz mediów publicznych i przepisy określające źródła finansowania ich działalności.

Zdecydowanie mniej emocji budziły inne zmiany dotyczące mediów. Jest to w pełni zrozumiałe, gdyż - mimo liczby inicjatyw – nie miały one fundamentalnego wpływu na kształt tańca medialnego w Polsce, a niektóre wręcz charakter techniczny. **To, co mogło by mu zagrażać najbardziej - przeprowadzona w sposób upolityczniony tzw. dekoncentracja czy repolonizacja mediów - po prostu się nie wydarzyło.**

Z pewnością pozytywnie należy ocenić sprzątnięcie przeprowadzone w prawie prasowym, stworzenie nowego mechanizmu wspierania produkcji audiowizualnej i ułatwienie dostępu do mediów osobom niepełnosprawnym. Istotne korekty – jak już wskazano – wywołane przez zmianę norm unijnych dotyczących mediów, będą musiały nastąpić w IX kadencji Sejmu. Ich wprowadzenie może być połączone z powrotem do części inicjatyw ułatwiających działanie dostawców usług medialnych, które po 2015 r. zostały całkowicie zarzucone.

Ludwik Tazowski - prawnik, analityk rynku medialnego, uczestnik i obserwator wielu procesów legislacyjnych.



Ludwik Tazowski

Kreowanie władz mediów publicznych w projektach legislacyjnych 2005 - 2018

I. Wstęp

Dyskusja o możliwych rozwiązaniach prawnych regulujących zasady kreowania władz mediów publicznych skupia się od kilkunastu lat wokół kilku zagadnień.

Pierwsze dotyczy przesądzenia, **jaki organ ma być uprawniony do powoływania i odwoływania zarządów i rad nadzorczych nadawców publicznych** oraz jaką rolę w całej procedurze winna mieć Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Ta kwestia wymaga z kolei odpowiedzi, jak powinien wyglądać wpływ naczelnych organów państwa na skład i działalność KRRIT.

Drugie zagadnienie dotyczy **procedury powoływania oraz odwoływania zarządów i rad nadzorczych spółek publicznej radiofonii i telewizji**. Możliwe rozwiązania w tym względzie mogą mniej lub bardziej wyposażać członków organów spółek w formalne gwarancje niezależności od sfery bieżącej polityki.

Trzecim, chyba najtrudniejszym przekrojowym tematem pojawiającym się w debacie publicznej jest **sposób dopuszczenia do współdecydowania o mediach publicznych przedstawicieli różnych środowisk i grup społecznych** lub przynajmniej stworzenia instrumentów społecznej kontroli nad działalnością nadawców finansowanych przecież z publicznych pieniędzy.

⁸² Ustawa o radiofonii i telewizji w brzmieniu nadanym przez tekst jednolity opracowany na podstawie obwieszczenia Marszałka Sejmu w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego ustawy o radiofonii i telewizji z dnia 19 listopada 2004r. (Dz.U nr 253, poz. 2530-2531)

⁸³ Przykładowo można wskazać takie czynności, jak określanie zasad sporządzania sprawozdań finansowych, monitorowanie poziomu płynności finansowej, formułowanie ocen dotyczących ich kondycji majątkowej, wyrażenie zgody na niektóre czynności dotyczące majątku spółek.

II. Organy uprawnione do kreowania władz mediów publicznych w latach 2005 – 2018 i rola KRRIT w tej procedurze.

II.1 Model piętrowego kształtowania władz nadawców publicznych – bez procedury konkursowej

W latach 2005 – 2010, zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powoływała i odwoływała członków rad nadzorczych nadawców publicznych, którzy z kolei podejmowali decyzje o składzie ich zarządów.⁸²

Rola administracji rządowej – ministra skarbu – była ograniczona do wykonywania praw z akcji Skarbu Państwa, czyli związanych wyłącznie z bieżącym funkcjonowaniem spółek publicznej radiofonii i telewizji jako jednoosobowych spółek akcyjnych.⁸³ Żaden organ administracji rządowej nie miał wpływu na obsadę organów nadawców publicznych. Minister skarbu obsadzał jedno miejsce w każdej radzie nadzorczej. W ten sposób realizowano na poziomie regulacyjnym oddzielenie sfery nadzoru właścicielskiego od powoływania władz nadawców (tzw. system buforów), które uznawano za bezpośrednio wpływająca na działalność programową. W zwykłej spółce akcyjnej to zazwyczaj właściciele reprezentowani na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy wybierają radę nadzorczą, a ta powołuje zarząd. Gdyby takie rozwiązanie zastosowano wobec nadawców publicznych, rady nadzorcze powoływałyby właścicieli, czyli Skarb Państwa, a więc w praktyce - minister skarbu, czyli członek rządu.

W 2005r. KRRiT tworzyło dziewięciu członków⁸⁴ powoływanych na 6-letnie kadencje, którzy ze swego grona wybierali Przewodniczącego. Pozycja indywidualnego członka Rady pozostawała w sposób formalny zabezpieczona przed naciskami zewnętrznymi, wąsko ukształtowane były bowiem przesłanki jego odwołania.⁸⁵ W miejsce odwołanego członka organ, który go odwołał mógł powołać inną osobę na czas do końca danej kadencji. Jednocześnie istniał mechanizm odwołania KRRiT jako całości – w przypadku wspólnego odrzucenia corocznego sprawozdania KRRiT przez Sejm i Senat. Kadencja wszystkich członków Rady wygasła, o ile Prezydent potwierdził wygaśnięcie kadencji.

W ten sposób zakończenie działania danej Rady jako całości wymagało szerokiego konsensusu politycznego i wspólnej decyzji najważniejszych organów państwa. Bardzo istotnym elementem, który zapewniał, że skład KRRiT mógł odzwierciedlać aktualny rozkład sił w parlamencie i nie zmieniał Rady wyłącznie w narzędzie politycznej większości parlamentarnej, było zakończenie kadencji 1/3 członków po dwóch latach (tzw. kadencja niejednolita). Otwierało to możliwość ich zastąpienia – w przypadku zmiany rządzącej większości - przez inne osoby przy utrzymaniu ciągłości funkcjonowania KRRiT jako organu.

W latach 2005 – 2007r. zmiany nie dotknęły zasad powoływania władz mediów publicznych, ale reguł kreowania KRRiT, przekształcając ją w narzędzie parlamentarnej większości. Pośrednio wpłynęło to także na funkcjonowanie w praktyce przepisów dotyczących powoływania władz mediów publicznych.

Ustawą z 29 grudnia 2005r. rozwiązano istniejącą Radę i ujednolicono kadencje jej członków⁸⁶. Liczbę członków ograniczono do pięciu⁸⁷, zwiększając znaczenie przedstawicieli Prezydenta, którzy uzyskali zdolność blokowania uchwał Rady⁸⁸. Prezydent uzyskał prawo do powoływania i odwoływania Przewodniczącego KRRiT spośród członków Rady, co zastało zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny⁸⁹ i skorygowane przez kolejną nowelizację⁹⁰.

Z dłuższej perspektywy czasu najistotniejsze okazało się jednak zlikwidowanie „niejednolitej kadencji” KRRiT a więc mechanizmu dostosowania jej składu do aktualnego układu sił politycznych. Jedynym na to sposobem stało się – przeprowadzone zresztą w 2010 r. – odrzucenie rocznego sprawozdania KRRiT i zmiana sposób całego składu Rady. **Taka praktyka zmieniła instrument służący kontroli merytorycznej działalności regulatora w narzędzie egzekwowania woli parlamentarnej większości.**

II.2 Model bezpośredniego wpływu KRRiT na kształt władz TVP i PR połączony z piętrowym kształtowaniem zarządów nadawców regionalnych - z wykorzystaniem procedury konkursowej

W wyniku przejścia władzy przez PO w 2008r. próbowano⁹¹ powiększyć kompetencje KRRiT, uprawniając ją do powoływania bezpośrednio zarządów TVP i Polskiego Radia. Jedynie powoływanie zarządów regionalnych spółek radiowych miało pozostawać nadal w kompetencji ich rad nadzorczych. Jednocześnie w praktyce swobodę obu podmiotów skrepowano, wprowadzając obowiązek przeprowadzenia procedury konkursowej, której zasadnicze elementy miały być określone

⁸⁴ 4 członków KRRiT było powoływanych przez Sejm, 2 przez Senat i 3 przez Prezydenta.

⁸⁵ Było to zrzeczenie się funkcji, choroba uniemożliwiająca pełnienie funkcji, prawomocne skazanie za przestępstwo oraz naruszenie przepisów ustawy stwierdzone przez Trybunał Stanu.

⁸⁶ ustawa z dnia 29 grudnia 2005r. o przekształceniach i zmianach w podziale zadań i kompetencji organów państwowych właściwych w sprawach łączności, radiofonii i telewizji, [Dz.U 2005, nr 267, poz. 2258].

⁸⁷ 2 członków KRRiT powoływanych przez Sejm, 1 przez Senat i 2 przez Prezydenta.

⁸⁸ Przyjęcie uchwały przez KRRiT wymagało w praktyce zgody czterech spośród pięciu członków Rady, a dwóch powoływał Prezydent.

⁸⁹ wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 marca 2006r. (sygn. akt K. 4/06)

⁹⁰ ustawa o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji z dnia 25 kwietnia 2006r. [Dz.U. 2006, nr 83, poz. 574]

⁹¹ ustawa z dnia 25 kwietnia 2008r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw, http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/ustawy/151_u.htm, dalej jako projekt z 2008r. dostęp: 14.02.2019r.

w regulaminach przyjmowanych odpowiednio przez KRRiT i radę nadzorczą danego regionalnego nadawcy radiowego. Członkiem zarządu i rady nadzorczej mogła zostać wyłącznie osoba, która wygrała konkurs, a kandydat – poza spełnianiem ogólnych wymagań wynikających z przepisów o spółkach skarbu państwa - winien posiadać kompetencje w zakresie zarządzania oraz radiofonii i telewizji.

W tym samym projekcie **powiększono także liczbę członków KRRiT z pięciu do siedmiu, zwiększając po jednym liczbę członków powoływanych przez Sejm i Senat**. Przeciwnie więc do nowelizacji z grudnia 2005r. waga głosu członków Rady powołanych przez parlament wzrastała kosztem głosu członków Rady pochodzących z nominacji prezydenckiej. Głównie z tego powodu ustawa została zresztą zawetowana.⁹²

II.3 Model piętrowego kształtowania władz nadawców publicznych - z wykorzystaniem procedury konkursowej

Modelowe rozwiązanie, w którym KRRiT powołuje członków rad nadzorczych nadawców publicznych, a oni z kolei członków zarządów powrócił do debaty publicznej w 2009r.⁹³ Tym razem w odróżnieniu od projektu z 2008r., powołanie rady nadzorczej nie wymagało już przeprowadzenia konkursu, natomiast podstawowym zadaniem rady nadzorczej było właśnie przeprowadzenie jawnego konkursu na członków zarządu danej spółki i ich powołanie.

Jednocześnie **projekt ponownie zmierzał do zwiększenia liczby członków samej Rady**, ograniczając w ten sposób wagę głosu przedstawicieli Prezydenta, z podobnym jak w 2008 r skutkiem⁹⁴. Istotniejsza zmiana dotyczyła zasad uzupełnienia składu KRRiT w przypadku wygaśnięcia jej mandatu: Sejm, Senat i Prezydent mieli powoływać swoich kandydatów na kadencje o różnym okresie.

Był to do pewnego stopnia powrót do rozwiązań o niejednolitej kadencji funkcjonujących przed 2005r., chociaż w trochę innym wariantcie. Pozwalałoby na w miarę płynną wymianę składu KRRiT wraz z ewentualnymi zmianami aktualnego układu sił w parlamencie. Jednocześnie do ustawy dodano obowiązek niezwłocznego uzupełniania składu Rady w przypadku śmierci członka lub jego odwołania, by wyeliminować ryzyko blokowania jej prac przez przedłużanie procedury powołania nowego członka KRRiT i zapewnić Radzie faktyczną możliwość stałego funkcjonowania.

II.4 Model piętrowego kształtowania władz nadawców publicznych - z wykorzystaniem procedury konkursowej (przy kompetencji blokującej KRRiT w przypadku zarządów nadawców publicznych)

W 2010r.⁹⁵ powstał kolejny wariant rozwiązań oparty na tym samym pomysły z zawetowanych prób nowelizacji z 2008r. i 2009r., czyli ograniczeniu swobody organu kreującego władze mediów publicznych przez procedurę konkursową. Chodziło o to, by proces kreowania władz mediów publicznych uczynić bardziej transparentnym, a ich członkom gwarantować większą niezależność. Kompetencje do powoływania rad nadzorczych spółek pozostawały w KRRiT.

Wprowadzono jednak obowiązek przeprowadzenia jawnych i otwartych konkursów na członków zarządu i na członków rady nadzorczej. Konkurs na członków rady nadzorczej danego nadawcy przeprowadzała KRRiT, konkurs na członków zarządu – rada nadzorcza spółki. KRRiT nie mogła powołać do zarządu nadawcy publicznego innego kandydata niż wskazany przez radę nadzorczą, ale mogła odmówić powołania kandydata przedstawionego mu przez radę.⁹⁶ Całością odpowiedzialności za powoływanie organów nadawców publicznych obarczono więc KRRiT, zmieniając ją w tym zakresie w pewnego rodzaju super radę nadzorczą dla wszystkich mediów publicznych. Ten sposób powoływania władz nadawców publicznych nie uległ zmianie do 2015r.

⁹² Weto Prezydenta do ustawy z 2008r. <https://www.prezydent.pl/archiwum-lecha-kaczynskiego/ustawy/ustawy-zawetowane/art.15.weto-do-ustawy-o-zmianie-ustawy-o-radiofonii-i-telewizji.html>, dostęp: 14.02.2019r.

⁹³ ustawa z dnia 24 czerwca 2009r. o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych, dalej jako projekt z 2009r., http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/ustawy/1847_u.htm, dalej jako projekt z 2009r., dostęp: 14.02.2019r.

⁹⁴ weto Prezydenta do ustawy z 2009r. <https://www.prezydent.pl/archiwum-lecha-kaczynskiego/ustawy/ustawy-zawetowane/art.17.weto-do-ustawy-o-zadaniach-publicznych-w-dziedzinie-uslug-medialnych.html>, dostęp: 15.02.2019r.

⁹⁵ ustawa z dnia 6 sierpnia 2010r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji i ustawy o opłatach abonamentowych [Dz.U 2010, nr 152, poz. 1023].

⁹⁶ Tak: W. Dziomdziora [w:] „Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz”, C.H. Beck 2014, str. 321.

W tym samym projekcie nie dokonano natomiast zmian zasad powoływania KRRiT, gdyż już wcześniej – po kilku latach impasu wynikającego z politycznej kohabitacji prezydenta Lecha Kaczyńskiego z rządem PO-PSL – doszło do odrzucenia sprawozdania KRRiT, skrócenia w ten sposób kadencji dotychczasowych jej członków i ukształtowania się nowej Rady 4 sierpnia 2010r.

II.5 Model powoływania władz mediów publicznych przez organ wybierany pośrednio przez reprezentację wskazywanych losowo przedstawicieli organizacji pozarządowych, stowarzyszeń twórczych, uczelni wyższych i związków jednostek samorządu terytorialnego – z wykorzystaniem procedury konkursowej

W 2010r. w debacie publicznej pojawił się także projekt ustawy o mediach publicznych (czasem nazywany także projektem twórców). Proponował on bardzo skomplikowaną procedurę kreowania władz mediów publicznych, która całkowicie różniła się od modelu kiedykolwiek funkcjonującego w Polsce.

Pierwszym organem zaangażowanym w ten proces miało być Kolegium Elektorskie składające się z 250 przedstawicieli organizacji pozarządowych, stowarzyszeń twórczych, uczelni wyższych i związków jednostek samorządu terytorialnego. Z tego gremium w drodze losowania miano dobierać liczący 50 osób Komitet Mediów Publicznych, który z kolei miał – po przeprowadzeniu procedury konkursowej – powoływać 7-osobową Radę Mediów Publicznych.

Dopiero tak ukształtowana Rada miała powołać 3-osobową komisję, która w drodze konkursu winna wybrać dyrektora i zastępców dyrektora nadawcy publicznego, działającego – zgodnie z projektem – nie jako spółka akcyjna, ale państwowa osoba prawna. Nie było przy tym jasne, czy w pracach komisji konkursowej mają brać udział członkowie Rady. Projekt przesądzał za to, że Rada musiała powołać kandydata wskazanego przez komisję. **W konsekwencji przy pomocy wielopiętrowej konstrukcji, angażującej cały szereg organizacji społecznych i zawodowych, przekazano de facto kompetencje do kreowania władz nadawców publicznych**

grupie trzech osób, które nie ponosiły żadnej odpowiedzialności za dokonany przez siebie wybór.

Komitet Mediów Publicznych zachowywał prawo do odwołania wszystkich członków Rady Mediów Publicznych w przypadku odrzucenia jej sprawozdania po raz drugi w trakcie kadencji. Istniała także procedura odwoływania poszczególnych członków Kolegium Elektorskiego, Komitetu i Rady m.in. gdy sprzeniewierzyli się oni zasadom bezstronności lub bliżej niedookreślonym zasadom medialnej służby publicznej.

Ten projekt ustawy o mediach publicznych stanowił w części dotyczącej kreowania władz mediów publicznych próbę radykalnego odpolitycznienia tego procesu, ale w miejsce obowiązujących rozwiązań nie proponował jasnej i prostej procedury, która pozwalałaby przypisać konkretnemu organowi realną odpowiedzialność z tego tytułu. **Projekt, całkowicie pomijając organy takie jak KRRiT, abstrahował także od polskiego porządku konstytucyjnego w sferze mediów publicznych i nigdy nie stał się przedmiotem formalnej procedury legislacyjnej.**

II.6. Model powoływania władz mediów publicznych przez organ administracji rządowej – bez procedury konkursowej

W grudniu 2015r.⁹⁷ po raz kolejny, tym razem w sposób fundamentalny zmieniono dotychczasowe zasady kreowania władz mediów publicznych, całkowicie pozbawiając KRRiT jakichkolwiek kompetencji w tym względzie.

Jedynym podmiotem uprawnionym do podejmowania decyzji o składzie zarządów i rad nadzorczych został minister skarbu. W ten sposób po raz pierwszy od 1993r. organem w pełni odpowiedzialnym za wykonywanie tej sfery władztwa państwa stał się – przynajmniej na czas obowiązywania ustawy (tj. do 30 czerwca 2016r.) - minister, podlegający bezpośrednio premierowi. Nowy model - mimo jego tymczasowego charakteru - opierał się na całkowitym zakwestionowaniu zasady wyboru

⁹⁷ ustawa z dnia 30 grudnia 2015r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji [Dz.U. 2016 poz.25]

władz mediów publicznych obowiązującej od początku lat 90. Zlikwidowano cały system tzw. buforów, który wprowadzono po upadku komunizmu. Władztwo zaczął wykonywać organ nie tylko bezpośrednio zaangażowany w bieżącą politykę, ale wręcz będący częścią rządu. Swobodę decyzyjną ministra skarbu skrzepowano przy tym w minimalnym, wręcz symbolicznym zakresie. **Na podstawie tych przepisów w ciągu kilku tygodni całkowicie zmieniono skład zarządów i rad nadzorczych spółek publicznej radiofonii i telewizji.**

Ustawa z 30 grudnia 2015r. została częściowo zbadana przez Trybunał Konstytucyjny⁹⁸, który wyznaczył linię graniczną, jakiej nie powinno przekraczać żadne rozwiązanie ustawowe regulujące zasady kreowania władz mediów publicznych, o ile ma być uznane za zgodne z obowiązującą Konstytucją. Wykluczone jest – zgodnie z wyrokiem Trybunału - całkowite wyłączenie kompetencji KRRiT w tym zakresie. Każde rozwiązanie winno zapewniać więc KRRiT jeśli nie decydujący głos, to przynajmniej istotny udział w procedurze powoływania zarządów i rad nadzorczych nadawców publicznych. Tylko wtedy Rada ma bowiem w praktyce możliwość efektywnego wykonywania swoich zadań konstytucyjnych, m.in. wynikających z pełnionej roli strażnika interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Nie oznacza to, że w pozostałym zakresie swoboda ustawodawcy jest skrzepowana – może on przyznać innym organom określone, w tym także kreacyjne uprawnienia w sferze mediów publicznych. **Wnioski wynikające z wyroku TK do tej pory oczekują na wdrożenie.**

II.7 Model powoływania władz mediów publicznych przez inny organ niż KRRiT powoływany przez Parlament i Prezydenta

Zanim wyrok TK został wydany, tuż przed wygaśnięciem ustawy epizodycznej z 30 grudnia 2015r., zdecydowano⁹⁹, że **jedynym organem mającym kompetencje do powoływania oraz odwoływania członków zarządu i rad nadzorczych nadawców**

publicznych będzie Rada Mediów Narodowych. Jednocześnie w wszystkich procedurach związanych z podejmowaniem decyzji personalnych całkowicie pominięto KRRiT.

RMN - nowy w polskim porządku prawnym organ w zakresie dotyczącym kreowania władz mediów publicznych uzyskał uprawnienia, w które w grudniu 2015r. wyposażono ministra skarbu, a jego kompetencje dodatkowo rozszerzono na wyrażenie zgody na powoływanie dyrektorów oddziałów terenowych TVP. To ostatnie rozwiązanie jest nadmiernym wkroczeniem w swobodę funkcjonowania niezależnych spółek akcyjnych.

Sposób kreowania samego składu RMN z kolei dowodzi, że **doszło do usankcjonowanego przez prawo całkowitego połączenia sfery nadzoru nad mediami publicznymi ze sferą bieżącej polityki.** Członkowie Rady są wybierani przez Sejm (3 osoby) i Prezydenta RP (2 osoby), który co do zasady bierze pod uwagę wyłącznie osoby zgłoszone przez opozycyjne kluby parlamentarne. W ten sposób z założenia stworzono mechanizm, który sprawia, że większość w RMN zawsze będą mieli kandydaci partii politycznej mającej większość w Sejmie w momencie powoływania jej składu na kolejne 6-letnie kadencje.

Przepisy dotyczące zgłaszania kandydatów przez kluby opozycyjne są z kolei skonstruowane w taki sposób, by uniemożliwić zbojkotowanie RMN. Jeśli bowiem opozycja nie zgłosi żadnego kandydata, 2 osoby do RMN swobodnie wyznaczy Prezydent. Założenie, że RMN ma być organem państwa zaangażowanym bezpośrednio w bieżące spory polityczne, znalazło wyraz w dopuszczeniu do zasiadania w RMN aktywnych posłów czy senatorów. Stanowią oni większość obecnego składu Rady.

Utrzymaniu decydującego wpływu RMN na obsadę władz mediów publicznych przez cały okres 6-letniej kadencji służą bardzo wąsko ukształtowane przesłanki

⁹⁸ wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 grudnia 2016r. [sprawa o sygn. K 13/16], Dz.U 2016 poz.2210.

⁹⁹ ustawa z dnia 29 czerwca 2016r. o Radzie Mediów Narodowych [Dz.U. 2016, poz. 929]

wygaśnięcia członkostwa w RMN przed jej upływem. Poza typowymi, które wynikają ze zdarzeń losowych¹⁰⁰ lub naruszenia prawa¹⁰¹, członka RMN można odwołać wyłącznie w przypadku złamania zakazów łączenia członkostwa w Radzie z pełnieniem innych funkcji¹⁰² lub zaangażowaniem w działalność gospodarczą w sektorze mediów oraz produkcji radiowej i telewizyjnej. Takie złamanie zasad musi więc wynikać wyłącznie ze świadomej decyzji członka RMN.

Niewykonalne jest także w obowiązującym stanie prawnym odwołanie całego składu RMN, brakuje bowiem mechanizmu podobnego do odrzucenia sprawozdania KRRiT. Nie wprowadzono więc żadnego mechanizmu odpowiedzialności Rady jako organu. W ten sposób przynajmniej na czas obecnej kadencji aktualnie ukształtowany skład RMN jest prawnie impregnowany na ewentualne skutki porażki partii aktualnie rządzącej w wyborach.

Zasady kształtowania składu RMN i zakres jej kompetencji są złagodzone wariantem procedowanych wiosną 2016r. projektów zwartych w tzw. pakiecie ustaw o mediach narodowych¹⁰³. Dyrektora naczelnego tworzonego na podstawie tego projektu instytucji mediów narodowych – odpowiedników działających spółek publicznej radiofonii i telewizji, stanowiącego jednoosobową władzę tej instytucji, miał powoływać w zasadzie swobodnie Przewodniczący RMN. On z kolei miał być powoływany przez Marszałka Sejmu i nie można go było odwołać przed końcem kadencji, jeżeli sam nie złożył rezygnacji. W samej zaś Radzie aż pięciu z sześciu członków miało pochodzić ze wskazania partii rządzącej. Ostatecznie pakiet ustaw znalazł się w koszu, a ustawa o RMN wyeliminowała zakusy na jednowładztwo Przewodniczącego.

III. Procedura powoływania i odwoływania władz nadawców publicznych

Teoretycznie kompetencje każdego organu, który w latach 2005 – 2018 był lub miał być uprawniony do powoływania i odwoływania władz nadawców publicznych, można skrupować w różny sposób, można również pozostawić mu całkowitą swobodę decyzyjną. Przyjęte rozwiązanie będzie zależało od tego, czy projektodawca respektuje przynajmniej na poziomie koncepcyjnym zasadę oddzielenia działalności nadawców publicznych od bieżącej polityki i czy jego celem jest zapewnienie prawnych instrumentów, które mają służyć realizacji tej zasady. W Polsce w tym celu stworzono różne warianty przepisów formalnie gwarantujących niezależność władz spółek publicznej radiofonii i telewizji.

III.1 Rozwiązania pozwalające na swobodne odwoływanie i powoływanie władz mediów publicznych

Analizując tę kwestię z historycznego punktu widzenia, należy jednak wskazać, że zgodnie z przepisami obowiązującymi **w latach 2005 - 2010r. KRRiT powoływała swobodnie członków rad nadzorczych**. Ustawa nie określała także szczególnych przesłanek i zasad ich odwoływania – stosowano w tym wypadku ogólne zasady kodeksu spółek handlowych. W konsekwencji **członków rady nadzorczej można było odwołać w każdym czasie. Rady nadzorcze spółek z kolei też swobodnie powoływały i odwoływały członków zarządu** w liczbie zgodnej ze statutem danego nadawcy, w tym jego prezesa, ale wymagało to kwalifikowanej większości¹⁰⁴. Stabilizowało to w jakimś stopniu pozycję poszczególnych członków zarządu, ale do odwołania – podobnie jak w przypadku samych rad nadzorczych - mogło dojść w każdym czasie. Sama ustawa nie formułowała zaś także żadnych przesłanek, które muszą być spełnione, by do niego doszło.

¹⁰⁰ Chodzi o śmierć, zrzeczenie się funkcji, choroba trwale uniemożliwiająca sprawowanie funkcji.

¹⁰¹ Chodzi o skazanie za przestępstwo umyślne lub złożenie nieprawdziwego orzeczenia lustracyjnego.

¹⁰² Przepisy wspominają m.in. o sprawowaniu funkcji w organie władzy wykonawczej i jednostki samorządu terytorialnego czy też zatrudnieniu w administracji rządowej, samorządowej, Kancelarii Prezydenta i Biurze KRRiT.

¹⁰³ Projekt ustawy o mediach narodowych z dnia 20 kwietnia 2016r., druk sejmowy nr 442.

¹⁰⁴ Powołanie członka zarządu wymagało większości 2/3 głosów w obecności przynajmniej ¼ członków rady nadzorczej.

Podobną swobodę gwarantowała ministrowi skarbu ustawa z grudnia 2015 r. Nie musiał on przeprowadzać żadnej procedury konkursowej ani wybierać spośród kandydatów wskazanych przez inne podmioty. Jedyne kryterium, którego spełnienia wymagano, zresztą wyłącznie od kandydatów do rad nadzorczych, było – jak w przypadku innych spółek skarbu państwa – posiadanie uprawnień zawodowych pozwalających na zasiadania w radach nadzorczych takich spółek. Nie sformułowano również żadnych kryteriów odwoływania członka zarządu, ani nie stworzono możliwości wnioskowania o takie odwołanie, np. przez radę nadzorczą. Nie określono również kryteriów odwołania członka rady nadzorczej. W konsekwencji minister skarbu mógł działać samodzielnie, z pełną swobodą, bez jakichkolwiek ograniczeń. Minister skarbu mógł również osobie, która spełniałaby istniejące przed 2015 rokiem kryteria do odwołania, np. ze względu na działalność na szkodę spółki, pozwolić - wedle własnego uznania - na dalsze pełnienie funkcji.

Takie samo rozwiązanie zostało skopiowane w obecnie obowiązujących przepisach w przypadku Rady Mediów Narodowych, chociaż czasem decyduje się ona samodzielnie na przeprowadzenie konkursu na niektóre stanowiska (np. prezesa TVP) lub rozmowy z kandydatem (np. do rady nadzorczej). Żaden przepis prawa jej jednak do tego nie obliguje.

W ostatnim czasie źródłem dodatkowego zamieszania związanego z wykonywaniem kompetencji Rady Mediów Narodowych jest interpretacja przepisów ustawy o zasadach zarządzaniu mieniem państwowym. Zgodnie z nią **minister kultury, działający w poszczególnych spółkach publicznej radiofonii i telewizji jako ich walne zgromadzenia, może z pełną swobodą każdorazowo określać wymagania wobec kandydatów na członków zarządów.** Konsekwentnie, organ administracji rządowej uzyskuje też prawo do swobodnej zmiany takich wymagań. **Może więc w ten sposób blokować lub ułatwiać powoływania do zarządów określonych kandydatów.**

Posiadanie takich uprawnień przez ministra jest zrozumiałe wyłącznie gdy wykonuje on wszystkie uprawnienia właścicielskie wobec spółek Skarbu Państwa z określonego sektora (np. energetycznego czy zbrojeniowego), w tym związane z

powołaniem ich zarządów. Wówczas logiczne jest, że żaden podmiot nie może zastąpić ministra także przy określaniu wymagań wobec kandydatów do władz nadzorowanych przez niego spółek. Zupełnie inaczej jest w przypadku nadawców publicznych, których władze ma prawo kreować wyłącznie Rada Mediów Narodowych – organ, który miał być niezależny od administracji rządowej. Pamiętając o tym założeniu, **trzeba uznać przypisanie ministrowi kompetencji do określenia wymagań wobec kandydatów do zarządów nadawców publicznych za całkowicie sprzeczne z ustrojową rolą Rady i ograniczające jej kompetencje.** Warto przy tym dodać, że uprawnienie ministra nie wynika z wyraźnego przepisu ustawy, ale opiera się wyłącznie na interpretacji ogólnej normy stosowanej wobec spółek Skarbu Państwa, których zarządy kreowane są zupełnie inaczej niż w przypadku mediów publicznych.

Mechaniczne przypisywanie sobie kompetencji przez organ władzy wykonawczej jest zawsze niebezpieczne. Cała sytuacja stanowi zaś doskonały przykład, jak instrumentalne stosowanie nieszczególnie udanych przepisów może zwiększać chaos prawny związany z funkcjonowaniem nadawców publicznych.

Podsumowując, z punktu widzenia wąskiej, czysto formalno-prawnej analizy, rozwiązania funkcjonujące do 2010r. i od 2015r. są w zasadzie identyczne, ale wcześniej kompetencje do kreowania władz mediów publicznych były podzielone (między KRRiT i rady nadzorcze spółek), a ostateczna decyzja należała do organu konstytucyjnie umocowanego do sprawowania nadzoru nad nadawcami publicznymi. Po 2015 r. przekazano je najpierw członkowi rządu, a następnie skrajnie upolitycznionej RMN, która działa na podstawie przepisów - w świetle wniosków wynikających z przywołanego wyroku TK z 2016r. - prawdopodobnie niezgodnych z Konstytucją. Taki sam instrument prawny funkcjonuje więc w zupełnie innych okolicznościach faktycznych i odmiennej sytuacji politycznej.

III.2 Rozwiązania oparte na skrępowaniu kompetencji do powoływania i odwoływania władz mediów publicznych przez procedurę konkursową i formalne gwarancje nieusuwalności członków zarządów i rad nadzorczych

W odróżnieniu od rozwiązań obowiązujących w latach 2005 – 2010 i po 2015r., projekty procedowane bez sukcesu w latach 2008-2009 i **przepisy obowiązujące od 2010r. do 2015r. krępowały swobodę organów uprawnionych do powoływania i odwoływania władz spółek publicznej radiofonii i telewizji**. Instrumentami, które miały do tego służyć były w pierwszym wypadku procedury konkursowe, a w drugim określenie wprost w przepisach prawa przesłanek, które pozwalały na odwołanie członka organu nadawcy publicznego. Były to pierwsze próby nadania procesowi kreowania władz mediów publicznych ram prawnych, które mogły pozwolić na uczynienie go bardziej obiektywnym i transparentnym, a także zapewnić samym organom spółek formalne gwarancje ich niezależności, w tym także od politycznie motywowanych potencjalnych nacisków KRRiT. Procedowane rozwiązania stanowiły także próbę realizacji zapowiedzi przedwyborczych składanych jeszcze przed 2005r.¹⁰⁵

W projekcie z 2008r. – jak już wskazano – członkiem zarządu i rady nadzorczej mogła zostać wyłącznie osoba, która wygrała konkurs. Jednocześnie ustawa nie precyzowała ramowych warunków regulaminu konkursowego oraz nie określała zasadniczych elementów procedury konkursowej w akcie o charakterze powszechnie obowiązującym, np. rozporządzeniu. Zostało to zresztą skrytykowane w treści prezydenckiego weta. Swoboda ukształtowania zasad procedury konkursowej w regulaminie każdej z spółek regionalnej radiofonii oddzielnie mogła skończyć się przyjęciem odmiennych zasad w różnych spółkach, mimo że kandydaci ubiegaliby się de facto o takie same stanowiska.

Zgodnie z tym samym projektem rady nadzorcze i zarządy nadawców publicznych miały działać kadencyjnie, ale członka zarządu można było wcześniej odwołać. Ustawa pozwalała na taką czynność organowi, który miał powoływać zarząd [KRRiT i rada nadzorcza spółki regionalnej radiofonii] jak i ministrowi skarbu, wykonującemu uprawnienia właścicielskie Skarbu Państwa. Wydaje się to nie tylko dublowaniem uprawnień, ale także nadmierną ingerencją w sferę, która powinna w ogóle

pozostać poza zakresem oddziaływania administracji rządowej. W przypadku odwołania przez KRRiT lub radę nadzorczą spółki regionalnej radiofonii mogło to nastąpić z ważnych przyczyn, przy czym projekt określał przykładowe przesłanki¹⁰⁶. Takie ukształtowanie podstaw odwołania członka zarządu pozostawiało organowi odwołującemu duży margines na swobodną ocenę. Zaistnienie tych samych przesłanek pozwalało także KRRiT odwołać członka rady nadzorczej.

W przypadku prawa odwołania przez ministra skarbu swoboda decyzyjna pozostawała zdecydowanie węższa, a jego kompetencje stawały się w ten sposób bardziej techniczne. Mógł on odwołać członka zarządu, gdy zaistniała okoliczność trwale uniemożliwiająca mu sprawowanie funkcji, działał on na szkodę spółki, co musiał potwierdzać wynik zewnętrznego audytu, lub naruszył konkretne zakazy prowadzenia działalności gospodarczej. Osobą, która mogła wnioskować do KRRiT lub ministra skarbu o odwołanie członka zarządu był każdy członek rady nadzorczej.

W projekcie z 2009r. w dużym stopniu powielono rozwiązania dotyczące konkursów na członków zarządu, z tym że regulamin konkursu tym razem miało określać rozporządzenie KRRiT. **Zrezygnowano także ze skrytykowanej w projekcie z 2008r. możliwości odwołania członka zarządu przez ministra skarbu. Jak już wskazano, powoływanie członka rady nadzorczej miało odbywać się bez procedury konkursowej, ale już jego odwołanie było możliwe tylko po zaistnieniu tych samych przesłanek, co w przypadku członka zarządu.** Przesłanki te były ukształtowane identycznie jak w projekcie z 2008r.

¹⁰⁵ Magdalena Wnuk „Media publiczne – obywatelskie czy narodowe? Najnowszy dyskurs parlamentarny o mediach w kontekście zmiany ustawy o radiofonii i telewizji”, Studia Medioznawcze 2016, nr 3, str. 82 http://studiamedioznawcze.pl/spis.php?n=2016_3_66, dostęp: 13.02.2019r.

¹⁰⁶ Było to: rażące naruszenie przepisów prawa, prowadzenie działalności, która jest sprzeczna z wykonywanymi obowiązkami oraz działania na szkodę spółki.

Najbardziej kompleksową regulacją dotyczącą konkursów i przesłanek odwołania władz mediów publicznych zawierała przepisy przyjęte w 2010 r. Gwarancje w nich określone zostały także doprecyzowane w aktach wykonawczych i przetestowane w ciągu kilku lat ich stosowania. Do rozwiązań tych, po ich uchyleniu nowelizacją z grudnia 2015r., próbowano powrócić w projekcie klubu PO złożonym w toku procedowania prac nad pakietem ustaw o mediach narodowych.¹⁰⁷

Ustawa określała szczególne kompetencje wymagane od kandydatów na członków zarządu, a mianowicie w dziedzinie zarządzania oraz radiofonii i telewizji.¹⁰⁸

Były one w ustawie sformułowane na dość dużym stopniu ogólności: nie wiadomo było w jakich branżach i jakiej wielkości podmiotach gospodarczych kandydat miał w przeszłości uzyskać kompetencje w zarządzaniu, ani nie określono, na czym miałyby polegać kompetencje dotyczące mediów (np. mogło chodzić o pracę dziennikarską, artystyczną czy producencką). Niektóre z nich rozwinięto w rozporządzeniu KRRiT¹⁰⁹ [np. konieczność posiadania wyższego wykształcenia i przynajmniej 5-letni staż w zarządzaniu na stanowiskach kierowniczych]. Sama procedura konkursowa, której szczegółowe elementy określało rozporządzenie KRRiT, nie odbiegała od typowych rozwiązań stosowanych w takim wypadku. Istotne, że **przebieg konkursu, w szczególności merytorycznej oceny zgłoszeń i rozmów kwalifikacyjnych z kandydatami był utrwalany w protokole i rejestrowany** m.in. w celu ewentualnego upublicznienia przebiegu przesłuchania poszczególnych kandydatów. Rada nadzorcza mogła także zezwolić na obecność dziennikarzy podczas tej fazy procedury konkursowej. **Zapewniało to opinii publicznej możliwość śledzenia przebiegu konkursu na członka zarządu.**

KRRiT uzyskiwała kompetencję do odwołania członka zarządu, jeżeli z takim wnioskiem wystąpiła rada nadzorcza lub minister skarbu, wykonujący uprawnienia właścicielskie Skarbu Państwa. Jednocześnie ustawa enumeratywnie określała przesłanki odwołania członka zarządu¹¹⁰. Niektóre z nich opierały się na zaistnieniu obiektywnego zdarzenia, inne były niewątpliwie ocenne. Szeroki zakres swobody istniał przede wszystkim przy przesłance działania na szkodę spółki, które mogło mieć charakter zawiniony i niezawiniony, wynikać z działania lub zaniechania, polegać zarówno na aktywności sprzecznej z przepisami prawa i statutem spółki, jak i zgodnej z prawem, ale po prostu wyrządzającej spółce szkodę. Działania na szkodę spółki nie weryfikowano zresztą przy pomocy żadnych zewnętrznych opinii czy analiz. Mimo wszystko istnienie tych przesłanek na poziomie aktu ustawowego miało zapewniać zarządowi kolejną formalną gwarancję niezależności od nacisków politycznych.

W przypadku rad nadzorczych także zdecydowano się na zastosowanie procedury konkursowej¹¹¹. Mogli w niej brać udział kandydaci zgłoszeni przez organy kolegialne, czyli najczęściej senaty uczelni wyższych (w przypadku rozgłośni regionalnych senaty uczelni wyższych związanych z danym regionem). Takie rozwiązanie miało być kolejnym elementem służącym odpolitycznieniu władz mediów publicznych i podniesieniu ich poziomu merytorycznego, które w ograniczonym zakresie realizowało postulat zapewnienia kontroli społecznej nad nadawcami.

Każdy członek rady musiał posiadać uprawnienia do pełnienia funkcji w radach nadzorczych spółek skarbu państwa, czyli zdać specjalny egzamin lub legitymować się konkretnymi uprawnieniami zawodowymi.¹¹² Winien ponadto mieć wyższe

¹⁰⁷ projekt zmiany ustawy o radiofonii i telewizji oraz uchylenia ustawy o opłatach abonamentowych z dnia 22 kwietnia 2016r., druk sejmowy nr 477. Proponowano m.in. przywrócenie kompetencji KRRiT działającej po przeprowadzeniu procedury konkursowej, powrót do kadencyjności władz mediów publicznych i jasne określenie przesłanki ich odwołania przed upływem kadencji.

¹⁰⁸ Rozwiązania zawarte w art. 27 ust. 4 ustawy o radiofonii i telewizji uzupełniały ogólne wymagania formułowane wobec kandydatów na członków zarządu spółki akcyjnej przez art. 18 § 1 – 2 kodeksu spółek handlowych (pełna zdolność do czynności prawnych i brak skazania prawomocnym wyrokiem za przestępstwa wskazane w treści tych przepisów).

¹⁰⁹ rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 18 listopada 2010r. w sprawie regulaminu konkursu na kandydatów na członków zarządu spółki „TVP S.A”, „Polskie Radio S.A” oraz spółek radiofonii regionalnej (Dz.U nr 236 poza. 1565).

¹¹⁰ Przesłankami było skazanie prawomocnym wyrokiem za przestępstwo z winy umyślnej, działanie na szkodę spółki oraz zaistnienie okoliczności trwale uniemożliwiającej pełnienie funkcji.

¹¹¹ Ograniczeniem było zapewnienie miejsc dla przedstawicieli organu wykonującego wobec spółki uprawnienia właścicielskie tj. ministra skarbu i ministra kultury, ale osoby takie stanowiły mniejszość w składzie rad nadzorczych (2 członków spośród 7 w radzie nadzorczej TVP i Polskiego Radia, 1 członek spośród 5 w radzie nadzorczej spółki regionalnej radiofonii).

¹¹² Uprawnieniami tymi są m.in. posiadanie stopnia doktora prawa lub ekonomii lub wpis na listę radców prawnych, adwokatów, biegłych rewidentów bądź doradców inwestycyjnych.

wykształcenie i przynajmniej trzy lata doświadczenia zawodowego związanego m.in. z działalnością gospodarczą, obsługą prawną, zarządzaniem, nadzorem właścicielskim, działalnością kulturalną lub naukową związaną z mediami. Wobec osób uczestniczących w konkursie ustawa formułowała także dodatkowe wymaganie posiadania kompetencji w zakresie prawa, finansów, kultury lub mediów, które miały być weryfikowane w toku konkursu. **Kształt procedury konkursowej nie odbiegał od standardowych rozwiązań w tego rodzaju wypadkach, ale KRRiT musiał uzasadnić i upublicznić uchwałę zawierającą oceny wszystkich kandydatów**¹¹³.

Przepisy ustawy modyfikowały także zasady odwoływania członków rad nadzorczych określone w kodeksie spółek handlowych. Przede wszystkim przesądzały, że członka rady nadzorczej może odwołać organ, który go powołał: odpowiednio więc KRRiT lub właściwy minister. Identycznie jak w przypadku zarządów wyłączono więc typową dla spółek akcyjnych możliwość odwołania członka rady nadzorczej w każdym momencie, określając takie same jak wobec członków zarządu przesłanki, których zaistnienie mogło skutkować odwołaniem.

Te same instrumenty prawne (tj. procedury konkursowe służące powołaniu dyrektorów mediów publicznych i określenie przesłanek ich odwołania na poziomie ustawowym), zawierał też tzw. projekt twórców. Powielał on niefortunną konstrukcję zawartą w projekcie z 2008r., zgodnie z którą regulamin jawnego i otwartego konkursu określała Rada Mediów Publicznych. Regulamin ten określać miał również dodatkowe wymagania wobec kandydatów, niż te wynikające bezpośrednio z ustawy¹¹⁴.

Przepisy formułowały także na poziomie ustawowym przesłanki odwołania dyrektora nadawcy publicznego. Mogła tego dokonać Rada Mediów Publicznych kwalifikowaną większością głosów. Projekt wskazywał okoliczności, których zaistnienie skutkowało obowiązkiem odwołania dyrektora przez Radę. Określał także przesłanki dające Radzie

jedynie prawo do jego odwołania, z którego mogła ona nie skorzystać. W pierwszej grupie znalazło się m.in. sprzeniewierzenie się przez dyrektora zasadom bezstronności czy nieokreślonym w żadnym miejscu zasadom medialnej służby publicznej. W drugiej zaś działanie dyrektora sprzeczne z obowiązującym prawem, jego choroba uniemożliwiająca sprawowanie funkcji lub dwukrotna negatywna ocena działalności programowej danego dyrektora w czasie jego kadencji. Osobliwością projektu w tym wypadku było jednocześnie zobowiązanie Rady do odwołania dyrektora na podstawie przesłanek, których ocena mogła mieć całkowicie swobodny charakter i stworzenie jej jedynie możliwości odwołania, gdy było ono w oczywisty sposób uzasadnione lub z obiektywnych przyczyn konieczne. Tego rodzaju pomysły pokazują, że istotne jest nie tylko określenie przesłanek odwołania władz nadawców publicznych w akcie o randze ustawowej, ale także ich racjonalne sformułowanie.

Swoistą parodię procedury konkursowej zawierał także projekt ustawy o mediach narodowych. Przewodniczący RMN miał powoływać dyrektorów naczelnych instytucji mediów narodowych na podstawie wyników konkursu, którego reguły swobodnie określał po zasięgnięciu niewiążącej opinii społecznej programowej danego nadawcy. Prawo do zgłaszania kandydatów uzyskać miała właśnie wspomniana społeczna rada programowa oraz podmioty, które mogły zgłaszać kandydatów do tej rady.¹¹⁵

Pełna swoboda Przewodniczącego RMN polegała także na prawie do zdecydowania, że mimo przeprowadzenia konkursu pozostaje on nierozstrzygnięty. Dodatkowo przewodniczący miał być upoważniony do wykonywania wobec dyrektorów naczelnych uprawnień pracodawcy z tytułu świadczenia pracy, sama zaś Rada do określenia zasad ich wynagrodzenia. Projekt formułował także przesłanki odwoływania dyrektora naczelnego na tyle ogólnie, że były one otwarte na swobodną interpretację (np. rażąca naruszenie obowiązków wynikających z ustawy) lub ich spełnienie zależało od swobodnej decyzji samej RMN (np. niezatwierdzenie przez RMN planu pełnienia misji

¹¹³ rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 9 września 2010r. w sprawie regulaminu konkursu na członków rad nadzorczych „TVP S.A”, „Polskie Radio S.A” oraz spółek radiofonii regionalnej [Dz.U nr 172 poza. 1168 ze zm.].

¹¹⁴ Wymagania dodatkowe mogły dotyczyć wykształcenia, stażu pracy, osiągnięć i doświadczeń zawodowych, kompetencji i predyspozycji kierowniczych oraz sposobu ich udokumentowania, znajomości języków obcych oraz prezentacji przez kandydata jego zamierzeń związanych z wykonywaniem funkcji dyrektora jednej z instytucji mediów publicznych. W ten sposób z nieznanymi przyczyn uregulowano tę samą kwestię – wymagania wobec kandydatów na władze mediów publicznych – w ustawie i w akcie wykonawczym.

¹¹⁵ Projekt wskazywał m.in. stowarzyszenia twórcze, organizacje pożytku publicznego, uczelnie wyższe, PAN, Kościół Katolicki, inne kościoły i związki wyznaniowe.

lub planu programowego – finansowego danego nadawcy). Nawet wówczas jednak samo odwołanie nie było obligatoryjne, ale zaledwie dopuszczalne. **W ten sposób dyrektor naczelny każdej instytucji mediów narodowych pozostawał całkowicie uzależniony od woli jednej osoby – Przewodniczącego RMN.**

IV. Instrumenty społecznej kontroli nad działalnością nadawców publicznych

Poza wspomnianym powyżej tzw. projektem twórców, który opierał się na całkowitym odseparowaniu bezpośredniej kontroli nad mediami publicznymi od sfery politycznej, w latach 2005 – 2018r. pojawiały się nieliczne próby wprowadzenia rozwiązań służących włączeniu przedstawicieli różnych środowisk i grup społecznych w proces współdecydowania o kształcie władz i programu mediów publicznych.

IV.1 Ewolucja instytucji społecznych rad programowych

Jedynym organem istniejącym w polskim systemie prawnym, który mógłby służyć temu celowi były **społeczne rady programowe, działające przy każdej spółce i mające kompetencje do oceniania jakości i poziomu programu nadawców**, czyli de facto oceniania sposobu realizacji misji publicznej przez danego nadawcę. Pozostawały one jednak silnie powiązane ze sferą polityczną. Członków rad do 2015r. powoływała KRRiT. Obecnie kompetencje te przeniesiono na RMN. Mimo zmiany organu kompetentnego do kreowania składu, nie zmieniono podstawowej zasady jego tworzenia: **2/3 z członków jest wskazywanych przez ugrupowania polityczne, a tylko 1/3 ma być powołana spośród osób legitymujących się dorobkiem i doświadczeniem w sferze mediów i kultury.**

Mimo kilku propozycji dotyczących zmiany sposobu kreowania rad programowych, regulacje ich dotyczące nie zmieniły się od 2005r. Tytułem przykładu warto wspomnieć, że w projekcie ustawy z 2008r. proponowano modyfikację zasad powoływania członków społecznych rad programowych, określając ich liczbę na 9 zamiast 15 i wskazując, że 6 spośród nich winno reprezentować ugrupowania parlamentarne, a w przypadku rozgłośni regionalnych ugrupowania reprezentowane w odpowiednim sejmiku

wojewódzkim. W ten sposób poziom upolitycznienia rad programowych pozostawał niezmienny (tak czy siak 2/3 ich członków miało reprezentować partie polityczne).

Jedyną zawansowaną legislacyjnie propozycją, która istotnie zmieniała stan prawny w tym względzie, był projekt z 2009r., który likwidował rady programowe. Wiązało się to z kompleksową zmianą zasad rozdzielania i rozliczania środków przeznaczonych na realizację misji publicznej, która stanowiła istotę propozycji z 2009r. Elementem tej zmiany miało być **stworzenie przy KRRiT – Rady Programowej jako kadencyjnego organu opiniodawczego – i powołanie podobnych rad regionalnych. Rada Programowa była pierwszym w Polsce organem działającym w sferze mediów publicznych, który – poza przedstawicielami ministra kultury, nauki, szkolnictwa wyższego i edukacji narodowej – miał składać się w większości z kandydatów zgłoszonych przez organizacje pozarządowe.** Podobnie ukształtowano regionalne rady programowe, które miały składać się z kandydatów organizacji pozarządowych, aktywnych na obszarze działania danej rady.

Zadaniem Rady Programowej miało być przede wszystkim opiniowanie programów lub audycji finansowanych ze środków publicznych na podstawie licencji programowej, wyrażanie opinii w sprawie udzielenia absolutorium programowego oraz ocena poziomu i jakości programów nadawców. Zakres jej kompetencji został więc wyraźnie rozszerzony w porównaniu z uprawnieniami społecznych rad programowych, została bowiem zaangażowana w odmiennie ukształtowany w projekcie z 2009r. proces rozdzielania środków publicznych i ocenienia zarządów mediów publicznych z jakości realizowanej misji publicznej, a nie tylko uprawniona do dokonywania następczej oceny samego programu. Podobnie określono kompetencje regionalnych rad programowych.

Po zawetowaniu projektu z 2009r. przez Prezydenta w zasadzie nie powracano już do propozycji zmian pozycji ustrojowej społecznych rad programowych. Problematyka ich dotycząca została jedynie ujęta w projekcie ustawy o mediach narodowych. **Zgodnie z nim, w każdej instytucji mediów narodowych miały działać społeczne rady programowe liczące od 9 do 15 osób. Podobnie jak w przypadku dyrektorów naczelnych tych instytucji, RMN miała całkowitą swobodę w decydowaniu o składzie danej społecznej rady programowej.**

Kompetencje rad programowych zostały ograniczone do oceny realizacji misji publicznej przez konkretną instytucję w danym roku wraz z ewentualnymi zaleceniami, formułowania opinii i postulatów oraz pomocniczego udziału w procedurach powołania i odwoływania dyrektorów naczelnych (formułowanie opinii do zakresu wymagań dla kandydatów, ich zgłaszania, uczestniczenia w procedurze konkursowej z głosem doradczym oraz występowania z wnioskiem o odwołania dyrektora). Być może właśnie ze względu na wąskie kompetencje rad, w ustawie nie określono przesłanek odwołania ich członków w toku kadencji, poza sytuacją nieusprawiedliwionego uchylania się od pełnienia funkcji albo rezygnacji z członkostwa w radzie.

IV.2 System rekomendacji dla kandydatów na członków KRRiT

Dodatkowym instrumentem, który miał służyć społecznej legitymizacji KRRiT lub władz mediów publicznych, był system rekomendacji.

W projekcie z 2008r. każdy kandydat na członka KRRiT miał obowiązek przedstawić rekomendacje udzielone przez co najmniej dwie uczelnie wyższe lub ogólnopolskie stowarzyszenia dziennikarzy lub twórców. Podobną propozycję zawierał projekt z 2009r. z tym, że doprecyzowano, iż prawo do wystawienia takich rekomendacji ma senat uczelni lub odpowiedni statutowy organ danego stowarzyszenia.

Refleksem tego typu pomysłów był – wspomniany już – sposób kształtowania kręgu kandydatów do rad nadzorczych spółek, który obowiązywał w latach 2010 – 2015 r. Kandydatów mogły wówczas wskazywać także organy kolegialne, czyli najczęściej senat uczelni wyższych (w przypadku rozgłośni regionalnych senat uczelni wyższych związanych z danym regionem).

V. Podsumowanie

Obecnie obowiązujące przepisy regulujące zasady kreowania władz mediów publicznych w Polsce nie spełniają podstawowych wymogów, które winny gwarantować niezależność mediów publicznych od dominujących sił politycznych.

Z orzecznictwa TK jednoznacznie zaś wynika, że KRRiT musi w jakiś, przynajmniej ograniczony sposób, brać udział w procedurze kreowania władz mediów publicznych. Obecne przepisy są więc także prawdopodobnie niezgodne z obowiązującą Konstytucją. Niewątpliwie **konieczna jest ich zmiana, o ile media publiczne mają w przyszłości odzyskać chociaż część społecznego zaufania.**

Prowadzona w ostatnich kilkunastu latach dyskusja publiczna dotycząca tych kwestii była bardzo burzliwa. Wypracowano w niej przynajmniej kilka modeli kreowania władz mediów publicznych. Żaden z nich nie jest idealny, ale większość z nich zawiera elementy możliwe do wykorzystania wprost lub po dalszym udoskonaleniu. Celem tego opracowania nie jest na szczęście stworzenie propozycji konstruktywnej, kompleksowej i możliwej do zaakceptowania dla różnych uczestników parlamentarnej gry politycznej, ale można pokusić się o wskazanie elementów, które można w tym celu wykorzystać.

Jak wskazano, **warunkiem brzegowym w świetle obowiązującej Konstytucji jest zaangażowanie KRRiT w proces kreowania władz nadawców publicznych.** Istotnym zagadnieniem z systemowego punktu widzenia jest zaś przy tym nie to, jak konkretnej większości parlamentarnej uda się podzielić miejsca w składzie Rady między naczelne organy państwa, lecz raczej czy zasady takiego podziału będą nadały za przemianami wynikającymi z cyklu wyborczego. Bez takiej gwarancji KRRiT będzie stale narażana na zrywanie ciągłości funkcjonowania i nieustanną karuzelę legislacyjną. Niewątpliwie, dobrze przysłużyłoby się autorytetowi KRRiT, gdyby przepisy wymagały od kandydatów na jej członków wylegitymowania się także innym poparciem czy akceptacją niż ściśle polityczna.

Przepisy przesądzające, jakie organy mogą powoływać władze nadawców publicznych mogą mniej lub bardziej odchodzić od ogólnych reguł dotyczących spółek akcyjnych w Polsce. Konieczne jest zdecydowanie w szczególności, czy faktycznie i zarząd, i radę nadzorczą każdej spółki musi bezpośrednio powoływać KRRiT. Jedno miejsce w radzie nadzorczej każdego nadawcy – tak jak zapewniały to przepisy przez większość okresu między 2005 – 2018r. - winno być zapewnione przedstawicielowi organu wykonującego uprawnienia właścicielskie Skarbu Państwa. Inaczej

zaburzony będzie nadzór właścicielski ze strony państwa nad częścią jego własnego majątku.

W przypadku procedury powoływania i odwoływania obu organów nadawców publicznych istnieje dobry wzorzec ustawowy, który przynajmniej zapewnia przejrzystą procedurę konkursową i formalne gwarancje ich niezależności. Być może warto byłoby przeanalizować dotychczasową pięcioletnią (lata 2010 - 2015) praktykę stosowania tych przepisów i wyeliminować ujawnione wątpliwości czy niedociągnięcia. Z pewnością pewne nadmiernie otwarte na interpretację zasady i pojęcia można lepiej doprecyzować na gruncie ustawy lub poziomie aktów wykonawczych, np. zakładając weryfikację okoliczności faktycznych będących podstawą odwołania członka władz nadawców publicznych przez niezależny audyt lub opinię podmiotu trzeciego.

Najtrudniejszym, rzadko dotychczas poważnie potraktowanym zagadnieniem, jest określenie zasad wpływu przedstawicieli różnych środowisk i grup społecznych na kształt władz i program nadawców publicznych. Kwestia ta wydaje się kluczowa, jeżeli media publiczne w przyszłości rzeczywiście mają odzyskać przynajmniej część społecznego zaufania.

Całkowicie niewykorzystaną instytucją w polskim systemie są rady programowe, ale wyłącznie ich „uspołecznienie” w jakiejś formule nie rozwiąże sygnalizowanego problemu. Pewne narzędzia kontroli społecznej nad systemem mediów publicznych, niezwiązane z procedurą kreowania ich władz, ale ustaleniem ram faktycznej aktywności nadawcy, zostały wprowadzone nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji z 20 lipca 2018r.¹⁶. Pomocą w sformułowaniu dalszych kierunkowych, alternatywnych rozwiązań mogłyby w tym wypadku służyć szersze badania prawno-porównawcze. **Znalezienie równowagi między zapewnieniem wpływu reprezentatywnych organizacji społecznych na media a realizacją zasady niezależności redakcyjnej nadawcy publicznego nie jest w praktyce łatwe.**

Zakończyć wypada stwierdzeniem, że realne znaczenie nawet najlepszych

przepisów zawsze będzie zależeć od poziomu kultury politycznej osób i grup, które będą je stosować. To truizm, ale szczególnie w Polsce wart ciągłego powtarzania.

VI. Zestawienie projektów omówionych w tekście wraz z odniesieniem do modeli prezentowanych w II części opracowania

1. ustawa o radiofonii i telewizji w brzmieniu nadanym przez tekst jednolity opracowany na podstawie obwieszczenia Marszałka Sejmu w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego ustawy o radiofonii i telewizji z dnia 19 listopada 2004r. [Dz.U nr 253, poz. 2530-2531] – model ujęty w pkt II.1 opracowania.
2. projekt ustawy z dnia 25 kwietnia 2008r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw, w tekście przywoływany jako projekt z 2008r. - model ujęty w pkt II. 2 opracowania.
3. projekt ustawy z dnia 24 czerwca 2009r. o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych, w tekście przywoływany jako projekt z 2009r. – model ujęty w pkt II. 3 opracowania.
4. ustawa z dnia 6 sierpnia 2010r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji i ustawy o opłatach abonamentowych - model ujęty w pkt II. 4 opracowania.
5. projekt ustawy o mediach publicznych (nazywany także projektem twórców) – model ujęty w pkt II. 5 opracowania.
6. ustawa z dnia 30 grudnia 2015r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji [Dz.U 2016 poz.25] – model ujęty w pkt II. 6 opracowania.
7. projekt ustawy o mediach narodowych z dnia 20 kwietnia 2016r., druk sejmowy nr 442 - – model ujęty w pkt II. 7 opracowania.
8. ustawa z dnia 29 czerwca 2016r. o Radzie Mediów Narodowych [Dz.U. 2016, poz. 929] – model ujęty w pkt II. 7 opracowania.

Ludwik Tazowski - prawnik, analityk rynku medialnego, uczestnik i obserwator wielu procesów legislacyjnych.

¹⁶ Ustawa z dnia 20 lipca 2018r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych [Dz.U. 2018, poz. 1717]

Ludwik Tazowski

Jak odwołać członków zarządów publicznej radiofonii i telewizji?

W obowiązujących przepisach nie ma instrumentu umożliwiającego zmianę składu Rady Mediów Narodowych jako organu i wykorzystanie przysługujących Radzie kompetencji w celu odwołania członków zarządu spółek publicznej radiofonii i telewizji. Jedynym słabym aspektem przepisów ustawy o RMN jest ich prawdopodobna niekonstytucyjność. Jedynym narzędziem, które pozwoliłoby na tymczasowe ograniczenie wpływu członka zarządu na bieżącą działalność nadawcy publicznego, jest zawieszenie tego członka zarządu w czynnościach.

Spółki publicznej radiofonii i telewizji działają w formie szczególnych, jednoosobowych spółek akcyjnych¹¹⁷, w których jedynym akcjonariuszem jest Skarb Państwa, a uprawnienia właścicielskie realizuje minister kultury, wykonujący obowiązki walnego zgromadzenia poszczególnych spółek¹¹⁸.

Podstawowym aktem, który reguluje aktualnie działalność nadawców publicznych jako spółek akcyjnych jest ustawa z dnia 15 września 2000 r. kodeks spółek handlowych [Dz.U 2017, poz. 1577 z późn zm., dalej jako „ksh”], określająca zasady działania spółek w zakresie niewynikającym z art. 27 – 30 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji [tj. Dz.U 2017, poz. 1414 z późn. zm., dalej jako „ustawa o rtv”]¹¹⁹.

Art. 27 – 30 ustawy o rtv stanowią więc regulację szczególną, która zgodnie z zasadami wykładni prawa [lex specialis derogat legi generali], wyłącza stosowanie regulacji ogólnej, czyli ksh w zakresie spraw, jakie są uregulowane w przywołanych przepisach. Art. 27 – 30 ustawy o rtv stanowią kompleksową regulację kształtującą odmiennie niż przepisy ksh zasady kreowania, odwoływania i działania poszczególnych organów spółek publicznej radiofonii i telewizji.

Przepisy określają zasady powoływania i odwoływania członków zarządu [art. 27 ustawy o rtv], zasady powoływania i odwoływania rad nadzorczych oraz podstawowe ramy ich działalności [art. 28 ustawy o rtv], zasady tworzenia i działania rad programowych [art. 28a ustawy o rtv], zasady dokonywania zmian statutu spółek oraz szczególną regułę dotyczącą niezależności zarządów od poleceń wydawanych przez walne zgromadzenie akcjonariuszy, gdy dotyczą one programu [art. 29 ustawy o rtv] oraz zasady działania terenowych oddziałów TVP S.A [art. 30 ustawy o rtv]. Regulacje te pierwotnie miały zapewnić odgrodenie działalności programowej nadawców publicznych od państwa, w tym zwłaszcza od rządu [tzw. system buforów]¹²⁰, służąc na początku lat 90. przekształceniu mediów rządowych w publiczne.

Przed wejściem w życie ustawy z dnia 29 czerwca 2016 r. o Radzie Mediów Narodowych [Dz.U 2016 poz. 929, dalej jako „ustawa o RMN”], kompetencje do powoływania i odwoływania członków zarządów przysługiwały w różnych okresach obowiązywania ustawy o rtv bezpośrednio radom nadzorczym poszczególnych spółek, które powoływał KRRiT lub samej KRRiT, która - w przypadku powołania członków zarządu - miała działać na wniosek rady nadzorczej. Z kolei w przypadku ich odwołania przewidziano działanie KRRiT¹²¹ na wniosek rady nadzorczej lub walnego zgromadzenia akcjonariuszy, czyli de facto właściwego ministra wykonującego uprawnienia

¹¹⁷ art. 26 ust. 1 – 3 ustawy o rtv.

¹¹⁸ por. ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym [Dz.U 2016, poz.2259], ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. Przepisy wprowadzające ustawę o zasadach zarządzania mieniem państwowym [Dz.U 2016, poz.2259] oraz rozporządzenie Prezesa RM z dnia 3 stycznia 2017 r. w sprawie wykazu spółek, w których prawa z akcji Skarbu Państwa wykonują inni niż Prezes Rady Ministrów członkowie Rady Ministrów, pełnomocnicy Rządu lub państwowe osoby prawne [Dz.U 2017 poz. 10]

¹¹⁹ art. 26 ust. 4 ustawy o rtv.

¹²⁰ por. uchwała Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 grudnia 1995 r. [W 6/95] i wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 września 2004 r. [K 2/03].

¹²¹ Taki stan prawny istniał do wejścia w życie ustawy z dnia 6 sierpnia 2010 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji i ustawy o opłatach abonamentowych [Dz.U 2010, nr 152, poz. 1023], dalej jako „ustawa z 2010 r.”

właścicielskie¹²². Bezpośrednio przez wejściem w życie ustawy o RMN na półroczny okres kompetencje w tym zakresie zostały przekazane ministrowi skarbu.¹²³

Obecnie obowiązujące przepisy (odpowiednio znowelizowane przepisy art. 27 – 30 ustawy o rtv)¹²⁴ dotyczące kreowania i odwoływania władz mediów publicznych, przekazują wszystkie kompetencje w tym zakresie Radzie Mediów Narodowych. Rada działa całkowicie samodzielnie, jej aktywność nie musi być inicjowana, ani nie wymaga zatwierdzenia przez żaden inny podmiot czy organ. Jednocześnie przepisy nie krępują swobody Rady, której kompetencja do odwołania członka zarządu spółki publicznej radiofonii i telewizji – odmiennie niż w stanie prawnym obowiązującym przed 2016 r. – nie powstaje wyłącznie w wyniku zaistnienia określonych okoliczności wynikających wprost z przepisów ustawy o rtv¹²⁵.

Oznacza to de facto powrót do ogólnych zasad odwoływania członków zarządu, jakie obowiązują w ksh, w tym sensie, że również zgodnie z przepisami ksh¹²⁶ członka zarządu można odwołać w każdym czasie bez zaistnienia szczególnych okoliczności. Samo odwołanie skutkuje zakończeniem stosunku organizacyjnego wiążącego członka zarządu ze spółką, ale równolegle konieczne jest także rozwiązanie drugiego, akcesoryjnego stosunku zobowiązaniowego, na podstawie którego członek zarządu świadczy na rzecz spółki zatrudnienie związane z pełnieniem swej funkcji (np. umowy o pracę, kontraktu menadżerskiego, umowy o zarządzanie).¹²⁷

Żadnych szczególnych postanowień dotyczących odwołania członków zarządu nie zawierają również statuty spółek publicznej radiofonii i telewizji¹²⁸, gdyż byłyby one niezgodne z art. 27 ustawy o rtv, który ma charakter przepisu o charakterze bezwzględnie obowiązującym (ius cogens), czyli nie może być modyfikowany swobodnie przez strony. W literaturze przedmiotu podkreśla się ponadto, że takie regulacje statutowe mogą wyłącznie uzupełniać podstawową regułę z ksh i nie są dopuszczalne, gdyby były sprzeczne z odmiennie ukształtowanymi regułami odwoływania członków zarządów danego typu spółki.¹²⁹

W praktyce obrotu często zdarza się, że ogólna norma kodeksowa jest dodatkowo doprecyzowywana, np. przez wskazanie, że takim ważnym powodem jest naruszenie zakazu konkurencji, długotrwała nieobecność lub podejmowanie błędnych decyzji negatywnie wpływających na sytuację spółki¹³⁰. Czasem normy statutowe mogą też ograniczyć możliwość odwołania członków zarządu, np. we wskazanych okresach lub pewnych sytuacjach lub określić konkretne reguły związane z odwołaniem (np. termin, formę odwołania, zasady wzajemnych rozliczeń w takiej sytuacji).

Statuty spółek publicznej radiofonii i telewizji – odmiennie niż w przypadku wielu innych spółek akcyjnych – nie zawierają jednak takich norm, nie zawężają więc także na poziomie postanowień statutu podstaw odwołania członka zarządu wobec kodeksowych „ważnych powodów”.¹³¹ Oznacza to, że – zgodnie z obowiązującym stanem prawnym - ewentualny brak możliwości odwołania członka zarządu spółki

¹²² Taki stan prawny istniał od wejścia w życie ustawy z 2010 r. do wejścia w życie ustawy z dnia 30 grudnia 2015 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji (Dz.U 2016 poz.25), dalej jako „ustawa z 30 grudnia 2015 r.”. Minister właściwym był w tym wypadku minister skarbu.

¹²³ na mocy wspomnianej ustawy z 30 grudnia 2015 r.

¹²⁴ Przepisy zmieniającym był art. 17 ustawy o RMN.

¹²⁵ por. art. 27 ust. 6 ustawy o rtv w wersji obowiązującej przed ustawą z 30 grudnia 2015 r.

¹²⁶ art. 368 § 4 ksh i 370 § 1 ksh.

¹²⁷ W orzecznictwie sądowym przyjmuje się, że odwołanie z pełnienia funkcji członka zarządu stanowi podstawę uzasadniającą rozwiązanie stosunku pracy z pracownikiem zatrudnionym w charakterze członka zarządu [por. wyrok SN z dnia 26 stycznia 2000 r., I PKN 478/99, OSNAP 2001 nr 11, poz. 377]

¹²⁸ por. § 13 statut spółki TVP S.A, <https://centruminformacji.tvp.pl/37310210/statut-spolki-telewizja-polska-sa>, dostęp: 21.02.2019 r. Podobnie ukształtowane w tym zakresie są także statuty Polskiego Radia i spółek regionalnej radiofonii.

¹²⁹ A. Kidyba w: Kodeks spółek handlowych, tom II, komentarz do art. 370, str. 358, wyd. Wolters Kluwer.

¹³⁰ Tamże, str. 356.

¹³¹ art. 370 § 2 ksh.

publicznej radiofonii i telewizji w przyszłości nie wynika z tego, że muszą wcześniej zaistnieć określone okoliczności, które trzeba odpowiednio udokumentować lub uzasadnić, by do takiego odwołania doprowadzić.

Brak jakichkolwiek ograniczeń przedmiotowych związanych z odwoływaniem członków zarządów sprawia, że Rada Mediów Narodowych, jak wskazano, może z całkowitą swobodą – według własnego uznania – dokonać takiej czynności lub odmówić jej dokonania.

Analiza przepisów ustawy o RMN prowadzi do wniosku, że brakuje w nich jakichkolwiek instrumentów prawnych, które mogłyby być użyte do wywarcia wpływu na decyzję RMN lub ewentualnie doprowadzić do zmiany jej składu.

Rada działa jako organ kadencyjny (powoływany na 6 lat).¹³² Kadencja obecnego składu Rady rozpoczęła się w lipcu 2016 r., kończy się więc w 2022 r. Przesłanki wygaśnięcia członkostwa w Radzie określone są bardzo wąsko.¹³³ Wygasa ono w przypadku: śmierci, zrzeczenia się funkcji, skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo popełnione z winy umyślnej lub złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego, co jest stwierdzone prawomocnym orzeczeniem sądu. Odwołanie członka Rady przed upływem kadencji jest możliwe wyłącznie w przypadku choroby trwale uniemożliwiającej mu pełnienie funkcji lub naruszenia ściśle określonych zakazów wynikających z art. 5 ust. 2-3 ustawy o RMN.¹³⁴ Oznacza to, że członek RMN w trakcie swojej kadencji jest w praktyce nieusuwalny, jeśli sam nie zdecyduje się na rezygnację, istotnie nie zmieni swoich życiowych priorytetów lub nie popełni przestępstwa.

¹³² Art. 4 ustawy o RMN.

¹³³ Art. 7 ustawy o RMN.

¹³⁴ Członek RMN nie może łączyć członkostwa z pełnieniem funkcji w organie władzy wykonawczej, organie jednostki samorządu terytorialnego, zatrudnieniem w administracji rządowej lub samorządowej lub Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, członkostwem w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji lub zatrudnieniem w jej biurze oraz posiadaniem udziałów lub akcji, ew. inną formą uczestnictwa w podmiocie będącym dostawcą usługi medialnej lub producentem radiowym lub telewizyjnym.

¹³⁵ Art. 13 ustawy o RMN

¹³⁶ wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 grudnia 2016 r. [sprawa o sygn. K 13/16], Dz.U 2016 poz.2210. Trybunał ocenił w pewnym zakresie przepisy ustawy z 30 grudnia 2015 r.

Przepisy ustawy o RMN nie zawierają także odpowiednika art. 12 ust. 4 – 5 ustawy o rtv, który w przypadku KRRiT pozwala na doprowadzenie do wygaśnięcia jej kadencji w przypadku nieprzyjęcia przez Sejm i Senat sprawozdania z działalności KRRiT oraz braku sprzeciwu Prezydenta w tym względzie.¹³⁵

Oznacza to, że w praktyce RMN jako organ nie ponosi odpowiedzialności przed nikim, w tym najwyższymi organami państwa, które powołują jej członków. **Nie ulega wątpliwości, że w obowiązujących przepisach nie ma instrumentu umożliwiającego zmianę składu RMN jako organu i wykorzystanie przysługujących Radzie kompetencji w celu odwołania członków zarządu spółek publicznej radiofonii i telewizji.** Blokada ewentualnych zmian personalnych w zarządach spółek nadawców publicznych dokonana jest więc nie na poziomie gwarancji formalnych (np. ukształtowania na poziomie ustawy lub statutu przestanek odwołania), ale na poziomie instytucjonalnym.

Z prawnego punktu widzenia jedynym słabym aspektem przepisów ustawy o RMN jest ich prawdopodobna niekonstytucyjność. W świetle wzorca kontroli konstytucyjności przepisów dotyczących m.in. odwoływania członków zarządów nadawców publicznych, który Trybunał Konstytucyjny sformułował w wyroku z dnia 13 grudnia 2016 r.¹³⁶ **każde rozwiązanie ustawowe eliminujące całkowicie z takiej procedury KRRiT jest niezgodne z obowiązującą Konstytucją.** Taki charakter niewątpliwie mają przepisy ustawy o RMN, które na stałe pozbawiają KRRiT jakichkolwiek kompetencji związanych z kreowaniem władz mediów publicznych. Elementem istotnym do zbadania przez TK mógłby również być brak jakichkolwiek reguł odpowiedzialności RMN, także wobec organów ją kreujących, za swoje działania i zaniechania. Niewątpliwie jednak poddanie ustawy o RMN pod rzetelny osąd TK w jego obecnym składzie osobowym nie wydaje się możliwe.

Hipotetyczna interwencja TK eliminowałaby zresztą wadliwe przepisy na poziomie abstrakcyjnym, wzmacniając legitymizację do ich korekty przez parlament, ale nie usuwałaby wszystkich skutków ich stosowania, ani sama z siebie nie kreowała nowych zasad w tym względzie.

Niczego nie zmieniałaby w tym wypadku możliwość wystąpienia do TK (łącznie z wnioskiem o stwierdzenie niekonstytucyjności przepisów ustawy o RMN) z tzw. wnioskiem o wydanie wyroku aplikacyjnego i stwierdzenie, że akty prawne podjęte na podstawie niekonstytucyjnych regulacji są nieskuteczne. Hipotetyczne uwzględnienie tego rodzaju wniosku oznaczałoby jedynie uznanie za nieważne uchwał o powołaniu członków zarządów nadawców publicznych przyjętych przez RMN na podstawie niekonstytucyjnych przepisów. Sprowadzałaby się więc do usunięcia członków zarządów powołanych przez RMN, ale nie otwierałoby – bez zmian legislacyjnych - możliwości powołania w ich miejsce innych osób.

Abstrahując od utrzymującej się od dawna niechęci TK do wydawania tego rodzaju wyroków¹³⁷, jego wydanie rodziłby także ryzyko potężnego chaosu prawnego, zagrażającego istnieniu, a przynajmniej bieżącej działalności nadawców publicznych. Oznaczałoby bowiem, że wszystkie czynności (w tym cywilne) podejmowane w ciągu kilku lat przez zarządy relatywnie dużych spółek prawa handlowego - powołane na podstawie nieważnych uchwał RMN - są obciążone wadami prawnymi. Czynności takie wymagałyby co najmniej potwierdzenia i byłyby wzruszalne przed sądem. Warto również wziąć pod uwagę, że kompetencja TK do wydawania wyroków aplikacyjnych jest przez część przedstawicieli doktryny¹³⁸ od dawna kwestionowana, jako wkraczająca w sferę stosowania prawa, czego TK - w świetle art. 190 ust. 4 Konstytucji RP - nie powinien robić. Narzędziem do wdrożenia wyroku TK w praktyce jest przede wszystkim tryb wznowienia postępowania, w którym w indywidualnej sprawie wydano wyrok na podstawie niekonstytucyjnych

przepisów lub uchylania decyzji administracyjnych i innych aktów obarczonych taką wadą prawną.

Podobne ograniczenia, w tym związane z ryzykiem dla bieżącej aktywności nadawców publicznych wiązałyby się z sytuacją, gdyby TK hipotetycznie ograniczył się wyłącznie do stwierdzenia niekonstytucyjności przepisów ustawy o RMN, a aplikacja takiego wyroku w indywidualnych sprawach (tj. dotyczących każdego nadawcy) pozostawiona byłaby właściwym procedurom sądowym. W ich ramach możliwe byłoby kierowanie powództw o ustalenie nieważności pojedynczych uchwał RMN o powołaniu członków zarządów spółek publicznej radiofonii i telewizji.¹³⁹ Dodatkowe ryzyko w takim wypadku wiązałoby się z koniecznością kwestionowania takich uchwał pojedynczo w przypadku każdej spółki w różnych sądach właściwych miejscowo. Długotrwałość procedur sądowych, skutkująca utrzymującą się przez kilka lat niepewnością prawną dotyczącą składu władz mediów publicznych, dodatkowo nakazuje takie rozwiązanie potraktować jako czysto teoretyczne.

Argument o prawdopodobnej niekonstytucyjności przepisów ustawy o RMN mógłby więc raczej służyć wyłącznie uzasadnieniu interwencji ustawodawczej, zmieniającej zasady kreowania władz mediów publicznych bez poddawania przepisów ustawy o RMN kognicji TK, niż faktycznej kontroli ich konstytucyjności m.in. w celu dokonania szybkich zmian w obsadzie zarządów nadawców publicznych. Ewentualne stwierdzenie niekonstytucyjności przepisów ustawy o RMN pozwalałoby bowiem na stwierdzenie nieważności dotychczasowych aktów kreujących władze mediów publicznych, ale – bez interwencji legislacyjnej – nie stwarzałoby możliwości powołania nowych zarządów spółek na nowych zasadach.

Podobny, ale jeszcze bardziej zawężony skutek mogłoby mieć zastosowanie ostatniego instrumentu prawnego, który wykorzystuje prawdopodobną

¹³⁷ Do tej pory w praktyce wydano – w zależności od szerszej lub węższej definicji wyroku aplikacyjnego – jedynie kilka lub kilkanaście takich orzeczeń.

¹³⁸ Szerszy przegląd literatury: M. Dąbrowski „Funkcje Trybunału Konstytucyjnego związane z hierarchiczną kontrolą konstytucyjności prawa”, Wydawnictwo UAM, str. 173-174, <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl/uploads/documents/czytelnia/emonografie/Dabrowski.pdf>, dostęp: 22.02.2019 r.

¹³⁹ Podstawą do takiego powództwa mógłby być art. 189 kpc w zw z art. 58 § 1 kc w zw z art. 2 ksh. Uchwała o powołaniu zarządu byłaby potraktowana jak każda inna czynność prawna niezgodna z prawem. Jednocześnie możliwość kwestionowania uchwał RMN wiąże się w tym wypadku także z tym, że zastępuje ona organy „zwykłych” spółek akcyjnych uprawnione na podstawie ksh do powoływania ich zarządów.

niekonstytucyjność przepisów ustawy o RMN - tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa. W takim wypadku sąd, opierając się na bezpośrednim stosowaniu Konstytucji, mógłby – bez wyroku TK – samodzielnie odmówić zastosowania przy orzekaniu przepisu, który w jego ocenie jest niewątpliwie niekonstytucyjny (np. art. 27 ust. 3 ustawy o rtv, przyznający RMN kompetencję do powoływania zarządów nadawców publicznych). W takim wypadku, w ewentualnym postępowaniu wszczętym powództwem o stwierdzenie nieważności uchwały o powołaniu danego zarządu przez RMN, sąd mógłby orzec działania RMN bez podstawy prawnej.

Jeszcze bardziej zawężone znaczenie takiego wyroku wiąże się z tym, że odmowa zastosowania niekonstytucyjnego przepisu ma wyłącznie wymiar konkretny, indywidualizowany do danej sprawy i nie wpływa na jego powszechne obowiązywanie. W tej sytuacji cały czas pozostawałby nierozwiązany nie tylko problem innych zarządów, które zostały powołane przecież na tej samej, wadliwej podstawie prawnej, ale także problem braku norm prawnych, które miałyby służyć do kreowania władz mediów publicznych w przyszłości.

Jedynym narzędziem, które pozwoliłoby na tymczasowe ograniczenie wpływu członka zarządu nadawcy publicznego na jego bieżącą działalność i nie wiązałoby się z interwencją legislacyjną, jest zawieszenie tego członka zarządu w czynnościach.¹⁴⁰ Tego rodzaju akt może być podjęty m.in. przez ministra kultury wykonującego uprawnienia właścicielskie skarbu państwa jako walne zgromadzenie spółki. Kompetencje takie przysługują także radzie nadzorczej spółki, ale biorąc pod uwagę, że jej członkowie są także powołani w drodze swobodnej decyzji RMN, trudno spodziewać się, by chcieli z tego uprawnienia skorzystać.

Zawieszenie członka zarządu jest nadzwyczajnym środkiem, stosowanym, kiedy brak jest wystarczających podstaw do odwołania członka zarządu, a także wtedy, gdy dalsze wykonywanie funkcji członka zarządu mogłoby negatywnie wpływać na

działalność spółki. Do ważnych powodów uzasadniających w dotychczasowej praktyce zawieszenie członka zarządu należało, np. złamanie zakazu konkurencji, prowadzenie działalności naruszającej interesy spółki, nielojalne działanie wobec spółki, naruszenie podstawowych obowiązków członka zarządu, uchylenie się od czynności reprezentacyjnych, ignorowanie posiedzeń zarządu, brak współdziałania z innymi członkami zarządu. Mogą to być więc powody dość ogólne, np. działanie na szkodę spółki przez jej nadmierne zadłużenie lub niewłaściwą realizację jej zadań.

Zawieszenie członka zarządu w czynnościach skutkuje tym, że do czasu odwołania lub odwołania członek zarządu nie może korzystać ze swoich kompetencji związanych z prowadzeniem spraw spółki oraz jej reprezentacją.¹⁴¹ **Zawieszenie nie skutkuje jednak wygaśnięciem mandatu ani skróceniem kadencji. Zawieszony nie traci także prawa do wynagrodzenia ze stosunku umownego, chyba że co innego wynika z treści jego umowy o pracę lub kontraktu menadżerskiego.** Ksh nie określa minimalnego, czy też maksymalnego okresu zawieszenia. Może go określać sama uchwała o zawieszeniu członka zarządu, która wywiera skutki od chwili jej podjęcia – okres ten powinien pozostawać w związku z podstawą faktyczną zawieszenia. Uchwała taka może być zaskarżona do sądu powszechnego w trybie powództwa o ustalenie także przez zawieszzonego członka zarządu.¹⁴²

Wykorzystanie instytucji zawieszenia członka zarządu spółki pozwala na wyłączenie z jego składu konkretnych osób, ale nie rozwiązuje problemu braku nowych przepisów, które regulowałyby zasady kreowania władz mediów publicznych w zgodzie z obowiązującą ustawą zasadniczą. Poza tym warto pamiętać, że zawsze pojawia się wówczas uprawnienie rady nadzorczej do delegowania swego członka do czasowego (do trzech miesięcy) wykonywania czynności członka zarządu.¹⁴³ Oczywiście, rada nadzorcza może z takiego uprawnienia nie skorzystać. Tutaj zaczynamy już jednak przechodzić do budowanie piętrowych hipotez.

¹⁴⁰ Art. 368 § 4 ksh oraz § 13 pkt 6 statutu TVP [podobne rozwiązania są zawarte w pozostałych statutach nadawców publicznych]

¹⁴¹ A. Kidyba w: Kodeks spółek handlowych, tom II, komentarz do art. 369, str. 344-345, wyd. Wolters Kluwer.

¹⁴² Por uchwała SN z dnia 18 września 2013 r. (III CZP 13/13)

¹⁴³ Art. 383 § 1 ksh

Zawieszenie członka zarządu w przypadku spółek z jednoosobowym zarządem [np. spółek radiofonii regionalnej] oznacza, że spółka pozbawiona jest w praktyce organu kierującego bieżącą działalnością. Podobne skutki będzie miało zawieszenie w czynnościach wszystkich członków zarządów wieloosobowych.

Oznacza to w praktyce, że wówczas **dla zapewnienia funkcjonowania spółki konieczne jest ustanowienie kuratora przez sąd rejestrowy**, gdyż nie ma w spółce organu do prowadzenia jej spraw i reprezentowania spółki na zewnątrz.¹⁴⁴ Postępowanie o ustanowieniu kuratora może być wszczęte na wniosek każdej osoby, która ma interes prawny. Kurator po ustanowieniu na okres nie dłuższy niż rok¹⁴⁵ zaczyna wykonywać konieczne czynności zarządu oraz winien starać się przywrócić normalne funkcjonowanie spółki, np. przez wnioskowanie o odwołanie członków zarządu, jeśli jest to uzasadnione, lub powołanie nowego zarządu.

Kurator taki w żadnym jednak razie nie może zastępować organów. Nie może on także – co przy spółkach publicznej radiofonii i telewizji jest oczywiste – wyręczyć uprawnionych organów i samodzielnie powołać członków władz spółki. W praktyce obrotu zdarza się natomiast dość często, że kurator zwraca się wielokrotnie do wspólników lub akcjonariuszy spółki o powołanie zarządu, którzy wezwania kuratora ignorują, gdyż np. nie zależy im na wznowieniu postępowań sądowych prowadzonych przez wierzycieli przeciwko spółce, które sąd z urzędu zawiesza na czas niedziałania zarządu spółki.

W przypadku zawieszenia zarządu w czynnościach i ustanowienia kuratora w jednej ze spółek publicznej radiofonii lub telewizji, RMN nie może powołać nowych członków zarządów, gdyż formalnie kadencja dotychczasowego zarządu trwa. Jedynym rozwiązaniem, które umożliwiłoby jej powołanie nowego zarządu, jest odwołanie zarządu dotychczasowego i powołanie zarządu nowego. Ułatwia to zaskarżenie ewentualnej uchwały RMN do sądu, gdyż – w odróżnieniu od analizowanych powyżej przypadków ustalenia nieważności aktów powołania członków zarządu

w wyniku stwierdzenia niezgodności przepisów ustawy o RMN z Konstytucją – podważany jest de facto akt kreujący zarząd na przyszłość. Nie wzrusza się więc lub nie naraża na wzruszenie czynności prawnych dokonanych przez dotychczasowy zarząd spółki i kuratora. Skala ewentualnego chaosu prawnego jest więc o wiele mniejsza.

Poza tym w przypadku ewentualnego powołania nowego zarządu w składzie osobowym identycznym jak dotychczas, możliwe jest użycie przed sądem argumentu, że czynność taka niewątpliwie zmierza do obejścia prawa. Oczywiście, każdy nowy skład zarządu, wykreowany uchwałą RMN, można zawiesić w podobnym trybie jak opisany powyżej, ale należy mieć świadomość, że będzie to potęgować skalę chaosu i niepewności prawnej w działalności danego nadawcy oraz podważać publiczną wiarygodność wszystkich zaangażowanych w taki proceder podmiotów.

Warto podkreślić, że rozważania zawarte w ostatnim akapicie w zakresie, w jakim odnoszą się do możliwej reakcji RMN na zawieszenie zarządów spółek, mają charakter roboczej hipotezy.

Wskazując na możliwość ustanowienia kuratora dla spółki pozbawionej de facto aktywnego zarządu, należy dodać, że przynajmniej w normalnych sytuacjach ustanowienie kuratora trwa jakiś czas. Dodatkowo jest to dopiero czynność dająca mu formalną podstawę do rozpoczęcia działalności, która w dużej spółce prowadzącej skomplikowaną działalność musi zacząć się od poznania zasadniczych spraw spółki. Wykreowana zostaje zaś pewna sytuacja tymczasowa, nie tylko narażająca spółkę na ryzyko działania w stanie niepewności prawnej, ale także niemożliwa – bez zmiany przepisów regulujących aktualnie zasady kreowania władz nadawców publicznych – do ostatecznego, racjonalnego rozwiązania.

Podsumowując, należy wskazać, że zablokowanie ewentualnej zmiany składów zarządów nadawców publicznych wynika z przyznania kompetencji w tym

¹⁴⁴ Art. 42 – 421 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks Cywilny [tj. Dz.U 2018, poz. 1025].

¹⁴⁵ Kadencja obecnego zarządu TVP jest czteroletnia, wygasa 12 października 2020 r. <http://www.sejm.gov.pl/RMN/Uchwa%C5%82a%20nr%2019%20RMN%20z%20dnia%2012%20pa%C5%BAdziernika%202016.pdf>, dostęp: 22.02.2019 r.

względnie RMN. Jednocześnie konstrukcja przepisów ustawy o RMN sprawia, że – bez ich zmiany lub uchylenia – jej aktualny skład jest w praktyce nieusuwalny. Stwierdzenie niekonstytucyjności tych przepisów, które z merytorycznego punktu widzenia wydaje się prawdopodobne, nie wydaje się jednak w aktualnym stanie TK łatwe. Poza tym otwierałoby ono – w mojej ocenie - wyłącznie ścieżkę do unieważnienia aktów powołania dotychczasowych zarządów nadawców publicznych, co dla samych spółek mogłoby być niebezpieczne (otwierałaby się możliwość wzruszenia dokonanych przez zarządy czynności prawnych). Nie kreowałoby natomiast samo z siebie żadnej ścieżki na przyszłość – TK jest wyłącznie tzw. „negatywnym ustawodawcą”. Podobny skutek, dodatkowo o charakterze indywidualnym, mogłoby mieć kwestionowanie uchwały RMN o powołaniu danego członka zarządu w procedurze sądowej, o ile sąd orzekający w sprawie zdecydowałby się w ogóle na zastosowanie tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa.

Zastosowanie innych mechanizmów wynikających wprost z ksh mogłoby co najwyżej pozwolić na zawieszenie niektórych członków zarządów w czynnościach. Tworzyłoby więc sytuację tymczasową, która mogłaby wywołać ewentualną aktywność rady nadzorczej. Posłużenie się z kolei instytucją zawieszenia członków zarządu w taki sposób, by doprowadzić de facto do braku aktywnego zarządu u danego nadawcy publicznego, otwierałoby drogę do powołania w niej kuratora, ale mogłoby również uruchomić spiralę ciągłych zmian personalnych, pogłębiając chaos w spółce, który i tak jest naturalny w zaistniałym stanie tymczasowości.

Ludwik Tazowski - prawnik, analityk rynku medialnego, uczestnik i obserwator wielu procesów legislacyjnych.

4. CO DALEJ?



OBYWATELSKI PAKT NA RZECZ MEDIÓW PUBLICZNYCH

Media publiczne są naszym dobrem wspólnym i mają obowiązek służyć wszystkim obywatelom bez względu na ich poziom wykształcenia, status społeczny i miejsce zamieszkania. Programy mediów publicznych powinny być bezstronne i uwzględniać wielość poglądów na kwestie społeczne, polityczne, estetyczne i religijne. Zadaniem mediów publicznych jest dbałość o wysoką jakość oraz rzetelność informacji i treści.

1. MISJA MEDIÓW PUBLICZNYCH

Media publiczne wypełniając swoje powinności mają przede wszystkim na względzie interes obywateli. Wyznacznikiem realizacji misji jest najwyższa jakość, bezstronność, transparentność i celowość wydatkowania środków publicznych oraz skuteczność realizacji celów i zadań mediów publicznych. Jako takie pozostają jednym z najważniejszych instrumentów umożliwiających dostęp do kultury, edukacji i informacji.

A. Licencje programowe

Realizacja misji publicznej powinna zostać doprecyzowana poprzez zapisanie w ustawie konkretnych wymagań programowych, określonych procentem wydatków całego budżetu na poszczególne działy. Licencja programowa powinna określać minimalne nakłady na treści dla dzieci i młodzieży, edukację obywatelską i kulturową oraz rodzimą twórczość, w tym teatr telewizyjny i radiowy, muzykę, filmy fabularne i seriale, filmy dokumentalne.

2. SPOSÓB ORGANIZACJI MEDIÓW PUBLICZNYCH

A. Kontrola społeczna

Forma prawna, sposób wyłaniania władz i kontrola właścicielska powinny być dostosowane do powinności mediów publicznych, umożliwić kontrolę realizacji celów oraz kontrolę społeczną. Kontrola realizacji misji publicznej powinna wynikać z zasady najwyższej jakości i rzetelności.

B. Organy kierownicze

Niezmiernie ważny dla wiarygodności mediów publicznych sposób powoływania władz powinien zostać poddany otwartej publicznej dyskusji. Należy stworzyć przejrzysty system rekomendacji organizacji społecznych i środowisk twórczych dla osób pełniących funkcje nadzorcze w mediach publicznych. Przyczyni się on do ochrony mediów publicznych przed ich upartyjnianiem i stworzy gwarancję stałego podnoszenia jakości i profesjonalizmu.

C. Nowoczesne zarządzanie

Sposób organizacji mediów publicznych powinien służyć synergii programowej, współpracy organizacyjnej pomiędzy spółkami Polskiego Radia S.A., Telewizji Polskiej S.A. i radiofonii regionalnych oraz wykorzystywać potencjał konwergencji cyfrowej mediów.

3. POWSZECHNY DOSTĘP DO ZASOBÓW

Niezbędne jest powołanie portalu mediów publicznych jako trzeciego, równoważnego dla radia i telewizji, medium z własnym budżetem i polityką programową. Portal mediów publicznych powinien być najważniejszym narzędziem

udostępniania zasobów kultury polskiej, upowszechniania zasobów archiwalnych Polskiego Radia, Telewizji Polskiej i innych instytucji kultury w Polsce, służąc jako platforma promocji i dystrybucji zasobów. Portal powinien mieć prawo produkcji własnych treści zgodnych z charakterem wyznaczonych zadań.

4. STABILNE FINANSOWANIE I REKLAMA

A. Powszechna opłata audiowizualna

Należy znieść anachroniczny obowiązek rejestrowania odbiorników i zastąpić nieskuteczny w dotychczasowej formie abonament powszechną opłatą audiowizualną, która będzie równocześnie obywatelskim gwarantem wypełniania misji mediów publicznych. Danina ta powinna być solidarnie płacona przez obywateli za możliwość dostępu do mediów publicznych, bez względu na rodzaj i liczbę urządzeń dostosowanych do odbioru telewizji, radia i internetu. W ramach tej opłaty odbiorca będzie miał zapewniony bezpłatny dostęp do archiwów mediów publicznych oraz programów i utworów powstałych z dotacji z funduszu misji publicznej.

B. Ograniczenie reklamy

Poziom reklamy w mediach publicznych musi być znacząco zredukowany – docelowo do poziomu 25% budżetu mediów publicznych. Kontrola tego procesu musi zostać powierzona organowi nadzorującemu media publiczne tak, by stopniowe wychodzenie mediów publicznych z rynku komercyjnego było związane z wpływami osiąganymi z daniny publicznej. Należy wprowadzić całkowity zakaz lokowania produktów w programach adresowanych do dzieci.

C. Reklama społeczna i obywatelska

Ustawa w sposób jasny i precyzyjny powinna gwarantować bezpłatną emisję reklamy społecznej i kulturowej tak, by media publiczne mogły się stać instytucjonalnym narzędziem wspierania inicjatyw obywatelskich i narzędziem promocji kultury polskiej.

5. FUNDUSZ MISJI PUBLICZNEJ

Należy utworzyć fundusz misji publicznej, którego celem będzie współfinansowanie tworzenia i upowszechniania wysokiej jakości treści realizujących zadania określone w misji publicznej przez niepubliczne media audiowizualne i cyfrowe. Fundusz wspierać będzie również produkcje mediów obywatelskich, społecznych, lokalnych, regionalnych oraz tych, które chcą realizować zadania publiczne. Emisji treści i programów dofinansowanych przez Fundusz w trybie otwartych konkursów nie będzie można przerywać reklamami. Zgodnie z ograniczeniami zapisanymi w ustawie o mediach publicznych treści te będą nieodpłatnie udostępniane w portalu mediów publicznych.

Obywatele Kultury

Obywatele Nauki

Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych

Dylematy do konsultacji

I. Sposób powoływania władz mediów publicznych

Problem 1. Upartyjnienie mediów

Nie da się zbudować prawdziwych mediów publicznych, jeśli ich władze będą wyznaczone wprost przez partie polityczne. Również dotychczasowy wariant pośredni, czyli mianowanie władz mediów przez KRRiT, okazał się skrajnie upartyjniony. Partie delegują do KRRiT swoich przedstawicieli, a ci dbają o reprezentację interesów partyjnych w radach nadzorczych i zarządach spółek. Z kolei reprezentanci partii w zarządach dzielą stanowiska w spółkach wedle zasady podziału łupów: jednej partii szef programu, innej szef wiadomości itd.

Rozwiązanie:

Władze mediów publicznych powinny być powoływane przez ciało odrębne i całkowicie niezależne od władzy politycznej. W skład tego ciała powinni wchodzić nie politycy, ale osoby z silnym mandatem społecznym, wyłaniane spośród kandydatów zgłaszanych przez: organizacje pozarządowe, stowarzyszenia twórcze i dziennikarskie (Rada Mediów Publicznych).

Problem 2: Brak rozdziału funkcji regulacyjnych od funkcji zarządczo-nadzorczych

Sędzia piłkarski nie może być równocześnie trenerem jednej z drużyn, a tak właśnie jest w wypadku KRRiT, która ma konstytucyjne uprawnienia sędziego i regulatora oraz nadane ustawą uprawnienia powoływania władz mediów publicznych, czyli w naturalny sposób odpowiada politycznie za ich sukces i kształt funkcjonowania.

Rozwiązanie:

KRRiT należy pozostawić wyznaczone w Konstytucji funkcje regulatora rynku medialnego, wydawania koncesji i rozstrzyganie sporów, a funkcje powoływania i rozliczania władz mediów publicznych powinna sprawować Rada Mediów Publicznych

Problem 3: Sposób powoływania Rady Mediów Publicznych

Kandydaci do Rady powinni rekrutować się spośród osób niezwiązanych z partiami. Jednakże każde ciało posiadające uprawnienia zarządcze wobec majątku publicznego, a takim ciałem powinna być Rada Mediów Publicznych, musi mieć prawną legitymację do takiego zarządzania. Zasadniczo uprawnieni do zarządzania majątkiem publicznym są ci, którzy wygrali wybory i tworzą rząd. Media publiczne to jednak nie media rządowe, dlatego trzeba znaleźć inny klucz selekcji kandydatów niż poprzez rząd czy większość sejmową. Pytanie brzmi: [1] jak sprawić, by wybierający kierowali się względami merytorycznym, a nie interesem partyjnym? [2] wg jakiego klucza ich wybrać?

Możliwe warianty:

A. Wariant prezydencki

Kandydatów do Rady zgłasza się Prezydentowi, a on dokonuje selekcji.

Siłą tego wariantu jest to, że Prezydent ma najsilniejszy mandat. Jest reprezentantem narodu, wybranym w wyborach bezpośrednich. Słabością jest fakt, że Prezydenci wygrywają wybory jako reprezentanci partii i po wyborach także reprezentują ich interesy.

Szansą tego wariantu jest to, że jednoosobowa odpowiedzialność prezydenta może sprawić, że zechce wybrać fachowców, by następnie kształt mediów publicznych nie kompromitował jego rządów. Jednak równie dobrze może się okazać, że Prezydent wybierze samych swoich i media będą podporządkowane jego interesom osobistym bądź partyjnym.

Pewną formą zabezpieczenia może być powoływanie przez Prezydenta członków Rady Mediów Publicznych spośród osób delegowanych przez ciała społeczne. Problem w tym, że przy obecnym podziale politycznym w każdej z tych kategorii znajdują się organizacje wprost sprzyjające władzy i to spośród ich kandydatów Prezydent może skonstruować jednolitą politycznie i zależną od niego Radę.

B. Wariant opozycyjny

Członków Rady Mediów Publicznych wybiera opozycja spośród osób nominowanych przez środowiska twórcze i pozarządowe.

Media publiczne nie powinny sprzyjać władzy, lecz dostarczać obiektywnej informacji o jej poczynaniach i ją w imieniu opinii publicznej kontrolować. Oddajmy więc media publiczne opozycji. Wprawdzie też będą to media w jakimś stopniu spolityzowane, ale - być może - zakusy polityczne mitygować będzie świadomość, że po wygranej opozycji w kolejnych wyborach nowe władze wybierać będą jej rywale, stąd warto zadbać o rzeczywiście wysokie standardy funkcjonowania mediów publicznych

Oczywistym minusem tego wariantu jest zachowanie mediów jako łupu do podziału, tyle że między partie opozycyjne. Inną wadą jest podporządkowanie obsady władz mediów kalendarzowi politycznemu – a co będzie, gdy parlament skróci swoją kadencję?

C. Wariant mieszany

Do siedmioosobowej Rady Mediów Publicznych 3 członków spośród osób rekomendowanych przez środowiska twórcze i pozarządowe wskazuje Prezydent, a 4 największe partie opozycyjne [a gdy opozycyjnych partii jest tylko 3, wtedy największa nominuje 2 osoby].

W ten sposób stwarzamy szansę na polityczne zróżnicowanie Rady, a ponieważ Rada najważniejsze decyzje podejmuje większością 5 głosów (2/3 z 7), wymuszamy współpracę różnych środowisk. Nadal istnieje jednak ryzyko podziału politycznego („tobie program radiowy, a mnie Wiadomości w TVP”).

D. Wariant społeczny

Radę Mediów Publicznych powołuje Rada Pożytku Publicznego.

Kandydatów do Rady Mediów Publicznych zgłaszają organizacje pozarządowe oraz stowarzyszenia twórcze i dziennikarskie. Nadal istotny jest czynnik polityczny (Radę Pożytku Publicznego powołuje minister), ale być może taki podwójny filtr pozwoli na stopniowe odpolitycznianie mediów publicznych.

II. Czy media publiczne powinny być połączone?

Problem 4: Czy jest sens utrzymywanie rozdrobionych mediów publicznych?

Może wzorem BBC trzeba połączyć centralne radio i centralną telewizję w jeden organizm? Z drugiej strony radio połączone z telewizją w jeden organizm w czasach Radiokomitetu zawsze było ubogim krewnym. Dopiero realne rozdzielenie radia od telewizji pozwoliło rozkwitnąć Polskiemu Radiu.

Obecnie w Polsce działa 19 spółek mediów publicznych: 2 centralne czyli TVP i Polskie Radio oraz 17 rozgłośni regionalnych. Konieczne jest też powołanie kolejnej jednostki, czyli Portalu Mediów Publicznych zapisanego w Obywatelskim Pakcie na rzecz Mediów.

Możliwe rozwiązania:

A. Model BBC: Łączymy radio, telewizję i Internet

Mądre kierownictwo nie pozwoli zdominować radia, zadba o sprawiedliwy i elastyczny podział środków. Połączenie daje największą synergię i pozwala uniknąć dublowania kosztów

B. Obecny model

Osobne Radio, osobna TVP i osobno nowo tworzony podmiot - Portal Mediów Publicznych

C. Wariant pośredni - Rada Dyrektorów:

Radio, Telewizja i Internet pozostają oddzielone, ale mają wspólny jednoosobowe zarządy, które wspólnie tworzą 3-osobową Radę Dyrektorów Mediów Publicznych.

III. Czy stać nas na silne media regionalne?

Problem 5: Czy stać nas na utrzymanie odrębnych rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych w regionach?

Regionalne radia są przykładem sukcesu mediów publicznych działających regionalnie. Są jednak także relatywnie mało kosztowne. Regionalne stacje telewizyjne wymagałyby co najmniej 3-4 razy większych nakładów.

Z drugiej strony model regionalnych ośrodków telewizyjnych podporządkowanych centrali zdecydowanie się nie sprawdza. Usamodzielnienie ich na wzór niemiecki (ARD) będzie jednak niezmiernie kosztowne. Prawdopodobnie oznaczać będzie zwiększenie opłaty medialnej o 2-3 złote miesięcznie. Tym niemniej silne media regionalne mogłyby spełniać bardzo pozytywną rolę.

Możliwe rozwiązania

Wariant 1:

Zostawiamy tak, jak jest. Nie likwidujemy regionalnych rozgłośni radiowych, ale też nie budujemy osobnych regionalnych telewizji publicznych.

Wariant 2:

Wydzielamy ośrodki telewizyjne z TVP tworząc osobne programy regionalne oraz oddając ośrodkom jeden centralny kanał telewizyjny (TVP3). Regionalne radia i telewizje działają oddzielnie. Centrala TVP3 poza Warszawą.

Wariant 3:

Wydzielamy ośrodki telewizyjne i łączymy je z ośrodkami radiowymi tworząc lokalne media. W gestii ośrodków jak w wariant 2 jest wspólny kanał telewizyjny (TVP3). Centrala TVP3 poza Warszawą.

IV. Sposób organizacji mediów publicznych?

Problem 6: Czy media publiczne powinny funkcjonować w formie spółek prawa handlowego czy jako państwowe osoby prawne?

Obecnie media publiczne funkcjonują w formie spółek prawa handlowego. Nie są to spółki sensu stricto, ponieważ ustawa wyłącza pewne obowiązki kodeksowe spółek (np. wypracowywanie i podział zysku). W istocie są to państwowe osoby prawne (czyli instytucje tworzone ustawą) działające na wzór spółek handlowych. Od dawna jednak postuluje się przekształcenie mediów publicznych w państwowe osoby prawne (m.in. taki postulat znalazł się w ustawie Komitetu Obywatelskiego Mediów Publicznych).

Faktycznie, pytanie o sposób organizacji mediów publicznych to pytanie nie tylko o model finansowania, funkcjonowania i zarządzania mediami i rozliczania ich z wyników finansowych, ale także pytanie o to, czy nowe media publiczne powinny być tworzone od zera?

W mediach publicznych pracuje wielu wspaniałych fachowców. Ale pracuje tam także wiele osób zawdzięczających swoje stanowiska i awanse układom partyjnym. Przez lata, niemal z każdą zmianą władzy, w mediach publicznych zatrudniane były nowe osoby obsadzone wg klucza afiliacji partyjnych, nie mających rzeczywistych kwalifikacji. Media publiczne są też niezmiernie zbiurokratyzowane, a zatrudnieni w nich pracownicy przez lata uczyli się jak unikać podejmowania decyzji i zrzucić odpowiedzialność na innych. Morale zespołu jest bardzo niskie. Identyfikacja z misją niemal zerowa, bo przez ostatnie dwadzieścia kilka lat były to de facto komercyjne media państwowe.

Rozwiązanie:

A. Likwidacja spółek i powołanie państwowych osób prawnych

Komitet Obywatelski Mediów Publicznych powołany na Kongresie Kultury w 2009 roku wychodził z założenia, że media publiczne w Polsce należy zbudować od zera. Dlatego założył likwidację spółek i powołanie państwowych osób prawnych, które miałyby nową strukturę i zatrudniałyby ludzi wedle potrzeb.

Wszyscy pracownicy spółek mieli stracić pracę (oczywiście z pełnymi zabezpieczeniami socjalnymi wynikającymi z przepisów prawa), a nowe kierownictwo mediów decydowałoby kto z dotychczasowych pracowników zostałby zatrudniony także w nowej instytucji.

Rozwiązanie takie niesie za sobą wiele niebezpiecznych konsekwencji (w tym źle kojarzącą się weryfikacja).

B. Pozostawienie spółek

Narzuca kierowanie się rachunkiem ekonomicznym w zarządzaniu. Wymusza pozostawienie obecnej, patologicznej struktury zatrudnienia chronionej przez związki zawodowe utrudniając wprowadzenia i budowę nowych mediów publicznych.

Jan Dworak

Media publiczne: znak wspólnoty

Czy w dzisiejszej sytuacji w Polsce, po brutalnym dla mediów publicznych okresie polityki PiS można sobie wyobrazić media publiczne jako instytucję służącą wspólnocie, wypełniającą właściwie zadania? Instytucję wartą przeznaczanych na nie publicznych pieniędzy, tak jak warte tego są teatry, szkoły i muzea?

Tak. Potrzebne są media dające gwarancję rzetelnego, bezstronnego informowania i kontrolowania władzy. Pokazywane w nich gatunki fabularne tworzą wielu osobom obraz świata i są podstawowym kanałem kontaktu z kulturą. Rola mediów dających obywatelom poczucie wspólnoty jest nie do przecenienia. To, że obecnie są narzędziem służącym do dzielenia Polaków nie może nas zniechęcać.

Co poza polityką?

Autorzy niniejszego raportu omawiają głównie działania dewastujące publiczne media w ostatnich latach, ale sytuację mediów publicznych określa nie tylko polityka. Szybko zmienia się technologia tworząc zupełnie inną niż nawet przed kilku laty „ekologię mediów”. Zmieniają się modele biznesowe przedsiębiorców. Netflix w ciągu dwóch sezonów pokazał w Polsce, jak globalny gracz błyskawicznie może dokonać zmian na lokalnym rynku programów na żądanie. Zmieniają się społeczne sposoby korzystania z mediów, nie tylko z telewizora czy komputera. Powszechne, codzienne używanie smartfona do wielu różnych celów jest oczywiste. Media społecznościowe i usługi YouTube zaspokajają wiele potrzeb i oczekiwań młodego pokolenia, stają się wręcz stylem życia.

Czekają nas kolejne zmiany. **Wprowadzanie sieci 5G, nowej generacji telewizji naziemnej DVB-T 2, cyfrowego radia w formacie DAB+ to kolejne wyzwania dla rynku mediów i telekomunikacji. Stawia to nowe zadania i przed państwem, i przed rynkiem.**

Zmiany technologiczne tworzą nowe możliwości rozwoju gospodarki, kultury i edukacji, ale stwarzają też nowe zagrożenia, począwszy od dominacji ekonomicznej globalnych amerykańskich przedsiębiorstw na lokalnych rynkach, a na niebezpieczeństwie łatwego dostępu dzieci do niepożądanych treści skończywszy.

Jak do tego mają odnieść się zmiany mediów w Polsce? Jaka w tym rola przypadnie mediom publicznym?

Regulator

Dotychczas obowiązywał „pionowy” porządek regulacyjny, wyraźnie oddzielający regulację telekomunikacji (komunikacji porozumiewawczej, prywatnej) od regulacji radiofonii i telewizji (komunikacji rozsiewczej, publicznej) oraz tworzący dwa odrębne zespoły przepisów, kompleksowo regulujących osobno sferę łączności, osobno zaś radiofonię i telewizję.

Obecnie kwestie regulacyjne dotyczą w równym stopniu całego zintegrowanego rynku. Zanika różnica między sposobem porozumiewania się dwóch konkretnych osób, a przesyłaniem programów od nadawcy do odbiorców. Ten sam komunikator może służyć do porozumiewania się dwóch i wielkiej liczby osób. Internet tworzy dziesiątki różnych sposobów komunikacji.

Należy rozważyć połączenie KRRiT z Urzędem Komunikacji Elektronicznej, dwóch regulatorów działających na coraz bardziej zintegrowanym rynku. Przywrócić rotacyjny charakter członkostwa w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Ustalić kryteria profesjonalne dla kandydatów, tak aby trafiały tam osoby z niepodważalnym autorytetem opartym na zdobytej wiedzy i doświadczeniu.

Model

W ostatnich latach pojawiło się wiele propozycji odnowienia publicznego charakteru TVP i rozgłośni Polskiego Radia. Skupiają się one na trzech kwestiach: strukturze organizacyjnej, sposobie wyboru władz i finansowaniu. Na ogół przedstawiają ogólne modele, wskazując raczej, mimo konkretnych rozwiązań, kierunek poszukiwań o charakterze ideowym. Na podobnej zasadzie powstał poniższy model.

Struktura

Publiczne media należy równocześnie zintegrować i zdekoncentrować. **Połączyć rozgłośnie regionalne Polskiego Radia z oddziałami Telewizji Polskiej, obdarzając nowe spółki szerokim zakresem samodzielności.** Ze względów ekonomicznych nie było to możliwe trzy dekady temu – program telewizyjny był zbyt kosztowny – dziś cyfryzacja pozwala na to, aby regionalne media produkowały program dla telewizji, radia i dla sieci.

Władze

Władze mediów wybierane byłyby pośrednio. Należy zadbać o ich silną społeczną legitymację. **Za wzór można przyjąć sposób powoływania rad programowych, jedynych dziś pluralistycznych ciał w mediach, niestety zupełnie pozbawionych kompetencji. Wybranych przez siebie przedstawicieli delegowałyby wszystkie (rządzące i opozycyjne) ugrupowania wchodzące w skład wojewódzkiego sejmiku. KRRiT powoływała by ich, kontrolując m.in. wymagane przez prawo kompetencje.** Niedozwolone byłoby równoczesne łączenie aktywności politycznej i członkostwa w radzie medialnej. Co ważniejsze, KRRiT wypełniałaby większą część składu przedstawicieli regionu zgłoszonymi przez organizacje pozarządowe, wyższe uczelnie itp.

Tak wyłonione rady dokonywałyby wyboru zarządów, pełniłyby rolę rad nadzorczych oraz uchwały projekt karty powinności, zatwierdzanej przez KRRiT. Odwołanie i powołanie zarządów odbywałoby się więc przy udziale zarówno miejscowej rady, jak i KRRiT.

Ten sposób budowy ciał nadzorczych i zarządów, przy wykorzystaniu dobrych doświadczeń samorządu terytorialnego i organizacji społecznych pozwoliłby włączyć do wpływu na media istotne siły społeczne i polityczne w regionie, zapewniając zarówno szerszy pluralizm, jak i większą trwałość instytucji niż miało to miejsce dotychczas. **Przedstawiciele regionalnych rad mediów stanowiąliby część krajowej rady mediów, ciała nadzorczego Telewizji Polskiej połączonej z Polskim Radiem. Jej kształt formowałaby KRRiT na podstawie jawnych kryteriów.**

Media regionalne byłyby powiązane w medialnym holdingu o jasno zarysowanych wzajemnych powinnościach, zasadach współpracy i odpowiedzialności, tak, aby najlepiej służyły potrzebom społecznym na poziomie kraju i regionów.

Radę Mediów Narodowych należy zlikwidować.

Finansowanie

Abonament jest opłatą anachroniczną, wymaga rejestracji odbiorników, co dzisiaj jest obowiązkiem nonsensownym. Niekomercyjny system finansowania mediów publicznych pozostał nierozwiązany. Media publiczne z wartościowym programem i bez reklam (czy też z ograniczonymi reklamami) wymagają corocznie miliardowych kwot, około 3 mld zł., w zależności od nałożonych na nie zadań.

PiS przez pierwsze dwa lata swoich rządów zapowiadał stworzenie skutecznego systemu finansowania mediów. Zamiast systemu, z którym sobie nie poradził, wprowadził uznaniowe, wysokie dotacje przyznawane co roku w dość dowolnie wyliczonej wysokości.

Dziś zarówno politycy PiS, jak i obecnej opozycji sygnalizują, że najlepszym sposobem jest finansowanie mediów z budżetu. Jest to rzeczywiście sposób najłatwiejszy do wprowadzenia i lepszy od obecnego stanu anarchii. Jest to jednak rozwiązanie wadliwe pod innym ważnym względem. Otóż system abonamentowy jest łatwy do obejścia i nieegzekwowalny, ale niezależny od bieżących decyzji polityków.

Finansowanie z budżetu zależy od polityków bezpośrednio i co roku z okazji uchwalenia budżetu dźwignia nacisku na niezależność publicznych mediów będzie w ich zasięgu. Przy najlepszych chęciach i dobrej woli wielu z polityków, prędzej czy później zostanie użyta. Nie mogą tego nie widzieć ludzie kultury i mediów.

W opracowaniach ostatnich miesięcy pojawia się argument, że system inny niż budżetowy oznacza znaczne koszty obsługi (na dowód podaje się 6-procentowy obecnie odpis z abonamentu za usługę Poczty Polskiej). To nieprawda.

Nowy sposób finansowania jest jednym z niewielu rzetelnie opracowanych elementów nowego modelu mediów publicznych. Został po wielu miesiącach współpracy z ekspertami z różnych dziedzin opublikowany przez KRRiT w grudniu 2015 roku, a jego rzetelność nie była dotąd kwestionowana. Wynika z niego, że koszty obsługi niezależnego systemu składki audiowizualnej będą wynosiły 3%, a prowadzić ją może (w preferowanym wariantcie) aparat skarbowy. Myślę, że nie ma nikogo, kto uważa, że zbieranie podatków do budżetu odbywa się bezkosztowo!

Przekonywać programem

Media publiczne to nie tylko obecna denerwująca, kłamliwa propaganda. W TVP znaczna część programu to pozycje popularne i lubiane. Telenowele z „M jak miłość”, seriale komediowe z „Ranczem”, widowiska muzyczne, teleturnieje, programy dla dzieci w TVP ABC, to tradycyjne pozycje programu TVP. Niektóre, jak sport zostały rozwinięte przez obecny zarząd. O te programy trzeba zadbać. Informacja i publicystyka to dla TVP powód do wstydu.

Należy umożliwić powrót do TVP i Polskiego Radia osób wyrzuconych z powodów politycznych po wyborach 2015 roku. Wartościowym dziennikarzom trzeba zapewnić poczucie stabilizacji zawodowej. Nie wolno dopuścić do tego, aby kiedykolwiek w przyszłości powtórzyła się sytuacja, w której kompetentną i uczciwą dziennikarkę można zwolnić krótkim cynicznym powiedzeniem: „Pani nie mieści się w mojej koncepcji”.

Po wielu latach negocjacji z Komisją Europejską został wprowadzony do prawa audiowizualnego w Polsce czytelny system przekazywania i rozliczania pieniędzy publicznych przeznaczonych na program mediów publicznych. Są to pięcioletnie karty powinności i coroczne porozumienia programowo-finansowe zawierane między mediami a KRRiT. Dzisiaj porozumienia te są w znacznej mierze pozorowane, a KRRiT nie używa do oceny propozycji nadawców i ich kontroli narzędzi innych niż analiza ilościowa. Ten rodzaj fikcji musi być przerwany i wdrożona rzeczywista analiza wartości propozycji programowych.

Część finansowania należy przeznaczyć na fundusz wspomagający projekty dostępne potem w mediach innych niż publiczne. O te granty mogłyby się ubiegać zarówno komercyjne stacje telewizyjne, jak i - a może przede wszystkim - małe firmy, zespoły, czy wręcz pojedynczy twórcy. Ten pomysł finansowania także innych projektów, jest niezbędnym uzupełnieniem w obecnej rzeczywistości medialnej, w której rozwijają się coraz to nowe rodzaje twórczości i rozrywki, szeroko dostępne w sieci. Fundusz taki, nazywany Funduszem Misji Publicznej, czy też Funduszem Jakości, od kilku już lat jest rozważany w środowiskowej debacie ludzi kultury i mediów.

Jak to zrobić?

Odpowiedź na pytanie, jak to zrobić, to najtrudniejszy i najistotniejszy punkt rozważań raportu. W jednym z tekstów znajdujemy wyczerpujący opis chybionych inicjatyw legislacyjnych ostatnich czterech lat, będących przykładem niekompetencji osób, które z ramienia PiS próbowały zmienić model mediów publicznych w Polsce. Na szczęście, choć nie bez kompromitacji autorów, projekty te zostały w porę zatrzymane.

To prawda, ale niepełna. Swoista czkawka legislacyjna nie jest przypadłością jedynie PiS. Od lat powstają projekty reformy mediów publicznych, które lądują w koszu albo na etapie prac redakcyjnych, albo w trakcie prac legislacyjnych w Sejmie. Wszystkie te projekty pozostawiają autorom jedynie gorycz z powodu

zmarnowanego czasu i zawiedzionych ambicji. Autorzy kolejnych cudownych rozwiązań poprzednich projektów nie czytają, a czasem nawet nie zdają sobie sprawy z ich istnienia.

Warto to zauważyć. Można oczywiście analizować przyczyny tych porażek, ale bardziej konstruktywnie będzie zastanowić się, jak nie powielać tych samych błędów w przyszłości. W tym celu dobrze rozpoznać interesariuszy zmian. Jasne, że są nimi obywatele – widzowie, słuchacze i użytkownicy mediów. Problem w tym, że na ogół nie mają czasu ani chęci (i nie można ich za to winić), żeby wgłębiać się i poznawać mechanizmy świata mediów elektronicznych. Najwyżej deklarują, żeby nie obciążać ich abonamentem. Co nie znaczy, że zmian nie należy konsultować. Trzeba, ale to muszą być poważne, konkretne propozycje.

Interesariuszy zmian można podzielić na trzy dość umowne, lecz różne kategorie.

Politycy, którzy mają w rękach prawdziwą moc zmieniania rzeczywistości przez decyzje legislacyjne. Na mediach znajdują się różnie. Na ogół nie cenią ich niezależności. Uważają, że media publiczne są uczestnikiem gry politycznej. Inne poglądy uważają za naiwne. Nie wierzą, że jako instytucja media zajmują szczególne miejsce w demokracji, że należy twardo egzekwować ich obowiązki, ale kryteria ich oceny związane są z profesjonalizmem i etyką dziennikarską, a nie dotyczą polityki.

Eksperti – naukowcy wyższych uczelni, menedżerowie z mediów komercyjnych, urzędnicy kilku centralnych urzędów, w tym KRRiT oraz UKE. Uniwersytety: Jagielloński, Warszawski, Adama Mickiewicza, Wrocławski to najważniejsze, ale nie jedyne w Polsce ośrodki akademickie gromadzące kadrę z prawną, socjologiczną, ekonomiczną wiedzą o mediach.

Trzecią kategorię stanowią twórcy, czy szerzej, ludzie kultury oraz aktywiści tzw. trzeciego sektora, czyli organizacji pozarządowych z różnych dziedzin. Są oni autorami najważniejszego przedsięwzięcia ostatnich lat, Paktu na rzecz Mediów Publicznych. Projekt ustawy opracowany w tym gronie, choć miejscami ekstrawagancki i dziś nieco anachroniczny, był wyrazem prawdziwej troski i owocem

społecznego wysiłku, którego celem była budowa wartościowej instytucji polskiej kultury. Pakt na rzecz Mediów Publicznych został podpisany w 2016 r. przez ludzi kultury i prominentnych polityków obecnej opozycji. Na razie nic z tego nie wynikło. Po wyborach będzie czas, aby wcielić go w życie.

Wzorem innych państw, w których, dla rozwiązania zadań tak wieloaspektowych i ważnych dla życia całego społeczeństwa, jak edukacja, ochrona zdrowia, czy właśnie media publiczne, powołuje się komisję złożoną z wybitnych ekspertów.

Czas na taką komisję dotyczącą nowego kształtu publicznych mediów.

Komisja przedstawi parlamentowi całościowy raport dotyczący przekształceń TVP, Polskiego Radia i rozgłośni regionalnych w instytucję mediów publicznych służącą społeczeństwu. Raport powinien zawierać rozwiązania wariantowe, aby na tej podstawie przeprowadzić rzetelne konsultacje społeczne

Punktem wyjścia dla sformułowania systemowej polityki medialnej w zakresie mediów publicznych musi być wizja ładu społecznego oparta na przesłankach ideowych i aksjologicznych, służąca jako układ odniesienia dla formułowania odpowiedzi, czym w realiach społecznych, ekonomicznych, technologicznych współczesnej Polski media publiczne mają być i co mają robić.

W sensie ustrojowym trzeba rozstrzygnąć:

- **o zakresie i sposobach zaspokajania potrzeb społecznych przez media publiczne,** na które nie odpowiada lub odpowiada niewłaściwie czy niewystarczająco rynek mediów komercyjnych (są to w szczególności zadania z zakresu edukacji, programy budujące spójność społeczną i tożsamość narodową, zaspokajające potrzeby społeczności regionalnych i lokalnych oraz potrzeby różnych mniejszości);
- **o miejscu mediów publicznych między klasą polityczną a społeczeństwem,** a więc czy system ma dopuszczać jakiś, a jeśli tak to jaki stopień bezpośredniego uczestnictwa społecznego w zarządzaniu i nadzorze nad mediami publicznymi oraz w tworzeniu ich zawartości;

- o **strukturze geograficznej mediów publicznych** (czy mają one charakter scentralizowany, czy też dopuszcza się bliższy związek mediów publicznych z poszczególnymi regionami oraz społecznościami subregionalnymi);
- o **umiejscowieniu mediów publicznych między państwem i rynkiem** z punktu widzenia zadań programowych, źródeł finansowania, struktury własnościowej i ogólnie uczestnictwa nadawcy publicznego w procesach i przedsięwzięciach rynkowych;
- o **sposobach wykorzystania w mediach publicznych różnych narzędzi technologicznych** dotarcia do użytkownika i utrzymywania z nim więzi .

Wszystkie te punkty wymagają szerokiej specjalistycznej wiedzy i kompetentnych badań, analiz socjologicznych i medioznawczych dotyczących choćby potrzeb i sposobów korzystania z mediów przez różne grupy społeczne, analizy rynków i ich rozwoju (reklama, usługi telewizji płatnej, modele biznesowe w internecie itd.), oceny trendów rozwoju technologii, wreszcie badania due diligence spółek mediów publicznych, które dysponują majątkiem wielomiliardowej wartości i bezcennymi zbiorami programowymi. Nie ma możliwości, aby tak złożone i trudne zadanie wykonać inaczej, niż przy pomocy wielu specjalistów. Chyba, że oczekuje się efektu podobnej kompromitacji, jaka była kilkakrotnie udziałem Prawa i Sprawiedliwości.

Projekt zmian w mediach jest bardzo trudny. Bez demokracji liberalnej media publiczne nie istnieją. Natychmiast karleją do formatu narzędzia propagandy. W demokracji wzmacniają społeczeństwo, dobrze służą jego wartościom i rozwojowi.

Nieprawda, że ich czas przeminął. Właśnie w dobie mediów coraz bardziej globalnych z jednej strony, i tożsamościowych z drugiej, potrzebna jest **instytucja w mądry sposób integrująca wspólnotę Polaków. I sama będąca tej wspólnoty znakiem.**

Jan Dworak

Warszawa, 15 września 2019 r.

Jan Dworak - dziennikarz, producent, polityk. W latach 2004–2006 prezes zarządu Telewizji Polskiej S.A., w latach 2010–2016 przewodniczący KRRiT.